518 **Fryerkiewicz** Mac. Mat. (Prob. u ś. Mikołaja w Krak.) Sto sposobów nabożnie wesołych z skarbów łaski y Opatrzności b. wydane. Kraków 1767. 4to. str. 370. 4 m.

STO SPOSOBOW

Nabożnie wesołych,

Z Skarbow Łaski y Opatrzności Boskiey

WYDANE.

Dorobienia się ná tym Swiecie Niebá, y chlebá,

to iest: X. A. Wyderkowski.

Dusznego zbáwienia y szczęścia fortunnego

świętemi tálentámi.

A z miłościwey litości nád potrzebą rożnego stá-
nu ludzi dla pobożney y uciesżney zabáwy,
Drukiem ku ciekáwey y pożyteczney wiádomości

OGŁOSZONE.

Przez

X. Wesołowskiego, to iest X. Macieiá Máteuszá Fryczkiewiczá,
Szpitalá Kościołá S. MIKOŁAIA ná Wesoły Proboszczá.

Roku Páńskiego 1767.

W KRAKOWIE

w Drukárni Akádemickiey Kollegium Wiekszego.

Szukaycie nayprzod Krolestwá Bożegò y ſpráwiedliwości iego, á wſzyſtko będzie wam przydáno. *Chryſtus u Máteuſzá S. w Roz: 6.*

Byłem młodym y iużem ſię ſtárzał, á nie widziałem ſpráwiedliwego opuſzczonego, áni iego pokolenia, żeby ſzukáło y żebráło chlebá: *Powiedział Krol y Prorok Dawid w Pſal: 36.*

Wſzyſtká ziemio śpieway Bogu; służcie Pánu w weſołości. *Pſal: 99.*

Divitiæ ùt impedimenta improbis, ita bonis ſunt adjumenta virtutis. S. Ambroſius.

Benedicat nos Deus, Deus noſter, benedic[at] nos Deus: & metuant eum omnes fines terr[æ]. Pſal: 66.

Niech nas błogosławi Bog, Bog náſz, niech nas błogosławi Bog: y niech ſię go boią wſzyſtkie gránice ziemi. *Prożbá Krolá y Proroká Dawidá w Pſal: 66. nápiſána.*

APPROBATIO.

Xiążkę tę ktorey napis *Sto Spoſobow, &c.* przez X. Máciejá Eryczkiewiczá, przy Kościele S. Mikołáiá ná Weſoły Szpitálnego Proboſzczá wydáną, do czytánia użyteczną przeczytałem: á ponieważ w niey nic Wierze S. y dobrym obyczáiom przeciwnego nie ználazłem; dla tego áby drukowána bydź mogłá pozwalam. W Krákowie w Kollegium Więkſzym Roku P. 1766. Dniá 10. Grudniá.

X. Woyciech Biegáczewicz, Piſmá S. Doktor y Profeſſor, Xiąg w Diecezyi Krákowſkiey Cenzor. m. pp.

BOGU

w TROYCY SWIĘTEY JEDYNEMU

OYCU

STWORZYCIELOWI NIEBA y ZIEMI.

SYNOWI

ODKUPICIELOWI NARODU LUDZKIEGO,

DUCHOWI S.

POSWIĘCICIELOWI,

Ku powinney Czci y Chwale.

PRZENAYBŁOGOSŁAWIENSZEY y PRZENAYCHWALEBNIEYSZEY,

á Niepokalánie Poczętey PANNIE

MARYI

Matce Páná náſzego JEZUSA CHRYSTUSA.

Iáko

Orędowniczce y Poſrzedniczce zbáwienia náſzego,

Ku więkſzemu Uwielbieniu y Wyſtawieniu,

Swiętym Aniołom, Archániołom, Cnotom, Mo-

cárſtwòm, Xięſtwom, Páńſtwom, Tronòm, Cherubinom, Seráfinom, y Aniołom Strożom:
Wſzyſtkim SWIĘTYM BOZYM,
Pátryárchom, Prorokom, Apoſtołom, Ewángeliſtom, Uczniom Páńſkim, Niewinnym, Męczennikom, Biſkupom, Wyznawcom, Doktorom, Kápłánom, Lewitom, Zakonnikom, Puſtelnikom, Pánnom y Wdowom.

Iáko náſzym

OBRONCOM, PRZYCZYNCOM, ZASTĘPCOM

Przed Boſkim Máieſtatem,

Ku należytemu uczczeniu, y uſzánowániu,

A

Práwowiernym Kościołá Swiętego Kátolikom

Ku zbáwienney zabawie y pożytkowi:

TE WSZYSTKIE SPOSOBY DUCHOWNE,

W Y D A N E,

DEDYKOWANE

STWORCY Dobru Nieſkończonemu,

Hierárchii Niebá, SS. Wybránym Iego

Od nayuniżeńſzego Stworzenia

X. M. F.

PRZEMOWA PIERWSZA.

W Zwyczay poſzło ták u Pánow iák u Práłatow nie záwize z Imienia y Przezwiſká, ále od wielkich Miaſt, Miaſteczek názywáć ſię ták mowiemy: Kánonik Wárſzáwſki, Proboſzcz Zywiecki, Pleban Brzozowſki. Ja też niegodny Piſarz tey Kſiążki umyślnie názwałem ſię w tytule Xiędzem Weſołowſkim, częścią że mam *Beneficium*, to ieſt Proboſtwo Szpitálne przy Kościele S. Mikołáiá ná Weſoły, częścią dla tego że do náuk Duchownych przyłączałem w tey Kſiążce Hiſtorye godziwie weſołe. Weſoła Miáſteczko to máłe, ále záwſze wielkich Panow było y ieſt dziedziczne. Miáſto máłe, ále wielkie ma zálecenie dla trzech Kościołow: iednego Fárnego Akádemickiego pod Tytułem S. Mikołáiá Mireńſkiego Biſkupá, á dwoch Zákonnych, gdyż we dnie y w nocy záwſze brzmi Chwałá Boſka we wſzyſtkich trzech. Weſoła názwáne bo w weſołym położeniu przy Krákowie Mieście Stołecznym zdawná ſławnym, ná wſchod Słońcá. Weſoła názwáne, bo w położeniu ieſt weſołym, w rowninách pięknych, zielonych, do re-

X. A. Wy'erko:vs'ki.] kreácyi

kreácyi y ágitácyi zdrowiu wygodnych. Ma bliſko Rzekę Wodki názwáną, álbowiem czyſta, klárowna iák wodká, wielkich ieſt ſkutkuow. 1. Mdleiącego á niemáiacego wodki ſerdeczney może otrzeźwić. 2. Inſze wodki prágnienie czynią, á te gáſzą. 3. Márcowe wody brodawki, á te brudy z twarzy ludzkiey zmywáią. 4 Inſzych wodek ná borg nie dáią, á tych y dármo nie zábrániáią. Umyślnie mowię názwałem ſię Xiędzem Weſołowſkim, częścią też że przy náukách Duchownych położyłem Hiſtorye godziwie weſołe, przez ktore prágnę ſmutnych pocieſzyć, niedoſtátnich wſpomagáć, ſpráwiedliwe podáiąc im ſpoſoby, iák ſobie máią ná łáſkę y błogosłáwieńſtwo Boſkie (ktore ludzi bogátemi czyni) záſługowáć. Ia tylko z Skárbow Opátrzności Boſkiey wyproſiłem ſto, ále BOG Wſzechmogący ieſzcze nieprzeliczone ma ſpoſoby, przez ktore lud ſwoy wſzyſtek rozmáitemi łáſkámi y dárámi ták Duchownemi iáko y doczeſnemi może wſpomoc, zápomoc y zbogácić. *Proście á weźmiecie: áby rádość wáſzá byłá doſkonáłá. Joannis 16.*

PRZE-

PRZEMOWA DRUGA.

KRol Sálomon wieku swego wiele w rożnych utrapieniách lámentuiących widział ludzi, á żadnego nie mieli pocieszycielá. Ználazł się był podobny mizerak y zá czásow Dawidá S. ktory w ciężkim ubostwie zostáwał, á nie máiąc z ludzi żadnego wspomożycielá, do samego Páná Bogá rekurs uczynił mowiąc: *Ego egenus & pauper sum Deus adjuva me.* Ia żebrak y nędzarz wielki, więc Ty sam Boże Dobrotliwy rátuy mnie. Tráfia się iednák często że Pan BOG niedostátecznych do miłosiernych odsyła ludzi, áby im stokrotnie tę uczynność nágrodził, iáko Eliaszá Proroká odesłał podczás głodu do iedney w Sárápie Wdowy. *Luc: 17.* Dziesięć Mężow trędowátych prosiło Páná Iezusá o oczyszczenie: odesłał ich do Kápłánow mowiąc: Pokażcie się Kapłánom, y stáło się gdy poszli, byli oczyszczeni. Do Kápłánow osobliwie Beneficyáryuszow należy cnotá miłosierdzia, iuż to w przyimowániu grzesznych do pokuty, iuż to w porátowániu nie dostátnich, álbowiem zebráne pieniądze są to *patrimonium Christi*, nie trzymáć ich długo, lepiey

że się

że ſię będą wycieráć w rękách ubogich, á niżeli żeby pleśniáły w ſkrzyniách y lámuſách. Miłoſierne uczynki potrzebne zá żywotá, przy śmierci, y po śmierci, bo tákowi żywot ſwoy prowádzą z weſołą zbáwienia nádzieią: *Jucundus homo qui miſeretur & commodat diſponet ſermones ſuos in judicio. Pſal: 111.* Weſoły to człowiek co ieſt miłoſierny y uczynny bliźniemu, gdyż tácy częſto obfitowáć zwykli w rzeczy doczeſne, iáko ieſt zdrowie dobre, życie długie, przymnożenie ſubſtáncyi, rozkrzewienie familii, co większa w rzeczy zbáwienne, to ieſt Łáſkę Boſką, bo oſobliwſze fawory miłoſiernym BOG zápewne obiecał. Stáruſzek Tobiaſz czyniąc teſtáment, upominał Syná áby od żadnego ubogiego twarzy nie odwrácał: *Bedzieſſli wiele miał, hoynie dáway, máłoli y z tego máłá udzielay, gdyż iáłmużná od grzechu y od śmierci wybáwia. y ieſt ufániem wielkim przed Pánem Bogiem tym ktorzy ią czynią.* Mnie ieſzcze Wikáryuſzem będącemu przy Kościele S. Mikołáiá z łáſki ſwoiey dał Pan BOG tę litość. że y z máłey intraty moiey ubogiego nigdym ſmutnego nie puścił, tráfiło ſię przecię

Roku

Roku 1745. że ciężko á długo choruiąc, przez chłopcá tylko dáwałem ſzelążki, ktory gdy raz w potrzebie do Miáſtá odſzedł, á dziad zá drzwiámi proſił iáłmużny, miałem wolą dobrą dáć, ále dla ſłábych bárdzo ſił nie wſtałem, ále rzekłem do niego wybacz, bo ſię ruſzyć nie mogę, niech cię Pan BOG opátrzy, mruczał; mowiąc: choruie, ſtęká, á przecię nie umrze, podobno świeżey radby był przy pogrzebie iáłmużnie, álbo Prorockim Duchem iák Ezechiáſzowi przedłużenie życia przepowiedział. Ale nie to moie przedſięwzięcie ná żebrákow y kálekow żebráć miłoſierdziá, lecz ia poſtánowiłem w moim umyśle do pomoc ludziom rożney kondycyi, już to młodym już to śrzedniego wieku: iednym do otrzymánia ſławy, honoru, y zbogácenia ná tym świecie, godziwe do tego podáć ſpoſoby. Zal mi bárdzo y onych, ktorym iák Jobowi ogień máiętności ſpalił, álbo wodá zábráłá, álbo złodzieie wykrádli, álbo ich fortuná wcále opuściłá, táki on był Bellizáryuſz, táki był y ow Szláchcic w Pátárze Mieście zubożáły, ktory máiąc trzy Corki, nie máiąc ich czym áni żywić, áni wypoſáżyć, u-

myślił wſtyd ich ná kupno wydáć, o czym do·wiedziáwſzy ſię S. Mikołay, w nocy pokrywáiąc dobre ſwoie uczynki, wrzucił ták wiele okienkiem złotá w komorę iego, iż mogł pożywienie domu ſwego mieć y Corki zá mąż wydáć. Tácy y inni ktorzy robić nie umieią, żebráć ſię wſtydzą. *Fodere non valeo, mendicare erubeſco. Luc: 6.* Godzi ſię ludziom wſzyſtkim niedoſtátnim ſzukáć dárow ziemſkich, wſzák roſkazał Pan BOG Adámowi ſtáráć ſię o chleb, y w pocie czołá ná niego robić. Sálomon o mądrość tylko proſił á Pan BOG y wielkim obdárował go bogáctwem. Jobowi po cięzkim upadku dwoynaſob przyczynił doſtátkow. Sam Pan BOG ſtáwſzy ſię Człowiekiem dla odkupienia národu ludzkiego ſtał ſię w tey mierze y przykłádem, bo powiáda Swięty Łukaſz że roſł w látá, w mądrość, w łáſkę u Páná Bogá, y u ludzi. Náuczył potym Pacierzá iák o chleb y o inne rzeczy Duſzy y ciáłu potrzebne Páná Bogá proſić, dał informacyą iáko nayprzod ſzukáć potrzebá Kroleſtwá Bożego y ſpráwiedliwości iego. Według tey przeſtrogi iego Boſkiey Kátolikom wſzyſtkim prágnącym Du-

ſzne-

ſznego zbáwienia y dobrego imienia ná tym świecie, ſpráwiedliwe: bo święte ku doſtąpieniu tego oboygá ſzczęścia podałem ſpoſoby, przez zálecenie nabożeńſtwá, przez náuki Duchowne, przez cnoty Chrześciáńſkie, y uczynki dobre. Probuy, náśláduy ochotnie łáſkáwy Czytelniku, á przyznaſz że wſzyſtkie dobre, bo człowieká ſpoſobiące do nábywánia dobr Duſznych y ziemſkich. Ia też mocno ufam w Pánu Bogu, z ktorego łáſki piſałem, że nábędzieſz y Duſznego zbáwienia, y wſzyſtkiego dobrego mienia ná tym świecie, bo ſam Chryſtus Pan ták obiecał u Máteuſzá S. w Rozd: 6. *Szukaycie nayprzod Kroleſtwá Bożego y ſpráwiedliwości iego, á wßyſtko bedzie wam przydáno.*

SERMO AD PRESBYTEROS.

VIri Apoſtolici nôſtis quot & quanta mala phyſica & moralia operatur in hominibus melancholia & triſtitia. Nôſtis inquam: quia legiſtis Prov: 25. *Sicut tinea veſtimento & vermis ligno: ita triſtitia viri nocet cordi.* Et 17. *Spiritus triſtis exſiccat oſſa.* Majora horum ſcripſit D. Joannes Chryſoſtomus Epiſt. 8. ad Olympiadem: *Tri-*

stitia animorum crudele tormentum est, & dolor quidam inexplicabilis. Unde Christus Apostolis dicebat: *Nolite fieri sicut hypocritæ tristes Mat:6.* Sed quid parit hanc animi tristitiam? respondet S. Anselmus in Epistola ad Eph: 4 *Sicut magna pæna impiorum mala conscientia; sic magnum gaudium est piorum conscientia bona eorum.* Conturbat mentem zelus Animarum delinquentium. Fugiebat somnus ab oculis boni Pastoris Adalberti, quem hoc affligebat, quia post tot labores suos Pragenses nihil profecere, sed magìs in deterius abiere. Jam autem superabundavit gaudiô S. Gregorius Thaumaturgus qui migraturus è vita cùm quæsiisset, quot in Civitate Neocæsariensi reliqui essent infideles? responsumq; esset tantùm esse 17; Deo gratias agens, totidem (inquit) erant fideles cùm cæpi Episcopatum. Nulli prudentia necessaria magìs quàm Pastoribus Animarum, est enim hoc regimen ùt eminens, ita perarduum. Innuit in eo imitandam prudentiam egregius Prædicator Paulus sequentibûs verbîs: *argue obsecra.* S. Bernardus memorat Serm: 76. super Cant: *Boni solicitiq; Pastores impingvare pecus non cessant bonis*

lætisq;

lætisq; exemplis. Probavit eventus, nam moribundum Judæum Campsorem Marcum nomine post multas sacras persvasiones converti ad fidem nolentem, Religiosus quidam facetus sequentî convertit dicteriô: *Zal mi cie mity Márku, że sie po śmierci bedzieß tłukł ták Márek po piekle,* audito hoc sermone profundè suspiravit, oculos ad illum convertit, & omnem voluntatem suam ejus salutari subjecit dispositioni. Judicia Dei licèt tremenda; ast aliquando jucunda, ita dixit Psaltes. Obligatio Parochi prædicantis est: docere, delectare, movere. Ex centum sequentibus sermonibus potes tuæ Concioni vel Exhortæ assumere aliquem materiæ & tempori servientem. Docebunt variæ instructiones Spirituales. Delectabit Apologorum lepor cum reflexionibus Spiritualibus. Movebunt exempla authentica. Facetus dicitur etiam Salsus, sicut sale moderatè conduntur portiones, ita leporibûs modestè utendum, etenim animi relaxationes penes mensam apud Sacerdotem innocuæ & honestæ esse debent, tantò magis ad Verbum Dei assumendæ, priùs domi probandæ, si comptè loco & materiæ deservient. Sed hæc ars

Perso-

Personis melancholicis ardua, Auditoribus quoq; non omnibus complacet, ùt loquitur Pòéta:

Oderunt tristes hilarem; tristemq; jocosi. Unde Apologos non ad Ecclesiam, sed ad mensas convivales reservate, memores Socratis Philosophi, qui lepore & humanitate vincebat.

DO CZYTELNIKA PILNEGO.

Cieszę się z wesołego w Bogu Kátoliká,
Żáłuię kiedy pátrzę ná meláncholiká.
Iák robak drzewo gryzie, á mol suknię psuie,
Ták smutny ná sumnieniu y zdrowiu szwánkuie.
W głębokim morzu nie mász tyle kropli wody,
Co ná świecie frásunkow, trosk y niewygody.
By szczęście y nieszczęście życie przeplátáło,
Ludzkie ná ziemi, ták się Bogu podobáło.
Gdy się ubostwo przykrzy lub chorobá zdrowiu,
Masz w tey Xiążce rozrywkę dobrą pogotowiu.
Będziesz mi z łáski Boskiey ná záwsze wesoły,
Nie zfrásuią cię żadne naycięższe mozoły
Niech ma tę Xiężkę Haurá, tákże Krescentyná,
Rzetelna prawdá będzie, nie prożna nowiná.
Z nich się informuiący Szláchcic ná zagrodzie,
Zá czásem pomyślnością zrowna Woiewodzie.
Iest też ná samym końcu tey Xiążki przemowá,
Do czytelniká lekkomyślnego gotowa.

I. NABOZENSTWO

Do Troycy Przenayświętßey y Naylitościwßey Opátrzności Boſkiey.

Wielka Przedwiecznego Oycá Możność iednym ſłowem wſzyſtko ſtworzyłá; rebellizuiących Aniołow do piekłá z Niebá ſtrąciłá, y ták wielkich rzeczy dziwnych ná Niebie y ná ziemi, w ſtárym y nowym Teſtámencie uczyniłá. Iego uniwerſalna Władza mowi Ekklezyáſtyk: iednych ubogiemi, drugich bogátemi, ſławnemi, godnemi przed świátem zwykłá czynić. Iednych czáſem ná wyſokie z proſtey kondycyi wſadza honory; drugich bez czci y wſzelkiey zoſtáwia godności. Iáko od naypierwſzego Luminarzá Xiężyc y gwiazdy świátło, ziemiá urodzay, kwiátow rumienność, y rozmáity kolor, ták od Páná Bogá Naywyżſzego wſzelkie łáſki, dáry, y dobrodzieyſtwá ná cáły świát, y ná wſzyſtek lud iego ſpływáią. Ieżeli ktory człowiek potrzebuie mądrości, mowi S. Iákob Apoſtoł, niechże proſi Páná Bogá, ktory obficie wſzyſtkim dawa, á nie wymawia, á będzie mu dáno, á niech proſi z wiárą, nic nie wątpiąc o Łáſce y Swiętey Opátrzności Iego. Proſił o dar tylko mądrości Sálomon, á Pan BOG mu przydał ieſzcze bogáctwá wielkie, ſławę, y honor, ták dálece; że áni przed nim, áni po nim nie był żaden z Monárchow bo-

gátſzy,

gátſzy, godnieyſzy, y ſławnieyſzy nád niego. A co dziwnieyſza, że nie proſzony prágnienia zaſługi y prozby ludzkie łáſką y błogoſłáwieńſtwem ſwoim czáſem poprzedza. Dokumentem S. Grzegorz Pápież VII. wielkiey wolności Kościelny Obrońcá, ktory będąc ieſzcze dziecięciem, á czytáć nie umieiąc, te z wiorow ſłowá złożył: *Będzie pánował od morza do morza.* Ktoż nie przyzna, że ſámá Opátrzność Boſka rękę temu Dziecięciu Swiętemu wodziłá. Dał Pan Bog S. Mikołáiowi wyſoką świątobliwość, o nim mowi S. Piotr Dámiánin: *Nicolaus electus ab utero, Sanctus à Puero.* Mikołáiá iáko drugiego Elizeuſzá álbo Ianá BOG ſobie ieſzcze od wnętrzności Mátki obrał, w nim ſię zákochał. *Nicolaus Sanctus à Puero.* Mikołay ieſzcze Dzieciná látámi, á iuż świątobliwości Mąż. Máło to że w ſzczegulności niektorym tę łáſkę świádczył, ále to nie wypowiedziána Bogá Oycá Miłość y przedziwna niegodnemu świátu Opátrzność, że ták świát umiłował, że Syná ſwego Iednorodzonego dał, áby wſzelki kto weń wierzy nie zginał, ále miał żywot wieczny. Y ten zſtąpiwſzy z Niebá ná ziemię z tym ſię miłości y ſzczodrobliwości oświádczył áffektem: *Iam przyſzedł żeby żywot ludzie mieli y obficiey ſie mieli.* A potym odpráwiwſzy dzieło Odkupienia narodu ludzkiego, kiedy miał świát opuścić y powrocić ſię do Niebá, widząc z

tey

tey przyczyny zaſmuconych Apoſtołow ſwoich; mowił do nich: *Pożyteczno wam, ábym ia odſzedł, nie zoſtáwię was ſierotámi: Pocieſzyciel Duch S. ktorego Oyciec poſle w Imię moie, Onci was wſzyſtkiego náuczy y przypomni wam wſzyſtko, cokolwiek ia powiedziałem.* Pocieſzyciel wdzięczny y fortunny Gość Duch Przenayświętſzy, bo z 7. dárámi do ziemſkich Obywátelow przyſzedł, właśnie manierze ludzkiey dogodził: *Gratus mihi hoſpes eris, ſi quid tecum attuleris.* Gość ten Niebieſki ofiáruie mowię 7. dárow iákoby talentow: mądrość, rozum, rádość, moc, umieiętność, pobożność, boiażń Boża. Przyiąć ich należy wdzięcznie, robić niemi ochotnie, á bez wątpienia káżdym z nich dorobi ſię pożądánego ná ziemi ſzczęścia y błogosłáwionego po śmierci nie uchybi mięſzkánia: *Dignus eſt enim operarius mercede ſua. Luc: 10.* Iuż tedy ſercem y uſty wyznawáć káżdy będzie, że przy Troycy Przenayświętſzey ieſt wſzelkiego ſzczęścia inundácya, obfitość, błogosłáwieńſtwo, y Opátrzność ná cáłe życie we wſzyſtkich potrzebách Duſze y ciáłá. Zá co należy Iey poſzánowánie, nieobeymowánie rozumem, ścigáć dowcipem zuchwálſtwo, to ieſt; á wierzyć pobożność, umiec o niey Artykuły Wiáry, ieſt zbáwienie y żywot wieczny. Należy pokłon, cześć chwała, należy z głęboką pokorą modlić ſię codziennie y proſić w ten ſpoſob: *Boże w Troycy S. Iedyny, ktorego Opá-*

trzność nie myli ſie w ſwoim rozrzadzeniu, pokornie Cie proſiemy, ábyś wſsyſtkie ſskodliwe rzeczy oddalił, á wſsyſtkie nam pożyteczne pozwolił. Ktory żyieſs y krolujeſs ná wieki wiekow, Amen. Zápiſz ſię zá wiernego y wiecznego ſługę w Bráctwo Troycy Przenayświętſzey álbo naylitościwſzey Opátrzności Iey, á we wſzyſtko dobro Iey obfitowáć będzieſz.

PSALM XCI.

KTo ſię w opiekę poda Pánu ſwemu,
A cáłym ſercem ſzczerze ufa iemu,
Smiele rzec może: mam Obrońcę Bogá,
Nie przyidzie ná mnie żadna ſtráſzna trwogá.
Ciebie on z łowczych odzieży wyzuie,
Y w záráźliwym powietrzu rátuie,
W cieniu ſwych ſkrzydeł záchowa cię wiecznie,
Pod Iego piory ulężeſz beſpiecznie.
Státeczność Iego tarcz y puklerz mocny,
Zá ktorym ſtoiąc ná żaden ſtrách nocny,
Ná żadna trwogę, áni dbay ná ſtrzáły,
Ktoremi ſięie przygodá w dzień biały;
Ztąd wedle ciebie tyſiąc głow polęże,
Ztąd drugi tyſiąc ciebie nie doſięże,
Miecz nieuchronny: á ty przecię ſwemi
Oczymá uyźrzyſz pomſtę nád grzeſznemi.
Iżeś rzekł Pánu: Tyś Nádzieiá moiá,
Iż BOG Naywyżſzy ieſt Obroná twoiá,

Nie

Nie dostapi cię żadna zła przygodá,
Ani się znaydzie w domu twoim szkodá.
Aniołom swoim każę cię pilnowáć,
Gdziekolwiek stąpisz, ktorzy cię piástowáć
Na ręku będa, ábyś idac droga,
Ná ostry kámień nie ugodził noga.
Będziesz bespiecznie po źmiiách gniewliwych,
Y po pádálcách deptał niecierpliwych,
Ná lwá srogiego bez obrázy wsiędziesz,
Y ná ogromnym smoku iezdzić będziesz.
Słuchay co mowi Pan: iż mnie miłuie,
A przeciwko mnie szczerze postępuie,
Ia go też tákże w Iego káżda trwogę,
Nie zápámiętam, y owszem wspomogę.
Głos Iego u mnie nie będzie wzgárdzony,
Ia z Nim w przygodzie, odemnie obrony
Niech pewien będzie, pewien y zacności,
Y lat sędziwych, y mey życzliwości.

II. NABOZENSTWO.

Do Nayswietszey Máryi Pánny Mátki Boskiey.

NAbożeństwo ku Nayświętszey Pánnie, y iey cześć, poszánowánie, káżdemu ná dobry, szczęśliwy y błogosłáwiony koniec wychodzi. *Eccl: 24.* mowi o sobie Madrość: *Ego Mater pulchræ dilectionis & timoris & sanctæ spei.* Iam Mátká piękney miłości y boiáźni, y świętey nádziei, ktorzy mnie ob-

iáśniáią, żywot wieczny mieć będą. Te ſą właśnie ſłowá Nayświętſzey Pánny, y obietnice wſzyſtkim do niey nabożnym dáne, wſzák to Piſmo Kościoł Boży do niey ſtoſuie. Błogoſłáwi naprzod BOG ná fortunách y ſubſtáncyách, iáko pobłogoſłáwił Obededonowi dla Arki Stározakonney, ktora figurowáłá Nayświętſza Márya. To ieſt zdánie Anzelmá S. *Libr: de excel: Virg: C. 6. Velocior nonnunquam eſt ſalus invocato Nomine Mariæ, quàm invocato Nomine Jeſu Filii Dei quia Filius eſt Iudex omnium, & diſcernit merita ſingulorum.* Idzie Pan BOG náſz IEZUS Chryſtus ná pomoc náſzę, ále idzie częſtokroć zwolná, częſtokroć ſię gniewem ná grzechy náſze záſtánawia, częſtokroć ná ukaránie náſze y grzechow náſzych zwłaſzczá powtorzonych, dopieroż poſetnionych, áni ſię nie ruſzy ná pociechę náſzę. A Miſtyczny Xiężyc Nayświętſza MARYA, letną ochotą ſwoią wybiega Słońce Sprawiedliwości ná pomoc, ná rátunek, ná zbáwienie Duſz náſzych, ná wſpomożenie w ciężkiey y oſtátniey biedzie. Iáko doznał w tym punkcie miłoſierdzia Iey S. Iozef Hermánus, ktory oſierocony po zmárłych Rodzicách do ſzkoły chodząc, á ſuplementu nie máiąc, gdy obrał ſobie Nayświętſzą Márya zá Mátkę, y Opiekunkę przy Kościele, pokazáłá mu kámień, z pod ktorego tyle wybierał pieniędzy, wiele expenſá ná żywność, ná ſukienki, y ná kſiążki ſzkolne,

y nabo-

y nabożne potrzebowáłá. Bernárd S. człowiekowi Chrześciáńskiemu w rożnych smutkách, kłopotách, frásunkách, w niebespieczeństwie zdrowia, życia, y zbáwienia będącemu, áby myślą y ustámi Mátki Boskiey nabożnie używał ná rátunek: *In periculis, in angustiis Mariam cogita Mariam invoca.* W Kronice Fráncuskiey *Tom. 3 lib. 8 C. 32.* piszą: trzech Doktorow, Zakonnikow z Páryżá do Włoch powrácáiących, ná Gorze Synesie burza wielka z piorunámi y błyskáwicámi nápádłá. Zácięli koni, áby iák nayprędzey gdzie się schronić mogli. Aliści słyszą głos z Niebá: *zábiy, zábiy*, y záraz piorun zpadł y iednego z nich zábił, ktorego zábitego drudzy zlakłszy się odiácháli, zácináiąc bárdziey koni, áż znowu głos z Niebá, *zábiy, zábiy*, y ták ná głos ow drugi zábity. Trzeci imieniem Augustyn nápoł umárły, koniá zácina, do Mátki Nayświętszey o rátunek wołá. Antysonę: *Pod twoie obronę uciekamy się, &c.* nie raz powtarzá, y słyszy z Niebá głos: *zábiy, zábiy*, ále záraz dáie replikę: nie mogę, bo się uzbroił Antysona Nayświętszey Máryi Pánny: *Pod twoie obronę uciekamy się, &c.* Co usłyszáwszy Augustyn większym ieszcze coraz áffektem Antysonę powtarzał, y prędko się wypogodziło.

Refl. 1. Zły strách, kiedy y Doktorowie zápomnieli iák się rátowáć.

Refl. 2. Kiedy grzmi, iedni się żegnáią, drudzy

mowią

mowią Ewángelią S. Janá, álbo ostátnie iey słowá z ádorácyą. Inni zielem święconym, álbo wianká- mi z Monstráncyi kádzą, inni w Loretáńſki dzwonek dzwonią. Grzeſznicy záś przestráſzeni groźbą Boſką, pokutną ręką w pierſi ſię biią.

Reſl: 3. Kto ma zwyczay przeklináć, to mu ná myśli y ná ięzyku w przypadku nayprędzey diábał ſtánie, á kto w nieſzczęściu nabożnie wzdycha, temu Imię Boſkie, álbo Mátki Iego Máryi prędko ná pámięć przyidzie, iáko dziſieyſzemu podrożnemu Doktorowi. Rádzę wam Chrześciánie ábyście w domách często nabożnie tę Antyfonę mawiáli, dopieroż w Kościołách ná Rożáńcách, Koronkách, y innych Nabożeńſtwách. Zyczę tákze śpiewáć pieśń *Gwiazdo morza*, á BOG dobroczynny oddali od was głod, choroby, á użyczy zdrowia, lat zyznych, ſzczęśliwych, y ſpokoynych.

℣. Pánie wysłuchay modlitwę moię,

℟. A wołánie moie niech do Ciebie przyidzie.

PRoſiemy Cię miły Pánie ábyś nam ſługom twoim raczył dáć uſtáwiczne zdrowie Duſzne y cieleſne: żebyśmy zá wielebną przyczyną Błogosłáwioney záwſze Pánny Máryi od ninieyſzego ſmutku byli wybáwieni, á po śmierci wiecznego weſela záżywáli. Przez Páná náſzego Iezuſa Chryſtuſa Syná twego, ktory z Tobą żyie y kroluie w iedności Duchá S. BOG przez wſzyſtkie wieki, Amen.

III.

III. NABOZENSTWO.

Do Swiętego Michałá, y Aniołow Strożow.

ANiołom swoim rozkazał Pan BOG o tobie, áby cię strzegli we wszystkich drogách twoich, ná rękách opieki swoiey nosić cię będą. Siłá ludzka tego nie dokaże co ręká Anielska: Konstántynowi Cesarzowi pokazał się we śnie Anioł, gdy się obawiał z nieprzyiacielem potykáć, cieszył go mowiąc: *Angelus Michâël Archidux exercitûs Dei, Defensor Fidei tibi auxiliabor.* Ia Michał Archánioł Hetman Woysk Niebieskich, Obrońcá Wiáry, tobie dopomogę. S. Wácłáwowi Krolowi, gdy ná koniá wsiádał, chcąc się potkáć rycersko z przeciwnikiem, Anioł mu włocznią podáwał, á nieprzyiacielá upominął temi słowámi: *Ne feri*, áni podnoś ręki do uderzenia. Aniołowie Strożowie święte inspirácye y nátchnienia Niebieskie do serc nászych podáią. Oni bronią zdrowia y życia nászego od wszelkiego niebespieczeństwá. Oni służą żyiącym w potrzebách Dusznych y doczesnych. Anioł Boży záprowádził S. Onufrego ná pustynią, y tám go lat 70. karmił, y co osmy dzień Nayświętszym Sákrámentem zásiłał. Aniołowie służą żyiącym w rożnych potrzebách, ássystuią umieráiącym co raz świeżych Duszom nászym z Niebá dodáiąc posiłkow, áby w onym ostátnim naypotężnieyszym poiedynku z nie-

przy-

przyiacielem Duſznym náſzá nie przegrána byłá. Więc godni ábyśmy Ich czcili y codziennego nabożeńſtwá wdzięcznym raczyli áffektem, do tego nas ſtymuluie Bernard S. *In quovis diverſorio, in quo vis angulo, Angelo tuo reverentiam habe. In opportunitatibus, in tribulatione inclama eum & dic. Domine ſalva nos perimus.*

MODLITWA.

Do Swietego Micháłá Archániołá

WItay Xiążę naychwalebnieyſze Michále Archániele, witay Wodzu nayſzláchetnieyſzy gornych Woyſk, witay Ozdobo y Chwało Niebieſkiey Hierárchii. O Xiążę nayiáśnieyſze, Tyś naybárdziey powinien Stworcy twemu chwałę oddawáć, ktory Ciebie krom zaſług twoich táką uczcił chwałą, tákiemi przyozdobił cnotámi. O Rycerzu nayſławnieyſzy, Ozdobo Ráiu, Perło iáśnieiąca Niebieſkiego Páłácu, Tyś znákiem podobieńſtwá pełny mądrości, doſkonáły w ozdobie, wſzelki kámień naydroższy ſwą przechodziſz ozdobą, złoto przednieyſzego ſzácunku przeważaſz twoią powagą w roſkoſzách Ráiu Boſkiego przechodziſz ſię, w poſrzod kámieni drogich, ná gorze świętey Boſkiey. Tyś od Bogá náznáczony Xiążęciem do przyimowánia wſzyſtkich Duſz, y do wprowádzenia w Ray chwáły. Przypominam Ci o Xiążę one wſzyſtkie łáſki ktoremi Cię hoyną łáſką ſzczodrobliwości Boſkiey,

nád

nád wſzyſtkie Anioły uprzywileiowáłá: proſząc przez miłość wzáiemną Bogá y Anielſkiego Sercá Twego, ábyś w dzień zeyścia mego Duſzę moię przyiąć, y łáſkáwym Sędzią moim bydź raczył. A.

IV. NABOZENSTWO.

Do Swiętego Iozefa.

IOzef Swięty kogo ná porękę weźmie, ſtátecznie trzyma. Kościoł Swięty ná Uroczyſtość Iozefá S. w Pacierzách Kápłáńſkich noci: *Noſtræ certa Spes vitæ, Columenq; Mundi.* Iozef S. nádzieiá po Pánu Bogu náſzá, w czymże to? ieſteś w łáſce Páná Bogá, proś Iozefá S. áby cię Pan BOG w niey umocnił, álbo pomnożył, zá Iego przyczyną umocni y pomnoży. Ieſteś w grzechu, proś Iozefá S. áby cię Pan BOG zá Iego przyczyną od grzechu uwolnił; uwolni. Ieſteś w ciężkim niedoſtátku, proś Iozefá S. áby cię Pan BOG zá Iego przyczyną wſpomogł y opátrzył; opátrzy. Tereſie S. (czytam w Hiſtoryi życia Iey *Libr:* 1. *C.* 13) pokazáłá ſię Iey Nayświętſza MARYA, nabożeńſtwo Iey ku Iozefowi S. pochwaliłá, áby w nim nie uſtawáłá, záleciłá, upewniáiąc: *O cokolwiek Tereſo Bogá przez przyczynę Iozefá S. upraßáć będzieß, otrzymaß wßyſtko.* W tym nas upewnia S. Euſtáchius: *A ſæculo non eſt auditum quemquam à Ioſeph eſſe derelictum.* Nie był nikt od wiekow, nie był, ktoregoby miał Iozef S. z ſwoiey opieki wypuścić.

puścić.

puścić. Máło to że Iozef S. nikogo nie opuści, to większa, że wszystko u Páná Bogá może, wszystko u Páná Bogá ná pociechę tych, ktorzy się do Niego máią, wymoże. Było to w Egipcie iáko mamy w Piśmie Boskim *Gen: 41.* Lud Egiptski ná Fáráoná Krolá swoiego wołał: MCi Krolu bądź Oycem, dáy chlebá. Fáráo wołáiacych, á chlebá łáknących odesłał do Iozefá: *Ite ad Ioseph.* Idźcie do Iozefá to wász Oyciec, ten was nákarmi. Toż czyni Pan IEZUS z námi w potrzebách nászych wołamy do Niego: Pánie zmiłuy się, á On nas do Iozefá odsyła. *Ite ad Ioseph,* niech się zá wámi Iozef modli: uczyni dla Iozefá Pan IEZUS wszystko, ufaycie ieżeli Iozefá prozbá zá wámi do Niego nabożna zaydzie.

Umieráiac B. Máłgorzátá *de Castro* Zakonnicá S. Dominiká mowiłá do stoiacych: *O si sciretis quid ego in corde meo gesto & retineo.* O gdybyście wiedzieli co ia w sercu moim noszę y zámykam? Uczyniły te słowá ciekáwość słucháiacym, coby się w onym sercu zámykáło? Więc po śmierci záwołáwszy Cyrulikow exenterowáć każą, sercá dobędą rozpłatáią: áż w sercu trzy perły dziwney piękności y wielkości; ná pierwszey perle byłá wyrážona Dzieciná IEZUS, ná drugiey Nayświętsza Pánná, ná trzeciey S. IOZEF. O Swięte sercá w ktorych IEZUS, MARYA, y IOZEF mięszkáią, ktożby to dał żeby się te Swięte Obrázy w sercách czytelni-

kow

kow znaydowáły! znayda ſię ieżeli w codzienney pámięci będzie ſię podobne znaydowáło nabożeńſtwo. Uſłyſza (day Boże) około ſtoiacy, iż przy oſtátnim terminie życia náſzego te Swięte Słowá ſerdecznym wymowiemy áffektem, IEZUS, MARYA, IOZEF.

V. NABOZENSTWO.

Do Swietey Anny.

CHwała Ierozolimy, pociecha Izráelá, uwielbieniem ludu poſpolitego miánował Iudyttę Naywyżſzy Stározakonny Kápłan. *Iudith 16.* Annę S. názwał Kośćioł Boży, iuż to człowiekiem znayduiacym ſkarb zakryty, iuż to kupcem ſzukáiacym drogich pereł: nie inſzym bowiem umyſłem táka Ewángelia ná Swięto Iey náznáczył. Szukáłá tych bogáctw ná pociechę y uwielbienie wſzyſtkiego Chrześćiáńſtwá pokorna á częſta modlitwa, ſzukáłá pobożnym ná Kośćioły, Kápłánow y ubogich właſney fortuny ſzáfowániem, y ználázłá droga Perłę Niepokalánie poczęta Nayświętſza Márya Pánnę zá Corkę ſobie dána. Ználázłá wielki Skarb, y owſzem Tego, w ktorym ſa wſzyſtkie ſkárby madrości y wiádomości, otrzymáłá przez Márya Corkę ſwoię. Więc Tę z ſkárbu ſwego prezentuie cáłemu świátu nowe y ſtáre, á bogáte y drogie kleynoty, przywileie łáſki oſobliwie doſtoyności ſwoiey od Nayśw: Opátrzności

trzności Boſkiey konferowáne, z ktorych áby y my cokolwiek dla zápomożenia w potrzebách náſzych doſtáć mogli, prośmy B. Anny, áby ſię zá námi przyczyniłá do Wnuká ſwego Iezuſa Chryſtuſá, chętnie bowiem Bábuſie ſwoiey wyſłuchiwa, iáko pewną czyni nádzieię *Ioannes Trytemius: Tantæ apud Deum poteſtatis eſt, ut quidquid ab Eo petierit ſinè mora valeat obtinere.* Sámá Anná S. iednemu pokazáwſzy ſię, ták go o ſwoich łáſkách od Bogá udzielonych upewniłá. *Nie wieſz że w moich rękách ſą wſzyſtkie ſkárby Niebieſkie.* Wiele mamy o tym przykłádow *in Nuptiis Agni* zwłaſzczá ná onym Młodzieńcu ſzláchetnym zá Grzegorzá S, ktory z bogaczá wielkiego wpadłſzy w ciężkie y oſtátnie uboſtwo práwie iuż był zdeſperował, iednák od Iákobá S. Apoſtołá náuczony áby z nabożeńſtwá ku Annie S. w káżdy wtorek (ponieważ Oná w ten dzień urodziłá ſię y umárłá) 3. Pacierze y Pozdrowienia odmawiał, proſząc Iey o rátunek. Gdy to począł czynić y wſzelkim ſpoſobem promowowáć nabożeńſtwo ku Annie S. iuż to Obrázy Iey máluiąc, iuż Kościoły Imieniem Iey ſtáwiáć, przez przyczynę Iey nie tylko z onego wyſzedł uboſtwá, ále też ná morzu tonącego, y znowu z wyſoká lecącego kray mu ſzáty podáwſzy cudownie wyrátowáłá, ná ktore cudá ſwoiemi oczymá pátrząc Krol ieden onego człowieká wielkiemi udárował bogáctwy y Sena-

torem

torem go w Kroleſtwie ſwoim uczynił. Nie mnieyſza opieką y przy ſkonániu w pokuſach, ktore bywáia nayniebeſpieczniey ſze, świádczyłá y onemu Klerykowi, ktory zwykł był przy káżdym Pozdrowieniu Anielſkim te ſłowá ná cześć S. Anny przydawáć: *Y Błogoſłáwiona niech będzie Mátká twoiá S. Anna, z ktorey ieſteś bez pierworodney zmázy poczęta*: Bo gdy iuż práwie trzy dni morduiac ſię z ciężkiemi pokuſami bez zmyſłow leżał! nagle mu ſię pokazáłá Anná S, ktora odegnáwſzy od niego wſzelkie pokuſy, doprowádziłá go z ſobą do Ráiu wiecznego.

Wychwalamy Páná Bogá náſzego w łáſce y miłoſierdziu tym, ktore Annie S. wyświádczył, że ſobie Corkę ley zá Mátkę, Onę zá Bábkę obráć raczył: *Laudemus Deum noſtrum in confeſsione B. Annæ.* Ráduiemy ſię Pátronko náſzá, y nád wſzyſtkie Mátki Izráelſkie błogoſłáwieńſzą y bogátſzą przyznáiemy Cię: *Multæ Filiæ congreverunt divitias, Tu ſupergreſſa es univerſas. Prov: 30.* A będąc wielkiemi dłużnikámi Boſkiemi, nie máiąc ſię zkąd wypłácić do twego nieprzebránego ſkárbu ſię udáiemy, pokornie upraſzáiąc; ábyś nas z niego rátowáć y zápomoc raczyłá dziś y w godzinę śmierci náſzey poſpołu z Nayświętſzą Corką Twoią u Máieſtatu Wnuczká Twego Páná náſzego Iezuſa, ktory z Oycem y z Duchem S. żyie y kroluie Bog ná wieki wiekow. A.

VI. NABOZENSTWO

Do Swietych Apostołow Piotrá y Páwłá.

DAwne przysłowie mowi: że káżdy Piotr dziwny: *Omnis Petrus mirabilis.* Ale ná sámych to świątobliwością sławnych tego imienia ludziách prawdzi się. Bo ile ktory tego Imienia był Swiętym, to y Cudámi sławnym. Dobrym y świątobliwym człowiekiem był Piotr Exorcystá, więc Go Pan BOG Cudy wsławił. Pobożny Piotr z Werony, więc y Ten cudowny. Co o Xiążęciu Apostolskim Piotrze Swiętym? pewna że iáko tego Imienia pierwszym Piástunem był, ták też między wszystkiemi cudámi sławnieyszym, á zátym przysłowiu kredens dáiącym, że káżdy Piotr, ieżeli Swięty, to y dziwny. Nie sámym iednák Piotrom służy, bo y Páwłowie bywáli też dziwni. Azá pierwszy Pustelnik Páweł nie dziwny? ktoremu przez lat kilkádziesiąt kruk co dzień bułkę chlebá przynosił, Páweł prostak był Swięty y dziwny. Aza Doktor Narodow Kollegá Piotrá, Swięty Páweł, S. Apostoł nie dziwny? záiste dziwny, bo y według Hieronimá. *Paulus sonat mirabilis.* Nie tylko tedy Piotr, ále y Páweł dziwni Swięci y cudowni Słudzy Chrystusowi.

Słodka pámiątká tey pary ludzi spráwiedliwych w Kościele Bożym. Mądrość Ich (mowi Pismo *Eccl: 44.*) *Ludzie wysławiáią, á chwałę Ich Kościoł opowieda.*

Obá

Obá dziwnie powołáni ná wielkie urzędy świátá wszystkiego w Kościele Bożym. Piotr od ryb łowienia y sici, á Páweł od prześládowánia. Ieden samym záwołániem Páńskim świát opuścił, á drugi się zá pogromieniem upámiętał. Obá dziwnie wyćwiczeni, y wyuczeni w Táiemnicách Bożych, Piotr nie tylko od Chrystusa, ále y od Bogá Oycá obiáwienie wziął y náukę. Páweł tákże wszystkiey Ewángelii y Teologii zá trzy dni się náuczył od Chrystusa: z obiáwienia, iáko sam mowi, á nie od ludzi.

W miłości tákże ku Bogu y Chrystusowi dziwni. *Ioan.* 21. Doświádczáiąc świádomey sobie miłości w Piotrze Chrystus Pan, pyta Go przy innych; Szymonie Iánow, miłuiesz Mnie więcey niżeli ci? á Piotr nie rozmyśláiąc sie długo, zá káżdym pytániem odpowiáda. Ták iest Pánie, Ty wiesz że Cię miłuię. To oświádczenie Pan IEZUS potrzykroć słysząc, zleca Mu Pásterstwo owieczek swoich: *Pasce agnos meos, pasce oves meas.* Páś náuką, páś przykłádem, páś modlitwą. S. Chryzostom ná to pytánie, táką ma reflexyą: zá pierwszym pytániem iákoby Pan IEZUS mowił, kochasz Mnie bárdziey niż Aniołowie, zá drugim rázem, kochasz Mnie bárdziey niż spráwiedliwi, zá trzecim, niż wszyscy ludzie, á Piotr nie rozmyśláiący długo odpowiáda, Pánie Ty wszystko wiesz, Ty znasz, że Cię miłuię. Ia też (mowi Chrystus do Niego) zá oświádcze-

nie

nie tego áffektu. *Tibi dabo Claves Regni Cælorum.* Ieżeli ma klucze od Niebá, dobra náſzá, bo ztámtad przyſzły Sákrámentá Swięte, ztámtad dochodzą nas wſzyſtkie łáſki y dobrodzieyſtwá.

Dziwna byłá miłość Piotrá S. ále y Páwłá nie mnieyſza. Po wielu mieyſcách oświádcza ſię z nią w Liściech ſwoich, á oſobliwie do Rzymian piſząc: *Ktoż nas odłączy od miłości Chryſtuſowey, czyli utrapienie, czyli uciſki, czyli prześládowánie, czyli głod? Pewienem tego, iż áni śmierć, áni żywot, áni Aniołowie, áni inſze ſtworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Boſkiey, ktora ieſt w Chryſtuſie Iezuſie Pánie náſzym.*

S. Fránciſzká widziáłá modląc ſię iáko Olbrzymi piekielni z pochodniámi po Rzymie ſię uwiiáli chcąc go w popioł obrocić zá dopuſzczeniem Boſkim dla wielu wyſtępkow. Ale Swięci Apoſtołowie Piotr y Páweł do Tronu Páná Iezuſowego przyſtąpili y proſili o miłoſierdzie, rzecze Pan IEZUS: *Pátrząc ná wáſz Grob w tym Mieście, niepodobna żebym ſię miłoſierdziem nie wzruſzył.* Miáſtá, Miaſteczká, y Wioſki Chrześciáńſkie znacie ſię bydź grzeſznemi, ſłuſznie obawiaycie ſię karánia Boſkiego. Więc pokutną ręką uderzcie ſię w pierſi, weſtchniycie y weźmiycie Swiętych Apoſtołow protekcyą, Oni iáko Przyiaciele Páńſcy zágniewány Máieſtat Boſki łatwo przebłagáia, y wſzelką wam obfitość ſzczęścia doczeſnego inſtáncyą ſwoią uproſzą.

MO-

MODLITWA
Do Swietego Piotrá Apostołá.

O Nayzacnieyfze Apostołow Xiążę, wielowładna Kościołá Chrystusowego Głowo, niewzruszona wiáry zbáwienney Opoko, powszechney Páńskiey trzody sobie záleconey Pásterzu Piotrze S. Oto ia owieczká błędliwa trzody twoiey, uciekam się pod obronę przyczyny twoiey, prosząc Cię ábyś mi od Iezusa uprosić raczył, żebym się prawdziwie przez cichość, cierpliwość, y szczerość owieczka Iego stał, máiąc nádzieię że będę przez Ciebie Piotrze Swięty przypuszczony do oney owczárni, gdzie Sam tenże Pásterz Naywyższy Chrystus IEZUS Zbáwiciel moy kroluie ná wieki wiekow, Amen.

MODLITWA
Do Swietego Páwłá Apostołá.

NAywybornieysze Naczynie mądrości, naycelnieyszy Obrońco prawdy, nayznákomitszy Wyznawco miłości Páwle S. Ciebie ia proszę przyczyń się zá mną do Chrystusa Jezusa Zbáwicielá moiego, áby On nie pámiętáiąc ná grzechy moie, ktoremi obrażałem Iego, raczył serce moie oświecić świátłem prawdy mądrości, y miłości, żebym nic nie rozumiał, tylko iáko Onego y względem Niego bliźniego miłowáć, Iemu służyć y Iego chwałę opowiádáć mogł. Amen.

VII. NABOŻENSTWO

Do Swiętych Biskupow, Woyciechá y Stanisłáwá Męczennikow Chrystusowych, á Pátronow Korony Polskiey.

MIędzy rozlicznemi Owieczek Chrystusowych znákámi, iest też y ten, że Pásterzow swoich Namiestnikow Chrystusowych znáią, czczą, y słucháią. Wyráźnie to ogłasza w Ewángelii swoiey Chrystus mowiąc: *Cognoscunt Me meæ.* Te ktore są prawdziwemi owieczkámi moiemi Dusze, znáią Mnie Pásterzá swego. A nie tylko samego Chrystusa, ále y Pásterski urząd Iego piástuiące Stársze y Przełożone Duchowne znáć powinny, według tego co Chrystus rzekł: *Kto was zná álbo słucha, Mnie zna, á kto wámi gárdzi, Mną gárdzi.* Prożnoby się kto owieczką Chrystusową názywał, gdyby Chrystusa w Sługách, y Namiestnikách Iego słucháć niechciał. Prożnobyśmy się y my z wiernym ku Pásterzowi nászemu Woyciechowi S. odzywáli áffektem y nabożeństwem, gdybyśmy Go dobrym Sługą y postáwionym Urzędnikiem nád trzodą Chrystusową nie ználi. Poznawáć Go nayprzod winniśmy, ieżeli należycie kocháć y czcić chcemy, bo *Nihil volitum, nisi cognitum.* A po czymże Go poznáć? nie możemy Go uznawáć z twarzy, bo iuż tá w ziemię się obrociłá, áni z głosu, bo iuż Pásterz ten zámilkł, y chybá tylo z złożoney od siebie pieśni słyszeć się da, ktorą rzadko

y to tylo między ubogiemi ſzpitálnemi ſłyſzeć. Z ubioru tylko Biſkupiego, ktorym dotąd y w trunnie Go zdobią, w ktorym Go w Kościelnych Ołtarzách w domowych Obrázách nam prezentuią, poznawamy, y iáko Páſterzá náſzego czciemy, z czego ſię On w Niebie z Chryſtuſem cieſzy, y przed Wybránemi Páńſkiemi ſzczyci: *Cognoſcunt Me meæ*, znam ſię Pánie do Polakow moich y wſtáwiam ſię zá niemi do Máieſtatu Twego: bo też oni máią mnie zá Páſterzá y Obrońcę ſwego. Mowi Piſmo S. *Qui diligit cordis munditiam, habebit Amicum Regem.* Dla tey czyſtości y świątobliwości życia cnoty, ták Go ſobie był ulubił żyiącego ieſzcże ná świecie wielki Kroleſtwá tego Polſkiego y rownego nie máiący Woiownik y Zwycięzcá Boleſław Chabry, ktory Go od Czechow pogárdzonego do ſiebie mile przyiął, y Arcybiſkupią Kátedrę świeżo od ſiebie fundowáną zlecił, známienite dochody z czyńſzow y dzieſięcin náznáczył, y wſzyſtkie poddáne ſwoie, ták ſzláchetne iáko y nieſzláchetne ſurowemi práwy y exekucyámi do znánia świątobliwości doſtoieńſtwá Iego prowádził. Zá co go też Pan BOG wielkiemi zwycięſtwy wſławił, y ſtráſznym poſtronnym Narodom uczynił. Ieżeli u Krolá ziemſkiego dla czyſtości Duſze y ciáłá ználazł reſpekt, dopieroż u Krolá Niebieſkiego Páná Bogá náſzego (ktory czyſtym tylko obiecał Niebo) niewymowną ználazł

lazł łáſkę, y dla niey Kultorom ſwoim, ktorzy Go tu ná ziemi czczą y ſzánuią, y nabożnie obchodza Swięto Iego, uproſi u Máieſtatu Boſkiego ſławę, honor, imię godne, y powodzenie fortunne.

Swięty Stániſław Biſkup Krakowſki y Męczennik Chryſtuſow żył około Roku 1061. pierwſzy z Polakow y wielki y dáleko ſławny Pátron, y Obrońcá Narodu Polſkiego *Gen. 30.* Urodził ſię Iákobowi Syn Imieniem Zábulo, cieſzy ſię Lya Mátká, że Syná powiłá, y mowi: *Dotavit me Deus dote bona*. Toż ſamo mowiłá Bogná Mátká S. Stániſłáwa do Wieliſłáwá Mężá ſwego: *Dotavit me Deus dote bona*. Udárował mnie BOG poſagiem dobrym. Nie rychłom Go urodziłá, bo áż we trzydzieści lat, znáć że będzie Izáácżkiem, Sámuelem, Iánem Chrzcicielem w cnocie y doſkonáłości. Urodził ſię w polu, znáć że buyny pożytek z Niego będzie Kościołowi S. Urodziłám Go bez boleści, znáć że będzie pociecha Polſkiey Koronie. Przy národzeniu Iego nowe źrzodło wypłynęło, w ktorym omyłám Go, znáć że przez Iego ręce hoyne łáſki od Páná Bogá ſpływáć ludziom będą. Urodziłám w ten czás kiedym Kościołá ná honor S. Máryi Mágdáleny dokończyłá, znać że będzie Apoſtołem do pokuty grzeſznikow náwrácáiacym. Iuż to powiedziałem, ſiedm wiekow minęło, iák żył ná tym świecie Stániſław S. y lubo ſię ták dawno przenioſł z tego

padołu

padołu płáczu do Błogosłáwioney Oyczyzny Niebieskiey, iednák y po śmierci pámiętá o nas, y pomocy nam wszelkie czyni, w potrzebách y przypadkách rożnych ciefzy y rátuie, iáko z nástępuiącey káżdy przyzna Historyi.

Ięrzey Łubieński Podskárbi Koronny wyiáchał ná łowy, y tráfiło się że z koniá szwánkował, záraz krew się gębą y nosem rzuciłá, ták nagle západł w chorobę, że w ciężkiey málignie leżącego y Doktorowie odstąpili. Czyni dyspozycyą, oddáć każe w czym kogo ukrzywdził. Tym czásem rodzi się Syn, ále nie ták z tego ucieszony, iáko gdy powiedziáno że ná Chrzcie S. dáno mu Imię Stánisław. Westchnie serdecznie mowiąc: Stánisłáwie S. rátuy mnie, ieżeli przyidę do zdrowia, náwiedzę Grob twoy, co usłyszáwszy Zoná, y oná toż ślubuie. Trzeciego dniá ozdrowiał, y poiáchał z Zoną wypełnić ślub, wziąwszy siedm kámieni wosku ná ozdobę y przysługę Grobu S. Stánisłáwá. Ná milę od Krákowá zostáwiwszy káretę, pieszo przyszedł y wizytę nabożną oddáwszy Swiętemu kocháńemu Pátronowi, po cáłym Krákowie opowiádał odebráne dobrodzieystwo. Cieszył się że do pierwszego przyszedł zdrowia, y utrzymał się ieszcze przy honorze, fortunie, y sławie, (gdyżby mu byłá wszystko śmierć wydárłá) y owszem większey sławy nábył przed Niebem y świátem z tey swoiey nabożney

żney ufności w Pánu Bogu y Protekcyi S. Pátroná.

Ubogi ieden wieśniak názwány Tomaſz ze Wsi Krynow, ciężka złożony choroba umárł. W tym, iuż do pogrzebu wſzyſtko gotowe było, Brát iego rodzony przyſzedłſzy proſił, áby ſię nieco z pogrzebem zátrzymáno, tym czáſem poleca ſię goraco S. Stániſłáwowi, przekłádáiac oſierocenie Synow zmárłego, ktorychby on wyżywić nie mogł, ledwie wyſtarczáiac potrzebom włáſnego domu, wſzyſcy rázem z nim polecáia ſieroty S. Biſkupowi. W godzinę potym dowiáduia ſię że umárły zmartwychwſtał, ktory to iáwnie wyznał, że go S. Biſkup do życia przywrocił, y od ſieroctwá uwolnił Synow iego. Sam zás Tomaſz udał ſię do Krákowá ná złożenie dziękczynienia u Grobu S. Stániſłáwá.

Iáko gdy był ná tym świecie, roſło z młodu, záraz wielkie w Nim miłoſierdzie, ták, że z Iobem *Cap: 31.* mowił: *Ab infantia crevit mecum miſeratio.* Im więcey lat, dni, y intraty, tym więcey miłoſierdzia w Stániſłáwie przybywáło. Ztąd to poſzło, że ná godności Páſterſkiey będąc, miał ſpiſane Imioná, wſzyſtkich ſierot, Wdow, y Pánienek ubogich, o tych wſzyſtkich wiedział, y onym poſagi dáwał. Więc y po śmierci litościwy y miłoſierny do tych czas ná wſzyſtkich nabożnie wzywáiacych pomocy y rátunkow w uboſtwie y ſieroctwie ſwoim.

MO-

MODLITWA.

Do Swietego Woyciechá.

NIechay nam wſzyſtkim u Ciebie Pánie Boże náſz Błogosłáwiony Biſkup y Męczennik Woyciech S. ziedna grzechow odpuſzczenie, y łáſki przyczynienie, áby nas temi dobrodzieyſtwy miłościwie opátrzył, ktorych ſobie przyſtoynie życzemy. Przez Páná náſzego Iezuſá Chryſtuſá, ktory z Tobą żyie y kroluie ná wieki wiekow, Amen.

MODLITWA

Do Swietego Stániſłáwá.

BOże dla ktorego czci chwalebny Biſkup y Męczennik Stániſław S. od mieczá ludzi niezbożnych poległ, rácz to dáć proſiemy, áby wſzyſcy ktorzy Iego używáią pomocy, proźby ſwoiey zbáwiennego ſkutku doſtapili. Przez Páná náſzego Iezuſá Chryſtuſá, ktory z Tobą żyie y kroluie ná wieki wiekow, Amen.

ORATIO II.

Sancti Stanislai Epiſcopi.

DEus, Qui Eccleſiam Beati Stanislai Martyris atq; Pontificis illuminare dignatus es meritîs & miraculîs: concede, ut Ejus interceſſione temporalibus non deſtituatur auxiliîs, & Spiritualibus ſemper proficiat incrementîs. Per Dominum noſtrum Jeſum Chriſtum Filium Tuum, Qui Tecum vivit & regnat, &c.

VII.

VII. NABOZENSTWO.

Do Swietego Máteuſzá Apoſtołá.

TAka moc ieſt oká y głoſu Páná y Bogá náſzego Iezuſa Chryſtuſa, iż ſię Iego weyźrzeniem, y záwołániem S. Máteuſz ſtał z łákomego y bogátego w uboſtwie y wzgárdzie świátá y pieniedzy doſkonáłym, z mytniká Apoſtołem, z lichwiarzá Ewángeliſtą. Tegoć On też dawno ſobie z wielkim upragnieniem życzył, (iáko modlącey ſię przed Grobem ſwoim S. Brygidzie oznaymił) áby ten ſtan y urząd iáko niebeſpieczny porzucić, á ſamemu ſłużyć Pánu Bogu. Oczy Páná Bogá náſzego iáśnieyſze nád Słońce, wſzyſtko widzą, ná wſzyſtko pátrzą Widzą wſzelkie potrzeby y niedoſtátki ludzkie. Te oczy iáſne y miłoſierne widziáły uciſk y ciężką niewolą ludu Izráelſkiego od Krolá Fáráoná, y z Egiptu pokazáły mu drogę do ziemie mlekiem y miodem płynącey. Ktożkolwiek opłakáne dni y nocy w życiu ſwoim ráchuieſz dla uboſtwá, álbo iákiey opreſſyi, udáy ſię nabożnie do Protekcyi S. Máteuſzá, On te Oczy Nayświętſze, ktore niegdy ná Niego miłoſiernie weyźrzáły, ná ciebie obroci, álbo gorzkość mizeryi twoiey ciężkiey oſłodzi nádzieią roſkoſzy Niebieſkich, álbo opátrzy fortuną według ſtanu y pożadánia twego, ták dálece że ná niczym zbywáć ci nie będzie, iáko ſobie czyni Prorok ná-

dzieię:

dzieię: *Dominus regit me & nihil mihi deerit. Psal: 22.*

MODLITWA
Do Swietego Máteuszá.

BŁogosłáwionego Apostołá y Ewángelisty Máteuszá modlitwámi niechay Pánie będziemy wspomożeni: áby to, czego nászá niepoiętność ziednáć nie może, zá Iego przyczyną nam było dárowáno. Przez Páná nászego Iezusá Chrystusá, ktory z Tobą żyie y kroluie ná wieki wiekow, Amen.

IX. NABOZENSTWO.
Do Swietego Mácieiá Apostołá.

MAciey S. z Imienia tłomáczy się *Donum Dei*, Dar Boży, y słusznie; álbowiem Dar to był osobliwszey łáski Boskiey, iż Apostołem został, iáko z nástępuiącey sami przyznacie Historyi. Po nieszczęśliwym Iudászu wákował honor, álbo mieysce Apostolskiego Urzędu, więc zgromádziło się ná iedno mieysce Osob spráwiedliwych 120. ktorzy táką uczynili modlitwę: *Ty Pánie, ktory znasz sercá wszystkich, pokaż z tych dwoch iednego, ktoregoś obrał, áby wziął mieysce Apostolstwá, z ktorego wypadł Iudasz.* Więc losy rozdáli, y padł los ná Mácieiá, y policzon iest między dwunastu Apostołow.

Chryzostom S. powiáda że *Beneficiorum Dei memoria sufficiens est ad virtutum laborem.* Pámiętny y wdzięczny był tey łáski Boskiey y Urzędu Apostolskiego

ſkiego ſobie konferowánego Máciey S. álbowiem, ten Urząd ták doſkonále wypełniał: że gdy Judzkiego y Murzyńſkiego Kráiu ludzi do prawdziwey Wiáry przyłączył, chętnie ſię odważył ná potwierdzenie tey Wiáry y náuki, ktorą opowiádał, ukámienowánym y ściętym bydź, y tą Koroną udárowány ieſt, ktoraby był Iudaſz odebrał, gdyby był wiernym w powołániu ſwoim. Po śmierci w kilkádzieſiąt lat gdy Kości Iego náleść nie możono, gwiazdy y źrzodło ná tym mieyſcu wytryſkuiące wydáło, Swiádkiem tego y náſtępuiącego obiáwienia Rok Niebieſki. On w ſrzodku Bogárodzicy Ołtarzá w ſzácie złotey pokazał ſię temu, ktory Go często w Kościele náwiedzał, y Iego zá pobożność pochwalił, mowiąc mu: *Ia ieſtem Máciey, wiedz że cię czeka wielka zapłátá, y tych ktorzy twoim przykłádem mnie náwiedzáią, żadnego nie będą prożne zamyſły, żadnego nie będzie dáremna prozbá.* Czego wielu utrapionych doznáło, doznaſz y ty w rożnych troſkliwościách pociechy, pádnie y ná ciebie los fortuny, los przeznáczenia do Niebá, los nádziei doſtąpienia ſławy, honoru, ieżeli nabożnie udawáć ſię będzieſz do Protekcyi S. Mácieiá, ktory iuż dla ſiebie niczego nie potrzebuiąc, wſzelką ſzczęśliwość ná ziemiánow nabożnych przenieść uſilnie pragnie, iáko nápiſał Bernard S. *Bonus mediator, qui ſibi jam poſtulans nihil, totum in nos transferre deſiderat.*

MO-

MODLITWA

Do Swietego Mácieiá Apostołá.

BOże, ktoryś S. Mácieiá w poczet Apostołow Twoich policzyć raczył, day prosiemy ábyśmy zá przyczyna Iego wnętrzności miłosierdzia Twego záwsze około siebie doznawáli. Przez Páná nászego Iezusa Chrystusa, ktory z Toba żyie, &c.

X. NABOZENSTWO

Do Swietego Marciná Biskupá Turoneńskiego.

NA Uroczystość S. Marciná częstokroć używáia Káznodzieie nástępuiacych słow z Ewángelii Chrystusowey: *Ieżliby oko twoie było szczere, y wszystko też ciáło twe świetne bedzie.* Szpetna rzecz iest człowiekowi prostemu oko krzywe cielesne mieć, bo nie rozeznáć, czy z przyrodzonego defektu, czy z złego áffektu krzywo pátrzy; ále szpetnieysza iest mieć oko krzywe Duszne, ponieważ y sam Stworcá człowieká BOG nie ták to uważa, gdy kto ma oko w ciele krzywe, y zyzem pogladáiace, iáko to gdy oko Duszne nie prosto ku niemu pátrzace. Szczęśliwy kto ma oko proste y piękne; ále dáleko szczęśliwy kto ma umysł, wola, y intencya w spráwách swoich prosta, szczera, y święta. Duch S. o ludziách głupich y madrych dyszkuruiac oczu powiáda: *Oculi stultorum in finibus terræ.* Oczy głupich áż ná kráiu ziemi. Oczy madrego w głowie.

Sapientis oculi in capite ejus. Prov: 17. v. 24. Podług Duchá S. Grzegorz Papież V. przez tych głupcow rozumie, ktorzy oczy w kráiách świátá y ozdobách ziemskich máia, ktorzy wszystkiemi intencyámi swemi do nábycia doczesnych dobr, do osiągnienia czci y chwały ziemskiey, álbo świeckiey y przemiiáiących roskoszy zmierzáia, ná to oczy swoie wnętrzne obrácáia: *Oculi stultorum in finibus terræ, qui hoc solùm tota cordis intentione conspiciunt, per quod ad finem terreni desiderii perducantur.* Ktorzy do rzeczy ziemskich serce, áffekt y oko wnętrzne obrociwszy o Bogá y chwałę Iego niedbáia, wszystko cokolwiek dobrego czynią, dla doczesnego tylko dobrá czynią. Modlą się to dla tego, áby im dał Pan BOG długi żywot ná ziemi: *Ut nullus eorum moriatur immaturus.* Aby przy dobrym y długim życiu mieli się dobrze: *Ut habeant plenam domum frumentô.* Aby piękne y bogáte ználeźli Zony, áby mieli potomstwo nie szpetne, áby się im nic złego nie działo ná świecie: o inne rzeczy, iáko to o cnotę, o chwałę Boską, o Duszne zbáwienie mniey dbáią. A záś według wykłádu Oycow SS. w głowie oczy máią, ktorzy cokolwiek dobrego czynią, dla tego czynią, áby Pan BOG y Chrystus, ktory iest Głowa nászá, według Apostołá, miał z tego chwałę, áby im to do otrzymánia chwały wieczney z Bogiem dopomogło, áby się to bliźnim przydáło. Tá-

kich

kich ciáło iáſne wſzyſtko, to ieſt wſzyſtkie ſpráwy y uczynki Bogu ſię podobáiące. Iednym z tych mądrych w głowie oczy máiących był záwſze Marcin S. bo ázáż nie w głowie oczy miał? gdy młodziuchnym będąc, pogáńſkie Rodzicow ſwoich błędy porzuciwſzy do Wiáry Bogá Práwego ſerce ſwoie y umyſł obrocił, y Kátechumenem zoſtał. Azaż nie w Chryſtuſie Głowie náſzey oczy miał? kiedy owo pátrząc ná ſkąpſtwo innych choć doſtátnieyſzych, nie oglądáiąc ſię ná włáſną potrzebę ſwoię, płáſzczem ſię z ubogim rozdzielił, w ktorym ſię Mu nocy náſtępuiącey Chryſtus pokazał. Marcin S. ták w świeckim, Zakonnym, Kápłáńſkim, iáko y Biſkupim ſtanie, Boſka tylko chwałę y pożytek bliźniego przed oczy kładł, o honory, roſkoſzy y bogáctwá nie ſtał. Może mowić z Dawidem: *Oculi mei ſemper ad Dominum.* Y to coindziey mowi: *Oto iáko oczy ſlug w reku Pánow ſwoich, ták oczy moie w Bogu moim,* wſzyſtká myśl moiá, wſzyſtká intencya prac moich, áby ſię Bogu przypodobáć. Day nam Boże tákie mieć oko, zá przyczyną S. Sługi Twego, prędkobyśmy wyſokiey doſzli doſkonáłości, nieomylniebyśmy nim Serce Iego Boſkie ku nam ſkłonili. Zeby nam ſtáráiącym ſię nayprzod o Kroleſtwo Boſkie y ſpráwiedliwość życia zá przyczyną S. Marćina przydał, y to cobyśmy iedli y czymbyśmy ciáło náſze okrywáli.

MO-

M O D L I T W A

Do Swiętego Marciná Biſkupá.

BOże ktory dobrze to widziſz, że my ná żadney náſzey mocy y cnocie wſpieráć ſię y polegáć nie możemy, rácz to miłościwie nam dáć, ábyśmy zá przyczyną B. Marciná Wyznawcy y Biſkupá Twego przeciwko wſzelkim rozlicznych przeciwności náiázdom obronę otrzymáli. Przez Páná náſzego Iezuſa Chryſtuſa, &c:

M O D L I T W A I'.

BOże, ktory widziſz że żadney doſkonáłey cnoty dla zdrożnych w uczynkách náſzych intencyi nie máſz w nas, rácz nam to dáć ábyśmy zá przyczyną S. Marciná przeciwko wſzelkim, ále oſobliwie owym przy záwárciu oczu ſzátáńſkim napáściom uzbroieni byli. Przez Iezuſa Chryſtuſa, Páná náſzego, Amen.

XI. NABOZENSTWO

Do Swiętego Mikołáiá Biſkupá Mireńſkiego.

O Tym naypilniey ludzie zwykli myśleć, iákoby nie tylko fortuny y dobrego mienia nie trácić, ále przyczynić, ktorymby ſpoſobem nayprędzey y naywięcey zyſkác mogli? nie tylko w świeckiey ále y Duchowney Ekonomiy przeſtrzegáiący pożytku y zyſku Páńſkiego Urzędnicy y Dozorcy pochwałę; leniwi záś y niedbáli nagánę odnoſzą.

Czło.

Człowiek niektory (mowił o ſobie Pan náſz IEZUS Chryſtus) precz odieżdżáiąc zwołał ſługi ſwoie y dał iednemu pięć talentow, drugiemu dwá, trzeciemu ieden, á poſzedłſzy on ktory wziął pięć talentow, robił niemi, y zyſkał drugie pięć, tákże, on ktory wziął dwá, zyſkał drugie dwá, *Lucratus eſt*, á trzeci zákopáwſzy pieniądze o zyſk niedbał. A po długim czáſie wrocił ſię Pan owych pieniędzy, y czyni ráchunek z ſługámi, pytáiąc ſię co mu zyſkáli? tedy owych co mu drugie tyle zyſkáli pochwalił, y nád wielą Dobr ſwoich poſtánowił, á owego co nic nie zyſkał, zgániwſzy, y to co mu dał odebrał, ktorą przypowieścią náuczył Pan Chryſtus iáko y u Niego pilno ná pomnożenie dobr Iego robiący ſłudzy popłacáią; á nikczemni y leniwi zá nic nie ſtoią: *Quis itaq; iſte homo eſt, qui peregrè proficiſcitur, niſi Redemptor noſter, qui in eo carne, quam aſſumpſerat, abjit in Cœlum.* Tłomáczy Namieſtnik Iego Grzegorz S. co ponieważ ták, iákoż komu zá złe mieć, gdy o przymnożenie fortun, álbo dobr Páńſkich y o zyſkách myśli y pilnie ſię ſtára. W tymby ſię tylko przeſtrzedz wielom trzebá, żeby ſię ná ſpoſobách zyſkowánia ználi, żeby złym y niepewnym dáwſzy pokoy; naylepſzego naypewnieyſzego używáli, ktorego ia pewnieyſzego nie widzę iáko dobroczynność y iałmużnę. Choćby kto nie wiem ziák mądrym przemyśłániem był, pewnieyſzego y.

go y łatwieyszego do przymnożenia Pánskich y włásnych Dobr nie wynaydzie áni wymyśli sposobu, nád ten, ktorego miłosierny ná ubogich y szczodrobliwy ná wspomożenie potrzebuiących ludzi Mikołay S. używał, dobroczynności álbo iałmużny sposob. Trzy osobliwsze y spráwiedliwsze zyskowánia zdádzą się mądrym sposoby; rolnictwo, rzemiesło, y kupiectwo: żaden iednák z tych nie iest ták skuteczny iáko dobroczynność y szczodrobliwość álbo iáłmużná. Wierzyć Chryzostomowi S. potrzebá, ktory ták *Hom*: 33. *ad populum* powiedział: *Eleemosyna est ars omnium quaestuosissima*. Iałmużná iest to náuká naylepsza, naypożytecznieysza, bo naywięcey zyskuiąca. Bárdzo prędko zyskáć y ná wielu Pánem zostáć może, kto tego sposobu używa. *Benefacit Animae suae Vir misericors. Prov*: 2. Czyniąc ubogiemu dobrze, sam sobie lepiey poradza. Tego sposobu używał Mikołay S. ktory (iáko Historya życia Iego niesie) że pieniądze zá przedáne máiętności swoie ná ubogie rozdał: *Adolescens Parentibus orbatus facultates suas pauperibus distribuit*. Ieszcze lepiey dla siebie uczynił, álbowiem zá Dobrá Oyczyste *Patrimonium Christi*, to iest Biskupstwo Mireńskie Niebo Mu konferowáło. Do szkoł chodząc, ták miłościwy ná ubogich, że kśiążki swoie szkolne poprzedáwszy, pieniądze między pauprow rozdał, á sam się ná pożyczánych uczył. Y tę miłosierną uczynność bo-

gáto

gáto mu Pan IEZUS nágrodził, bo kśiążkę Ewángelii S. dárował mu złotem y perłámi śutą, y wielkiemi obdárzył cudámi. *Antonius Beatillus* wspomina, że S. Mikołay idąc do pewnego Miáſtá przykrzył ſobie że drogá byłá oſtra, krzemieniſta. Widząc bliſko orzących Goſpodarzow pytał śię ich o lepſzą y krotſzą drogę? á gdy z wielką chęcią y ſzczerośćią opowiedzieli, záwdzięczáiąc tę uczynność uprośił im u Páná Bogá tę łáſkę, iż te żelázne naczynia, ktoremi oráli, nigdy śię potym nie pſowáły, ále záwſze były y dotąd zoſtáią mocne, cáłe, y trwáłe. Więc Oycowie iedni ie Corkom w poſagu dawáią, drudzy iáko bogáty upominek legowáli Synom teſtámentem. Piſze *Vincentius Belloracenſis Lib: 13.* Pan ieden obiecał kielich ſzczerozłoty do Kośćiołá S. Mikołáiá, złotnik zrobił, ále że śię drogo zdáło, y żal pieniędzy było, kielichá nie wykupił, odmieniáiąc intencyą y mowiąc: wolę ſamo złoto miáſto kielichá dáć ná ofiárę, wſzák to iedno, cy nie iedno, bo tu záſzedł kontrákt, á zátym krzywdá rzemieślnikowi. Coż śię ſtáło? oto płynie morzem do Grobu S. Mikołáiá, w tym pragnienie náſtąpi, każe kubek Synowi wypłokáć, y nálać winá, kiedy Syn kubek płocze, iednym rázem z kubkiem w morze wpádnie y zátonie, nádziei żadney wyrátowania nie było. Coż czyni żáłoſny Oyciec y Mátká? przypłynąwſzy do Grobu S. Mikołáiá, płá-

cza modląc ſię, złoto ná Ołtarz kłádą, ále to, iák by ie Swięty odrzucił, z Ołtarzá ſpádło, tym więkſzy żal y lámenty, że BOG ofiáry nie przyimuie, przecięż od Grobu S. z Kościołá nie wychodzą, zá ſwoy grzech żáłuiąc, Swiętego przepraſzáiąc, kiedy ſię długo modlą, álić Syn z kubkiem co był wpadł w morze y zátonął, we drzwi Kościelne wchodzi, Oycu y wſzyſtkim opowiáda, iák od S. Mikołáiá ze dná morſkiego zdrowo wyprowádzony.

Upomina Piſmo Boże *Deut*: 23. kiedy co ślubuieſz dáć Pánu Bogu ná ofiárę, nie zwłaczay, gdyż ci to Pan BOG poczyta zá grzech, y intencyi y podárunku raz ná ofiárę obiecánego nie odmieniay. Dał ludziom BOG Wſzechmogący tey Woli ſwoiey przykład táki, o ktorym piſze *Baptiſta Campofulgoſius Lib*: 1. *Memorabium*. Ieſt w Brytánii bliſko iednego Miáſtá Iezioro, z ktorego co Rok w Wigilią S. Mikołáiá podczás Nieſzporu przychodzi do Kościołá káczká z trzynaſtą kacząt ſwoich, y obſzedłſzy z niemi wielki Ołtarz záwſze iedno z nich zoſtáwuie. Domową teyże prawdy ztwierdzam Hiſtoryą. Tráfiło ſię Roku P. 1746. dniá poprzedzáiącego Uroczyſtość S. Mikołáiá proſty ále pobożny człowiek Ian Bednarz Wsi bliſkiey Krákowá Dąbie názwáney przynioſł mnie Proboſzczem Szpitálnym będącemu gęś ná ofiárę do S. Mikołáiá, ia záś ná wiązánie poſłałem ią Mikołáiowi Stoikowſkie

mu

mu Málárzowi, ná ten czás ná Wesoły mieszkáiącemu. Názáiutrz że ieszcze śnieg nie przytrząsnął ziemie, puścił ią do ogrodu, żeby trawę skubiąc zábáwiłá się, stęskniona bez swoiey kompány, ták wysoko wygorowáłá się, że przez Klasztor Pánieński y Czerwony Páłác przeleciáłá, áż do Dąbia, y ná błoniu przy swoiey gromádzie gęsi upádłá. Ale rzecz podziwienia godná: że gęsi do swego zgromádzenia iák obcey y iuż Pánu Bogu y S. Mikołáiowi ofiárowáney przyiąć niechciáły, kąsaiąc y odpędzáiąc ią od siebie. Gospodarz spráwiedliwy widząc ten cud odesłał ią powtornie do mnie, á ia záś do pomienionego Málárzá iáko od fortuny opuszczonego, ktorey dyspozycyi Boskiey wszyscyśmy się dziwowáli. Náucza S. Páweł, że naybárdziey należy przeciwko domowym wiáry z miłością y pomocą oświadczáć się, á S. Mikołay ták miłosierny y litościwy, że w utrapieniu y niewiernego pocieszył y porátował. Dokumentem tego nástępuiąca Historya z Kazánia X. Stryiowiczá wyięta.

Zyd kupiec stárgował domostwo u Kátoliká, y wziąwszy pieniądze według umowy wyprowádził się ze wszystkiemi rzeczámi y sprzętámi domowemi. Trzeciego dniá przypominá sobie że tám ieszcze w izbie został Obraz S. Mikołáiá, więc poydzie y upomina się, Zyd prosi żeby się u niego został: słyszałem álbowiem iż to Cudowny Pátron; zezwolił

ná to Kátolik. Miał we zwyczáiu pomieniony Zyd, iż kiedy wyieżdżał ná iármárk, záwſze przychodził do tego Obrázu y mowił: Mikołáiu bądźże tu ná moim mieyſcu Goſpodarzem, przeſtrzegay wſzelkiey ſzkody, y powodziło ſię mu przez długi czás dobrze, y w domu y w drodze. Aż iednego czáſu kiedy go w domu nie było, przyśli w nocy złodzieie, y nie tylko pieniądze, ále y máteryie ze ſklepu pozábieráli. Powráca z drogi ále ná żal y ſmutek tráfił, bo pieniędzy y towárow nie záſtał. Rozgniewány wziąwſzy laſkę z ktorą chodził, trzy rázy uderzył Obraz S. Mikołáiá, mowiąc: á tákżeś tu pilnował domu y fortuny moiey? iam ſię ná Ciebie ſpuśćił, á teraz w ták ciężką wpadłem ſzkodę. Kiedy dzielą ſię złodzieie w bliſkim gáiu pieniądzmi y máteryámi, ſtánie przed niemi rozgniewány Mikołay S. y mowi: A tákże Przykazánie Boſkie (nie krádniy) záchowuiecie? rozkázuię żebyście wſzyſtko oddáli, Iam dla was ciężkie uderzenie odebrał, á wy ná inſzey kradzieży złápáni piątego dniá ná ſzubienicę ſądzeni będziecie. Pytáią ſię ktoś Ty iest? odpowie ieſtem Mikołay Sługá Boży. Przelękli ſię bárdzo wiedząc y ſłyſząc o wſzelkich Iego Cudách, bez odwłoki tedy wſzyſtkie rzeczy zábráne Zydowi odnieſſzy, ſtrofowáli go że ſię ważył ták ciężkie rázy Swiętemu zádáwáć Obrázowi. Zyd przeſtráſzony oraz y zádumiáły nád

ły nád tym wſzyſtkim, coż ſię ſtáło? ták zmiękczony tym Cudem y litośćią S. Mikołáiá że Kátolikiem zoſtał, á złodziecie ſtan grzechowy porzuciwſzy w pokucie y pobożności Chrześciáńſkiey życie dálſze prowádzili.

Iáko żyiac tu ieſzcze między ludźmi Mikołay S. lubo był bárdzo miłoſierny, ále też według zdánia Kártuzyáná oſobliwſza powaga y ſpráwiedliwośćia utalentowány od Páná Bogá, y dla tego iáko był oſtry w nápomnieniu złych y ſtrofowániu, tákim y teraz podczás ukázuie ſię, iáko z náſtępuiacych dochodzę przykłádow.

Roku Páńſkiego 1711. Mikołay Pudłowſki Dzwonnik Kośćiołá ná Weſoły przy Krákowie pod Tytułem S. Mikołáiá wyſtáwionego, idac z Xiędzem do chorego przepomniał zámknać Zakryſtyi, złodziey ſiedzacy w łáwce widzac niedbálſtwo iego, á ſwoiey niecnocie ſpoſobność, co mogł w krotkośći czáſu pozábierał, to ieſt Krzyż ſrebrny, ktory był do częſtego używánia, y kilká firánek z ſzuflady. Powráca od chorego záraz mu to w áprenſyi ſtánęło, iż nie zámknał, miárkuie ieżeli co nie zginęło, dochodzi iż nie máſz Krzyżá y firánek, pyta ślepego dziádá zdálekká ſiedzacego kto tu był? iák ślepy powiedział prawdę że nikogo nie widział. Złodziey iák nocny puchacz od miſtycznego świátłá, to ieſt Pátroná tego Kośćiołá záćmiony, nie mogł z tá

nie ſprá-

nieſpráwiedliwa zdobycza uchodzić, bo w Páráfii poprzedał, (miáły bydź o to kupczyne ſkaráne, ále ſię niewiádomością wymowiły) Po Iudaſzowſkim zarobku ſzukał znowu inſzego tákże nieſpráwiedliwego towáru, iáko y ználazł, ále go wzięto ná Zamek y wſadzono do więzienia. Piątego dniá wzięty ná dobrą inkwizycya, przyznał ſię do wſzyſtkiego. Był to człowiek ſzláchetnie urodzony y uczony; ále w boiáźni Boſkiey wcále nieuk. Gdy złápáno innego złodzieiá y do tegoż więzienia wſádzono, powitáwſzy ſię z ſoba, to mu poufale niby w ſekrecie powiedział. Wiem pſubrácie że po pierwſzey tey ákcyi twoiey mogą cię życiem dárowáć, przeto ná dálſzy czás dáię ci tę przeſtrogę. Czyń co chceſz, krádniy, rozbiiay, tylko S. Mikołáiá miiay, przez długi czás tá ſztuká uchodzić będzie, ią nieſzczęśliwy, żem ſię raz odważył ná Kościoł S. Mikołáiá, odrázu po tym świętokrádztwie w naypierwſzey kradzieży złápány ieſtem.

Roku Páńſkiego 1730. dniá 6. Grudniá w ſamę Uroczyſtość S. Mikołáiá Pan ieden przyiáchał ná nabożeńſtwo, ſtángret ſłyſzac że kápela gra, y ludzie nieuſtánnie do Kościołá wchodzą, on też konie z woſkiem Aniołowi Strożowi w opiekę, iák S. Izydor záleciwſzy, wſzedł do Kościołá Mſzy S. ſłucháć, ſtánął ſobie zá łáwkámi, czapkę nie dáleko położywſzy mowi ná paciorkách Koronkę. Dziad bliſko

ſko ſtoiący czapkę mu wziął y do torby ſwoiey táiemnie ſchował. Po wyſłuchániu Mſzy S. czapki ſzuka, nie máſz, ogląda ſię ná bliſko ſtoiących ludzi y iałmużnikow pyta: ieżeli kto nie widział? doyźrzáłá bábká złodzieiá, y ſkazáłá go pálcem, wymawia ſię y zápiera. Nádſzedł Kościelny wyrozumiáwſzy treſunek záwołał dziádá do Zakryſtyi, á wyciągnąwſzy z torby czapkę ſtángretowi oddał, Dziádá záś do kuny Práłat roſkazał wſadzić ná poſtrách innym żeby dyſtrákcyi y ſzkody ludziom nabożnym nie czynili. Litościwi niektorzy nie wiedząc przyczyny żáłowáli go. A gdy ſię ſpytáłá niewiáſtá iedná: *O moy dziádku zá coż cie to wſadzono?* odpowiedział: *álboś ślepa? zá ſzyie.* Iedni ſię rozśmiali, drudzy ſię ná frántá rozgniewáwſzy odeſzli. Háńbá y wielka konfuzya ludziom złym y nieſpráwiedliwym S. Mikołay y Kościoł Iego; dobrym záś y nabożnym ſzczęśliwość, łáſká, y błogosłáwieńſtwo Boſkie, pewny w przypadkách rátunek wſpomożenia, w niedoſtátku nádzieiá, w utrapieniu pociechá. *Hic eſt Nicolaus Cujus miracula per totam mundi latitudinem diffunduntur. Inquit Petrus Damianus.*

MODLITWA

Do Swiętego Mikołáiá.

BOże ktoryś Błogosłáwionego Mikołáiá Biſkupá niezliczonemi ozdobił, y codziennemi przyozdabiáć nie przeſtáieſz Cudámi, pozwol proſiemy,

ábyśmy

ábyśmy zá Iego zasługámi y prożbámi od upałow piekielnych wybáwieni bydź mogli. Przez Páná náfzego Iezusá Chrystusá ktory z Tobą żyie y kroluie w iedności Duchá S. BOG przez wszystkie wieki wiekom, Amen.

MODLITWA II.

Wielki Iałmużniku y sierot Pátronie osobliwy S. Mikołáiu, ktory broniąc czystości trzech Pánienek, iuż utrátą niewinności w ubostwie swoim máiacych się rátowáć, złotá im tyle podrzuciłeś potáiemnie, ile ná posag wystárczyć im mogło, uproś mi, żebym ták żárliwy był zábiegáiac naymnieyszey obrázie Boskiey, choćby też utrácić chudobę, honor, zdrowie y życie swoie. A iákoś te sieroty w niedostátku osobliwszą hoynością opátrzył, rácz y mnie S. Oycze w potrzebách moich prowidowáć y rátowáć; á naybárdziey widząc mnie ubogiego w łáskę Boską y w cnoty, iáko nayobficiey mnie niemi wspomagay, pokażesz się przeto pilnym y czuynym Pásterzem Duszy moiey, iákoś Ciáło Twoie postem od dziecińtwá swego martwił, pierwey ná Siebie tyrańtwá niż rozumu záżywáiacy, wyiednay y dopomoż mnie też tego nieprzyiaciela Duszy moiey przez mortyfikácye pokonáć, y naybárdziey martwić się od grzechu śmiertelnego, żebym czystą Duszę y ciáło máiac, wszedł do Niebá, do ktorego nic zmázánego wniść nie może, y tám Boga chwalił ná wieki wiekow, Amen.

MODLITWA III.

Aby wilcy nie ſzkodzili

STráſzliwego Máieſtatu Boże, ktoryś świát cáły dla ciężkich grzechow uniwerſalnym potopem ſkarał, boiáźnią gniewu Twego y dzikie źwierzętá przeſtráſzone w Arce Noego łáſkáwemi ſtáły ſię, przez przyczynę S Mikołáiá uſkrom złość, dzikość wilkow drapieżnych, áby ludziom y dobytkom ich nie ſzkodzili. A grzeſznikow nápełniey ſercá boiáźnią Twoią świętą, day popráwę życia. Albowiem żadna im nie będzie ſzkodziłá przeciwność, ieżeli żadna w ſumnieniu nie będzie pánowáłá nieſpráwiedliwość ſupplikuiemy. Przez Chryſtuſa Iezuſa Páná náſzego, Amen.

MODLITWA IV.

Od powietrza ná bydło.

PAnie Boże Wſzechmogący, ktoryś iádącemu Báláámowi Prorokowi ná przekleſtwo ludu niewinnego mocą Twoią bydlę, ná ktorym iáchał, w kroku zátrzymał, á gdy go raz y drugi bił, záwołáło: czemu mnie biieſz? Ledwo tych czáſow nierozumne ſtworzenie bydlętá náſze nie záwołáią: czemu nas Pánie karzeſz? ponieważ nie my ále ludzie zgrzeſzyli; oddal proſiemy przez zaſługi y przyczynę S. Mikołáiá od dobytkow náſzych powietrze, á day grzeſznikom upámiętánie y prawdziwe do Swiętey Pokuty náwrocenie. Ktory żyieſz y kroluieſz ná wieki wiekow, Amen.

XII. NABOZENSTWO
Do Swietego Antoniego z Pádwy.

OBdárzył BOG Wſzechmogący niektorych Swiętych łáſkámi ſwoiemi, że w ſzczegulnych potrzebách ludzi nabożnych do Siebie ſię uciekáiących rátuią. S. Szczepaná pierwſzego Męczenniká zbáwiennie wzywamy, áby nam zmiękczenie ſercá náſzego u Páná Bogá uproſił, że twárde kámienie od twárdych ſerc pochodzące dla miłości Boſkiey wycierpiał. Ktorych rożne przypadki, álbo ciężkie nieſzczęścia trapią, álbo ſię czego złego obawiáią, do tych ſię Swiętych uciekáią, ktorzy od Bogá táką łáſkę máią, w tákowych przypadkách ludzi utrápionych rátowáć, álbo wcále z nich wybawiáć, iáko ieſt S. Páweł Apoſtoł, oſobliwie przeciwko ukąſzeniu od węża.

S. Michał pod czás woyny ma bydź wzywány.

S. Mikołay ſłuży żegluiącym.

S. Krzyſztof przeciw niepogodom.

S. Błażey przeciw wrzodom w gárdle; mowiąc: Błażey Męczennik y Sługá Chryſtuſow, roſkázuięć żebyś uſtąpił.

S. Agátá w niebeſpieczeńſtwie od ogniá.

S. Apollonia ná zęby boleiącym.

S. Antoni Pádewſki ſtrácone fortuny powráca, ktory wielki ieſt w cnoty, więkſzy w zaſługi, nay-

więkſzy

większy w Cudá. Czytałem w Roku Niebieskim, że X. *Bernardus Calnagus Soc: Iesu*, dziwne pod Imięniem S. Antoniego Cudá czynił. Przyszedł raz pomieniony *Bernardus Calnagus* do łowiących ryby, y gdy mu powiedzieli że ryb mieli dosyć, ále węgorzá żadnego nie ułowili, on wziąwszy wędę zárzucił, mowiąc: S. Antoni trzebá byś mi z głębokości morzá podał węgorzá. Ledwie to wymowił: wyciągnął máluchnego węgorzá, y uśmiecháiąc się rzekł: y cożto zá rybá? rybkáć to; ieżeli to godny podárunek od Swiętego? oddáięć go, á o większy proszę, y ledwie co znowu wędę zárzucił, ułowił ták wielkiego węgorzá, ktorego dla wielu dosyć ná obiad było. Gdy iednemu zginął muł, drugiemu koń, uciekli się obádwá do X. Bernardá, obudwom obiecał zá przyczyną S. Antoniego wrocenie zguby, iákoż ták się stáło, kiedy w wieczor obiemá ieden Fránciszkan mułá y koniá przywiodł, ktorych oddáwszy zniknął.

Szláchcionkę pewną odiáchał Mąż w dáleką stronę, nie stáło wiwendy, turbuie się co dáley robić, pisałáby ná pocztę, ále wątpi ieżeli doydzie list. Więc nabożnego zážyłá sposobu, poszłá do Kościołá przed Obraz S. Antoniego, nápisawszy list do Męża y modląc się mowi: S. Antoni Cudowny Pátronie wszystko możesz porátuy mnie w tym osieroceniu moim, niech ten list przez Ręce Twoie doy-

dzie do mego Mężá, y zostáwiwszy ná Ołtarzu, wrociłá się do domu. Trzeciego dniá przychodzi Zakrystyan świece zápaláć przed Ołtarzem S. Antoniego, áż widzi w Ręku Iego list iákiś, dáie znáć Gwárdyánowi o tym, przychodzi chce list odebráć nie puszcza Swięty Antoni z Ręku. W tym nádchodzi owá Szláchcionká y poklęknawszy zdáleká rzecze: S. Antoni á w moim interessie przysługá Twoiá czy iest? to mowiącey spuścił ná Ołtarz list: weźmie przeczyta o pieniądzách, więc domaga się mowiąc: á pieniądze gdzie? podniesie Ręki S. Antoni y wytrząsł ie z rękawá ná Ołtarz według liczby w liście wyrážoney.

Antoni S. Cudowny *Inventor* rzeczy utráconych nie tylko doczesnych, ále y do zbáwienia należących Káznodzieią uczyniony słucháczow swoich Kościoły Pádewskie obiąć nie mogły, musiał z niemi wychodzić. Dwunastu łotrow do Zákonu, lichwiarzow do miłosierdzia, Heretykow do Wiáry, piiánice do wstrzemięźliwości nie máłą liczbę náprowádził. Wiedząc o czásie śmierci swoiey, zámknął się w iedney Komorze ná Bogomyślność, chcąc proch, ktorym Duszá przykurzyć mogłá sumnienie, z konwersacyi ludzkiey otrzepáć, y łzámi pokuty oczyścić. W chorobie swoiey uczyniwszy spowiedź y Sákrámentá Kościelne wziąwszy, umieráiąc w Niebo Oczy podniosł, y śpiewał sobie: *O*

Gospo-

Gospodzie uwielbiona, *&c:* potym rzekł widzę Páná mego. A gdy Brácia Psalmy Pokutne mowili, z ciáłá więzienia wyszedł do Niebieskiey wolności. W trzydzieści lat Ięzyk Iego ználázłszy S. Bonáwenturá y ucáłowáwszy z płáczem zmieszáne te słowá przydał. *O Błogosłáwiony Iezyku, ktoryś záwße Bogá chwalił, y ſpráwileś to że Go y drudzy chwalili.* Tym niesкáżytelnym Ięzykiem swoim uprosi y tobie czytelniku nabożny u Máiestatu Boskiego pomoc do poprawy sławy, fortuny, y życia obyczáiow ná lepsze.

Náucza Augustyn S. że Chrześciánie á osobliwie Duchowni o dwie rzeczy stáráć się powinni, to iest o czyste sumnienie, y dobre imię, to iest o sławę, honor, przeto áby godnie Báránká Niepokalánego pożywáli ná Ołtarzu. Iák wężá iádowitego ták grzechu śmiertelnego lękáią się spráwiedliwi; á ieżeli się tráfi powszechny, to iedni co dzień, á insi osmego dniá spowiádáią się: á postępuiąc z cnoty w cnotę, znayduią ten respekt u Páná Bogá, że ich ná wysokie wzywa honory, iáko S. Celestyná z Pustyni ná Kátedrę Rzymską. S. Mikołáy że nayrániey záwsze przychodził do Kościołá, z Kościołá do Páłácu Biskupiego wezwány, y obrány Biskupem Mireńskim, y wszystkimi pilnym do nabożeństwá czyni nádzieie Błogosłáwieństwá Boskiego Eklezyástyk Páński w Rozd: 31. *Qui vigilaverint ad illum invenient benedictionem.* Ambroży S. w Medyolánskim kráiu, y

iu y okolicznych Prowincyách zá Cesarzá rządził; ná ktorym urzędzie spráwiedliwie Cesarzowi oddáwał, co Cesarskiego było; á co Boskiego Bogu. Więc przez ustá niewinnego Dziecięciá ogłosił Go Pan BOG Rządzcą Kościołá swego Medyoláńskiego, bo umiał rządzić Páná świátowego domem, á kto *domui suæ præesse nescit, quomodo Ecclesiæ Dei diligentiam habebit? Fratres Charissimi æmulamini meliora charismata*, to iest ubiegaycie się do náśládowánia cnot w tey Xiędze wyrážonych, á przy Duchowney emulácyi pomože łáska Boska do otrzymánia iákiey godności, wszák iest Senat Polski w ktorym wyliczáią się Senatorowie Duchowni w Kátedrálnych Kościołách. W Kollegiatách też iest ták wiele Práłatow, ták wiele dystyngwowánych Osob. Nie mniey w przesławnych Akádemiách pod Opieką S. Iana Kántego Pátryárchy zostáiacych, znayduią się rożne tytuły, godności, do ktorych promocyą dáią pobożność y prace w náukách wyzwolonych: więc ten tylko (mowi Mędrzec Páński w Rozd: 39.) nieszczęśliwy, kto mądrością y edukácyą dobrą gárdzi. *Sapientiam & disciplinam qui abjicit infelix est.* Iednák postępek w náuce y w cnocie ma szczegulnie zmierzáć intencyą ku chwale Páná Bogá, nie dla otrzymánia chwały ziemskiey; ponieważ losy szczęściá ludzkiego w Rękách Boskich zostáią: *Non est volentis sed miserentis Dei.* ktożkolwiek pragniesz postępku ná

ku ná honor, pámiętay, *humilitas gradus est*, od pokory záczynay. S. Stániſław nayprzod był Prebendarzem w Szczepánowie, potym Káznodzieia w Kátedrze Krákowſkiey, nie długo zoſtał Kánonikiem, á potym y Biſkupem. Szuka drugi piorá, á pioro zá uchem, przymowił komuś Poeta: *Vivit & eſt vita neſcius ipſe ſuæ*, doſyć ſzczęścia Duchownemu że ieſt Kápłánem, bo wſzelkiey czci y poſzánowánia godzien. S. Antoni Puſtelnik nátráfiwſzy Kápłáná, ná koláná przed nim upadał, ręce cáłował, o błogoſłáwieńſtwo proſząc.

Niech prácowicie náucza ludzi ſobie powierzonych, á ieżeli nie tu ná ziemi, to po śmierci z prácuiącemi około Duſz ludzkich iáśnieć będzie w Kroleſtwie Niebieſkim ná cáłą wieczność, bo im ták prorokował Dániel: *Qui erudient multos ad juſtitiam, fulgebunt ſicut ſtellæ in perpetuas æternitates.*

Nie tylko Duchownym, ále y ludziom świeckim oſobliwie ſzláchetnie urodzonym iáko przyſtoi mieć dobre ſumnienie y honor, ták przynależy, komu ná tych dobrách do tych czas ſchodziło, pilno ſtáráć ſię o nie. Iáko pierścień bez kánaku drogiego, kwiát bez zapáchu wdzięcznego, ták ſzláchetne urodzenie bez doſtoieńſtwá y zapáchu cnot Chrześciáńſkich, nie máią doſkonáłey u ludzi eſtymácyi. Suſza o to głowę niedbáłym Mężom chwały pragnące Zony: czemu ſię WCPan o iáki wákáns, o iáki tytuł

nie

nie ſtára, wolę że mnie Podſtolina niż Podſtárościna názywáć będą. Y ſługi uſłucháć nie záwádzi kiedy ſługá Pánu dobrze rádzi, dopieroż roſtropney Zony máiącey wzgląd nie ták podobno ná ſiebie, iáko ná Potomſtwo ſwoie. Chwałá álbowiem człowieká z honoru Oycá ieſt, ták powiedział Káznodzieiá Boſki w Rozd: 3. Więc przyłożyć nayprzod ápplikácyi do pilnego czytánia y záchowánia podánych w tey Kſiążce nabożnych ſpoſobow. Dbáć o ſobie maſz iuż to ukłonem, upominkiem káptuiac ſobie reſpekt álbo u Krolá IMCi, álbo przy boku iego w reſpekcie profituiących, álbo doſługuiąc ſię łáſki y faworu u Rzeczypoſpolitey, u Dworu Krolewſkiego, ále nie Duſzą y ſumnieniem iáko *Voluſeus* Konſyliarz Krolá Angielſkiego Henryká IV. ktoremu w złych imprezách iego, á náwet y w nieſłuſznym rozwodzie z Zoną ſwoią, ſłużył rádą y konceptámi ſwemi; ten potym w cięzki gniew Krolewſki wpádłſzy, nieſłytał ciężko; mowiąc: *Ia ktorym ſię więcey o Krolewſką niż o Boſką łáſkę ſtárał, y łáſkę Boſką ſtráciłem, y Krolewſkiey nie nabyłem.*

Kto wychowány od Rodzicow w Wierze S. Chrześciáńſkiey, y rodu ieſt zacnego, może ſię ubiegáć do honorow ále roſtropnie, żeby od ſpráwiedliwości y ná krok nie odſtąpił. Ieſt Senat Polſki, ſą Senatorowie Duchowni Senatorowie świeccy, Káſztelánowie Więksi, Miniſtrowie *Status*, Káſztelánowie

nowie Mnieysi, Miniſtrowie Stanu Woiennego Koronni y W.X.L. niemáiący *Stallum* w Senacie, tylko będąc Senatorámi. Dygnitarze y Urzędnicy Koronni y W. X. L. Stanu Rycerſkiego. Dignitarze y Urzędnicy Woyſkowi Koronni y W.X.L. Dygnitarze y Urzędnicy Nadworni Koronni y W.X.L. Dygnitarze y Urzędnicy Sądow Zadwornych, oraz y Káncellárii Koronney y W.X.L. Urzędnicy Skárbu Koronnego y W.X.L. Urzędnicy Woyſkowi Koronni y W.X.L. Stároſtowie Grodowi Koronni w Wielkiey Polſzcze. Stároſtowie Grodowi w Máłey Polſzcze. Stároſtowie Grodowi w Wielkim X. Litewſkim. Urzędnicy Woiewodztwá Krákowſkiego. Burgrábiowie Zamku Krákowſkiego. Urzędnicy Xięſtwá Oświecimſkiego y Zatorſkiego. Po tych y owych kręcą ſię trudności ánfráktách loſem ſzczęścia ná wyſokie honorow wychodzą ſtopnie y proſtey czáſem kondycyi ſubiektá, w tym tylko nieſzczęśliwi, że czym byli przed tym prędko zápomináią.

Dum ſurgunt miſeri nolunt egenis miſereri,
Corde ſtat inflatus qui pauper honore beatus.

Ták zmamiony mizerny człowiek záślepiony
Szczęściem, iż nie pámięta z czego ulepiony.
Zápomniał kondycyi ſwey co przed tym byłá,
Fortunę tylko widzi co go wywyżſzyłá.
Co ziemię pługiem orał lub robił rzemieſło,
Wſtydzi ſię ſwoich krewnych ſam gdy poſiadł krzeſło;

Nie pámięta ná nędzę ſam gdy zoſtał Pánem,
Tym co przed tym był rownym ſtáie ſię Tyránem.

M O D L I T W A

Do Swietego Antoniego Pádewſkiego

ANtoni S. ktory będąc w łáſkę Boſką obficie obdárzony ſtałeś ſię wielkim Cudotworcą w Kośćiele Bożym, proſzę Cię pokornie doświádczony Pátronie moy ábyś ten naywiękſzy cud ze mną uczynił, żebym łáſkę Páná Bogá mego ználazł, ktorąm ſtrácił przez niepráwość ſwoię. Ieſteś Wynálezcą ſzkod, otoż naywiękſzą ſzkodę, utrátę Duſzy moiey, mnie, y Bogu przywroć, y pilnuy tego drogiego ſkárbu Krwią Boſką nábytego, zákopay go w Ránách Ukrzyżowánego Iezuſá przed świátem, ciáłem, y czártem. Ponáwrácałeś ták wiele ludzi Kazániámi twemi, náwroć y mnie teraz ſwemi inſpirácyámi y intercesſyą do Bogá. Niech y ia z Tobą ięzyk moy poświęcę ná chwałę Boſką, żeby ná nim nic złego nie poſtało, tylko święte dyſkurſy, Imię Boſkie, Imię Iezuſá y Máryi. Broń mnie S. Cudotworco od utráty łáſki Boſkiey, y niewinności, broń od ſzkod wſzelkich, żebym cáły ná fortunie, ná Duſzy y ná ciele, ná chwałę Boſką y Twoię cześć, bieg żyćia mego prowádził, Amen.

M O D L I T W A.

Do Pátroná ſwoiego albo też Pátronki.

O Chwalebny Zwycięzco, przez łáſkę od Bogá dáną

dára Pátronie N. S. wſpomniey proſzę ná wolą Bogá náſzego, iż on mnie Ciebie właśnie ná przykład ſzczegulny, Przyczyńcę do pozyſkániá łáſki ſwoiey podał, kiedy ná Chrzcie S. Twoie Imię mnie ieſt dáne: przez ktorego proſzę nie wypuſzczay mnie z opieki twoiey, nayprzod w Duſznych, á potym do ciáłá należących potrzebách moich. Oto ia N. hołdownik pod Imieniem twoim, ieſtem niedoſkonáły w tey N. cnocie, iż ná chwałę Bogá, y ná zbudowánie bliźniego poſtępku doſkonáłości wyrázić nie mogę: á to ſnádź, iż przez grzechy moie poſtradałem Náuczycielá łáſkę Boſką. Ty przeto przyczyń ſię zá mną weſpoł z naymilſzą Mátką Iego, y wſzyſtkiemi Swiętemi, ábym ia dáry iego otrzymał, ktoreby mnie náuczyły, co mnie umieć, widzieć y czynić według iego woli potrzebá. Przez miłość Iezuſa Chryſtuſa ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow, Amen.

Wiele wſpomniałem Nabożeńſtwá, á máło pod káżdym wyráziłem Modlitw Kościelnych, álbowiem moie przedſięwzięcie tylko było rádzić, y záchęcáć do Nabożeńſtwá. Przeto w inſzych Kśiążkách pobożny y poważny Czytelniku rozmáite łátwo znaydzieſz Modlitwy do upodobánia ſercá twego.

CNOTY TEOLOGICZNE.

XIII. W I A R A

W Wielkich zostáiącym trwogách Efezczykom, chcąc dodáć sercá Páweł S. pisał do nich ták: Brácia moi umacniaycie się w Pánu y w sile mocy iego. Obleczcie się w zupełną zbroię Bożą, bierzcie tarczą wiáry ábyście mogli stać przeciwko natárczywościom diabelskim y przeciw nieprzyiaciołom z ciáłá y krwi złożonym. *In omnibus sumentes scutum Fidei Eph: 6.* Z teyci to pięknie odmálowáney tárczy, to iest z ozdobioney dobremi uczynkámi Wiáry podobáli się oczom Boskim stárzy Pátryárchowie álbo Oycowie Wiáry, y świádectwo przypodobániu się od Bogá wzięli. Mowi tenże Apostoł: *In hac testimonium consecuti sunt senes.* Z niey dowiedzieli się że Pan BOG Niebo, ziemię, álbo świát stworzył z niczego y stworzony przez wiele wiekow záchowuie: *Fide intelligimus aptata esse secula Verbo Dei.* Ná tey polegáiący w dobrych uczynkách pomnażáiąc się młodszy Syn Adámá Abel, Káimá w łásce y przyiáźni Boskiey przerosł, y usprawiedliwionym iest: *Testimonium consecutus est, esse justus.* Tą Iozue mury Ierychá Miástá, lepiey niż teráźnieyszemi czásy, miny álbo podsadzone prochy czynić zwykły wysadził y wkoło obálił: *Fide muri Iericho corruerunt. Hebr: 11.* Tey Wiáry mocą S. Grzegorz Biskup Turoneński

roneńſki gorę przenioſł ná inſze mieyſce. Wnocy wyſzedł zá Miáſto gdzie miáno Kościoł wyſtáwiáć poklęknał y z głęboką pokorą ták ſię modlił: Ty Pánie ktoryś Apoſtołow upewnił: *Ieżeli bedziecie mieć tyle wiáry, ile ziárno gorczyczne, rzeczecie gorze przeſtap z tego mieyſcá ná ono, przeidzie. Mat:* 13. Nie wątpię y teraz o Wſzechmocności Twoiey, ále mocno wierząc, proſzę niech tá gorá ktora ieſt ná przeſzkodzie do budowánia obſzernego Kośćiołá, precz ztąd uſtąpi tyle mieyſcá wiele potrzebá ná wyſtáwienie Kośćiołá ku czci y chwale twoiey. Po ſkończoney modlitwie wrocił ſię do domu, á názáiutrz poſzedłſzy zá Miáſto, obaczył że gorá oná tyle mieyſcá uſtąpiłá, wiele było potrzebá Architektowi y rzemieślnikom. A tu ſercem weſtchniymy y uſty záwołaymy. Wielka ieſt Wiárá Twoiá Pánie pomnoż we mnie wiárę gdyż bez wiáry podobáć ſię Tobie ieſt rzecz nie podobna. Iáko do zbáwienia ták y do dobrego ná tym świecie mienia potrzebna Wiárá ktorą Ambroży S. nád wſzyſtkie ſkárby, nád ſiły ludzkie, y nád medycyny przekłáda ż podziwieniem mowi: *O! teſauris omnibus opulentior Fides. O! virtutibus corporeis omnibus Fides fortior, medicis omnibus ſalubrior.*

AKT WIARY.

Wierzę mocno, y gotow ieſtem tyſiąc śmierci podiąć, ábym wyznał wſzyſtko to cokolwiek nam w Piſmie S. obiáwiłeś, y do wierzenia przez prawdziwy Kościoł twoy podałeś.

KRO-

KROTKIE WYZNANIE.

Przednieyßych Táiemnic Wiáry S. Kátolickiey.

Wierzę że Troycá S. ieſt BOG Oyciec, Syn Boży, Duch S. trzy Oſoby, ieden tylko BOG. Wierzę że BOG ktory ieſt we trzech Oſobách ieden, złych ogniem wiecznym w piekle karze, á dobrym w Kroleſtwie Niebieſkim żywot wieczny dáie. Wierzę że IEZUS Chryſtus ieſt Syn Boży, ktory dla náſzego zbáwienia ſtał ſię Człowiekiem, národził ſię, umárł y zmartwychwſtał, Ten ieſt oraz Bogiem y Człowiekiem, ſądzić będzie żywych y umárłych. Wierzę że Duch S. ieſt trzecia Oſobá Troycy S. ktory pochodzi od Bogá Oycá, y od Syná Bożego, y ieſt BOG rowny Bogu Oycu y Synowi Bożemu. Tenże Duch S. w dzień Swiąteczny zſtąpił ná Apoſtoły w ięzykách ogniſtych. Wierżę że w Nayświętſzym Sákrámencie ieſt Ciáło y Krew Páná Iezuſa Chryſtuſa Syná Bożego.

Wierzę że w Kościele Kátolickim ieſt 7. Sákrámentow, to ieſt 7. znákow álbo ſpoſobow, ktoremi ludzie łáſki Boſkiey doſtępuia. A te ſą Sákrámentá: Chrzeſt, Bierzmowánie, Spowiedź, Nayświętſzy Sakráment Ciáłá y Krwie Chryſtuſowey, Kápłáńſtwo, Małżęńſtwo, y Oſtátnie Oleiem Swiętym námázánie.

Náoſtátek wierzę y wyznawam wſzyſtko cokolwiek Kościoł S. Kátolicki rozkázuie y podáie do

wierze-

wierzenia ktory to Kościoł prawdziwe ieſt zgromádzenie ludzi, Wiárę Chryſtuſowa wyznáiących pod władzą y zwierzchnością Rzymſkiego Biſkupá y Papieżá zoſtawáiących. A przy tym wyznániu moim żáłuię Boże moy, żem Cię kiedykolwiek obráził, dla tego żałuię, żeś Ty ieſt dobry, á ia ták dobrego obráziłem Cię niechcę Cię więcey obrażáć, ktorego y miłuię y przekłádam nád wſzyſtkie dobrá. Chcę ſię ſpowiádáć grzechow moich: *Boże bądź miłościw mnie grzeßnemu człowiekowi.*

XIV. NADZIEIA.

DAn: 2. Pokazáłá ſię Krolowi Nábuchodonozorowi ſtátuá we śnie, *Ecce ſtatua grandis* u ktorey głowá złota, pierſi ſrebrne żywot y lędźwie miedziáne, golenie żelázne, nogi gliniáne. W tym oderwie ſię od gory kámień, uderzy w glinę áż ſię wſzyſtko pokruſzyło y złoto, y ſrebro, y miedź, y żeláżo. Rzecz dziwna w nogi tylko uderzono, á cáła ſtátua ſię kruſzy, wſzák nie uderzono w złoto, áni w ſrebro, áni w miedź, áni w żelázo, ná coż ſię wſzyſtko kruſzy? Wiele tá ſtátuá znáczy. Nayprzod fabryki świátowe iák ná ſłábym fundámencie ſtoia, nádzieie, przyiáźni ludzkie, pokrewieńſtwá, áffektá y reſpektá Páńſkie, ná ktorych ſię funduiemy, gliná to ieſt, bo iák kámyczek śmierci álbo zazdrości, złego udánia uderzy, kruſza ſię, y náſzych nądziei fabryki

bryki ktoreśmy ſobie ná nich wyſtáwiáli obaláią. Leonowi X. Alchimiſtá pewny Xiążkę o robieniu złotá dedykował, więc ſpodziewáiąc ſię wielkiego *donarium*, częſto prezentuie ſię Papieżowi, ktorego importuniy chcąc ſię pozbyć, mieſzek mu modną robotą dárował; mowiąc: kiedy umieſz złoto robić nie potrzebuieſz tylko worká ná pieniądze. Szczęście dla łákomego mędrká. Bo nie záſypia táki śmiele, kto ma pieniędzy wiele. A dla wſzyſtkich przeſtrogá. Ze lepiey w Pánn Bogu, á niżeli w świátowych reſpektách nádzieię pokłádáć, iáko nápiſał Prorok w Pſal: 117. *Bonum eſt ſperare in Domino, quam ſperare in Principibus.* Swiádkiem tego náſtępuiaca Hiſtorya. Pod Páłácem iednego Xiążęciá dwoch żebrakow dyſputowáło ſię kto lepſzy czy Pan BOG, czyli Xiążę ich? ieden bárdzo bronił Páná Bogá, á drugi Kſiążęciá, przenoſząc łáſkáwość iego nád Boſką, wyſłuchał ich iákoś Xiążę, do ſiebie záwołą; kazáwſzy upiec dwá chleby, w poſzrodek iednego ſto czerwonych złotych włożył: więc ten chleb dał owemu co go ták bárdzo chwalił, á drugiemu proſty chleb: żebracy podziękowáſzy zá iałmużnę, táiemnice niewiedząc, poſzli pod Páłác ieść ow chleb: on ktory miał chleb ze złotem pocznie go nieiáko ważyć ná ręku, y mowi: ciężki to chleb, nie wypieczony, á twoy iáki? widzi że támtego drugiego chleb nie ták bárdzo ciężał, rozumieiąc że

lepiey wypieczony, wymienia ſię z nim, gdy przyſzło kráiáć, áż támtėn nápádnie złoto, upomina ſię go pierwſzy, ſwar między niemi; co gdy ſię Kſiążęciu donioſło, rzecz poznáwſzy; uznał: że lepſzy Pan BOG, zá ktorego ſpráwa to ſię ſtáło, y przyſądził ono złoto temu drugiemu, á támten co mniey ſobie Páná Bogá niż Kſiążę ważył, ná koſzu zoſtał.

AKT NADZIEI

WSzyſtkę nádzieię moię w Tobie Boże y Stworco moy pokłádam, y cokolwick dobrego mieć mogę, ták względem Duſze iáko y ciáłá ná tym y drugim świecie wſzyſtkiego tego prágnę, ſpodziewam ſię y chcę doſtąpić ſzczegulnie z Ręki Twoiey o Boże moy, y iedyna Nádzieio moiá.

XV. MIŁOSC P. B. y BLIZNIEGO.

DWie obligi mamy, miłowáć Páná Bogá pierwſza: że godzien miłości, bo dobry, łáſkáwy, y miłoſierny, On Oyciec, On Mátká, On Piękność, Zacność, Wdzięczność y wſzyſtko Dobro. Druga obligá, że przykazał áby Go miłowáno, y przez nic ſię bárdziey áni Bogiem, áni Pánem Naywyżſzym świátá, áni Oycem nie pokazał, iák przez to że od nas inſzey dániny nie wyciąga, ále miłość tylko nákázuie. *Apoc*: 3. Rádzi Pan BOG przez S. Iana pewnemu człowiekowi kupić ſobie złoto ogniſte wyprobowáne, áby ſię ſtał bogátym. Ludzie ináczey

rádzą zápomoc ſię, iákże? poſtáráć ſię o ádminiſtrácyą Poborcowych, Skárbowych, Celnych, Prowentowych, exákcyi, y oneż zdepadkowáć. Iákże ieſzcze? poſtáráć ſię o opiekę, o kurátele ſierot, dobr ſierocych y one potym wykwitowáć, iákże ieſzcze? włożyć ná poddánych podatek y łzy z poſpolſtwá wyciſnąć, y inſzemi niegodziwemi ſpoſobámi. Ták ludzie rádzą áby ſię zbogácić, ále nie uchodzą tákie rády y ſpoſoby, bo zá nie Pan BOG rożnie zwykł karáć. Przepuści długą chorobę, á potym śmierć, poydzie iedná część ná Doktorow, druga część w cudze ręce. Przepuści ná inſzego, że ſługá ieden z końmi uiedzie, drugi ſzkátułę ukrádnie, inſze ogień ſpali, nieprzyiaciel zábierze, y nic nie zoſtánie, naywiękſza rádá kupić ſobie, záprácowáć ſobie, bogátym będzieſz. A naybárdziey rádzi Pan BOG kupić złoto ná zápomożenie y zbogácenie: *Svadeo tibi emere aurum ignitum, ut locuples fias.* Doktorowie SS. przez to złoto rozumieią miłość Boſką. Dla tego Pan BOG dał Przykazánie o miłości żeby Go kocháć, áby nam zá ten áffekt dobrze czynił, iákoż wzáiemnie ſię oświadcza: *Ego diligentes Me diligo,* y upewnia że w Rękách Swoich ma bogáctwá, chwałę y ſławę, *Mecum ſunt divitiæ & gloria.*

S. Márya Mágdálená *de Pazis* uczenicę do Boſkiey záchęcáiąc miłości mowiłá: *Chwyć ſię Tego Dobrá, ktore cię ſwemi bogáci ſkárbámi, uniżay ſię przez głęboką pokorę z ſamey miłości pochodzącą.*

Ioan: 21. Doświadczáiąc świádomey miłości w Piotrze Chrystus Pan, pyta Go przy innych Towárzyszách, ieżliby Go więcey nád innych miłował? *Diligis Me plùs hîs?* á Piotr nie rozmyśláiąc się długo odpowiáda, ták iest Pánie Ty wiesz iż Cię miłuię. Znowu w pochwili pyta o to? Symonie Ianow kochasz Mnie bárdziey niżli ci Towárzysze? á Piotr bez odwłoki odpowiáda: ták iest á nie ináczey kocham Cię. Słysząc táką odpowiedź Pan, ieszcze trzeci raz pyta Symonie Ianow kochasz mnie? á Piotr dziwuiąc się trzeciemu iuż pytániu, począł frásobliwie myślić: czy ieno Pan tákiego iáko przed Męką swoią nie przewiáduie upadku mego? á iednák w tym frásunku trzeci raz się z swoią odzywa ku Pánu miłością nádgradzáiąc troiákie ono przy poimániu Iezusowym záprzenie. *Redditur trinæ negationi trina confessio, ne minùs amori lingva serviat, quàm timori.* Co Pan potrzykroć słysząc zleca mu Pásterstwo Owieczek swoich: *Pasce Agnos meos, Pasce Agnos meos, Pasce Oviculas meas.* Ponieważ ze się ták z swoią ku Mnie odzywasz miłością, więcże tę miłość pokaż ná pásieniu Owieczek moich: *Pasce, Pasce, Pasce.* Páś náuką, páś przykłádem, páś modlitwą: nie siebie ále Towárzysze swoie Owieczki moie, páś; nie swego ále dobrá ich upatruy, ten ktoryś chciał zá Mnie łożyć żywot, łoż go zá Owieczki moie, zá Brácią twoię. *Sit amoris officium pa-*

ſcere Dominicum gregem, ſi fuit timoris indicium negare Paſtorem. Kochał Páná Bogá, kochał y bliźniego, bo dla iego zbáwienia odważył ſię ná wſzyſtkie prace, fatygi, prześládowánia, ná oſtátek y śmierć ná Krzyżu podiał. Chceſz y ty wiedzieć ieżeli prawdziwie kochaſz Páná Bogá, pomiárkuy ſię ieżeli Przykazánie Iego záchowuieſz. Chceſz wiedzieć ieżeli czyſtą, ſzczerą, y według Bogá miłością kochaſz bliźniego? pátrz: ieżeli, co chciałbyś żeby tobie uczyniono było, iemu świádczyſz? gdybyś w uboſtwie był, álbo chorobą złożony, czylibyś nie chciał áżeby ci z pilnością uſługowáno, iákobyś wzdychał y żalił ſię bárdzo ná niemiłoſiernych. Stáruſzek Oyciec miał dwoch Synow Piotrá y Páwłá, ten záchorowáwſzy w ciężkiey leżąc gorączce w nocy wołał ná ſtárſzego Syná: Piotrze Piotrze podáy mi wody, ále twárdym zmorzony ſnem nie ſłyſzał. Zrozumiáwſzy że młodſzy czuie y nie śpi woła ná niego: Páwle Páwle podáy garnuſzek wody, gdyż mnie gorączká ſpaliłá. Słyſzał, ále ſię nie odezwał, woła powtore żáłoſnym głoſem tęż ſamę prozbę powtarzáiąc, ále on rozgniewány podnieſie głowy y rzecze: wſtań Oycze wſtań nápiy ſię ſam podáy też y mnie. O dzikie nie Synowſkie ſerce, pámiętay iák tobie y twoim ſekwitorom odpowiáda S. Máteuſz, iż *iáką miárą mierzyć będziecie, táką odmierzą wam.* Miłoſierdzia nie godzien kto go nie

ma

ma nád bliźnim w potrzebie zostáiącym, dopieroż kto ubogich álbo stáruszkow Rodzicow záiątrza ser-ce niewdzięcznością. Więc do náśládowánia szczerey miłości y litości ku bliźniemu w nieszczęściu iákim lub ciężkiey potrzebie zostáiącemu, nástępuiący przykłá niech káżdemu będzie excytarzem.

Pan niektory iáko w bogáctwách doczesnych, ták w złościách obfitował, iednák Zonę miał bárdzo nabożną, ná ktorey upominánie Zakonnikow miał w uczciwości. Tráfiło się tedy iż do iego domu Zakonnicy przyszli. Siedząc przy obiedzie, rzekłá Páni do nich: proszę was mili Oycowie żebyście nam co zbáwiennego powiedzieli, ieźliby Pan nie miał zá złe. A Pan rzekł: y bárdzo rad usłyszę, byleby słowy krotkiemi, bo też y Kazánia nie rad długo slucham. Tedy ieden z Oycow rzekł: Ia wam powiem krotkie słowá, ále ták pożyteczne, iż ieżeli ie záchowacie, ná wálnym Sądzie Duszę moię, ktora Pánu Bogu od młodości moiey służy, zá Duszę wászę obowięzuię. A on: powiedzciesz? á pod przysięgą oświádczam się że chcę záchowáć. Zátym Zakonnik; rzekł Pan w Ewángelii: *Cokolwiek zechcecie żeby wam ludzie czynili, y wy im czyńcie.* Tákże przez Tobiaszá Duch S. mowi: *Czego niechcesz żebyć drugi czynił drugiemu też nie czyń.* Ieżeli to wypełnicie bez wątpienia zbáwienia dostąpicie. Zá tym Pan; Oycze powtorzciesz ieszcze: co gdy on uczynił, á ow się

też náuczył. Ieſzcze proſił żeby to ná krotce obiáśnił, á on odpowiedział: to ieſt wyrozumienie ſłow tych: iż iáko ty będąc Pánem wielkim, chceſz żebyć wſzyſcy twoi wierni byli, ciebie czcili, y przyſtoynie tobie ſłużyli. Ponieważ ten Pan BOG ieſt Pánem twoim, bądźże Mu wierny, Iego ſamego chwal, Imię Iego czciy, y Iemu przynaymniey we dni święte ſłuż. Potym kiedybyś był Oycem, chciałbyś żeby cię Synowie twoi czcili, tákże ſię też ty Pánu Bogu záſługuy, ku temu nie chciałbyś żeby cię kto zábił, álbo cudzołoſtwo w domu twoim uczynił, álbo twoie dobrá kradł, álbo przeciw tobie świádczył fałſzywie, álbo dobr twoich pożądał, ták też ty maſz czynić. A ieżeliby kto co przeciwnego ku tobie uczynił, chciałbyś żebyć w tym uczynił zádoſyć. Rzekł bogacz: záprawdę krotkie te ſłowá, ále wielką w ſobie umieiętność zámykáią: iednák zá pomocą Bożą poſtáram ſię że ie wypełnię. Y ták począł te ſłowá z pilnością rozważáć, y ználazł ſię z wielu z tych, że ſię przeciwnym obyczáiem záchował, álbowiem niektorym domy, młyny, dzierżáwy, częścią w zaſtáwie, częścią przez gwałt pobrał, drugich powádził: kazał tedy wołáć iż káżdemu ukrzywdzonemu chcę nágrodzić. Potym gdy nań meláncholia przyſzłá, dla wielkiego dobr doczeſnych umnieyſzenia, rzekł do ſwych Zołnierzow: wyiedźmy ná łowy; álić wielki deſzcz przeſzkodził.

Wra-

Wracáiąc ſię z niczym, uyźrzał młyn iednego człowieká ubogiego, á ono go wodá podrywa, y wywráca; á iż człowiek ten czyi był, nie mogł go ſam rátowáć, rzekł do ſwoich: toć ieſt com ia záchowáć obiecał, álbowiem kiedybym ia był táki ubogi, żądałbym żeby mnie możnieyſzy rátował. Przeto Zołnierze ſkoczywſzy z koni, bálki y kołá ná mieyſce ſwoie zá iego roſkazániem wſtáwili. Dáley odiácháwſzy náleźli Pielgrzymá ubogiego, rzekł do ſwych ſług: to też ieſt z tych com ia czynić obiecał. Albowiem żebymbył ták ubogim, żądałbym żeby mnie kto wſpomogł. Y rzekł ubogiemu: idź zá mną á opátrzę cię dobrze goſpodą y ſtráwą. Zátym Pánie ſłyſzałem od Káznodzieiow, iż Pan Chryſtus táki uczynek miłoſierny Sobie bydź wyrządzony wyznawa, y przeto ták go wygradza. Przyſzedłſzy do domu weźmie Pan zá rękę ubogiego, rzecze Małżonce ſwoiey: otom ci Gościá przyprowádził, mieyże o nim ſtáránie. A oná záprawdę iż pożyteczny ieſt táki Gość, zá ktorego ſię Pan Chryſtus winnym bydź oſądził. Gdy tedy hoynie ubogiego częſtowáli w wieczor nie dáleko pokoiu ſwego ubogiemu koſztowne łoże uſłáli. O poł nocy począł ubogi prágnąć y mowi: oto od prágnienia umieram. Co gdy Pan uſłyſzał wziąwſzy miecz, rzecze: Páni co to ieſt? á oná: poſłuchaymy iedno pilnie, á obaczemy co to ieſt, y po-

znali

ználi że ubogi lámentował. Tedy rzekł Pan: to też ieſt com záchowáć obiecał, iż gdybym był ubogim y nie widziałbym między ták wiela ſchodow gdzie ſię obrocić, bárdzobym rad żeby mi kto dał pić, dam mu ſię tedy nápić, y ſzedł do ſtudnie po wodę y ſam ná ſzyię wpadł w nię. Ráno tedy gdy odſzedł ubogi, ięłá ſię Páni pytáć między ſługámi gdzie Pan? wſzyſcy powiedzieli że nie wiedzą. A oná idźcie po wſzyſtkich Kościołách y Klaſztorách pytáiąc o nim, bo iáko po onych Oycách, ták ſię (iáko wiecie) w inſzego człowieká przemienił. Oni gdy ſię wrocili y nic nie ználeźli. Rzecze Páni: wpuśćcie kotew w ſtudnią by tám ſnádź nie wpadł, bo dla ubogiego ſzedł w nocy po wodę. Co uczyniwſzy wyciągnęli go umárłego: á gdy wſzyſcy płákáli; obaczą ná ſzyi iego obręcz złotą Anielſkiemi rękámi ták uczynioną, iż iey zdiąć nie mogli, áni żadne ſpoienie ſię nie pokázowáło, á tákie piſmo ná niey wyryte było. My Anieli pierweyśmy Duſzę tego człowieká do Niebá zánieśli, niż ciáło oziębło w ſtudni. Albowiem ná uczynkách miłoſiernych żywotá dokonał. Co uſłyſzáwſzy y uyźrzáwſzy Zoná ze wſzyſtką Fámilią wielkim weſelem ſą nápełnieni. Wezwą Biſkupá on rękámi obręczy ſwoiey dotykáiąc ſię dziwował ſię, y záraz ten cud wypiſał Papieżowi, y rozmáitym Pánom po świecie. Tedy Zoná klęknawſzy rzekłá. O miłoſierny

Pánie

Pánie Boże moy, dziękuię Tobie żeś mnie z tákim Mężem złączył, á ktory już pewnie w Twoiey chwale ſię weſeli. Wſpomoż że y mnie Pánie Krolu wieczney chwały, żebym uczeſtniczką błogosłáwieńſtwá iego ſtáć ſię mogłá. Ktora przedáwſzy wſzyſtko ſłużyłá Pánu nabożnie. O Zakonie Páńſki niepokalány! o Zakonie Chrześciáńſki zbáwienny! ty ſię zámykaſz w Zakonie przyrodzonym, tyś ieſt pełen miłości, tyś ieſt Dar Boży dármo dány, ty ſam piáſtuieſz Duſze y prowádziſz ie do chwálebnego żywotá wiecznego. *Ungarus Minorita in expoſitione Symboli, quæ gemma Fidei dicitur ſerm: 70.* Tu ſłuży co powiedział Bernard S. miłość ieſt tákie dobro, z ktorym żaden uczynek bynaymnieyſzy pogárdzony nie bywa; á bez niego y naywiękſzy nie bywa przyięty.

AKT MIŁOSCI.

MIłuię Cię Boże moy nieſkończona dobroć Twoię dla nieyże ſamey cáłym ſercá y Duſzy moiey áffektem, y radbym gdybym tylko mogł miłowáć táką miłością, iáką Cię Aniołowie y ludzie miłuią ſpráwiedliwi, z ktorych miłością miłość moię łączę nayniedoſkonálſzą

XVI. ZNAK KRZYZA SWIĘTEGO.

O Znáku Krzyżá S. wiedział Leo Papież, że ieſt źrzodłem wſzelkiego ſzczęścia y błogosłáwieńſtwá,

ſtwá, ieſt wſzyſtkich łaſk y dárow Boſkich przyczyna: *Crux omnium fons benedictionum, omnium eſt cauſa gratiarum.*

Doznał tego ſkutku y pożytku Konſtántyn Wielki Ceſarz Chrześciáńſki, gdy ſię do woyny przeciw Máxencyuſzowi gotował. Myśląc w nocy w obozie iákoby nieprzyiacielá możnego pokonáć mogł: uyźrzał ná powietrzu Krzyż iáſny iáko Słońce y przy nim napis taki. *W tym Znáku zwycieżyſz.* y wziąwſzy ſobie zá pewną nádzieię ſzczęścia ſwego; kazał do wſzyſtkich chorągwi Krzyże przyprávowáć, y ſam głowę ſwoię Znákiem onym ozdobił y opátrzył, co też y iego mężni uczynili. Y ſtárł ná ciáſnym mieyſcu, to ieſt ná moście Milwińſkim w Rzymie Máxencyuſzá, y iáko Fáráoná w Tybrze go utopił, y z Krzyżem do Rzymu ná tryumfie ſławnie wiáchał, y odtąd z Mátką ſwoią Heleną kochánie wſzyſtko ſwoie w Pánu Ukrzyżowánym y nádzieię w Męce Iego pokłádáli y do tego wſzyſtko poddáńſtwo wiodł, áby z nim Chryſtuſowi czołem bili y kłániáli ſię Bogu w Troycy Iedynemu.

Krzyż ten, ktorym ſię żegnamy, ieſt obroną Duſzy y ciáłá trzech nieprzyiacioł náſzych.

Krzyżem Swiętym iák Tarczą záſłániamy y obroniamy ſię tym nieprzyiaciołom, bo táki nam ſpoſob podał Doktor Anielſki Tomaſz S. *In omni tentatione invenitur in Cruce praeſidium.* Czárt głowny nie-

nieprzyiaciel ludzki ieżeli nie przez ſiebie, to ná zdrádę przez czárownice zaſadzki robi ná życie ludzkie: Wſpomina *Bartholomaus Spineus* o iedney czárownicy, ktora ſię ná Spowiedzi przyznáłá, że iedney nocy więcey niż trzy rázy chodziłá do domu ſąſiádá ſwego, áby iego Synaczká w kolebce udusiłá, ále ſzkodzić mu nie mogłá, dla tego: bo go záwſze znaydowáłá uzbroionego Krzyżem S. Ieſt tedy Krzyż S. mocną Obroną y Tarczą ná przeciwko ſzátáńſkim náiázdom.

Tu ſłuży oná Hiſtorya, ktorą czytałem w Zwierciedle Przykłádow. Zydá podrożnego zápádłá noc w leſie, gdzieby ſię ſchronić miał nie było tylko Pogáńſki Kościoł, y tám nocowáć wſzedł. O poł nocy zlecieli ſię ſzátáni, z ktorych ieden iákoby Xiążę uſiadł ná Máieſtacie, Zyd przeſtráſzony náznáczył ſię Krzyżem S. przylátuie ieden ſzátan zdáleká y oddáiąc pokłon Xiążęciu, ſpytány od niego, á ty diable zkąd przychodziſz? odpowiedział, byłem w pewney Prowincyi y cáłą poruſzyłem do woyny, przyſzedłem oznaymić tobie, pyta ſię go Xiążę: iák długo o to ſtárałeś ſię? odpowiedział przez 30. dni, rozgniewány Xiążę rzecze: y długoś ſię báwił y máłoś ſpráwił, dáć mu karánie. Przylátuie drugi, pyta ſię go á ty zkąd? odpowie byłem ná morzu y wzburzyłem wiátry, zkąd wiele okrętow zátonęło ludzi, pyta ſię: iák długo báwi-

leś koło tego? odpowie 20. dni, kazał y tego obić że ſię ták długo báwił á máło ſpráwił. Przylátuie trzeci, po oddánym pokłonie pyta go zkąd ty teraz przychodziſz? odpowie: byłem w pewnym Miaſteczku y tráfiłem ná weſele gdzie wzbudziłem wielki niepokoy y zwádę między gościámi, tákdálece: że przyſzło do rozlania krwie y zábicia Nowożeńcá, ſpytał go iák długoś ſię tám báwił? odpowiedział przez 10. dni, rzekł do niego: ſłyſzałeś że po weſelu ſmutek, przeto żeś ſię ták długo báwił, á máły pożytek piekłuś przynioſł, daycie mu chłoſtę. Ná oſtátku przychodzi czárt, y pyta go ſię zkąd przychodziſz? odpowiedział byłem ná puſzczy y báwiłem tám przez lat 40. chcąc iednego Mnichá do nieprawości nákłonić, y ledwo przecię iedney nocy przekonałem go. Co uſłyſzáwſzy Xiążę wſtał y pocáłował go, y wziąwſzy z głowy ſwoiey koronę włożył ná niego, mowiąc: wielkiey rzeczy dokazałeś, żeś ták ſpráwiedliwego człowieká do grzechu nákłonił. Zyd on wſzyſtko z wielkim drzeniem widział, á diábał większy doyźrzał y kazał obaczyć, ktoby w tym Kościele leżeć śmiał? źli duchowie do niego przyſkoczą y známię Krzyżá S ná nim zobaczą, y z podziwieniem rzeką: biádá biádá! ſtátek czczy, ále zápieczętowány, y ták záraz wſzyſtko mnoſtwo diabelſkie przepádło.

1. Uważ dobry Chrześciáninie iáko to złość bie-

ſowſka wſzędzie ſię wtraci, á záwſze godzi ná ſzkodę y zgubę ludzką. 2. Zydá naczyniem czczym, to ieſt prożnym miánowáli, bo nie máſz w ſercu wiáry, nie máſz cnoty, áni dobrych uczynkow. 3. Iák należy bydź Chrześciáninowi oſtrożnym y zbroynym przeciwko tym nieprzyiacielom. 4. Ieżeli Zydá niewiernego známię Krzyżá S. obroniło, dopieroż iákiey pomocy y obrony máia ſię ſpodziewáć Chrześciánie nabożni, ktorzy wſtáiąc, iádąc w drogę, álbo robotę iáką záczynáiąc nabożnie Krzyż S. ná ſobie kłádą.

XVII. SAKRAMENTA SS.

SAkrámentá Kościelne od ſamego Chryſtuſa Páná poſtánowione, gdy ich dobrze y z przypráwą należącą używamy, przez nie ſię poświęcamy y bierzemy łáſkę y dáry Niebieſkie ná uſpráwiedliwienie Duſz náſzych grzeſznych. Są iáko wiádrá, ktoremi czerpamy wodę zbáwienną ze źrzodłá Męki, wyſlug y Smierci Páná náſzego Iezuſa Chryſtuſa. Więc gdy (mowię) odbieramy łáſkę Boſką przez godne przyięcie, ktorego ufność, że tá łáſká w nas nie będzie prożnowáłá, ále ſpráwi nam rożne dáry Duchowne y doczeſne. Wierzmy y Páwłowi S. bo tego doświádczył y w Piſmie S. zoſtáwił: *Gratia Dei in me vacua non fuit* Oczywiſtą prawdę y dáley uznacie, gdy w ſzczegulności o káżdym Sákrámencie będziecie czytáć álbo ſłucháć.

XVIII. CHRZEST SWIĘTY.

CHrzeſt opiſuie ſię według ſłow Páńſkich y Páwłá S. iż *ieſt Sákráment odrodzenia ſie przez wode w ſłowie.* Bo Pan IEZUS mowi: *ieżeli ſie kto nie odrodzi z wody y Duchá Swietego do Kroleſtwá Bożego nie wnidzie.*

Rożne tedy pożytki przynoſi człowiekowi Chrzeſt.

1. Grzech pierworodny w nas gładzi y z niewoli ſzátáńſkiey wybawia.

2. Czyni nas ſpoſobnemi do bránia innych wſzyſtkich Sákrámentow.

Dobrá nádprzyrodzone łáſki Boſkiey, Wiárá, Nádzieiá, miłość przy Chrzcie bywáią wlane ná Duſzę.

4. Kościoł S. zobligował Kmotrow, áby *in defectu* Rodzicow wzięli ná ſwoię opiekę dziecię.

Ná początku Wiáry, gdy ieſzcze potrzebowáłá dla utwierdzenia Cudow, dziwne Pan BOG Cudá przez Chrzeſt czynił, ſkutki iego y dzielności pokázuiąc. Pogánie; gdy chorzeli, Chrztu proſili, y wnet zdrowi po Chrzcie wſtawáli. Konſtántyn Wielki ná uleczenie trądu ſwego, iuż był wiele dziatek názbierał, ktorych ſię krwią płokáć y łáźnią ſobie uczynić miał, ále gdy Mátki zá dziećmi iáko owieczki zá iágniętámi wrzeſzczáły ná Ceſarzá y płákáły: użalił ſię ich, y wołał w oney

niemo-

niemocy y ſzpetnośći zoſtáć. Zá to mu Pan BOG obiáwił w nocy, áby Sylweſtrá Pápieżá záwołáwſzy w łáźni ſię Chrztu S. obmył, y zdrowie wziąwſzy Kośćioły Chrześćiáńſkie po wſzyſtkim świecie budował.

Táki tedy ieſt Máieſtat Chrztu S. náſzego, táka iego zacność, y ták wyſokie y głębokie pożytki, dzielnośći y nádzieie ſzczęśćia wiecznego y doczeſnego: *Abluti corpus aquâ mundâ teneamus ſpei noſtræ Confeſsionem. Hebr: 10.* Ze iáko bez wiáry, ták bez Chrztu S. P. Bogu ſię podobáć y bydź zbáwionym nie podobna, dla tego pozwolił Kośćioł S. káżdemu człowiekowi ochrzćić, kiedy dziecię urodzone bárdzo ſłábe, á to tákim ſpoſobem. Nayprzod: uczynić intencyą myślą, álbo ſłowem táką: Pánie Boże moy chcę to dziecię ochrzćić iákoś Ty poſtánowił. Potym wziąć wody proſtey ieżeli święconey nie máſz ná łyżkę, álbo ſzklankę y polewáiąc głowę mowić te ſłowá: Ia ciebie chrzczę w Imię Oycá ✠ y Syná ✠ y Duchá S. ✠. Ieżeli zmocnieie y nábędzie sił, zánieść go do Kośćiołá ná ceremonie, y powiedzieć Kápłánowi że iuż ochrzczone z wody, gdyż bárdzo było ſłábe.

XIX. BIERZMOWANIE.

Doſkonáły Chrześćiánin bez Bierzmowánia nie ieſt, *Urbanus* Papież y Męczennik piſze: *Wſzy-*

ſcy

ſcy Wierni przez ręku kłádzienie Biſkupow Duchá S po Chrzcie bráć máią áby zupełnemi Chrześciány ználezieni byli.

Pożytki y dzielności tego Sákrámentu.

1. Bierzmuiemy ſię ábyśmy wzroſt y śiłę wzięli Duchowną y doſkonáłość Apoſtolſką do wálczenia z czártem, ciáłem, y świátem, ktorzy po przyięciu Duchá Swiętego dziwnie mocnemi y nád wſzyſtkie pokuſy y poſtráchy y náiázdy y łágodności świeckie zoſtáli, toż ſię z námi dzieie gdy ſię bierzmuiemy, dáie nam Pan BOG Duchá S. moc y dáry iego ná nas wlewa, á mocnemi do boiu o zbáwienie y Wiárę nas czyni.

2 Doſtępuiemy odpuſzenia grzechow powſzechnych y śmiertelnych niewiádomych.

3. Ma też to, co y inne Sákrámentá máią, iż łáſki, ktora Pánu Bogu miłym człowieká czyni, przyczynia. Łáſká Boſka uczynki náſze Bogu miłemi czyni. Z tey łáſki płynie, iż cokolwiek czyni ten, ktory ią ma, wſzyſtko ieſt Pánu Bogu miło y przyiemno iáko od perſony ſobie wdzięczney. Táki w potrzebie zbáwienia y dobrego mienia ná tym świecie prędko przez modlitwę audyencyą u Máieſtatu Boſkiego znaydzie: *Magna dignitas orantis habere Patrem in Cælo, recurrere enim juberis ad Deum non ut ſervus ad Dominum, ſed ut Filius ad Patrem, Filiali affectu, Filiali fiducia,* nápiſał S. Grzegorz.

XX.

XX. CIAŁO y KREW PANSKA.

MOcno wierżemy y głośno wyznáwamy że w Nayświętszym Sákrámencie prawdziwie iest Ciáło Chrystusowe, prawdziwie Krew Iezusowa, prawdziwie BOG y Człowiek Chrystus IEZUS: *Caro mea verè est Cibus & Sanguis meus verè est potus. Cirillus* Ierozolimski o tey prawdziwey y rzeczywistey w tym Sákrámencie obecności Ciáłá y Krwie Páńskiey upewnia nas temi słowy: gdyż ták Chrystus twierdzi y mowi o Chlebie: *To iest Ciáło moie*, á ktoż śmie wątpić? y gdy tenże mowi: *Tá iest Krew moiá*, á kto rzecze iż nie iest Krew moiá? niegdy wodę odmienił w wino, iżali godny nie będzie ábyśmy mu wierzyli? iż wino ná Krew odmienił? Nie iuż się ná tym mylę, gdy czego nie widzę, álbo nie rozumiem. Nie widzę áni Páná Bogá, áni Aniołá, áni Duszе ludzkiey, áni swego ná Chrzcie odrodzenia, gdzie wiárá byłá? cożby zá odpłátę miáłá? rozum nász nie wiele przemoże y mrowczey y pszczoley iedney natury nie wybáda. Z ogniem mięszka á pomocy iego nie poymuie, powietrzem żyie y tchnie, á przyrodzenia iego nie zna, y sam nie wie co się z nim dzieie, y sam się nie zna. Miáłá wielką nagrodę w stárych Chrześciánách wiárá żywa, wiárá mocna o prawdziwey y rzeczywistey obecności Ciáłá y Krwie Páńskiey w Nayświę-

tszym Sákrámencie. Ná dokument samych tylko Pánow godnych osobliwszym u Nayświętszego Sákrámentu nabożeństwem sławnych wyprowádzę. Iedno Pismo biorę, ktore Krol y Prorok Dawid berłem zápisał, *Ps: 21 v. 30. Manducaverunt & adoraverunt omnes pingves terræ.* Iedli y pokłonili się sludzy tłuści. Rzecz słuszna przez Duchowną reflexyą tym się tłustym przypátrzyć, stosuię záłożone pismo do Nayświętszego Sákrámentu. Páńſki to pokarm, bo nádeń zacnieyszego nie mász, nie było, y nie będzie. Páńſki to pokarm co do istoty, bo w nim Páńſkie ubostwione Iezusowe Ciáło. Páńſki co do gości y stołowniká, bo ten pokarm nie tylko dla ubogich ále też dla Pánow zgotowány; usłyszał głos S. Augustyn máiąc kommunikowáć: *Auguſtine ſume cibum grandium.* Pokarm to wielkich ludzi. Podźmyż porządkiem co to zá *pingues terræ* tłuści ziemscy tego pokarmu zázywáli y iemu się kłániáli: Arábska wersya tłomáczy: *Manducaverunt & adoraverunt omnes Reges terræ.* Pożywáć y kłániáć się będą wszyscy Krolowie ziemscy. Więc wyprowádzam nayprzod Cesarzow y Krolow z iákim nabożeństwem do Nayświętszego Sákrámentu przystępowáli, z iáką ádorácyą, rewerencyą, y poszánowániem iemu w Processyách publicznych ássystowáli y przyświecáli. Ferdynánd II. Cesarz co rok w dzień Bożego Ciáłá uwieńczywszy sobie kwie-
ciem

ciem głowę, y wziąwszy pochodnią w rękę chodził w Processyi przed Nayświętszym Sákrámentem iák sługá przed Pánem. Ludwik Pius názwány Cesarz tákie miał nabożeństwo Nayświętszego Sákrámentu y ták się nim zásilał, że o tym Chlebie Anielskim przez dni 40. inszego pokármu nie záżywáiąc przeżył. To Cesarze ták się Bogu utáionemu w Nayświętszym Sákrámencie kłániáli, z táką rewerencyą ássystowáli: *Adoraverunt omnes Reges terræ.* Idę do Krolow. S. Ludwik Krol Fráncuski klęcząc nabożnie przed Nayświętszym Sákrámentem, kiedy się Chrystus cudownie w postáci máłego y ślicznego Dziecięcia w Hostyi poświęconey pokazał, pátrzáli ná to zgromádzeni Pánowie, znáć dawáli Krolowi áby on też oczy podniosł; ktore pokornie w ten czas był spuścił ná ziemię, odpowiedział: *Eant spectentą increduli mihi perinde certa est cur loco me moveam.* Niech ci idą na ten cud pátrzą, ktorzy niedowierzáią, áby pod Osobámi Chlebá Chrystus był utáiony, u mnie to pewnieysza, á niżeli to że ia w tym Kościele zostáię. O iáka to wiárá Krolewska. Tenże S. Ludwik w Niedzielę y Piątek kommunikował, á w wigilią Kommunii do niey się gotuiąc, dyscyplinę czynił. O iákie to przygotowánie Krolewskie.

Włádysław Iágiełło Krol Polski, ták się uniżał przed Bogiem w Nayświętszym Sákrámencie utáionym.

nym, że gdy miáłá bydź elewácya ſchodził z Tronu, ná ziemi klęknąwſzy brał dźbło ſłomy w rękę y w pálcách ſwoich łamał y kruſzył mowiąc: *Adoro Te terribilis in Maieſtate Deus, qui me faciliùs quàm iſtam ſtipulam conterere potes.*

Childebertus Krol Fráncuſki z Bráćią ſwoią dla Nayświętſzego Sákrámentu ſześć Kielichow y tyleż Páten ſzczerozłotych ofiárował.

Zygmunt Krol Polſki umieiąc złotnicze rzemieſło, ſam ręką ſwoią Monſtráncye robił, z ktorych iednę do Kátedry Krákowſkiey, drugą do Kośćiołá S. Piotrá ofiárował. To Ceſarze y Krolowie, ktoż więcey? pomienione ſłowá *Apolinárius* tłomáczy: *Manducaverunt & adoraverunt omnes præſtantes Viri.* Pożywáli y kłániáli ſię zacni Mężowie; to ieſt Xiążętá y Senatorowie, Pánowie przedni y Urzędnicy wielcy. Y ná tych godnych Mężách nabożeńſtwu do Nayświętſzego Sákrámentu nie ſchodziło: *Adoraverunt omnes præſtantes Viri.* Co ci dla uſzánowánia utáionego Bogá nie czynili?

Rudolf Xiążę Rábuſkie będąc ná łowách uſłyſzáwſzy dzwonek Kápłáná idącego z Nayświętſzym Sákrámentem do chorego, czym prędzey zá nim pobieżał, y dogoniwſzy Kápłáná z Nayświętſzym Sákrámentem ná koniá ſwoiego wſadził, ſam zá cugle prowádził áż do domu chorey wielkiey świątobliwośći Niewiáſty, ktora mu zá tę uſługę Ce-

ſarſtwo

ſarſtwo wyprorokowáłá. Iákoż po lat 9. zá to Ceſarzem zoſtał, y do tych czas iuż to kilká ſet lat Fámilia iego ná Ceſarſtwie pánuie. To Xiążętá y Pánowie zacni, ktoż więcey? *Symmachus* y *Patavinus* pomienione ſłowá tłomácza: *Manducaverunt & adoraverunt divitiîs gravati*, pożywáli y kłániáli ſię bogáctwy obciażeni. Tu w rzeczy ſamey ſzláchetne przeſławne y bogáte Miáſtá opiſane. Y ná tych nie ſchodziło y nie ſchodzi nabożeńſtwu do Nayświętſzego Sákrámentu. Piſze *Joannes Kho*: ſławne Miáſto Potoczyná (ſławne mowię: bo po więkſzey części Szláchta oſadzone) ten ma chwalebny zwyczay, że ile rázy Proceſſya ieſt z Nayświętſzym Sákrámentem, to Szláchetny Mágiſtrat Pánowie Rádni w ſwoich Płaſzczách y Togách do pochodni ida, y w Proceſſyi utáionemu Bogu áſſyſtuia y przyświecáia. Nie máſz tego Miáſtá y Miaſteczká Chrześciáńſkiego Kátolickiego, ktoreby ſię z nabożeńſtwem ku Nayświętſzemu Sákrámentowi nie popiſywáło, y owſzem im więkſze y możnieyſze Miáſto, tym ſię ná więkſze tryumfy y áplauzy idacemu w Proceſſyách Bogu przeſadza: *Adoraverunt divitiîs gravati.* O iáko ſię z tego cieſzyć mamy! iż Pan z námi ieſt tu ná ziemi y będzie, bo ták powiedział: *Math. 28. Iam ieſt z wámi áż do ſkończenia świátá.* Potrzebna nam iego obecność, gdyż rożne niedoſtátki, ſmutki, utrapienia częſto ſię nam náprzykrzáia,

ábyśmy

ábyśmy Opátrznośći rády y pociechy przez pokorne do niego modlitwy násze używáiąc, doznawáli skuteczney łáski rátunku y pomocy, zkąd słusznie z Dawidem ufać możemy, *Psal: 22. Wszystkiego złego bać sie nie będe.*

Discipulus (Autor ták się zowie) pisze: Zołnierz ieden iednooczny idąc koło Kośćiołá, ná te słowá, *Laudetur Sanctissimum Sacramentum*, poklęknie. Zuchwáły Zyd słysząc to nabożeństwo bluźnić począł, nie mogłá tego znieść żárliwość chwały P. Bogá, więc to uczynił pászczęce iego, co zásłużyłá. W tym wszedł do Kośćiołá á przed Nayświętszym Sákrámentem padáiąc, odebrał strácone w potrzebie oko. Zyd (fáktor podobno) niećierpliwy uderzenia z háłásem wielkim poszedł do Sędziego. Stáwia wártá iuż dwoocznego żołnierzá, Zyd mowi: nie ten to, bo tám ten ná iedno oko ślepy był. Rzecz zrozumiáwszy Sędzia, táki ferował edykt, áby ná Fest Bożego Ciáłá przed tym Kośćiołem stáwiáli Zydzi co rok bachorá, ktorego káżdy idący do Kośćiołá policzkował. Sprawdziłá się obietnicá Iezusowá, *Ioan: 12.* zápisana: *Iężeli mi kto będzie służył, uczći go Oyciec moy, ktory iest w Niebiesiech.* Sprawdziłá się mowię Rudolfowi Xiążęciu Rábuskiemu; álbowiem Cesárska godnośćią uraczony zá cześć y przysługę sobie wyświádczoną Zołnierz tákże żárliwy o honor iego Boski, y ná zdrowiu pocieszony y sádo-

wych

wych uſzedł terminow. Kłániaymyż ſię utáionemu Bogu, godzien tego BOG utáiony, żeby mu ſię wſzyſcy kłániáli, y iemu áſſyſtowáli, godzien dla ſwoiey godności y Máieſtatu, godzien dla dobrodzieyſtw wſzyſtkim udzielonych, bo żaden z nas nie ieſt, ktoryby od Bogá łáſk oſobliwych nie odebrał. Tyś wziął od niego lepſze nád inſzych zdrowie y ſiły, ty doſtátnią fortunę, ty honor, ſławę y władzą, ty inſze ná Duſzy y ná ciele dobrá. A ktoremu teraz utáionemu y záſłonionemu ſłużemy y áſſyſtuiemy, zmiłuie ſię nád námi, że go iáśnie y widomie w chwale wieczney oglądamy, ktorey ſzczęśliwości żebyśmy pewnieysi byli, powinniśmy umieć y záchowáć Sákráment Pokuty.

XXI. POKUTA.

DO czynienia prawdziwey Pokuty należy wprzod uczynić ráchunek ſumnienia. To ieſt z wielką pilnością przypomináć ſobie grzechy. Iák to odpráwowáć ráchunek ſumnienia odemnie dowiáduieſz ſię? ſłuchayże. 1. Ráchowáć ſię z Przykazánia Bożego y Kościelnego. 2 Z ſiedmi grzechow śmiertelnych. 3. Z piąci zmyſłow ciáłá náſzego. 4. Z myśli, mowy y uczynkow. Z grzechow przeciw Bogu, bliźniemu y ſobie ſamemu. 5. Z dobrych uczynkow, ták Duſznych iáko y cieleſnych opuſzczonych. 6. Z powinności właſnemu powołániu ſłużą-

cych.

cych. Czytałem o iednym Mężu, ktory gotuiąc się ná Spowiedź wielką miał trudność w przypominániu sobie grzechow, więc wiedzac zły nałog żony swoiey, ktora, gdy się ná niego rozgniewáłá, wszystko záraz wywołáłá, miał táki zwyczay (lubo nie ze wszystkim chwalebny) máiąc się gotowáć ná Spowiedź, dał żonie w gębę, to oná záraz wrzeszczeć, á złodzieiu: pámiętasz kiedyś owego pokradł, owegoś oszukał, bogdáieś wisiał, &c. Dał iey drugi raz w gębę, áż oná coś nowego przypomina: hultáiu! báwisz się z kim inszym, tyle rázy ná noc nie byłeś. Dał iey trzeci raz w gębę, áż woła: piiaku! kostero! ták wielem cię rázy iák bestya z gospody wywiodłá, y práwie iák bestya ná sobie przyniosłá. Podobno było tám więcey przypominánia grzechow, á on to sobie wszystko notował dla zupełności przyszłey Spowiedzi.

Utrapienie y ucisk ná káżdego człowieká źle czyniącego, káżdą Duszę człowieká źle czyniącego mowi Páweł S. pisząc do Rzymian. *Cap*: 2. BOG zágniewány karze grzeszniká w tym życiu chorobámi, ubostwem, powietrzem, głodem, woyną, á te wszystkie karánia álbo od grzechu Adámá, álbo od włásnych grzechow ludzkich pochodzą, bo ták powiedział Chryzostom S *Homil*. 13. *de pœnit*: Ieżeli tedy ubostwo álbo insze utrapienie iákie dla włásnych grzechow ponosisz, udáy się do pokuty S.

prze-

przestań grzeszyć, á ustána y ustapią z domu twego rożne fráfunki, bo táka czyni nádzieię S. Izydor. *Spowiedź dáie człowiekowi odpuszczenie grzechow, usprawiedliwia, uzdrawia, zgołá wszystkiego dobrego w Spowiedzi S. nádzieiá zostáie.* Spyta się kto, á coż potrzebá záchowáć do ták doskonáłey Spowiedzi? Odpowiádam. 1. Trzebá rostrzasnać sumnienie swoie, y obaczyć co káżdy z was przeciwko Przykazániu Bożemu, álbo Kościelnemu uczynił. 2. Wzbudzić w sercu swoim prawdziwą skruchę zá grzechy włásne pomniąc ná to, że káżdy grzech śmiertelny krzyżuie, iákoby znowu Chrystusa Páná pozbawia Krolestwá Niebieskiego. 3. Mieć w sercu swoim státeczną wolą nie wracáć się do grzechow swoich zá pomocą łáski Bożey.

AKT SKRUCHY.

Miłuię Cię Pánie Boże moy ze wszystkiego sercá mego nádewszystko, y żáłuię serdecznie, żem Cię kiedy y naymnieyszym grzechem obráził. A żáłuię, nie dla boiáźni karánia, áni dla nádzieie zapłáty, ále tylko dla tego samego, żem Cię obráził. O dobro naymilsze, o dobro naywyższe! o dobro nieskończone! wolę tysiąckroć rázy umrzeć, áżeli grzeszyć. Chcę się poprawić, á iáko ia zá łáską Twoią odpuszczam wszystkie krzywdy nieprzyiaciołom moim, ták proszę ábyś był miłościw mnie grzesznemu, przez dobroć twoię, przez

zaſługi Iezuſa Chryſtuſa, Nayświętſzey Mátki iego y wſzyſtkich Swiętych, Amen.

Co trzebá czynić ná Spowiedzi?

1. Przyſtąpiwſzy do Kápłáná, uklęknąć, przeżegnáć ſię, y prośić o błogoſłáwieńſtwo mowiąc: *Błogoſław mi Oycze Duchowny.* 2. Ręce złożywſzy wyráźnie cicho iednák mowić: *Spowiádám ſie Panu Bogu Wßechmogącemu, Nayświętßey Pannie Máryi, Wßyſtkim Swiętym y Tobie Oycze Duchowny, moich wßyſtkich grzechow, iżem zgrzeßył myślą, mową, y uczynkiem, moiá winá, moiá winá, moiá bardzo wielka winá.* Proſtacy co nie umieią Spowiedzi powſzechney, álbo y wy máli zacy, możecie tylko mowić: *Spowiádám ſie Pánu Bogu Wßechmogącemu, y Tobie Oycze Duchowny, iżem zgrzeßył myślą, mową, y uczynkiem, moiá winá, moiá winá, moiá bárdzo wielka winá.* Potym powiedzieć do uchá Spowiednikowi, iák dawno ſpowiádałeś ſię, tákże ieżeliś pokutę náznáczoną wypełnił. 3. Wyznáć grzechy ſwoie z pokorą, ſkromnością, żadnego ze wſtydu, álbo boiáźni nie táiąc. 4. Słucháć pilno przeſtrogi Kápłáńſkiey, y pokuty náznáczoney. 5. Pod czás ábſolucyi żáłowáć zá grzechy, biiąc ſię w pierśi trzy rázy mowić: *Boże bądź miłośćiw mnie grzeßnemu.*

Co trzebá czynić po Spowiedzi?

1. Upáść ná koláná przed Nayświętſzym Sákrámentem y podziękowáć Pánu Bogu zá rozgrzeſzenie.

nie. 2. Postánowić mocno więcéy ná potym nie grzeszyć. 3. Pokutę náznáczoną odpráwić,

XXII. KAPŁANSTWO.

KApłáństwo iest Sákráment, przez ktory biorą Kápłáni moc ná poświącenie Ciáłá Páńskiego. Znák tedy tego Sákrámentu widomy, y máterya iest kłádzienie ręku Biskupich ná tego, ktory się ná Kápłáństwo, álbo inne urzędy ołtarzowe poświęca. O ktorym mowi Pismo: modląc się y poszcząc stársi Kościelni zá roskazániem Duchá S. ná Saulá y Bárnábę ręce kłádli, y ná Biskupstwo ich poświęcili, iáko to mieysce S. Chryzostom, Leo y inni wykłádáią. Y gdy Apostoł Tymoteuszá upomina, mowiąc: *Ná nikogoż z prędką ręku nie kłádź, á nie bądź uczestnikiem grzechow cudzych.* Náuczał go, áby ná Kápłáństwo godne obierał y poświącał ie przez rąk kłádzienie. Dzielności tego Sákrámentu są te: nayprzod moc Duchowna Niebieska, ktora się dáie ná spráwowánie Sákrámentow Kościelnych, ktora moc nie iest ludzka, y ludzie iey dáć nie mogą, sam-ią Pan BOG przez rąk kłádzienie Biskupow dáie. A ktory człowiek może to dáć, áby Ciáło Chrystusowe poświęcił y grzechy odpuścił, y inne Táiemnice wielkie Niebieskie niewidome spráwowáć mogł? okrom samego Páná Bogá? A Pan BOG nie dáie tey łáski ládáiáko, y ládá komu, ále przez ten Sá-

kráment ręku kłádzienia. Wielka to łáſká y dobrodzieyſtwo Boſkie, że nam Pan BOG Kápłánow ná to opátrzył, áby nas z grzechow iák z trądu oczyſzczáli, bo ktoż z nas ták święty y doſkonáły? żeby iákiey kroſty grzechowey nie miał? wſzyſcyśmy grzeſzni, wſzyſcy oczyſzczenia potrzebuiemy. Nie dał tey władzy Aniołom, bobyśmy ſię im z grzechámi pokazáć nie śmieli, ludzi ná to poſtánowił ták grzeſznych iáko y my, ktorzy nád ułomnością náſzą kompáſſyą y użalenie mieć mogą. Wielkie mowię wyświádczył dobrodzieyſtwo Pan BOG, że nam dał Kápłánow, ále też zá to wyráźnie zobligował nas żebyśmy chętnie, ludzko do domow náſzych przyimowáli ich, łáſkę y dobrodzieyſtwo onymże świádczyli, zá ktorą uczynność obiecał w nadgrodę Błogoſłáwieńſtwo doczeſne y wieczne, ponieważ z tym ſię oświádczył: *Kto was przyimuie, mnie przyimuie, á kto wámi gárdzi, mną gárdzi.* Pan ieden przeciwnik Stanu Duchownego máiąc u ſiebie ná tráktámencie uczonego Kápłáná, ták mowił do niego: Wam Teologowie o Niebieſkich tylko Táiemnicách myśleć, á o rzeczách doczeſnych żadnego ſtáránia mieć nie należy, według ſłow Pſalmiſty Páńſkiego: *Cælum Cæli Domino, terram autem dedit filiis hominum.* My Pánowie ziemſcy zowiemy ſię Synámi ludzkiemi, do nas ſłuſznie należy ſtáránie o bogáctwá y doſtátki tego świátá. Odpowie

wie Teolog: Ieżeli prawdziwie Synámi ludzkiemi iesteście, do was tedy należą słowá S. Proroká w Psalmie 4. nápisane: *Filii hominum usquequo gravi corde, ut quid diligitis vanitatem & quaeritis mendacium.* y w Psal: 13. *Dominus de Caelo prospexit super filios hominum, ut videat, si est intelligens aut requirens Deum.* Chwalebna ciekáwość Pánow świeckich umieć Filozofią y Teologiczne niektore kwestye, ále przyzwoitsza stanowi swoiemu umieiętność Státutow *Regni* o sposobách y sztukách woiennych przeciwko nieprzyiacielom Duszy, to iest; ciáłá, świátá y czártá, iáko też y przeciw nieprzyiacielom złotey wolności, miłey Oyczyzny. Zebyś y ty Kápłánie zádáiącemu sobie iáką trudnosc *ex tempore* dał replikę, rádzi Páweł S. często się zábawiáć iuż to Pismá S. iuż to Teologicznych trudności legendą: *attende lectioni.*

Pleban ieden młody pámiętáiac ná przysięgę ktorą czynił przy instytucyi ná *Beneficium*, często się Pánu swemu przykrzył o Dziesięciny oddánie, zá co wielką nienáwiść w Pánu przeciwko sobie wzbudził, ták dálece: że mu myślał Plebánia odebráć. Czásu iednego wezwáwszy go do siebie trzy mu kwestye zádał, odgrażáiac ieżeli ich nie będzie umiał solwowáć, to *Beneficium* postrada. Pierwsza kwestya byłá táka; nayprzod: Xięże Plebanie powiedz mi iáko mnie sobie szácuiesz. Druga: ábyś

mi po-

mi powiedział gdzie ieſt ſrzodek wſzyſtkiego świátá. Trzecia: iáko dáleko od ſiebie chodzą ſzczęście y nieſzczęście. Dobrze ſobie to uważay, á trzeciego dniá odpowiedź mi day ná to: myślał pilno o tym, á gdy náſtąpił dzień trzeci, ſtáwił ſię X. Pleban ná godzinę náznáczoną. Przywitał go Pan, y rzekł: powiedzże w iákim ſzácunku u ciebie? odpowie Pleban: ſzácuię cię ſobie zá 28. groſzy. Pyta czemu nie drożey? odpowie Pleban: drożey cię nie mogę ſzácowáć, bo zá Chryſtuſa Zydowie dáli 30. groſzy. Rzecze dobrześ mi to ſolwował. Powiedz drugą gdzie ieſt ſrzodek wſzyſtkiey ziemie? rzecze: á to tu ná tym mieyſcu gdzie twoy przezacny Dwor ſtoi, á ieżli nie wierzyſz, zmierzay ná wſzyſtkie ſtrony, á przyznaſz że prawdę powiádam. Ná trzecie pytánie odpowiedz iáko dáleko od ſiebie chodzą: ſzczęście z nieſzczęściem? odpowie Pleban iednym noclegiem, wczorám był ſmutnym, á dziſiay weſołym; gdyż ták ſądzę, że dogodziłem woli WCPáná w tłomáczeniu żądánych chytrości. A ponieważ (iák przyſłowie nieſie) *co głowá to rozum*. Ia pomienionego rozumu roſtropność ták wykłádam. 1. Po śmierci w pośrzodku ziemie káżdy człowiek czy w grobie, czy w dole pochowány będzie leżał, bo y pod nim y przy nim ziemiá będzie 2. Człowiek żyiacy poki zdrowy wielce ſzácowány, bo ledwo nie ſamemu podobny Aniołowi, ále po

śmierci

śmierci obrzydliwym káżdemu ſtánie ſię fetorem. 3. Nie dáleko ſzczęście od nieſzczęścia chodzi, doznał tego bogacz Ewángeliczny, we dnie bieſiádował, á w nocy go diabli do piekłá z ciálem y Duſza porwáli. Słyſząc pomieniony IMść tákie pomienionych zarzutow tłomáczenie, weſtchnął głęboko y ták ſię ná ſercu odmienił, że wſzyſtkie pretenſye, ktore miał X. Pleban do niego, uſpokoił. Sługom popłácił, Prowizye, Widerkafy Kościołom y Klaſztorom pooddáwał, y ledwo nie połowę dobr ſwoich iáko niegdy Zácheuſz ná ubogich porozdáwał. Nie trudno o tákich ná świecie hipokrytow, ktorzy *callida argumenta* Plebanom zádáią, áby ich podchwycili w mowie, zá nieukow przed Zwierzchnością událi, gdy ſię im o Dzieſięcinę upomináią. Dla tego Chryſtus Pan przeſtrzega: *Eſtote prudentes ſicut ſerpentes, & ſimplices ſicut columbæ.* Gołąb ma ten zwyczay, iż zá káżdym ziarnkiem, ktore w uſtá weźmie w Niebo weyźrzy, ták y wy przeciwko wykrętarzom w niedoſtátku pomocy z Niebá dociągaycie, ábyście ná ich pytánie odpowiedźieli y w pretenſyách uſpokoienie ználeźli, ták wam rádzi S. Piotr. *Iacta ſuper curam tuam & ipſe te enutriet.* Cieſzy nádzieią y pobożność wáſzę S. Prorok: *Non vidi juſtum derelictum.* Służcie Pánu Bogu, kochaycie go z cáłego ſercá, y poddánych ſwoich záchęcaycie do miłości iego, á nigdy wam ná Opátrzności

Boſkiey

Boſkiey zbywáć nie będzie. Y owſzem powiedział S. Bernard: *Quò plùs in amore ejus profecerit, eò plures inveniet, qui ſe interno ſuſcipere affectu & ſuis valeant ſuſtentare ſubſtantiis.*

XXIII. MALZENSTWO.

IAko do inſzych, ták y do Sákrámentu Małżeńſtwá przygotowánia potrzebá, to ieſt ſumnienia czyſtego. Zwyczay tego wieku, iż Młodzian ſzuka Pánny z bogátym poſagiem, Pánná też wzáiemnie czeka Młodzianá bogátego, ále Káznodzieiá Páńſki powiedział: że część dobrá, niewiáſtá dobra będzie dána Mężowi zá uczynki ſwoie. Ieżeli młokosz ieſt obyczáiow złych, niech ſię nie ſpodziewa Zony dobrey; chybá że trzeźwy, ſkromny y pobożny, może pewną mieć ufność w Opátrzności Boſkiey, że też dobrego w ſtan Małżeńſki doſtánie Przyiacielá. Czytałem *in Prato Spirituali* że Młodzian chwalił ſię, że dobrey doſtał Oblubienicy dla ufności ſwoiey w Pánu Bogu y dla wielkich iałmużn, ktore czynił Oyciec iego, ták on mowi o ſobie. Ia byłem Syn iednego Mieſzczániná ſławnego y bogátego, á miłoſiernego bárdzo ná ubogich. Pewnego czáſu záwołał mnie Oyciec do ſklepu y pokazał mi wielkie bogáctwá y pieniadze, mowiac do mnie: Synu obieray ſobie co chceſz, álbo żebym ci te pieniądze zoſtáwił po śmierci, álbo żebym ci

Chrystusa Páná zá Opiekuná oddał. Mnie że się podobáło życie iego świątobliwe y miłosierne uczynki, obrałem sobie Páná Iezusa zá Opiekuná. On to usłyszáwszy, ieszcze szczodrobliwszą ręką rozrzucał fortunę ná ubogich, ták dálece: że mnie ubogo odumárł, ále ia ufaiąc w Opátrzności Opiekuná moiego Páná Iezusa nie zásmuciłem się, ále w pokorze y pobożności żyiąc, często zábawiałem się modlitwą. Był też w tymże Mieście sławny y dostátni Mieszczánin ktory świątobliwą y Páná Bogá boiący się miał Zonę, tá iednego czásu tákie słowá mowiłá do niego: Miłu Mężu dał nam Pan BOG fortunę, á Corkę tylko iednę, ieźli ią damy iákiemu dostátniemu Młodziánowi á lekkomyślnemu, y obyczáiow rozwiozłych, fortunę wszystkę przemárnuie y Corkę nászę źle będzie tráktował, więc poszukaymy iey pokornego, pobożnego, choć ubogiego Przyiacielá. Rzecze Mąż do niey: idźże do Kościołá, proś Páná o tę łáskę, á ktory pod czás modlitwy naypierwey przyidzie Młodzian, ten będzie Mężem Corki nászey. Z nátchnienia Páná Bogá ia pierwszy wszedłem do Kościołá, á gdy się modlę posełá do mnie sługę proszac mnie do siebie, pyta mnie zkąd iestem? odpowiedziałem: że z tego Miástá onego Syn sławnego y szczodrobliwego ná ubogich Mieszczániná, y powiedziałem iáko mi Oyciec żadney nie zostáwił fortuny, tylko Páná Ie-

zuſa zoſtáwił zá Opiekuná. Rzecze do mnie: nie fráſuyże ſię, dobry Opiekun twoy Pan IEZUS Chryſtus poſeła ci Oblubienicę Corkę náſzę z wielkim poſagiem, byleś tego wſzyſtkiego z boiáźnią Bożą záżywał, ktorą wziąwſzy w ſtan Małżeńſki náśládowałem w pobożności Oycá moiego y w miłośiernych uczynkách. Wſpomniałem że naypierwſze przygotowánie do Sákrámentu Małżeńſtwá ſą dobre obyczáie máiących ſię żenić, drugie pobożność y błogosłáwieńſtwo Rodzicow, trzecie Spowiedź y Kommunia S. czwarte Błogosłáwieńſtwo Kápłáńſkie przy Ołtarzu. Lecz máło ieſt tákich, ktorzyby doſtoyność Małżeńſką ználi, y dobrze uważáli; á mniey ieſzcze tych, ktorzyby ią záchowáli y w niey przemięſzkiwáli. Wiele ich, ieſt o ktorych mowi Anioł u Tobiaſzá, ktorzy idą do Małżeńſtwá Páná Bogá od ſiebie y od myśli odmiátáiąc, áby tylo roſkoſzy ſłużyli, iáko koń y muł, ktorzy rozumu nie máią, y przyrownány ieſt (iáko Pſalm mowi) człowiek do bydłá głupiego y ſtáie ſię im podobnym. Przykłádem ſtanowi Małżeńſkiemu Chrześciánſkiemu niechay będzie S. Iádwigá, ktora będąc dána zá Małżonkę Henrykowi Polſkiemu Xiążęciu, żyłá w nim iáko Sará nie cieleſności áni upodobániu roſkoſznemu, ále zbáwieniu ſwemu y wychowániu dziatek przy wierze y dobrych uczynkách. Czyſtością y powściągliwością z Mężem ſwoim, pełniąc náukę

Apo.

Apoſtolſka, káżdego roku uſzánowáłá Wigilie, Swięta, Piatki, cáły Adwent, y Poſt wielki. Iednák powiłá Mężowi trzech Synow y trzy Corki, z ktorych w boiáźni Bożey wychowánych miał P. BOG chwałę, oraz y pociechę, Wiárá S. y Oyczyzná obronę. Niechay ſię wſtydzą Rodzice tego wieku, rzadko kiedy utrzymuiacy ſię od roſkoſzy, że iedni potomſtwá nie máia, innym rodzą ſię ślepo, kuláwo, álbo choć bez defektu, ále im nie ná pociechę, ále ná ſmutek wychodzą.

Drugi przykład iák zwierciádło ſtáwiam przed ſtanem Małżeńſkim S. Stániſłáwá Biſkupá Krákowſkiego Rodzicòw, to ieſt Wieliſłáwá y Bognę Szczepánowſkich, ktorzy ſławni byli z Rodzáiu Szláchetnego, ále z cnoty y boiáźni Boſkiey ſławnieysi. Będac bez Potomſtwá lat 30. nieſpodziewáiąc ſię iuż Potomſtwá, przeſtáli ná woli Boſkiey, czekáiac końcá żywotá doczeſnego, áż nieſpodziewánie brzemienna Bogná zoſtáie, y zácząſem Syná powiłá. Dáli mu ná Chrzcie Imię Stániſław, iákoby kto rzekł: ſtań ſię ſławá z niego, Bogu y Kościołowi iego. Náuczcież ſię w ſtanie Małżeńſkim żyiacy: że nie wáſzá ále Boſka wola y łáſká potomſtwo zwykłá dawáć, álbo nie dawáć. Powtore mieycie tę náukę: że Wieliſław y Bogná ſpráwiedliwie żyli, Kościołowi y Kápłánom czynili dobrze, ubogim iałmużny dawáli, więc mieli y dla ſiebie y dla Po-

tomká wspomnionego obfite od Páná Bogá Błogosłáwieństwo, gdyż nie tylko Kápłánem, Biskupem, ále y Swiętym wielkim został y cáłey Korony Polskiey stał się Obrońca y Pátronem. Chwalebne to pobożne Stadło y z tey przyczyny, że miłość y iedność byłá między niemi prawdziwa. Umyślił Małżonek budowáć Kościoł na cześć Páná Bogá, pod Imieniem S. Máryi Mágdáleny, (w ktorey się osobliwie pokucie y miłości ku Zbáwicielowi nászemu kocháli) nie sprzeciwiáłá się dobrey woli Bogná Małżonká. W káżdym stanie Małżeńskim powinná się znaydowáć miłość, iedność, á szczera y prawdziwa. Iuż to nie miłość ináczey się pokázowáć á ináczey czynić, co inszego w ustách, á co inszego mieć w myśli.

Páni iedná miáłá Mężá chorowitego, bládego, ále wielkiego fortunatá: życząc sobie po śmierci dożywocia pochlebiáłá mu y wygadzáłá w chorobie. Czásu iednego przy stole kászel go wielki nápadł, po ktorym gdy się uspokoił rzekł: iuż ia też podobno nie długo umrę; słysząc to Zoná rzekłá do niego: o moy Mężu wolałábym ia pierwey głowę moię położyć, z tym wszystkim ieżeli ty pierwey umrzesz, tedybym ia cię w iedwabie y w drogie száty ustroiłá do pogrzebu. Probuiac tey szczerości Mąż, kazał sobie trunnę zrobić, á sludze sekretnie się zwierzył: zmyślę ia się w ieden dzień umár-

łym y donieśiesz o tym Zonie moiey, co też ná to powie y iák mnie do pogrzebu ubierze? stáło się dniá iednego, gdy iuż byłá trunná gotowa, położył się wznák w swoim pokoiu, w rękách złożonych trzymáiąc paciorki, y kazał dáć znáć Zonie o swoiey śmierci, przybiega sługá niby záálterowány y záfrásowány mowi z smutną nowiną przychodzę do WCPáni, bo nász Igmość umárł. Kazáłá do siebie záwołáć szwaczki y rzekłá do niey: iest płotná kilká łokci zgrzebnego bielusieńkiego uszyi dla IMCi koszulę, w ktorą gdy go obleczono y do trunny włożono, przyszłá samá y mowiłá do sługi: przynieś z gory stárą sieć y rozrzuć ią po białey koszuli, będzie się to wydawáło iák máterya w wodę robiona, bo coż tám w grobie po drogich iedwabiách, po złotogłowách, kiedy to wszystko ziemiá pożre, ták ubránego kazáłá wynieść tymczásem do trzeciego pustego pokoiu, á oświádczáiąc niby áffekt y żal, gdy go niesiono, wołáłá: O moy Mężu dokądże mnie to odchodzisz? porwał się z trunny y wziąwszy sieć w rękę odpowiedział: ná ryby z siecią Mościa Páni ná ryby. Zálterowána wszystká y zádumiáła, domyśliłá się że to byłá śmierć zmyślona, poszłá do swego gábinetu, y tám fràsobliwa siedziáłá. Zdrádziłá Ewá Adámá, Sámsoná Dálilá, bądźcie ostrożni w tey miłości, ktora w Stadle Chrześciáńskim nie ślepa bydź po-

winná, ále lzczera, święta, żeby wzáiemnie rátowáłá w rzeczách potocznych, y do zbáwienia należących prawdziwa. Miłość (nápisał S. Páweł) iest cierpliwa, łáskáwa, złości nie wyrządza, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego. *1. Cor: 13.*

XXIV. OSTATNIE OLEIEM S. POMAZANIE.

TEn Sákráment ostátki grzechow máże y pomaga nam do dobrey śmierci, á częstokroć y do życia doczesnego. Używánie tego Sákrámentu że potrzebne y pożyteczne w cięzkiey niemócy zostáiącemu człowiekowi, posłuchaycie proszę S Iákobá Apostołá rády zbáwienney: *Choruie kto z was, niechayże weźmie Kápłánow, y niech się nad nim modlą, pomaſczáiąc go Oleiem w Imię Páńskie, á modlitwá wiáry uzdrowi niemocnego, y ulży mu Pan, á ieżliby w grzechách był odpuſczone mu bedą* Nie postánowił Iákob S. tego Sákrámentu, ále sam Pan, ktory łáskę Niebieską y grzechow odpuszczenie dáie: ále go on chwali, y iáko od Chrystusa ustánowiony do wiádomości podáiąc, wiernych do niego wzywa y námawia, rożne im dáry Boże w nim obiecuiąc.

Rzecz dziwna że ten tytuł Ostátniego Pomászczenia ták zturbował chciwych życia długiego Kátolikow, że się go boią. iáko widząc że woźnicá

smáruie

ſmáruie osi, znák że wyiedzie, ták pomáſzczenie biorac rozumieią, że to znák nieuchybney śmierci, ále to błąd, oſtátnim ſię zowie dla tego ten Sákráment, że drugie przyimuią zdrowi ludzie, á ten chorzy. Gdybym ci powiedział: mam táki Bálſam od ktorego dziś álbo iutro ráno ozdrowieieſz, o iákoby ſię w tobie rozrádowáło ſerce. Nie boy ſię, ále pokornie, gdy ciężko záchoruieſz, proś o ten Sákráment z ufnością odpuſzczenia grzechow y nádzieią (ieżeli będzie wola Páná Bogá) zdrowia doczeſnego otrzymánia.

Pomoc przy śmierci od ludzi trudna y owſzem żadna. Bo w ten czas wielkie ciężkości, nudności y tęſknoſci umieráiacego. Iuż Medykowie odſtapią, iuż Przyiaciele żáłuią nas tylko y opłákuią, á nie wiedząc co czynić, wzdycháią tylko do Páná Bogá o pomoc wołáiąc mowią one ſłowá z Pſalmu: *Tobie Pánie ten ubogi zoſtáwiony ieſt*, my rátunku w tey ciężkości dáć mu nie możem, Ty go ná rękę ſwoię y opiekę weźmiy, á przez te lekárſtwá Sákrámentow twoich y przez Krew y wyſługę Syná twego Iezuſá Chryſtuſá, ktora ſię w nim zámyka y rozdáie, opiekuy ſię tym chorym, ktorego ſroga śmierć morzy, day mu poſiłek z mocy twoiey, á wybaw go od nieprzyiacioł Duſzy, á wprowadź do Domu twego Niebieſkiego, ktoryś wſzyſtim wierzącym zgotował, z łáſki twoiey obiecał, Ieżeli ſerce

twoie

twoie czytelniku nie násycone po Duchownych pożytkách ſpodziewa ſię ieſzcze profitu ſzczęścia doczeſnego z tego Sákrámentu

A co lepſzego nád zdrowie?
Zaden nie znaydzie, nie powie.

XXV. DZIESIĘCIORO BOZEGO PRZYKAZANIA.

PRZYKAZANIE PIERWSZE.

Iam ieſt Pan BOG twoy. Nie będzieſz miał Bogow cudzych przedemną.

MOyżeſzowi ná dwoch kámiennych tablicách nápiſał Pan BOG Przykazánia ſwoiego 10. y oddał iemu y cáłemu Iźráelowi do wiádomości y záchowánia. To Przykazánie Boſkie obliguie wſzyſtkich ná świecie żyiących, rozum doſkonáły máiacych: káżdy człowiek zá łáſką Bożą y właſnym uſiłowániem záchowáć go może, zá pilną záś iego obſerwę obiecał Pan BOG po śmierci żywot wieczny: *Si vis ad vitam ingredi, ſerua mandata,* y tu ná ziemi Błogoſłáwieńſtwo w wſzyſtkich potrzebách. Poſłucháć o tym ſamego Páná Bogá *Levit: 26.* przez Moyżeſzá ták mowiącego: powiedz Ludowi Iźráelſkiemu, iż ieżeli drogą Przykazánia mego záwſze chodzić będą, czáſow potrzebnych deſzcze, ſpuſzczáć im będę, ziemiá wyda im rodzay ſwoy y drzewá im wſzyſtkie rodzą. Poniewaź BOG Wſzechmogący

chmogacy ták dobry, łáſkáwy, ták ſzczodrobliwy, więc Iego miłowáć nád wſzyſtko, Iemu ſamemu pokłon, cześć y chwałę oddawáć, w chorobách y w rożnych przypadkách nie udawáć ſię do rożnych zabobonow, nie wierzyć guſłom, ále ſzczegulnie w Nim wſzyſtkę nádzieię y uſność pokłádáć, á żaden z wiernych ſług Iego nie będzie w nádziei ſwoiey omylony, nie będzie záwſtydzony ná wieki, iáko ſobie y wſzyſtim ufaiącym w Iego Opátrzność uczynił S. Prorok nádzieię. *In Te Domine ſperavi non confundar in æternum* Hiſtoryk życia Iezuſowego Łukaſz S. w Rozd: 19. piſze: człowiek niektory rodu zacnego iádąc w dáleką kráinę, przywołał 10. ſług ſwoich, y dał im 10. grzywien mowiąc do nich: hándluycież poki ſię nie wrocę. A gdy ſię powrocił, wezwał onych ſług, ktorym był dał pieniądze; áby wiedział, co ktory zárobił, y powiedział pierwſzy; Pánie grzywna twoia 10. grzywien zárobiłem, y rzekł mu dobrze ſługo dobry, iżeś był ná mále wiernym, będzieſz miał władzą nád 10. Miáſtámi. Dzieſięcioro Bożego Przykazánia ſą iáko grzywny Ewángeliczne, kto káżde z nich doſkonále záchowa, dorobi ſię Niebá y wſzelkiey ná ziemi ſzczęśliwości, álbowiem ták nápiſał S. Dawid w Pſalmie 1. Błogoſłáwiony Mąż ktory we dnie y w nocy będzie myślał o Przykazániu Páńſkim, álbowiem ſtánie ſię iák drzewo przy wodách przecho-

dzących szczepione, ktore przyzwoitego czásu wyda owoc swoy: ták on cokolwiek będzie czynił, wszystko się mu w zamysłách iego dobrze powiedzie. Nie ták niezbożni nie ták, ále iáko proch, ktory wiátr gwałtowny rozrzuca, zniszczeią ná słáwie y fortunie przed świátem.

XXVI PRZYKAZANIE DRUGIE.

Nie będzieß brał Imienia Páná Bogá Twego nádáremno.

AUgustyn S. náucza: że słusznie przysięgáć nie iest grzech, ále náycięższy iest grzech fałszywie przysięgáć. Więc powiáda S. Bernard: ow człowiek ktory bliźniego przyzywał do przysięgánia, á wiedział że fałszywie będzie przysięgał, przeszedł złością zaboycę, gdyż zaboycá ciáło zábiia, á on Duszę, y owszem dwie Dusze gubi y onego ktorego wezwał do przysięgi y swoię. Iáka iest zła przysięgá? odpowiádam. 1. Kiedy kto o ládáco przysięga. 2. kiedy kto przysięga co złego uczynić. 3. Kiedy kto fałszywie przysięga, y to się zowie krzywoprzysięstwo. Szkodliwy tákże iest zwyczay nie tylko zbáwieniu Dusznemu, ále y dobremu mieniu ná tym świecie, iáko powiedział Káznodzieiá Boski: *Eccl. 25.* Człowiek ktory często przysięga, pełen nieprawości, y nádeydzie z domu iego plagá Boża. Przeto bez przyczyny, kiedy nikt nie przyniewala, kiedy wierzą mowic wászey, nie przysię-

gaycie

gaycie ſię, á zá to uſkromnienie ięzyká wielkie dobrá od Páná Bogá obiecuie Auguſtyn S. *Magno bonô abundabitis ſi tam magno malô carebitis.*

Czytam w Zywocie S. Mikołáiá, iż człowiek niektory pożyczył pewney ſumy u Zydá, á nie máiac inſzego rękomiiá, ná Ołtarzu S. Mikołáiá przyſięgał, iż miał wola iák nayprędzey te pieniądze oddáć, á kiedy długo te pieniądze trzymał u ſiebie, Zyd potrzebny upominał ſię mu z wielka troſkliwościa, on niewdzięczny y nieſumienny powiedział: że mu ie oddał, więc pozwał go do ſadu, gdzie nákazáno mu przyſięgę, chytry choć Kátolik, laſkę ſwoię, z ktora chodził, wydrożył y złotem ia nápełniwſzy wział ia z ſoba do ſadu, iákoby ſię wſpieráć ná niey potrzebował. Chcac tedy przyſiadz, Zydowi kiy podał, áby go potrzymał; przyſiagł że mu ieſzcze więcey dał, niż był winien. Odſzedł tedy, á będac w drodze ſnem zmorzony wedle drogi upadł, w tym woz wielkim impetem przeiechał go, y ná śmierć zábił, y onę laſkę złomał, á ták złotô z niey ſię wyſypáło. Uſłyſzáwſzy to Zyd, ráźno tám pobieżał y zdrádę obaczył ſobie uczyniona, wielu mu rádziło żeby złoto pozbierał, ále on nie chciał, ále pragnał, áby umárły przez zaſługi S. Mikołáiá zmartwychwſtał, obiecuiac iż ieźli ſię to ſtánie Chrześciáninem będzie, záraz tedy umárły powſtał, á Zyd ſię też ochrzcił. *Vincent: in ſpec: Hiſtor: libr:* 13. *Cap:* 77.

XXVII. PRZYKAZANIE TRZECIE.

Pámiętay ábyś dzień Swięty święcił.

ROſkázuie Pan BOG obſerwowáć Niedziele y Swiętá od Kościołá nákazáne. Niedzielę święci Kościoł Boży ná pámiątkę wesołego w ten dzień Zmartwych-wſtánia Páńſkiego. S. Leo twierdzi, że w ten dzień Pan IEZUS ſię národził y ná Sąd oſtáteczny przyść ma. Grzeſzą przeciwko temu Przykazániu Pánowie, ktorzy ſpią do dziesiątey, á nierychło wſtáwſzy, długo ſię ſtroią, o dwunaſtey dopiero do Kościołá, Mſza o pierwſzey, Kazánia nie pytay, á ieżeli ránicy trochę wſtána iák owe Márye *Orto Sole* o wſchodzie ſłońcá, to w ten czas gromádę záwołáć, podwody wyſyłáć, liſty y gázety czytáć, piſać ná pocztę, ugodę czynić, wizyty oddawáć y odbieráć, w pole ná łowy wyiácháć, á oſtátek co zbędzie czáſu dopiero ná nabożeńſtwo. Y lubo to BOG karze, nic iednák nie pomoże.

Piſze X. Iaczyńſki co ſię zá czáſow iego ſtáło, y ná co ſam pátrzył. Był w W:X. Litewſkim Mikołay Ráſzko w łowách ſię kocháiący, przyiáchał do niego pewny Woiewodá, on ráno w Niedzielę proſi w pole, wyiádą, pokaże ſię niezwyczáyney wielkości záiąc, pſow z ſmyczy ſpuſzczą, Ráſzko koniowi cugle puści mowiąc: moy to kot, moy to kot, zápędzi ſię zá nim y dáleko bieży. Coż ſię

ſtáło?

ſtáło? zmordowáni myśliwi zwołuią ſię, pſow ſtrębuią, Páná ſię doczekáć nie mogąc powrácáią, rozumieiąc że go w domu záſtáną. Niemáſz Páná, ſzukáią potym po polách, po knieiách y láſach, nie máſz Páná, dopiero dniá trzeciego znayduią w káłách y bágniſkách leżącego y ledwie żywego. Gdy go wyciągnęli y otrzeźwili powiedział: ow záiąc ktoregom gonił, iák mnie od was odprowádził, odmienił ſię w wielkiego y ſtráſznego Olbrzymá, ktory mnie z koniá zwálił, zbił, y w to błoto wtłoczył; y nie zádługo ow Pan umárł.

Grzeſzą Miáſtá y Miaſteczká, w ktorych ſię w Niedzielę tárgi y iármárki odpráwuią, karze ich też Pan BOG álbo ogniem y pożárem, álbo że owe intraty, zarobki, ktore ſię w Niedziele utárgowáły, wcále im niſzczeią, y ná dobre nie wychodzą. Grzeſzą beſpieczni rzemieślnicy, ktorzy w dni robotne máło robią, piiáńſtwem y prożnowániem zábawiáią ſię, dopiero w Niedzielę od rána do dziewiątey doſzywáć, práſowáć, chędożyć, dorabiáć, polerowáć, y inſze roboty kończyć, ále ſię tego obawiáć potrzebá, żeby Pan BOG tych ręku rzemieślnickich nie uſuſzył, że potym do niczego nie ſpoſobne będą, iáko ták wielom uczynił. Młynárzowi, kiedy kuł kámień, rękoieść do ręku przyroſłá. Niewieście, kiedy chleb do piecá wſadzáłá, ręce ſtrętwiáły, że niemi ruſzyć nie mogłá. Tego ſię mowię obawiáć

potrze-

potrzebá, żeby ręce rzemieślnicze Niedzieli nie ſzánuiące podobney kary Boſkiey nie odnioſſy. Zydzi nie ták nabożnie, iáko zabobonnie Sábáſz święcili, bo trzymáli że ſię nie godzi w Sábáſz ogniá ſkrzeſáć, lámpy zápalić. Ználazł ſię był táki głupi Zyd w Anglii, ktory wpádłſzy w kloákę ſmrodliwą nie pozwolił ſię wyciągáć, dáiac przyczynę.

Sabbatha Sancta colo,
De ſtercore ſurgere nolo.

Rzeczono mu.

Sabbatha noſtra quidem,
Salomon celebrabis ibidem.

Ninieyſza Hiſtorya po Polſku ták ſię wykłáda: gdy Chrześciánie miłoſierni chcieli tego Zydá w Sábáſz z kloáki wyciągnąć, nie pozwolił ná to, boiac ſię żeby Sábáſzu nie złamał, mowiąc do nich te ſłowá:

Niechcę bydź z dołu wyięty,
Bo ſzánuię Sábáſz Swięty.

Odpowiedzieli mu Chrześciánie.

Niedzielę tákże náſzę Sálomonie Zydzie,
Swięcić w tym dole muſiſz, áż cáły dzień zyidzie.

Idę ná wieś między chłopkow y poddánych, dla tego w Niedzielę od prac ciężkich ludzie wolni, áby ſię Bogu modlili, co przez tydzień zgrzeſzyli, áby to popráwili, y czás zgubiony áby nágrodzili. Nie máſz teraz tego zwyczáiu pobożnego między

wie-

wieśniakámi, u nich zwyczay w zimie do láſa poiácháć, w lecie w pole wyniść, kośić, ſnopki zwozić, do Miaſteczká bliſkiego zboże záwieść, w kárczmie przeſiedzieć, y inſze prace podeymowáć. Máłowierni proſtacy ſłuchaycie co wam obiecuię: więcey pożytku mieć będziecie z Swiąt záchowánia, á niżeli z prac wáſzych, y więkſzy pożytek, urodzay wydádzą role, ogrody, y trzody wáſze, kiedy Niedzielę wcále záchowacie, á niżeli z prac cáłego roku: *Servando Dominicum diem magis proficiunt bona tua, vinea grex, oliveta, quàm de toto labore totius anni.* Pámiętáć ná to że BOG ták wielu ukarał zá nieuſzánowánie y Swiąt inſzych. Zá czáſow Swiętego Anzgáryuſzá Arcybiſkupá Hámburſkiego we Frygii chłopkowie w Niedzielę ſiáno grábili, y gdy ſię powrocili do domu, BOG z Niebá ogień ſpuścił, ktory kopy owe ſpalił y te tylko zoſtáły, ktore w powſzedni dzień grábili. Oto ſię ſtáráć potrzebá żeby u nas w Niedzielę Nabożeńſtwá nie wákowáły pámiętaymy: *Memento ut diem Sabbathi ſanctifices,* ábyśmy Swiętá y Niedziele po Chrześciáńſku święcili, á BOG da dobrotliwy, że ná dobrách doczeſnych y wiecznych nie będziemy ſzwánkowáli, owſzem obfitowáli według deklárácyi S. Wincentego: *Plùs proficiunt bona veſtra ex bona obſervatione Feſti, quàm ex veſtris laboribus.*

XXVIII.

XXVIII. PRZYKAZANIE IV.

Czczíy Cycá twego y Mátkę twoie.

POwinniśmy Rodzicom miłość, poſzánowánie, poſłuſzeńſtwo, wſpomożenie w uboſtwie rátunek, w ſtárośći y po śmierci modlić ſię zá nich, miłuiemy Rodzicow, gdy im życzemy wſzyſtkiego dobrego ná Duſzy y ná ciele, y czyniemy im dobrze według możnośći. Szánuiemy ich pełniąc ochotnie wolą y rozkazánie ich we wſzyſtkim bez obrázy Boſkiey. Bogdáy ſię tákie dzieci święciły, ktore miłość y poſzánowánie świádczą Rodzicom. Iákoż powinny świádczyć, wiedzą álbowiem dobrze, że tego nigdy doſtátecznie nie nádgrodzą, co od Rodzicow wzięły. Wzięły życie, á ktoż to nágrodzi doſtátecznie? toć pierwſze po Bogu Rodzicow uſzánowánie bydź powinno; wzięły wyżywienie, toć zá to ſuſtentowáć y opátrowáć Rodzicow obligácyą máią; wzięły wychowánie, toć zá to oddáne bydź powinno poſłuſzeńſtwo. Pátrząc powinny dzieci ná nierozumne beſtye iák rodzicow ſwoich ſzánuią, kiedy ſię bocianie zſtárzeią, to ie boćiánięta ſkrzydłámi ſwoiemi pokrywáią, zágrzewáią, żeby od zimná nie kośćiáły, kiedy ták Lew zeſtárzeie ſię, że iuż ná łowy chodzić nie może, to młode Lwiętá połow mu przynoſzą, y z nim ſię dzielą, y iego żywią. Ale oſobliwie pátrząc powinny ná to dzieci, co

ci, co S. Páweł nápiſał, *Eph: 6. 2. Honora Patrem tuum & Matrem tuam, ut bene ſit tibi.* Czciy Oycá twego y Mátkę twoię, áżeby ci dobrze było. Uważáć mowię: że cokolwiek dobrego Rodzicom czyniemy, nie ták Rodzicom, iáko tymże ſamym dzieciom dobrze ſię dzieie: *Ut bene ſit tibi.* Dobrze ná Duſzy, bo im Pan BOG zá to grzechy odpuſzcza: *Suſcipe ſenectam Patris tui & ſicut ſerenô glacies ſolventur peccata tua.* Mowi Duch S. przez Eklezyaſtyká ſwoiego, *Eccl: 3. v 25.* Dobrze ná ciele y zdrowiu bo długo żyią: *Qui honorat Patrem vitâ vivet longavâ Eccl: 37.* Dobrze ná dzieciách, bo iák ty czciſz ſwoich Rodzicow, ták ciebie potym dzieci twoie. Dobrze ná tym świecie, dobrze y ná drugim, zgołá dobrze we wſzyſtim powodzeniu: *Honora Patrem tuum & Matrem tuam, ut bene tibi ſit.* A przeciwnym ſpoſobem wſzyſtkiego złego ſpodziewáć ſię trzebá z nieuſzánowánia Rodzicow: niſzczeią y giną márnie te dzieci, ná ktore Oyciec y Mátká boleią y płáczą: niſzczeią ná fortunie y ná dobrym powodzeniu, y ná ſłáwie iáko powiedział Duch S: *Quàm malæ famæ eſt, qui derelinquit Patrem,* iuż to *infamis* złey ſławy co o Oycá nie dba. Zle to czynią źle Rodzice, ktorzy ufaią miłości y obłudney przychylności dziatek, bo ná ich ręcę wſzyſtkę fortunę złożywſzy ſami potym w żadzy y w oſtátnim życie

 kończą

kończa ubostwie; ná przestrogę *ex Speculo Exemplorum* táka przynoszę Historya.

Ian Konáxá będac bárdzo bogáty, á nie miał tylko dwie Corki, ktore wydał zá uczciwych ludzi, że te dzieci swoie bárdzo miłował, wszystko co miał we złocie, w srebrze, ná ostátek y máiętność im oddał. Ná poczatku mieli nań baczenie, ále z czásem wielka niewdzięczność po nich poznał, co uważáiac táka sobie rádę wynálazł. Szedł do kupcá iednego Przyiacielá swoiego, dziesięć tysięcy libr do trzech dni tylko u niego pożyczył. Gdy te pieniadze miał w domu á Swięto názáiutrz było wielkie, obiemá Zięciom y Corkom znáczna kolácya sprawił, gdy było po stole, wszedł do komory y skrzynię nowa, ktora był dał zrobić z trzemá mocnemi zamkámi, otworzył, komorę zámknawszy one pieniadze, ktorych pożyczył, z skrzynie dobył, ná stoł wysypał y mocno ie poruszył, dźwięk głośny uczynił, ták iż go dobrze Corki usłyszeć mogły. Co usłyszáwszy przyszły potáiemnie do drzwi y obaczyły przez szpárę wielka summę pieniędzy, ktore znowu pokład do skrzynie y mocno zámknał. Potym wyszedł do Corek, y byli wszyscy dobrey myśli ná ten czas, ále nie śmiáły o nie pytáć Oycá. A gdy odeszły, on pieniadze oddał kupcowi. Drugiego dniá przyszli Zięciowie z Corkámi pytáiac iák wiele też w tey skrzyni ták mocno opátrzoney pienię-

dzy

dzy było? á on odpowiedział: że dwádzieściá pięć tyśięcy libr, ktore miałem w depozycie, ale tę wszystkę summę w skrzyni dobrze zamkniętą y zapieczętowaną oddam powtornie Klasztorowi do schowania, będzie tám włożony y Testament, w ktorym wyraziłem, áby się więcey tey Corce dostało po moiey śmierci, ktora mnie bardziey szanowáć y lepiey w stárości sustentowáć będzie. Przesadzáły się tedy Corki iedná nád drugą ták w usłudze iáko y w potráwách, áby stáruszkowi iák naylepiey dogodzić y w niczym się nie sprzeciwić, á to wszystko w nádzieię przyszłey nagrody czyniły. Gdy iuż umárł, y *Exequie* przystoynie zá niego odpráwione były, Zięciowie klucze od przerzeczoney skrzynie wzięli y otworzyli z dobrą rádością spodziewáiąc się w niey wielkich pieniędzy, ále nic inszego nie náleźli tylko wielką buławę, u ktorey ná rękoieści te słowá wyryte były: Ia Ian Konáxá táki Testáment czynię, áby káżdy był bity tą buławą, ktory siebie zániedbáwszy o drugich się stára. *Collector Speculi Exemplorum.*

XXIX. PRZYKAZANIE PIĄTE.

Nie zábiiay.

Niezbożni niektorzy ludzie sławy, fortuny y honorow wysokich niegodziwemi nábywáią sposobámi. Ale zá skarániem Boskim ná wzgárdę y

wieczną przychodzą niesławę Doznał tego ná sobie Bolesław młody, Brát S. Wácłáwá Czeskiego Xiążęciá, ktory zá niecnotliwą rádą Dráchomiry iák drugi Kaim niewinnego zábił Brátá w domu swoim, áby po nim wstąpił ná Páństwo. Zá ktorego krew niewinnie przelaną zemścił się BOG Spráwiedliwy, gdyż y on prędko umárł, y niezbożną Mátkę iego Dráchomirę ná Zámku Práskim, ziemiá się otworzywszy, żywo pożárłá. Ciężki to grzech zábić człowieká, bo ná Obraz Boski stworzony, czemu odgraża Pismo Boże: *Qui effuderit sanguinem, fundetur sanguis illius, ad imaginem quippe Dei factus est homo, Gen: 9.* Nie śmiał się odważyć ná tę niepráwość Alexánder Wielki, lubo Mátká iego własna Olimpia prosiłá go y poprzysięgáłá, áby iednego Dworzániná zgubił, nie przyzwolił ná to, wiedząc że go niesłusznie nienáwiedziłá. Więc łágodnie do niey: *Pete aliud Mater, nam vita hominis nullo potest satis pretio aestimari vel compensari.* Proś mnie o co inszego Mátko; albowiem nád życie ludzkie niemász nic droższego áni żadnego sposobu iego nágrodzenia.

Do tey máteryi Przykazánia Bożego służy przykład on, ktory nápisał S. Grzegorz o Sábinie Biskupie Prowincyi Apuleńskiey, ktory gdy długo żył ná Biskupstwie, Archidyakon iego pragnął prędko po nim dostoieństwá Biskupiego, iego sługę złotem przedárował, áby mu wino trucizną záprávne po-

dał do ſtołu. Więc gdy Biſkup czáſu godziny ſiadł do obiádu, przynióſł mu wino ná poł z trucizną zmieſzáne y poſtáwił przed nim. Rzecze do niego Biſkup: nápiy ſię ty ſam pierwey tego winá, ktore mi podáieſz, ábym go ia pił. Przeląkł ſię ſługá, bo ſię domyślił że Pan z nátchnienia Boſkiego zdrádę ná życie ſwoie uczynioną poznał. A ſpodziewáiac ſię zá umyślone zaboyſtwo wielkiego karánia, odważył ſię ia wypić ſam, y gdy iuż był do uſt puhar przyłożył, Biſkup go zátrzymał mowiąc: *Non bibas, da mihi, ego bibo, ſed vade dic ei, qui tibi dedit illud. Ego quidem venenum bibo, ſed tu Epiſcopus non eris.* Nie piy, podáy mnie, ia wypiię, ále idź powiedz temu ktory ci dał ten napoy; ia w prawdzie truciznę piię, ále ty Biſkupem nie będzieſz. Przeżegnáwſzy Krzyżem S. wypił beſpiecznie. Teyże godziny ná inſzym mieyſcu Archidyákon umárł, iákby przez uſtá Biſkupie do Archidyákoná wnętrzności trucizná przeſzłá. Obiecał Pan IEZUS uraczyć godnością, ále tych, ktorzy przykazánie záchowuią, ktorzy mu wiernie y świątobliwie ſłużą. *Si quis mihi miniſtraverit, honorificabit eum Pater meus, qui eſt in Cœlis.*

Nie godzi ſię zábiiáć nikogo, á dopieroż ſiebie ſamego, á przecię znayduią ſię tácy, że iedni z łości, z deſperácyi ſami ſiebie gubią, w ogień wſkákuią żeby zgorzeli, drudzy w wodę, żeby utonęli,

inni

inni nieostrożnie probuiąc strelby, pistoletow álbo siebie, álbo kompáná dobrego zábiiáią. Inni z głupstwá, iák nowo záciągniony Młokosz pod Chorągiew z pilnością radby się był náuczył iák nábiiáć, iák strzeláć, przeto iednego dniá chcąc cicho wystrzelić z pistoletu (bo podczás trwogi strzeláć zákazáno było) pálec w rurę włożywszy strzelił, y rękę sobie bárdzo skáleczył. Trwogá się stáłá po cáłym Mieście, kto y czemu odważył się strzeláć? ználeźli go y porwáli do stárszego, wyznał ná siebie prawdę, więc iedni się gniewáli że ich przestrászył, á drudzy zás śmiali się z głupstwá iego

Towárzysz ieden przyiácháwszy do kárczmy, położył pistolety ná stole wyszedł do sieni, áby dáno koniowi obrok. Przystąpiło do stołu dwoch Zydow y oględywáli one pistolety, z ktorych ieden gdy dmuchnął, kurek o inszy pistolet uderzony spuścił się y w samę gębę sobie strzelił. Upadł ná ziemię krwią się oblał, á drugi wołał ná niego: wypluy Leybuś wypluy, rozumieiąc że mu w gárdło nagle wpádłá klusk, á to byłá ołowiána kulká.

XXX. PRZYKAZANIE SZOSTE.

Nie cudzołoż.

PAmiętaycie ná przysięgę, ktorąście sobie wzáiemnie uczynili, wiárę wspołecznie przyrzekli ná mieyscu świętym, bo w Kościele, publicznie bo przy

ludziách,

ludziách, godnie bo potwierdził tego wászego przymierza Kápłan Błogosłáwieństwem Boskim przy Ołtarzu.

Nie cudzołoż, pewna to álbowiem że Pan BOG ma wiele biczow ná ludzi grzesznych osobliwie zá grzechy cielesne: *multa flagella peccatoris.* Pierwszy bicz był potop, ktorym Pan BOG zá grzechy cielesne ták cáły świát zátopił, że tylko ośmioro ludzi w Arce Noego salwowáło się. Drugi bicz był ogień siárczysty, ktory BOG zá grzechy sprosne spuścił ná Sodomę y Gomorę. Trzeci bicz krwáwe woyny, ktore BOG przepuścił ná Dawidá zá cudzołostwo, y ná insze Krolestwá przepuszcza. Czwarty bicz śmierci nagłe y strászne, ktoremi BOG chłosta zá wszeteczeństwá. Piaty bicz piekło wieczne, w ktorym BOG swawoli miáry w karániu dobiera. *Quantum fuit in deliciis, tantùm ei date tormentorum.*

Nie cudzołoż, gdyż miásto sławy y dobrego imienia między ludźmi ktorego cáłym sercem prágniesz, zelżywości, wzgárdy y wieczney niesławy nábędziesz, tákdálece, że káżdy z ciebie się náśmiewáć y pálcem cię wytykáć będzie, y coż poczniesz, iák sobie porádzisz w tey niesławie, chybá poklęknawszy z płáczem prosić Páná Bogá będziesz iák podobny tobie grzesznik: *Aufer à me opprobrium & contemptum, quia testimonia tua exquisivi:* Oddal odemnie miłosierny Boże uszczypliwe ięzyki ludzkie,

álbowiem

álbowiem iuż odtąd postánowiłem dowiádowáć się o náuce Przykazánia twego, y nie tylko w sercu, ále y w obyczáiách moich záchowáć go pilnie.

Nie cudzołoż, bo ciężkiey nábędzieśz gorzkości zgryzoty ná sumnieniu ustáwiczney we dnie y w nocy: *Timebis die ac nocte.* Bo nábędzieśz gorzkości gryzienia wnętrznego, ktore nád inne utrapienia cięższe cierpieć ustáwicznie musi nędzna Duszá twoiá od sumnienia we dnie y w nocy strofuiącego, y przychodzi niektorym ná czás do tego, że dla trwogi oney wnętrzney y swego się (iáko mowią) cieniá y niemych rzeczy boią.

Mam przykład o iedney máiętney Wdowie, ále oraz niepowściągliwie żyiącey y ciężkiey ná poddáne swoie: tá wiedząc o poddánym młynárzu że się ma dobrze, szukáiąc okázyiki iákoby z niego zedrzeć kozubalec, dáłá mu kikánaście kurcząt do wychowánia, przykázuiąc mu pod wielkiemi winámi, żeby náuczył one kurczętá gadáć. táwna oppressya widząc poddány, tákiego sposobu záżył ná Pánią: gdy go po niemáłym czásie kazáłá záwołáć Páni, y spytáłá ieżeli iuż kurczętá gadáią? odpowiedział: że dopiero poczynáią się uczyć gadáć y coś sobie szepcą: spyta go Páni á coż tám szepcą? odpowie: oto mowią że ktoś pod wieczor u nászey Páni bywa. Zturbowána wielce w sumnieniu swoim, łatwo temu uwierzyłá, á boiąc się áby potym

tym podchowáwszy się kurczętá głośno nie gadáły o skrytych iey nierzadách, oddáć ich sobie chłopu kazáłá y pozábiiáłá. Pátrzcież do iákiego głupstwá ciężko strofuiące sumnienie o niewstydliwe życie tę Pánią przywiodło.

XXXI. PRZYKAZANIE SIODME.

Nie krádniy.

PRzez to Przykazánie zákázuie Pan BOG szkodzić bliźniemu ná dobrách docześnych, co troiákim może bydź sposobem. 1. Biorąc niesprawiedliwie. 2. Zátrzymuiąc niesłusznie co cudzego. 3. Szkodę iáką czyniąc. Przez niesprawiedliwe bránie, rozumie się nayprzod kradzież. 2. Oszukánie ná kupowániu álbo przedawániu, pieniędzy nie dobrych oddawániu w ráchunkách. Grzeszą przeciw temu wydzierácze, lichwiarze, długu zápieráiący, álbo mogąc á nie prędko oddáiący. Odradza czynić wszelką krzywdę, wszelką niesprawiedliwość Pismo S. *Deut:* 25. gdyż Pan BOG od tákiego człowieká odwráca Oczy swoie, brzydzi się iego niesprawiedliwością. *Dominus aversatur omnem injustitiam* Z cudzey krzywdy názbieráne dostátki ná nic dobrego nie wychodzą, fortuna niesprawiedliwie nábyta nic nie zárobisz, y owszem ná włásnym zbánkretuiesz szczęściu iáko wielu tey *infortunii* ná sobie doznáło, gdy ich BOG Sprawiedliwy skarał y poniżył.

R Propter

Propter injustitias enim suas humiliati sunt. Psalm: 100.
Nieszczęśliwy tedy iest, kto krádnie, krzywdzi lub oszukuie bliźniego, bo nie tylko grzeszy śmiertelnie, ále też ná zdrowiu ciężki czasem szwánk odnosi.

Podczás látá w nocy kiedy miesiąc pięknie świecił, wszedł złodziey ná dách, chcąc się do domu spuścić kominem czyli dymnikiem. A gdy uczynił szelest, Gospodarz zrozumiáwszy że to nie wrobel, poszepnał Zonie: pytay mnie głośno iákim sposobem przyszedłem do wielkiego bogáctwá? á gdy go pytáłá, rzecze: powiem ia, ále cię proszę y obliguię, żebyś mnię z sekretu nie wydáłá. Sumituie się Zoná że przed nikim nie powie. Obiawia iey tedy mowiąc: ia miałem zwyczay, że przez dáchy wchodziłem do domow ludzkich, á gdym wszedł ná dách, á miesiąc iásno świecił, to słowo *zdrádliwy*, trzy rázy wymowiwszy: chwyciłem się rękámi y nogámi promieniá miesięcznego y ták spuszczałem się dokąd zámyślałem. Wysłucháwszy pilnie złodziey tego sekretu, gdy rozumiał że ia zásnałem, dobrze, wymowił też to słowo *zdrádliwy* trzy rázy, chwycił się promieniá, rozumieiąc że mu będzie iák liná, á on mu y zá páięczynę nie był, álbowiem spadł áż ná ziemię, nogi y ręce sobie potłukł y do samego dniá ná mieyscu doczekał. Ia wstáwszy iákbym o niczym nie wiedział zádumiáły spytałem

tałem: á ty złodzieiu iákoś tu wſzedł? z płáczem odpowiedział. Ah nieſtetyż ſłowá *zdrádliwe* zdrádziły mnie.

Częſto ſobie ſzkodzi
Kto ná cudze godzi.

XXXII. PRZYKAZANIE OSME.

Nie mow przeciw bliźniemu twemu fałſzywego świádectwá.

WIelorákim ſpoſobem może kto obrázić bliźniego, álbo przez fałſzywe świádectwo, álbo kłámſtwem, obmowieniem, zelżeniem y urągániem. Fałſzywie świádczy, kto przeciw prawdzie y ſumnieniu świádczy, grzeſzy ciężko, ciężey; kiedy fałſzu przyſięgą potwierdza, o co ſię Pan BOG bárdzo gniewa, y tákich obłudnych krzywoprzyſięzcow cierpieć ná świecie nie kazał Moyżeſzowi ná poſtrách y przeſtrogę inſzym: *Aufer malum de medio, ut audientes cæteri timorem habeant*, *Deut:* 19.

S. Nárcys Biſkup między inſzemi dobremi cnot ſwoich, był bárdzo umyſłu ſtátecznego y ſpráwiedliwego, niektorzy ludzie złego ſumnienia, obawiáiac ſię: iż ieżliby złości ich wynurzone były, nie uſzliby karánia, uprzedzáiac tedy chytrze y oſzukáć chcąc tego, ktorego rozſądku ſię obawiáli, rzecz bárdzo ſzpetną o nim zmyślili, ſłucháczow zwołáli, świádki z pośrzodku ſamych ſiebie wydáli, ktorzy pod przyſięgą twierdzili, co mu zádáwáli.

Z nich ieden świádek ták ſię przeklinał, żeby go ogniem ſpalono, ieżliby nieprawdę mowił. Drugi żeby go zły wrzod złamał. Trzeci żeby olśnał. Ale BOG Spráwiedliwy nie długo złośliwe ich przeklinánie pokarał, Albowiem pierwſzy z máleńkiey iſkry w nocy, gdy dom ſię zápalił, on y ze wſzyſtkim rodzáiem ſwoim zgorzał. Drugiego wrzod od wierzchu głowy áż do ſtopy nożney oſiadł y záduſił. Trzeci záś pierwſzych zgubę widzac iż przed oczymá Boſkiemi nie máſz nic ſkrytego, iáwnie, chociaż nie rychło zmyślona złość ſwoię wſzyſtkim w głos oznaymił Y ták bárdzo zá ow grzech cię- żki ſwoy płákał, iż wźrok obu oczow utráciwſzy zá oſławę y kłámſtwo ſwoie wziął godne karánie. *Euſebius Lib: 5 Cap: 7.*

S. p. X. Ian Rypieńſki w Przeſławney Akádemii Krákowſkiey Oboygá Práwá godny Profeſſor, Iurydyk dobry, y Kápłan pobożny, bywał Aſſeſſorem ná Sadách Duchownych, á dla ciekáwości y poleru doſkonálſzego chodził podczás y ná Grodzkie Sady, áby niektorym Pánom y Práłatom, ktorzy ſię go w trudnych ſpráwách ſwoich rádzili, roſtropna informácya dáwał. Ten záchowána ſpráwiedliwość żeby ieſzcze lepiey w pámięci Sędziow y Pátronow utwierdził, roſkazał wielkiemi literámi ná kilku ſet kártkách wydrukowáć te ſłowá *Bogiem á Prawda* y one rozrzucił po rożnych Grodách, Konſyſtorzách

y Iurysdykcyách Mieyſkich, gdzie ſię Sądy ágitowáć zwykły, bo iáko Mąż pobożności, záwſze kłámſtwá nie náwiedził: *Verbum mendax juſtus deteſtabitur Prov: 15.* Nie lubią y wielcy Pánowie kłámſtwá y kłámcow.

Roku dawnego Cár Moſkiewſki chcąc ſobie rozrywkę y uciechę uczynić, przebrał ſię w proſte ſuknie, o połnocy wyſzedł ſam tylko z Páłácu, á nápádłſzy złodzieiá proſtego chłopá, rzecze: coś ty zá ieden? wyznał prawdę y powiedział: ieſtem złodziey, mowi Cár y ia tákim ieſtem, pomożmy ſobie kompánii, rádzą ſię tedy wzáiemnie dokąd poydziemy kráść? mowi Cár zmyślony złodziey, ſprobuymy do Cárá, odpowie, nie odważaymy ſię tám, gdyżby nas ciężko karáno zá to beſpieczeńſtwo, ále moiá rádá udáymy ſię do Dworu bliſkiego Stároſty, ktory dniá iutrzeyſzego przy Imieninách ſwoich ma, wielki bánkiet ſpráwiáć, będzie tám co bráć w kredenſie y w ſepecie: pozwolił ná to kompan. Przychodzą, áż znayduią mocno Dwor zámknięty, złodziey prawdziwy wſzedł oknem do pierwſzego pokoiu y otworzył zmyślonemu, przyſtąpili cicho pod drzwi drugiego pokoiu, w ktorym ſpał Stároſtá z Zoną ſwoią, y podſłuchuią ieżeli ſpią, ieżeli ieſzcze nie gadáią? áż uſłyſzą Stároſtę ták mowiącego do Zony ſwoiey: Iutro będzie Cár u mnie ná obiedzie (mam przeciw niemu ciężki gniew) po-

trzebá

trzebá go koniecznie w trunku otruć. Odmawia go Zoná, zmiłuy się, nie czyń tego, bo iák poznáia że struty, domyśla się że przez ciebie, á przeto zgubisz y siebie y mnie. Odpowie: nie boy się, spráwię ia to mądrze. Wysłucháwszy tego dyskursu prędko wyszli z támtąd. Stánawszy ná drodze námawia go zmyślony złodziey, podźmy ná Páłác Cárski, wiem ia tám wszystkie sposoby, usłuchał, á gdy wszedł do pierwszego pokoiu zámknał drzwi, złodzieiá pocáłował y obłápił mowiąc: ia iestem Cár, nie boy się, álbowiem ty stałeś się Przyiacielem życia mego, z złodzieiá uczynię cię Pánem wielkim. Názáiutrz poiáchał Cár ná bánkiet, á gdy záprawne trucizna wino Stárostá postáwił przed niego y prosił, żeby on pierwszy ochotę záczął. Odpowiedział: wola moiá Cárska táka iest nieodmienna, żebyś ty naypierwey ten puhár wypił zá zdrowie moie. Rad nie rad żeby się nie wydał, wypił, ále we trzy godziny rozpukł się, ktorego ieszcze do tego Cár roskazał końmi roszárpáć, á potym y Zonę iego, á złodzieiá ná mieyscu iego Stárosta uczynił, y wszystkiey fortuny iego Pánem, y kazał się mu zwáć Deloruki, to iest długiey ręki, ná pámiątkę tego, że niegdyś był złodzieiem. Wyświádczył mu tę łáskę, bo zá iego przyczyną uchronił się nagłey śmierci, miał y z tey rácyi áffekt do niego, że pytány ktoś ty iest? nie skłámał, ále od rázu

prawdę

prawdę ná siebie powiedział. Ten złodziey kradał, ále nikomu gwałtem nie wydzierał, nikogo nie zábiiał, y owszem kiedy towárzysze złodzieie chcieli kupcá, wydárłszy mu bogáte towáry, zábić, on odradzał y odpraszał. Pan BOG też to miłosierdzie z nim uczynił że go wyprowádził z stanu grzechowego, y z prostego wieśniaká Pánem wielkim uczynił, o ktorey iego dobroczynney Wszechmocności w pierwszych Księgách Krolewskich w Roz: 1. dawno nápisano. *Dominus suscitat de pulvere egenum, ut sedeat cum Principibus & solium gloriæ teneat.*

XXXIII. PRZYKAZANIE IX.

Nie pożaday Zony bliźniego twego.

W Szostym Przykazániu zábronił Pan BOG uczynkowego cudzołostwá, á w tym zákázuie náwet y pożądliwości cielesney, áby odwiodł od grzechu, ktory się rodzi z myśli nieczystych. *Qui videt mulierem ad concupiscendum eam, jam mæchatus est in corde suo Mat: 4.*

Judic: 13. Przychodzi Anioł do przyszłey Mátki Sámsonowey zwiástuiac iey iż Synaczká pocznie. Swięte to przedtym Mátki były, co Anielskie widzenia miewáły; ia uważam iák Aniołá przyięłá. Nayprzod: *Quæ, cùm venisset ad maritum suum, dixit ei: Vir Dei venit ad me habens Vultum Angelicum.* Záraz to Mężowi swoiemu oznaymiłá, Rzadka zaś

uſznicá u Niewiáſty to Mężowi powiedzieć, co iey kto do uchá włoży. A ia mowię á prawdę mowię, gdyby tę cnotę wſzyſtkie miáły, żadenby ich bies náwet kuſić y ná złe námawiáć niechciał.

Chwalę w tym Hineńczykow y inne Narody, że Zony w zamknięciu máią, y z niemi tylko przez kratę rozmowić ſię dopuſzczáią. Gdyby ten ſpoſob wſzyſtkie Narody przyięły, mnieyby grzechow było: *Cùm venisset ad maritum dixit: Vir Dei venit ad me.* O owey nápiſał Alwáres: *Si fidelis esset Conjunx, oculos non conjiceret in servum, uxori enim, quæ honestatem amat, nullus Vir pulchrior maritô.* Gdyby byłá wierna y wiáry Mężowi dochowuiąca, nie poyźrzáłáby byłá ná ſługę Iozefa, bo Zonie poczciwey nikt ſię nie podoba tylko Mąż właſny. A kiedy Mąż właſny śmierdzi, y áffektu do niego nie máſz tylko ſię inſzy podoba, znák niepoczciwośći y cudzołoſtwá, á zá tym wſzyſtkim náſtępuią rozwody, wielkie ná práwo expenſy, á potym uboſtwo y oſtátnia mizerya, gdyż práwo nikogo nie utuczy. Zoná ſwawolna álbo zła ciężka to ſpokoynemu Mężowi niewola.

Miał pewny Zonę bárdzo złą, gniewliwą, choć ią też y korbáczem przegonił po izbie nie pomogło. Skarzy ſię przed ſąśiádem, á on mu porádził że ią kámieniámi trzebá okłádáć, to będzie dobra. On też przyniosł kilká kámieni, á gdy ſię poczęłá

ſwá-

ſwárzyć, wádzić, to ią kámieniem zá plecy, po bokách, ále gdy iey to nie pomogło, opowiáda mu, że nie ſkuteczna twoiá rádá, bo wziąwſzy kámieniem iuż zá plecy, iuż po bokách mocno y nie raz, á oná ieſzcze gorſza. Brácie nie tákich kámieni ná złą Zonę trzebá, ále pereł, dyámentow, y rożnych kánakow, á obaczyſz że będzie dobra. *Melius eſt habitare in terra deſerta, quàm cum muliere rixoſa & iracunda, Prov. 21.*

XXXIV. PRZYKAZANIE. X.

Ani bedzieſz prágnał domu bliźniego twego, áni żadney rzeczy, ktora iego ieſt.

Nie prágniey cudzego, żebyś przy cudzym nieſpráwiedliwie nábytym ſzczęściu y ſwoiego nie ſtrácił: *Qui amat divitias, fructus non capiet ex eis. Eccl: 5.*

Kupiec ieden w Mántui zgubił worek ze 400. czerwonemi złotemi, udał ſię do Márchioná, prosząc áby obwołáć kazał ſzkodę, oraz znaleźnego obiecuiąc 40. czerwonych. Ten worek Wdowá iedná, ktora o poſag dla Corki ſwoiey proſiłá Nayświętſzey Pánny, idąc z Kośćiołá ználáziłá: Spowiedniká ſię porádziwſzy do Márchioná odnoſi, záwołány kupiec przyznaie ſię do worká, lecz iż mu żal było, co obiecał, znaleźnego dáć, chcąc ſię oney Wdowie wykręcić, licząc onę ſummę, powiedział że

nie doſtáie 34 y o kradzież pomawia Wdowę, z płáczem niewinna Wdowá ſpráwuie ſię. Więc Márchio widząc złość onego Kupcá rzecze: ponieważ ty powiádaſz że w twoim worku więcey było niż ſię w tym znáyduie, toć to nie ieſt twoy worek, y ták ná ukaránie łákomſtwá iego kazał wſzyſtko wziąść ſobie oney Wdowie. *Pexen: Hiſt: 27.* Ktożkolwiek w uboſtwie w ciężkiey potrzebie życzyſz ſobie porátowánia, uczęſzczay do Kośćiołá, modl ſię z pokorą y ufnośćią, doznaſz że Nayświętſza MARYA Mátká Boſka ieſt prawdziwie wſpomożenie wiernych.

Nie prágniey wielkiego zbogácenia ile z krzywdą, álbo z opreſsyą ubogich ludzi. Albowiem nie przynieśliśmy nic ná ten świát, bez wątpienia że też nic wynieść nie możemy, ále máiąc żywność y odzienie, ná tym przeſtáwaymy, bo ktorzy ſię chcą zbogáćić, wpadáią w pokuſzenie y w wiele niepożytecznych y ſzkodliwych pożądliwośći, ktore pográżáią ludzi ná zátrácenie y zginienie, ták nápiſał S. Páweł do Tymoteuſzá *Cap: 6.*

Rádzę obſerwuy káżde Boſkie Przykazánie,
A będzieſz fortunatem y w Niebieſiech zá nie.

XXXV PRZYKAZANIE KOSCIELNE

1. Poſtánowione od Kośćiołá dni Swięte św了ęćić.

CO ſię tycze ſumnieniá: náuczyć ſię tego mamy, że

że pod grzechem śmiertelnym káżdy Kátolik powinien święcić Swiętá od Kościołá Sw: nákazáne: zgodna ieſt o tym Teologow náuká. Co ſię tycze karánia leniwych ludzi do chwały Bożey w Swięto uroczyſte oznaymuię y dowodzę, że tákich dwoiáka plagá od Páná Bogá czeka. Nayprzod *temporalis* doczeſna, bo tákich gwałtownikow Swiąt Pan BOG nie błogosłáwi, ále częſtokroć ná doczeſnych rzeczách karze, iáko to ná dziatkách, ná urodzáiách, álbo ná zdrowiu.

Piſze Segnery, Iedney niewieście, kiedy chleb w Swięto do piecá wſadzáłá, ręce zdrewniáły y zmartwiáły, że niemi ruſzyć nie mogłá. Drugiey ſpadł z Niebá ogień y rámię ſpalił. Druga plagá, pod ktorą ciż gwałtownicy Swiąt podpadáią, ieſt po śmierci, á tá teſt potępienie wieczne, gdyż táki *Exod:* 31. dawno dekret ferowány: *Qui fecerit in eo opus ſervile, peribit Anima illius.* Spodziewałeś ſię uſłyſzeć ciekáwy czytelniku o ſpoſobie dobrego mienia ná tym świecie, á iam ciebie ſamemi tylko nápełnił ſtráchámi, popraw ſię, ieżeli lekkomyślnym życiem ſprzeciwiałeś ſię temu Przykazániu, á popráwiſz ſławy y náchyłoney iuż podobno fortuny, bo w tym punkcie pewną czyni nádzieię S. Wincenty Ferreryuſz wſzyſtkim Chrześciánom Swiętá uroczyſte doſkonále záchowuiącym. *Plùs proficiunt bona veſtra ex bona obſervatione Feſti, quàm ex veſtris laboribus.* Więcey

cey pożytku mieć będziecie z Swiąt záchowánia, á niżeli z prac wáſzych, y więkſzy pożytek wydádzą role, ogrody y trzody wáſze, kiedy Niedziele, y Swiętá záchowacie, á niżeli z prac cáłego roku, kto w uroczyſte Swiętá nie dba o nabożeńſtwo to ieſt o chwałę Bożą y zbáwienie Duſzy ſwoiey: y łákomiec, ktory w nie zuchwále robi, nigdy ſię więcey fortuny nie dorobi, ále owſzem y to, co ma, utráci, bo ták Pan IEZUS oſądził u Łukaſzá S w Rozd: 19 Powiádam wam; iż wſzelkiemu, ktory ma, bedzie mu dáno, y będzie obfitował, á od tego, ktory nie ma, y to co ma, odeyma od niego. Ezop Hiſtoryk Szkolny powiáda: że w kuchni Páńſkiey pies porwał pieczenią, kucharz zá nim z głownią bieży, goni, woła, położ, położ, pies nie ſłucha, ále ſkoczywſzy ná ſtaw, gdy płynie, pokazáłá ſię mu więkſza pieczenia w wodzie od tey, ktorą trzymał, więc puścił z pyſká, á zá támtą ſię zánurzy w głębią, ále y ſwoię utrácił y támtey nie złápał, ktorą cień tylko obłudny reprezentował. Obłudá to tylko nie fundámentálna nádzieiá, kto ſobie z nieſpráwiedliwości álbo z pracy w Święto uroczyſte nádzieię przyſzłego zarobku czyni, bo powiedział Prorok S. że wielu dla podobnych przyczyn, y tę fortunę utrácili, ktorą w ręku trzymáli. *Propter injuſtias ſuas humiliati ſunt. Pſal: 100.*

XXXVI.

XXXVI. PRZYKAZANIE DRUGIE.

W dni świete z nabożeństwem Mßy Swietey y Kazánia ſłucháć.

MSza Swięta ieſt Ofiárá Ciáłá Páná náſzego Iezuſa Chryſtuſa, ktora Kápłan ná pámiątkę Męki Iego Swiętey y śmierci Bogu Oycu ofiáruie, á to ieſt prawdziwa Ofiárá Nowego Zakonu poſtánowiona od ſamego Zbáwicielá Páná przy oſtátniey Wieczerzy, ktory ſwoim Uczniom przykazał, áby ią ná potym odpráwowáli mowiąc: *To czyńcie ná pámiątkę moię.*

Odpráwuie ſię w Kośćiele Bożym.

1. Ku czci y chwale Nayświętſzego Máieſtátu Boſkiego.
2. Ná dziękczynienie zá Iego dobrodzieyſtwá.
3. Ná uproſzenie łaſk do zbáwienia potrzebnych.
4. Ná odpuſzczenie grzechow, álbo kary zá nie powinney. Słucháć Mſzy S. należy zupełnie z pilnośćią y nabożeńſtwem.

Nie ſłucháią zupełnie owi, co nie bywáią ná początku, álbo nie czekáiąc końcá, odchodzą. Nie ſłucháią nabożnie, ktorzy nie klęczą, nie modlą ſię, ále gadáią, drzymią, po ludziách pátrzą, álbo o czym dobrowolnie myślą. Rożne pożytki z nabożnego ſłuchánia Mſzy S. odbieráią ludzie, z wielu niektore tylko námieniam. 1. Modlitwá ſłucháiącego

cego Mſzy S. prędzey bywa wyſłuchána, bo táki modli ſię przy obecności oſobliwey Chryſtuſa. 2. Bo tuż ſą Anieli, ktorzy modlitwy náſze Bogu ofiáruią. 3. Swięci też, o ktorych Mſza S. bywá, álbo ieſt ich wzmiánká, przyczyniáią ſię. 4. Bo Kápłán oſobliwie záleca Bogu tych, ktorzy ſą ná iego Mſzy. 5. Duſze też, zá ktore ſię odpráwuie Mſza S. tym czáſem nie cierpią mąk czyſcowych, iáko uczy S. Hieronim y S. Auguſtyn. Bernard S. mowi: iż kto ſłucha Mſzy S. w dni powſzechne, nie będzie miał ſzkody w ſwoich doſtátkách, áni mu niepogody nie záſzkodzą, á ubogi ieżeli w táki dzień będzie Mſzy S. ſłuchał, nic ſobie czáſu nie utráci, y owſzem przybędzie mu go.

W iednym Mieście było dwoch Kráwcow, z ktorych iednemu, że codzień ſłuchał Mſzy S. wſzyſtko ſię mu powodziło według myśli y prágnienia, ták dálece: że we wſzyſtko obfitował cokolwiek potrzebá mu było, ná wychowánie Dziatek y Zony miał wſzyſtkiego po doſtátkiem. Drugi záś, lubo dziatek nie miał y żadney roboty nie opuścił, bo y w dni Swięte záwſze robił ſam y z Zoną rzemieſło, iednák w uſtáwicznym zoſtáwał uboſtwie, y w ciężkiey życie prowádził mizeryi. Z wielką ciekáwością pytał ſię drugiego, zkąd mu to ſzczęście y ták wielkiey fortuny obfitość? odpowiedział mu: dniá iutrzeyſzkgo poydzieſz ze mną, á pokażę ci. Názá-

iutrz

iutrz przychodzącego wziął z ſobą do Kościołá ná Mſzą S. ktora gdy ſię ſkończyłá, kazał mu poyść do roboty. Názáiutrz toż mu ſamo uczynił, á gdy trzeciego dniá wzywa go z ſobą, odpowiedział mu on ubogi rzemieślnik: Przyiacielu ia wiem drogę do Kościołá, to mi nie táyno, iże tám Mſza S. bywa, ále ia ciebie o to proſzę powiedz mi, zkąd maſz to ſzczęście, w ktore opływaſz? odpowiedział: ták rozumiem: iż z nabożnego ſłuchánia Mſzy S. według oney obietnice Chryſtuſowey: *Primùm quærite Regnum Dei, & reliqua omnia adjicientur vobis*: Szukaycie nayprzod Kroleſtwá Boſkiego, to wſzyſtko będzie wam przydáno. Ubogi kráwiec tę náukę Chryſtuſową pilniey uważáiąc, poſtánowił w ſercu ſwoim ná potym káżdego dniá ſłucháć Mſzy S., y od tego też czáſu wſzyſtko ſię mu dobrze powodzić poczęło. *Pinellus ex Diſcipulo Libro de Miſſa.*

Rożne ſpoſoby podał *Iacobus Marchantius* święcenia Niedziele y Swiąt uroczyſtych. 1. Modlić ſię w te dni, dziękuiąc Pánu Bogu zá wſzyſtkie dobrodzieyſtwá ktoreśmy z Opátrzności Iego odebráli, álbowiem z Iego łáſki iemy, piiemy, y okrywamy ſię, &c. Uczą nas tey pámięci y wdzięczności gołębie choć nie rozumne ſtworzenie, álbowiem zá káżdym ziarnkiem, ktore bierze w uſtá ſwoie gołąb, głowę y oczy ku Niebu podnoſi, ták y myśli náſze zá káżdym dobrodzieyſtwem przez

dziękczy-

dziękczynienie do Páná Bogá podnośić śię powinny. Z tey pobożnośći. *Cant: 14.* chwali Oblubieniec Duszę nabożną: *Oculi tui columbarum* 2. Mszy S. z uczciwośćią słucháć, áby śię Przykazániu zádosyć stáło, pod czás ktorey pisze Chryzostom S. że Kápłán zá wszystek świát poselstwem wstáwia śię, y Bogá prośi, áby wszystkim ludziom nie tylko żywym, ále y umárłym grzechy odpuszczał. 3. W dzień S. chwalebnie czyni grzesznik, ktory ciężaru sumnienia swego pozbywa, álbo przez Spowiedź, álbo przynaymniey przez skruchę doskonáłą, bo Pan BOG sercem skruszonym y upokorzonym nie wzgárdzi. 4. Nabożnie obserwuie dzień S, kto weń utrzymuie śię od wszelkiego grzechu, bo grzeszników y uroczystośći ich nie nawidzi Pan BOG, iáko śię z tym dał słyszeć: *Thren: 1. v. 7 Solemnitates vestras odivit Anima mea.* 5. Godnie święci Niedzielę y uroczyste Swiętá, kto nabożnie do Nayświętszego przystępuie Sákrámentu. Był ten zwyczay ná początku Kośćiołá, że w káżdą Niedzielę Práwowierni przystępowáli do Stołu Páńskiego, przez co odbieráli Błogosłáwieństwo od Páná Bogá ná cáły tydzień. 6. Dobrze święcą uroczystość, ktorzy záwsze z pilnośćią słucháią Słowá Bożego, przez cáły tydzień stáráią śię, prácuią ná chleb, ktorym ciáło swoie sustentuią, á w Niedzielę w Swięto należy mieć stáránie o pokarm Duchowny, gdyż wyráźnie

ráżnie powiedział Chrystus Pan: *Że nie samym tylko chlebem żyie człowiek, ále wszelkim słowem, ktore pochodzi z Ust Bożych.* Obligował się Pánu Bogu Prorok: że ráno, w południe, y w wieczor miał chwalić Máiestat Iego, ná przykład iego ludzie dobrzy dzień S. cáły ná nabożeństwie trawią, bo z ráná idą do Kościołá Fárnego ná Mszą S. ná Kazánie, odwieczoro ná Rożániec, ná Nieszpor, iáłmużny dáią, więźniow y chorych náwiedzáią, y o rożne cnoty, miłosierne uczynki pilnie się stáráią, zá ktore według obietnice Chrystusa spodziewáią się swego czásu miłosierdzia Boskiego dostąpić. Błogosłáwieni miłosierni, álbowiem oni miłosierdzie otrzymáią. *Mat:5.*

XXXVII. PRZYKAZANIE TRZECIE

Nákazáne w pewne dni posty y od niektorych potraw pokármow wstrzymywánie záchowáć.

TO iest rozkázuie Kościoł S. wielki post, wigilie, y Suchedni pościć, w Sobotę y Krzyżowe dni mięsa nie ieść. Piątki tákże pościemy, ná pámiątkę, że w dzień Piątkowy Pan IEZUS dla zbáwienia nászego umárł. Nie fráſuycie się, post nikogo nie umorzy, y owszem iest to lekárstwo, iest dyetá do długiego życia pomagáiaca. Post, wstrzemięźliwość zdrowia y życia nie ukraca, y owszem przyczynia. Wierzcie Duchowi S., ktory przez Eklezyástyká *Cap: 34.* mowi, od piiánstwá wiele ludzi

pomárło, á kto iest wstrzemieźliwy, zdrowia sobie przyczynia. Nápisał X. Styrkowski, że Alexánder Krol nász ná kuropátwách wpadł w suchoty. A Baleński sługá iego wierny ná kloskách y wodzie kryniczney utył. Hozyusz Kárdynał, gdy mu się Przyiaciele iego przykrzyli, dla záchowánia zdrowia, ktore ták wielce było potrzebne Kościołowi S. áby nieco surowości sobie w postách umnieyszył, ksztáłtnie y po Chrześciáńsku odpowiedział. *Nie dziwuycie się* (práwi) *że ia spráwiedliwie, iáko mogę, wszystkie posty záchowuię; czynię to, że długo żyć chcę, bo mamy w Przykazániu Boskim: iż Oycá y Mátkę trzebá czcić, ábyśmy długo tu ná ziemi żyli. Oyciec tedy iest moy Pan BOG, ktory iest w Niebie, Mátká moiá iest Kościoł S., ktora mi dni postu náznáczyłá, przetoż tey ochotnie, y z sercá słucham, spodziewáiąc się z tego posłuszeństwá mego długiego y szczęśliwego żywotá.* Wiedział álbowiem z náuki Chryzostomá S. iák skuteczny y pożyteczny post S., do ktorego ánimuiąc pomieniony Doktor S. ták nápisał: *Serm:* 1. *de jejunio. Pość ábyś nie zgrzeszył, pość ábyś wziął, pość ábyś wziętego dochował*

XXXVIII. PRZYKAZANIE IV.

Grzechow się swoich własnemu Kápłánowi álbo inszemu zá iego dozwoleniem przynaymniey raz w rok około Wielkieynocy spowiádáć y Przenayświętszy Sákráment z wielkim nabożeństwem przyimowáć.

Wie-

WIedzieć potrzebá, że káżdy práwowierny człowiek powinien pod grzechem śmiertelnym spowiádáć się nayprzod gdy przyidzie do rozumu dobrego, to iest: gdy iuż rozeznáie co dobre, czego się wstydzić, czego nie, co pospolicie bywa koło siedmiu lat, tákich iuż Gospodarze, Rodzicy powinni przypráwiáć do Spowiedzi S. Potym wszyscy Wierni powinni ná Spowiedź przynaymniey raz w rok około Wielkieynocy, y do Kommunii Nayświętszey przystępowáć, tákdálece; że kto ią opuści, ná święconym mieyscu tákiego nie godzi się chowáć, gdy umrze. Chwalebny y potrzebny zwyczay często się spowiádáć, osobliwie po popełnionym śmiertelnym grzechu, długo odkłádáiacy Spowiedź S. wiele szkody przynoszą ná Duszy, álbowiem poki się przez pokutę nie usprá wiedliwią Pánu Bogu, przez wszystek on czás naymniey sobie zárobić nie mogą ná Niebo, choćby też ciáło swoie ná kátownie, y wszystkę substáncyą ná ubogie wydáli, iáko náucza Paweł S. co y S. Dawid przyznáie: *Non enim qui operantur iniquitatem in viis ejus ambulaverunt. Psal: 118.* Lecz oprocz tego ieszcze większa nieszczęśliwość przychodzi ná Duszę grzesznego, znácznie odkłádáiącego Spowiedź S., to iest; że poniewaź po popełnionym pierwszym grzechu w mocy szátáńskiey zostáie, iuż trudnieyszym stáie się do dánia odporu pokusom iego, á tym samym łatwiey-

ſzym do inſzych grzechow, przeto życzy Ambroży S. *Manè errasti, vespere liberaberis*, ráno álbo w wieczor zgrzeſzyłeś, tegoż dniá álbo wieczorá ſtáray ſię przez pokutę z tego grzechu uwolnić. *B. Iordanes* Generał Zakonu Káznodzieyſkiego grzech názywał bramą piekielną, á tych, co długo bez pokuty trwáią, rozumiał, że ſami ſobie dobrowolnie obieráią piekło, y czekáią ná nie iákoby przy bramie piekielney ſiedząc. Przeſtráſzony wſpomnionemi dokumentámi grzeſznik, nie wątpię że iuż káżdy myśli o złożeniu ciężaru grzechowego z ſumnienia, y z wielką ciekáwością dowiáduie ſię o ſpoſobie doſkonáłym S. Spowiedzi uczynienia. Wroć ſię do ſiedmi Sákrámentow, gdzie pod Tytułem Pokutá, znaydzieſz náukę, y mądrey głowie y proſtey oſobie leżącą bárdzo łátwą y potrzebną, do ktorey ieſzcze przeſtrogę dáię, żeby grzechow w báwełnę nie obwiiáć, ále rzetelnie wyznáć ná ſiebie prawdę.

Goral czyli Rusin młody z dworſkiego blechu ukradł płotno, gdy náſtępowáłá Spowiedź Wielkanocna, rádzi ſię Oycá ſwoiego ſtárego iák ſię tego będę ſpowiádał? mowi mu Oyciec: nie powiáday od rázu, ále zdáleká, zlekká, ſłowámi niezrozumiánemi A gdy cię Xiądz ſpyta ieżeliś komu czego nie ukradł? ták mu powiedz, przytráfiło ſię mi raz, żem z dworſkiego płotu zbierał páięczynę, á gdy cię ofuknie y rzecze: głupiś ládáco plecieſz, to nie

ieſt

ieſt grzech, odpowieſz: ále ia miałem ſobie zá grzech śmiertelny, á kiedy rzecze Spowiednik: muſiáło to bydź co inſzego nie páięczyná? dopiero wyznaſz prawdę, że to nie páięczyná byłá, ále płotno cieniuſieńkie iák páięczyná. Dworaku y proſtaku nie bądź pleciuchem káżdego wielkiego grzechu, nie okolicznościámi, ále ſłowámi rzetelnemi ſpowiáday ſię, á po ták doſkonáłey Spowiedzi będzieſz uſpráwiedliwiony, álbowiem ták upewnia S. Izydor. *Confeſsio juſtificat, veniam peccati donat.* Po ták dobrey y doſkonáłey Spowiedzi należy Przenayświętſzy Sákrament z wielkim nabożeńſtwem przyimowáć, ktory ieſt Ciáło y Krew Páná Iezuſa Zbáwicielá náſzego pod Oſobámi chlebá y winá ná poſiłek y zbáwienie Duſzy. Wierzyć temu wſzyſtkiemu potrzebá, bo to Chryſtus Pan poſtánowił w Wielki Czwartek przy oſtátniey Wieczerzy, y zoſtáwił tę moc przy Apoſtołách y ich Sukceſſorách Kápłánách: *Hoc facite in meam commemorationem.* 1. *Corin:* 11. Ktorzy z wiárą żywą godnie y nabożnie przyimowáli ten Nayświętſzy Sákrament, wielkich łaſk y dárow Bożych doznawáli, y po dziśdzień doznáią. *Euchariſtia* (powiedział S. Bernard:) *Lekárſtwo ieſt chorych, ſtráwne podrożnych, ſłábe poſila, mocne roſkoſzámi Niebieſkiemi nápełnia, zdrowia dochowywa, chorobę odpędza, ſtáie ſię człowiek cichym, do karánia cierpliwym, do roboty nabożnieyſzym, y goretſzym do miłości Boſkiey.* Zgo-

łá

łá proś Go o co chceſz, czy o mocne zdrowie ná tym świecie, czy o bogáctwá, o honory, o mądrość wſzyſtko ſię to w ſkárbách Iego Opátrzności Boſkiey znayduie, byleś tylko godnie, nabożnie z wſzelką rewerencyą, pokorą y uczciwością przyſtępował. Ośm kondycyi oſobliwie záchowáć należy do godnego pożywánia tego Ciáłá Páńſkiego.

1. Pościć ieżeli można ná tę intencyą, álbo przynaymniey ná kolácyi mierność záchowáć.

2. Poiednáć ſię z nieprzyiacielem, to ieſt przeproſić, kogośmy przegniewáli, urázę odpuścić, ſzkodę nágrodzić, oddáć ieżeliś co powinien.

3. Od połnocy należy nie ieść y nie pić.

4. Obudziwſzy ſię ráno wſtáiąc, wzdycháć nabożnie do Páná Bogá mowiąc: *Pánie z Duſze ſobie życzę przyſtąpić dziś do Stołu.*

5. Twarz y ręce umyć, gębę wypłokáć, ubráć ſię przyſtoynie.

6. Idąc do Kościołá imáginowáć ſobie, że nas Chryſtus czeka z wielką ochotą. Modlić ſię gorąco, proſząc Páná Bogá áby nam dopomogł do tego nabożeńſtwá y ſerce náſze przyſpoſobił.

7. Wyſpowiádáć ſię iák naydoſkonáley, Pokutę odpráwić, modlitwy po Spowiedzi y przed Kommunią S. ktore ſą w rożnych Kſiążkách, odmowić.

8. Przyſtąpiwſzy do Ołtarzá z głęboką pokorą zá Kápłánem biiąc ſię w pierſi będzieſz mowił trzy

rázy

rázy nástępuiące słowá: *Pánie Iezu Chryste nie iestem tá godzien, ábyś Ty wszedł do przybytku sercá mego grzesznego, ále tylko rzekniy słowem, á będzie zbáwiona Duszá moiá.* A potym oczy ku ziemi spuścić, ustá otworzywszy ięzyk położyć ná dolniey wárdze, odbieray Kommunią S. z wielkim nabożeństwem y poszánowániem, ktora ieżeliby przylgnęłá do podniebienia poczekáć, áż odwilgnie y sámá odpádnie, álbo ięzykiem odiąć, á nie ruszáiąc iey pálcem. A gdy pożyiesz, nie cáłuiąc ziemie, áni czołem biiąc, uklękniesz kędy ná boku, y nástępuiącą zmowisz z áffektem Antyfonę.

DUszo Chrystusowa Nayświętsza poświęć mnie, Ciáło Przenayświętsze zbaw mnie, Krwi Przenaydroższa nápoy mnie, Wodo z Boku Chrystusowego nayczystsza oczyść mnie, krwáwy pocie Twarzy Chrystusowey naydzielnieyszy uzdrow mnie, Męko Chrystusowa naypobożnieysza zmocniy mnie. O dobry Iezu strzeż mnie, w Ránách Twoich ukryi mnie, nie dopuszczay mnie oddalić od siebie, od nieprzyiacielá złośliwego broń mnie, każ mi się zbliżyć ku Tobie, á postaw mnie przy Sobie, ábym z Aniołámi y Archániołámi chwalił Ciebie przez nieskończone wieki wiekow, Amen.

Po ták godnym y nabożnym Kommunii Nayświętszey przyięciu wszystkiego dobrego życzy Páweł S. 1. *Cor:* 10. ták mowiąc: *Wszyscy, ktorzy z uczestnictwá*

ſtwá tego Ołtarzá Ciáło y Krew twoie Pánie wezmą, niech ſię błogoſłáwieńſtwem y łáſką twoią Niebieſką nápełnią.

Przykłády godnie przyſtępuiących.

ALbertus Krantzius piſze piękny bárdzo przykład o Windekindzie Xiążęciu Sáſkim. Ten raz ubráwſzy ſię w odzienie żebraká iednego między ubogiemi w Kościele ſiedział, á gdy Károl Wielki Monárchá iałmużnę rozdáwáć kazał, on też ściągnał rękę, y poznał go po krzywym pálcu on iałmużny rozdawcá, y oraz proſił go áby mu przyczynę zátáienia ſwego oznaymił, á on ſię do Károlá prowádzić kazał. Y gdy go Károl pytał, czemu on Xiażę ták podły ná ſię ubior wziął? powiedział: chciałem ſię táiemnicom wáſzym lepiey przypátrzyć, rzekł Károl cożeś tákiego ku ſwemu upodobániu widział? odpowie. Iáko niewiádomy ſpraw Chrześciáńſkich (działo ſię to w ſamę Wielkánoc) dziwowałem ſię, czemuś przed dwiemá dniámi bárdzo był ſmutny? (áto w ten czas był Wielki Piątek rozpámiętywánia Męki Páńſkiey) á gdyś do Stołu w Kościele przyſtępował, podziwienie mi wielkie uczyniłá odmiáná y weſelenie twarzy twoiey. A temu naybárdziey dziwowałem ſię, gdym widział iż z ręku drogo ubránego Kápłáná káżdy piękne Dzieciątko do uſt brał, ktore ku iednym ſię uśmiecháło y pokwapiáło, á od drugich Twarz niemi ſię brzydząc odwrácáło, á iednák do uſt ſię ich

wpu-

wpuſzczáło, y nie widziałem, áby ſię od nich wracáło, co to tákiego bydź może? nie mogę rozumieć. Tedy Károl rzekł: wieleś ſię náuczył, y więcey ci ukazáno áni żeli Kápłánom y nam wſzyſtkim. Y odmieniwſzy ſzáty iego náuczył go táiemnic onych Sákrámentu Ołtarzá, czym ſię Xiążę uweſelił, y proſił o Kápłáná, ktoryby rzeczy Boſkich náuczył; y táiemnicę onę częſto przed nim ſprawował. A Károl nie tylko Kápłáná, ále y Biſkupá dał mu. Y ták Windekinkus zoſtáwſzy Kátolikiem Kościoł wſpániáły ku większey chwale Boſkiey wyſtáwił y wymurował. *Ex Crantzio Lib:* 2. *Saxon Cap:* 24.

Xiądz Kowálſki *Soc: Ieſu* w ſwoich Kazániách piſze, że Xiężna Rádziwiłowa, Podkánclerzyna y Hetmánowa W.X. Litewſkiego, gotuiąc ſię do przyięcia Nayświętſzego Sákrámentu, záraz po obiedzie zámykáłá ſię w ſwoiey reiterádzie wſzelkiey unikaiąc konwerſacyi, tám ſię ná przyzwoitſze gotuiąc Eucháryſtycznego Páná przyięcie. Przed Wielkánocną záś Spowiedzią przez cáły tydzień ſekweſtruiąc ſię dobrowolnie przy Kościele, powroz ná ſzyię kłádąc, krzyżem leżąc, do przyięcia Nayświętſzego dyſponowáłá ſię Sákrámentu. W ſam záś dzień Kommunii S. ná twárdym mármurze klęcząc roſpływáiąca ſię w áffektá trzy Mſze S. ſłucháłá. Ták żywa byłá utáionego Bogá Wiárá, przepáściſtey Boſkiey Dobroci uwagá, oczywiſta Máieſtatu Bo-

ſkiego rewerencyá y miłość prawdziwa. Ktożkolwiek prágnieſz Duſznego zbáwienia y dobrego mienia ná tym świecie, ták ſię záwſze gotuy do Stołu Páńſkiego, á Pan BOG wzáiemnie będzie myślał o tobie y o twoich niedoſtátkach.

XXXIX. PRZYKAZANIE PIATE.

Dzieſięciny y cokolwiek Kościołowi należy wiernie Páſterzom ſwoim oddawáć.

SZláchetny Fáryzeuſz chwalił ſię y cieſzył że ſpráwiedliwie z dobr ſwoich wſzyſtkich dzieſięcinę oddawał, álbowiem ſpodziewał ſię, że mu Pan BOG pobłogoſłáwi według obietnice ſwoiey, *Prov. 3.* uczynioney, że będzie miał w polách urodzáie dobre, w gumnách y ſtodołách zboża pełno, y ná boiſku plenno. *Honora Dominum de tua ſubſtantia & de primitiis omnium frugum tuarum, da ei, & implebuntur horrea tua ſaturitate, & vinô torcularia tua redundabunt.* Czytałem w Roku Niebieſkim, iż Adelteert ná wieczne męki miał bydź od Spráwiedliwości Boſkiey dekretowány, że krzywdę Kościołowi iednemu czynił, do ktorego co rok powinien był dáwáć dzieſięcinę, ktorą lubo wſzyſtkę dáwał, ále że podleyſze ſnopki wybierał, zá to miał bydź potępiony, gdyby go byłá MARYA Mátká Boſka przyczyną ſwoią nie porátowáłá, iáko ſam po śmierci ſię iednemu Kápłanowi pokazáwſzy opowiedział.

XL.

XL. SIEDM DAROW DUCHA S.

MADROSC.

KRol Sálomon otrzymáwszy dar mądrości przez pokorną modlitwę do Páná Bogá uczynioną, iák sobie onę mądrość poważał? z słow iego w Księgách Madrości wypisánych zrozumieycie. *Zadałem á dána mi iest rostropność, wzywałem Bogá, y przyszedł ná mnie Duch Madrości: przełożyłem ią sobie nad Krolewskie Sceptrá y Stolice, y umyśliłem ią mieć miásto świátłości, poniewaź z niey pochodzi świátło álbo ozdobá.* Nábyłem pospołu z nią wszystkiego dobrego, nieskończonym iest skárbem, ktorego ktorzy záżywáli, stáli się uczęstnikámi przyiáźni Bożey dla dáru ćwiczenia záleceni.

Do tego więzienia, gdzie Iozef niewinny zostáwał, dáni są dwá Urzędnicy Krolewscy, Podczászy y Podstoli, álbo stárszy nád Piekárzámi. Obá iedney nocy mieli sen, po ktorym byli smutni. Y wszedłszy do nich Iozef, pytał według zwyczáiu, czemuby ták złey myśli byli? y powiedzą mu sny swoie, ktoremi się strwożyli. Podczászy rzekł: widziałem; á ia ze trzech rozg groná wyciskam, y dáię Krolowi wino pić. A Podstoli rzekł: potráwym niosł we trzech koszách, á ptacy z nich iedli. A Iozef powiedział: Pan BOG to wyłożyć może. Y rzekł: po trzech dniách tobie Podczászy Krol urząd wroci, pomnieysz ná mnie, gdyć się dziać dobrze

będzie. A ty drugi po trzech dniách obieſzony będzieſz, y ptacy ciáło twoie ieść będą, y ták ſię ſtáło. A po dwoch leciech tákże Krol Fáráo dziwné ſny widział, ktorych mu wſzyſcy iego Mędrcy wyłożyć nie mogli. Dopiero Podczáſzy, ktory był w ſzczęściu (iáko to bywa) ſwego Proroká zápomniał, przywiodł ſobie Iozefa ná pámięć y iego madrość w tey mierze: oznaymił Krolowi, ktory go wezwał ná páłác ſny mu ſwoie oznaymił, á kiedy wſzyſtkie wytłomáczył doſkonále, rzekł do niego: iż tobie Pan BOG ukazał to, coś mi powiedział, nád ciebie mędrſzego y tobie rownego nie znaydę. Ty ſpráwowáć maſz wſzyſtek Dom moy y Páńſtwo moie: ciebie wſzyſcy ſłucháć będą: Krolewſka Stolica ia tylko wyżſzym bydź mam: Y dał mu pierścień z ręki ſwey, y ubráwſzy go w drogie ſzáty, włożył łáńcuch złoty ná ſzyię iego, y władzić go ná ſwoy woz, y po Mieście obwoływáć kazał, áby káżdy znał Przełożonego nád wſzyſtkim Egiptem, á kłániáiąc ſię mu czcić go umiał iáko pierwſzego po Krolu. O dziwna odmiáno mocy Bożey, ktora z prochu wynoſiſz ubogiego, z gniewu podwyżſzaſz wzgárdzone y z Krolmi ie poſadzaſz! O Spráwiedliwości Boſka, ktora czyſtość y cierpliwość ták płáciſz, á niewinność zpotwarzona oczyſzczaſz, á Spráwiedliwego umieſz z troſkliwości wyrwáć y hoynie cieſzyć!

Ták

Ták przed tym Monárchowie poważáli sobie mądrych, y wielkiemi ich regálizowáli honorámi, álbowiem y sami kocháli náukę mądrości. Iuliusz drugi Cesarz wielkie miał upodobánie w czytániu Książek uczonych, nie tylko w domu czytał, ále ie y w drogę bierał, y to często mawiał: *Doctrinam in homine ignobili esse argentum, aurum in Nobili, in Principibus margaritas & gemmas praestantissimas, Esther 6.* Asswerus Krol pewnego czásu poálterowány gdy spáć nie mogł, roskazał sobie przynieść Historye y przeszłych czásow dzieie. Znaydowáli się przed tym w Polszcze godni Pánowie, ktorzy z wielkim ukontentowániem Książki mądre czytáiąc z nich iáko pszczołki słodycz rożnych náuk wybieráli, á potym sami też Książki wydawáli polerowi y dobrym obyczáiom służące. Wydáłá się mądrość ich y przy stołách, kiedy záczął ieden dyskurs czy to z Kronik Polskich, czy z Konstytucyi Koronnych, pewnie mu drudzy pomogli. Záczął Pułkownik mowę o sztukách woiennych, pięknie prozekwuią y promowuią Towárzysze. Ták, ktorzy czytáli Księgi o dawnych rożnych rewolucyách y woynách ná świecie, nie utrzymáli ięzyká zá zębámi. *Conceptum sermonem quis continere potest,* poznáć pomowić co się dzieie w głowie. Záczął przy stole Kápłan z Pismá S. stárego álbo nowego testámentu lub z Zywotow Swiętych, wszyscy z pilnością słucháli,

cháli, bo wszyscy tchnęli pobożnością życia Chrześciáńskiego. Teraz się o to gniewáią, gdy co Duchownego wspomni, y odpowiedáią z tákim dyskursem należy do Kościołá, á do Kościołá rzadko idą ná Kazánie, choć Augustyn S. mowi: że to znák potępienia, kto nie rad słucha Słowá Bożego. Tego wieku polityczna bárdzo modá, bo potoczne tylko dyskursa, płonne mowy przy stołách prowádzą, máło mądrey y ciekáwey, mniey pobożney słycháć rozmowy, á przecię pobożność z mądrością złączona y mądrość z pobożnością do wszystkiego y ná wszystko potrzebna, według zdánia Grzegorzá S. *Nulla est scientia si utilitatem pietatis non habet & valde inutilis est pietas, si scientia discretione caret.*

XLI. ROZUM.

Lubo Boska Wszechmocność stworzonego do błogosłáwioney wieczności człowieká oświeconym rozumem, wolą dobrą y pámięcią mocną udárowáłá, áby Stworcę y Páná Bogá swego rozumem uznawał, dobrowolną chęcią kochał, y pámięcią żywą wzięte od Dobrodzieiá swego dáry y dobroczynności rozpámiętywał: zazdrość iednák szátáńska do przestępstwá woli Bożey wszystkich ludzi Oycá to iest Adámá námowiwszy do tego y nas z nim przywiodłá, że przyrodzone rozumu ludzkie-

go świátło oszukániem iego iest záćmione. Odtąd też pożądliwość grzechow záciemnia rozumy. *Fascinatio nugacitatis obscurat bona, & inconstantia concupiscentiæ transvertit sensum.* że nie tylko tępe y miáłkie rozumy ludzkie, ále y ostre á głębokie dowcipy niemi zácmione błądzą. *Sapientes dum errant, graviter errant.* O miałże to bystrzeyszy nád wielu stárych w młodości ieszcze zostáiący Dawid rozum, nie trzebá mu było długo do szkoły chodzić, przeszedł wszystkie Pedágogi swoie. *Super omnes docentes me intellexi*, á przecię pożądliwością y lubością záćmiony, ták pobłądził, że Bogá słuszności y práwá nie doyrzał, ná cudzołostwo się odważywszy mężoboystwem niewinnego Uryaszá grzech swoy zátáić chciał, ieden grzech drugim zákryć y zátrzeć przemyślał, ktory BOG widząc przez Proroká swego kárcił, á w oczách wszystkiego ludu, *in conspectu Solis* karał.

Káżdy grzesznik niepráwości swoich chmurą przyćmiony má rozum ná rozpędzenie tych ciemności, niech prosi Páná Bogá o świátłość Duchá S. z mocnym przedsiewzięciem iuż ná potym záwsze obserwowáć, Przykazánie Iego Páńskie. *Da mihi intellectum & scrutabor legem tuam & custodiam illam in toto corde meo. Psal: 118.*

Swiátłem Duchá S. oświecone rozumy nie tylko potrzebne do zbáwienia, ále też y do nábycia, álbo

álbo też utrzymánia nábytey fortuny. Szláchcic pewny ciekáwością zdięty sam tylko wybrał się do cudzych Kráiow. Stánął ná nocleg w kárczmie, kazał sobie posłáć ná łáwie zá stołem, á torbę cielęcą z pieniądzmi záwiesił nád sobą ná ściánie, kárczmarz łákomstwem uwiedziony ciekáwie się przypátrował oney torbie, zrozumiał to gość y był bárdzo ostrożny. Gdy świátło zágászono, y wszyscy się uspokoili, gość zdiął torbę ze ściány y położył ią przy sobie, á kárczmarz wstáwszy szukał iey ná ściánie, á gdy ználeść nie mogł, w poł godziny wstał y skrzesał ogień, áby lepiey uważył, w ktorym mieyscu byłá záwieszona, á Szláchcic w tym punkcie, kiedy krzesał, záwiesił znowu onę torbę ná tymże mieyscu, y sam się niby trochę obudził. Uważa kárczmarz bárdzo pilno mieysce, ná ktorym záwieszona byłá, gdy świátło zágásił, w poł godziny probuie szczęścia, ále go Szláchcic znowu uprzedził, bo torbę cicho zdiął, y położył ią przy sobie: Gdy ználeść nie mogł, gniewał się, mruczał, y mowił: czy ią złe ukrywa, iż iey ználeść nie mogę. Ráno pyta się Szláchcicá kárczmarz? MCi Pánie dokąd iedziecie? odpowie do cudzych kráiow dla poleru y nábycia większego rozumu, rzecze kárczmarz: MCi Pánie macie go y tu widzę dosyć, nie trzebá wam go szukáć po cudzych kráiách. Náuczył kárczmarzá że nie okradáć, ále szkody gościá powinien przestrzegáć.

ſtrzegáć. Náuczył ſiebie rozumu, że nie káżdy ſpi, kto chrápi. Dobry y potrzebny ieſt rozum wſzyſtkim, ktorzy według niego żyć prágną, bo tego chwałá, y tych wſzyſtkich, ktorzy ſię nim rządzą, trwa y trwáć będzie ná wieki wiekow, iáko nápiſano w Pſal: 118. *Intellectus bonus omnibus facientibus eum: laudatio ejus manet in ſæculum ſæculi.*

XLII. R A D A.

RAdá potrzebna y chwalebna we wſzyſtkich ſpráwách Duſznych y doczeſnych, dla tego życzy Duch S. káżdemu, áby żadney rzeczy nie záczynał lekkomyślnie, ále záwſze z porádą ludzi mądrych, pobożnych, á nie zdrádzi ſię nikt, y żáłowáć nie będzie po ſkończoney robocie. *Fili ſine conſilio nihil facias & poſt factum non te pænitebit, Eccl:* 32. Ci ſię záś tylko (mowi Piſmo Boże) prawdziwie rządzą rozumem, ktorzy intereſſa z nárádzeniem rozwáżnie záczynáią, y oſtrożnie w nich poſtępuią. *Qui agunt omnia cum conſilio, reguntur ſapientiá. Prov:* 13.

Znáyduią ſię ná tym świecie rádziciele źli y dobrzy. Czytałem w trzecich Kſięgách Krolewſkich w Rozd: 12. że Roboám zoſtáwſzy Krolem po Oycu ſwoim, rádził ſię ſtárych Senatorow, ktorzy niegdy áſſyſtowáli Sálomonowi, iák ma trzymáć poddánych, czy łáſkáwie czy w rygorze? Odpowiedzieli mu, ieżeli ulżyſz ciężarow, ktore był ná nich wło-

żył Oyciec twoy, będą ci wiernemi y posłusznemi sługámi po wszystkie dni żyćia twego. Nie przestał ná tey perswázyi, ále się ieszcze rádził w tym punkcie młokoszow, ktorzy nie dawno służyli ná Dworze Krolewskim. Oni według płochego rozumu swego perswádowáli mu, żeby nie uymował, ále y owszem większych przyczynił im ciężarow, poszedł nieszczęśliwy zá ich zła rádą, więc wszystko poddáństwo nim wzgárdziło mowiąc: *Quæ nobis pars in David? quæ hæreditas in Filio Isai?* więc BOG dobrotliwy inszego im też prowidował Monárchę, *quoniam aversatus eum fuerat.* Skłoni się czásem y dobry zá zła rádą, dopieroż rozwiozłych obyczáiow rad słucha pochlebney sobie mowy.

Pisze Stengel: iż miał ieden Mąż Zonę, ktora codzień się upiiáłá, á gdy sposobu ná nię w domu nie stáło, oskárżono y oddáno ią Mágistratowi, Mágistrat ciężkim karániem (á bogdáy nie pod gárdłem według Rzymskiego práwá) zákazał się iey ná potym upiiáć: przecięż uprośiłá sobie u Sędziow, áby się iey przynaymniey w ten czás godziło upić według dawnego zwyczáiu ludzi, gdy co przedawáć álbo kupowáć będzie, to iest litkupu záżyć, lecz w tym zdrádá byłá. Miáłá bowiem tá Niewiástá kozę iednę, więc zmowiwszy się z drugą sąśiádą táką, iáko y samá byłá, codzień kozę onę sobie przedawáły, á názáiutrz odkupowáły wzáiemnie, y ták

litkup

litkup piiąc codziennie ſię upiiáłá. Błogosłáwiony człowiek (mowi Prorok) ktory nie poſzedł zá rádą niezbożnych, ále we dnie y w nocy myśli o rádách y Przykazániách Duchá S., táki iáko drzewo przy wodách záſzczepione, będzie kwitnął w látá y dobrá ziemſkie, zgołá cokolwiek zámyśli, cokolwiek zácznie, we wſzyſtkim ſię mu dobrze powodzić będzie. *Beatus Vir qui non abjit in conſilio impiorum; ſed in lege Domini meditabitur die ac nocte, omnia, quacunq; faciet, proſperabuntur. Pſal: 1.*

XLIII. M O C.

POdły ſzácunek wziął człowiek od Stárodawnych Filozofow, álbowiem Aryſtoteles ſpytány czáſu iednego coby zac był człowiek? Ták odpowiedział ná to: człowiek nie ieſt nic inſzego tylko wzorem słábości, zdrádliwey fortuny igrzyſko. Záiſte słáby człowiek co do wytrwánia w cnocie y w łáſce Bożey prawdziwie trzcinie podobny, z ktorey ſtrony wiátr wionie, ná tę ſię náchyla, ták ná człowieká wionie łágodny wietrzyk nátchnienia Duchá S., skłánia ſię do niego: záwionie połnocny wiátr rożnych ſzátáńſkich pokus, áliżci słábieie w dobrym przedſięwzięciu, náchyla ſię do grzechu. Dla tego przeſtrzega Ian S. *Qui ſtat, videat ne cadat.* kto nie ſtoi ná drodze ſpráwiedliwości, niechay ſię obawia upadku. Pſálmograf S. był to Prorok, bo we dnie y w no-

cy Páná Bogá chwalił, bo ſurowo pościł, chleb z popiołem iadał, á wodę ze łzámi pokutnemi piiał, á przecię nie dowierzáiąc świątobliwości ſwoiey, goraco proſił Páná Bogá o łáſkę wſpomagáiacą do wytrwánia w dobrym przedſięwzięciu, do otrzymánia Duſznego zbáwienia. *Adjuva me, & ſalvus ero.* Słáby człowiek co do zdrowia, nie pewny przedłużenia życia, kiedy go Iob cierpliwy z iednym podciętym y uſchłym ná ziemi porownał kwiateczkiem. *Qui quaſi flos egreditur & conteritur.* Nie porádzi Doktor, nie pomoże Apteká, ieżeli ſam BOG dobrotliwy nie porátuie, y nie poda ſpoſobu iáko gniew iego przebłagáć.

Ioannes Damaſcenus wſpomina: że gdy w Konſtántynopolu publiczną czyniono Proceſſyą dla oddalenia pewney plagi Boſkiey, Dziecię z pośrzodku ludzi porwáne było do Niebá, y w kwádráns ná toż mieyſce ſpuſzczone, á gdy z wielką ciekáwością záprowádzone było do Biſkupá, ktory ſzedł w oney Proceſſyi, y ſpytáne gdzie było? y co ſłyſzáło? odpowiedziáło: Anioł mnie porwał do Niebá, y náuczył mnie ták śpiewáć, iákom w Niebie ſłyſzał: *Swiety Boże, Swiety mocny, Swiety nie śmiertelny, zmiłuy ſie nad námi.* Roſkazał tedy Biſkup wſzyſtkiemu ludowi poklęknąć, y tęż ſamę pioſneczkę z głębokim weſtchnieniem y z płáczem wielkim záśpiewáć, po ktorey publiczny uſtał ſmutek. Dodáie

BOG

BOG łáſkáwy rády, pomocy y ſpoſobu nędznym ludziom uciſk y ukrzywdzenie cierpiącym.

W pewnym Miaſteczku miáłá konſyſtencyą Chorągiew Niemiecka, náznáczył Dwor mieyſce iedno dla koni ná paſzą, ále hárdy Officyer ieden, konie ſwoie roſkazał ná młynárſkiey łące páść, bronił ſzkody młynarz, nie raz wygániał y kiiem okładał ſzkápy, kiedy to nie pomogło, poſzedł ſam do niego, żaląc ſię y proſząc żeby mu ſzkody nie czynił, mowiąc: że ia z tey łąki płácić Dworowi muſzę. Officyer rozgniewány że mu konie nie raz drągiem wygániał, chce go pięścią uderzyć, á młynarz z żalu y gniewu o ſzkodę, nábráwſzy śmiáłości rzecze: Mci Pánie, nie po chłopſku, ále po żołnierſku zprobuymy ſię, proſzę ia z ſobą ná poiedynek, zádziwi ſię Niemiec y rzecze: ia z tobą chlopá mam wychodzić ná komeraus? mowi młynarz: ieżeli nie poydzieſz, to będzieſz ſzelmá: że to ſłowo ſzelmi u Niemcow wielką wzgárdę znáczy, pozwolił, ále oraz mu pogroził: że ia z ciebie chłopie od rázu kiſzki wyprowádzę; odpowie: obaczę iák komu ſzczęście poſłuży? chciał Officyer wyniść od rázu, ále mu młynarz powiedział: Pánie: wyście ſię w Fráncyi fektowáć uczyli przez dwá roki, ia też do ćwiczenia w tey ſztuce niech mam áby dwie niedzieli, pozwolił ná to. A młynarz deſki dwie ſurowe dębowe máiąc, zrobił ſobie z nich zbroię ná podobieńſtwo

bieńſtwo żołnierſkiey, włożył do piekárnie y dobrze záwędził. Gdy dzień náſtąpił poiedynku, záſłonił nią pierſi, á ſuknię ſwoię młynárſką wdział ná nię, y wziąwſzy w rękę laſkę cienką, iák pálcat, álbo bátożek moſkiewſki, poſzedł ná plác poiedynku, ſtánął y Officyer cienko ubrány, bo w kámizelce tylko, dobędzie ſzpady y fektuie, upátruiąc gdzie go nią ugodzić, młynarz też koło ſzpady iego ſwoią lazeczką obráca, obráca. W tym gniewliwy y niecierpliwy Officyer pchnął go ſzpadą pod pierſi, ieſzcze do tego kolánem przybił, mowiąc: otoż maſz chłopie poiedynek! chce ſzpady dobyć, nie może, á młynarz go laſką po rękách dobrze pokropił, Niemiec uchodzi z plácu y ucieka, á młynarz zá nim pálcatem go po grzbiecie. Niemcy pátrząc ná tę komedyą, iedni ſię śmiali, drudzy go łáiáli, że ſzpady nie dobył; ktorym odpowiedział: że nie mogłem dobyć, bo głęboko w kościách chłopſkich uwięznęłá. Wrocił ſię tedy młynarz z plácu bitwy z ſzpadą niby w pierſiách utopioną do domu, kazał młyn zámknąć, wieprzá karmnego zábić, krew ná śrzodku młyná roztoczyć, młynárczyk ſzpady dobył, on ſię rozebráwſzy położył ná łożku, zmyśláiąc śmiertelne okáleczenie. Názáiutrz ſuknię krwią wieprzową zbroczoną y ſzpadę Zoná wziąwſzy, poſzłá z lámentem y z zmyślonym płáczem do Officyerá, głoſem płáczliwym mowiąc: pátrzay ieno pátrzay

MCi

MCi Pánie Zołnierzu coś zrobił Mężowi moiemu? zoſtáwiłeś mnie ſierotą wieczną y z dziećmi, bo wątpię żeby ſię iuż wykurował. Rzecze Officyer: wielka to młynárzá śmiáłość byłá, mnie żołnierzá ſtárſzego ná poiedynek wyzywáć. Otoż z miłoſierdzia iáko oſieroconey z dziećmi, dáię czerwonych złotych dwánaście. Przychodzi Zoná, oddáie pieniądze, młynarz ſię ucieſzył, ále udáiąc ſię ſkáleczonym nie wychodził, y nie prezentował ſię ludziom áż po tygodniu, ktorego obaczywſzy Pan Dziedziczny w Kościele, zádziwował ſię, że po śmiertelnym rázie do tych czas żyie. Záwołał go do ſiebie odwieczoro y z ciekáwością pytał: kto cię kurował? odpowiedział: kiedy ſię okáleczy mularz, to zárzuci ránę wapnem, á iam ſwoię ránę (iáko młynarz) zárzucił ſtochmalem. Wyznał potym iák ſię uzbroił ná ten poiedynek, Pánu zá łąkę lubo ſiáná z niey nie zbierał ze ſwego báſarunku czyńſz zápłácił, á reſzta ſię wſpomogł w niedoſtátku.

Ze ſzczęście iednemu dobrze poſłużyło.
Nie rádzę drugiemu by go nie zdrádziło.

XLIV. UMIEIĘTNOSC.

DAr to ieſt Duchá Swiętego potrzebny do zbáwienia y dobrego mienia ná tym świecie. Potrzebny mowię do zbáwienia, gdyż go ſerdecznie życzył Páweł S. Tymoteuſzowi Biſkupowi, ták do

niego

niego piſząc: *Attende tibi & doctrinæ: hoc enim faciens & te ipſum ſalvum facies, & eos, qui te audiunt.* Prorok y Monárchá Páleſtyńſki Dawid o trzy rzeczy Páná Bogá proſił: o dobre ſumnienie, o kárność ciáłá, á ná oſtátek o dar umieiętności: *Bonitatem & diſciplinam & ſcientiam doce me.* Dáiąc informácyą ludziom: że kto prágnie otrzymáć dar umieiętności od Duchá Przenayświętſzego, ſpoſobić ſię powinien przez mortyfikácyą, modlitwę y czyſtość ſumnienia. Temi ſpoſobámi nábył mądrości Tomaſz S. Doktor Anielſki, álbowiem nigdy Kſiążek czytánia y piſania bez modlitwy nie záczynał, częſto Brátu Reginaldowi powiádał: iż to co umiał, nie ták z pracy ſwoiey, iáko przez poſty y modlitwę z dáru Bożego doſtąpił.

XLV. POBOZNOSC.

POczynam od náuki Tomaſzá S. Anielſkiego Doktorá, ktory ná dwoie świątobliwość wſzelką dzieli y pierwſzy rodzay świątobliwości tym rzeczom przyznáie, ktore ná cześć y ná chwałę Páná Bogá ſamego bywáią oddáne y ápplikowáne, á tákowa świątobliwość nie tylko ludziom rozumnym, ále też y niemym y bezrozumnym kreaturom ná chwałę Boſką poświęconym przypiſowáć ſię może, zkąd Kościoły máteryálne ná pomnożenie chwały Páńſkiey wyſtáwione y wybudowáne, Ołtarze, kielichy,

lichy, ornaty y rożne inſze naczynia y áppárámentá Kościelne do chwały Boſkiey służace názywamy świętemi: *Sanctitas attribuatur his, quæ Divino cultui applicantur.* Tomaſz S. Iákoż mamy to w Piſmie: że niegdy z tey przyczyny rozgniewał ſię Pan BOG ná Báltázárá Krolá, iż przy bánkiecie ſwoim iuż nie trzeźwym bywſzy, złotego y ſrebrnego Kościelnego naczynia náprzynośić roſkazał, y trunku w nie nálewáiac koleyna do záproſzonych gości obrácał: *Daniel. 5.* Nábáwił ſię był záraz o to nie tylko ſtráchu wielkiego, obaczywſzy rękę pewna ná kſztałt ręki ludzkiey nieznáiome chárákt ery w páłácu ſwoim Krolewſkim po ściánie piſzaca, ále oraz utrácenia życia y Kroleſtwá: *Eadem nocte interfectus est Balthazar Rex.* Coż tu proſzę chciał Pan BOG pokazáć inſzego przez te wſzyſtkie demonſtrácye ſurowey ſpráwiedliwości ſwoiey? tylko to, czego Doktor Anielſki náuczał: że te rzeczy Kościelne, rzeczy do Domu Boſkiego ná chwałę Boſka oddáne, ſa to rzeczy święte, ktorych ſwawolnie do używánia domowego, álbo ná ſwoy prywatny pożytek obrácáć y profanowáć ſię nikomu bez świętokráctwá nie godzi: *Sanctitas attribuatur his, quæ Divino cultui applicantur.*

Drugi rodzay świątobliwości, powiáda Tomaſz S., ieſt ſumnienie dobre, życie niewinne, czyſte, świątobliwe, nie obrażáiace grzechámi Máieſtatu Boſkiego; y

go; y táka życia pobożność do wſzyſtkiego y ná wſzyſtko potrzebna y pożyteczna. Zá tákie życie obiecał Pan BOG przedłużenie lat ná tym świecie, á po nich wieczność w Kroleſtwie Niebieſkim. U. wiádomił o tym Páweł S. Tymoteuſzá Biſkupá, y rádził mu, áby ſię záprawiał do pobożności, y ſobie powierzonym też rádził: *Exerce te ipſum ad pietatem, quæ ad omnia utilis eſt, promiſsionem habens vitæ, quæ tunc eſt & fortunæ: Timot: 4.* Ze świątobliwość do wſzyſtkiego ieſt pożyteczna, ieżeliście wyżey ſłyſzeli, ſłuchaycie y dáley.

Rozumieli Przyiaciele widząc w gnoiu leżącego Iobá, że iuż wiecznie zginął ná zdrowiu y ná fortunie, á on im lekkomyślne zbił zdánie, mowiąc: *Quando innocens periit?* á kiedy y kto niewinny zginął? Godność y świątobliwość Kápłáńſka záſługuie ſobie ná poſzánowánie od Krolow y Ceſárzow: Swiętego Woyciechá Biſkupá dla cnoty y żárliwości Apoſtolſkiey Otto Ceſarz ták ulubił, że mu z ſobą w iednymże pokoiu noclegu pozwolił. S. Albin Biſkup od Krolá Childebertá ták był ſzánowány, że kiedykolwiek do Páłácu Krolewſkiego przyſzedł, Krol ná powitánie przeciw niemu wychodził. Swt Marcin Biſkup ná Páłác Ceſarzá Wálentyniáná Stárſzego wſzedłſzy, gdy był od niego wzgárdzony, iż przeciw niemu wſtáć nie chciał, Pan BOG przepuścił ogień pod krzeſło Ceſárſkie, ták, iż wſzyſtko ſpło-

ſpłonęło, y porwáć ſię muſiał, y przeſtráſzyć, y dał záraz to wſzyſtko, o co proſił. Ktory z Kápłánow ná wzor Swiętych Apoſtołow ſzczerze prácuie ná chwałę Boſką y zbáwienie ludu ſobie powierzonego, godzien áffektu, reſpektu y dobroczynnośći ludzkiey, o czym káżdego upewnił Zbáwiciel *Luc: 10. Dignus eſt enim operarius mercede ſua.* S. Piotr mowi do Kápłáná. Ieżeli ci czego nie doſtáie, *Jacta ſuper Dominum curam tuam & ipſe te enutriet*, á wſzyſtkim Kápłánom perſwáduie, mowiąc: według tego, ktory powołał was, Swiętego, y wy bądźcie Swiętemi, á ná niczym wam zbywáć nie będzie, gdyż upewnia nas S. Bernard, im kto więcey w cnocie Chrześciáńſkiey y miłośći Boſkiey poſtąpi, tym więcey znaydzie ſprzyiáiących ſobie y z właſney fortuny dobrze czyniących. Swięty Bernard.

XLVI. BOIAZN BOZA.

Duſzę człowieká boiaźń Boſką máiącego mogę názwáć Stározakonną Swiątnicą Boſką, álbowiem gdzie boiaźń Boża ieſt, tám naydzieſz tablice Przykazánia Boſkiego przez doſkonáłe iego wypełnienie: *Beatus Vir qui timet Dominum, in mandatis ejus cupit nimis, Pſal: 111.* Naydzieſz y mánnę ſłodką, bo poſpolicie ludzie Bogoboyni záwſze weſeli: *Iucundetur cor meum, ut timeat Nomen Tuum, Pſal. 88.* Naydzieſz tu ieſzcze y roſzczkę Aáronową cudo-

wnie zákwitła: bo przy boiáźni Bożey byłá Duszá owego Młodzieniaszká Iozefa, ktorego gdy Zoná Putyfará do złego pobudzáłá, odpowiedział: *Quomodo possum peccare in Deum meum?* á gdy go wzbrániáiącego się uchwyciłá zá płaszcz, puścił go, á sam uciekł, *Gen: 39.* Swiątnica też byłá Duszá Blánki Krolowey Fráncuskiey, ktora raz Syná swego Ludwiká do boiáźni Boskiey nápominájąc, rzekła do niego: woláłábym cię widzieć ná márách, gdybym wiedziáłá, że masz kiedy zgrzeszyć. W boiáźni Bożey nádzieiá, nádzieiá uchronienia się grzechu śmiertelnego, nádzieiá że mocne potomstwo iego ná ziemi, nádzieiá chwały, sławy, bogáctwá wielkiego ná tym świecie. Wyráził te wszystkie skutki ná początku Prorok w Psal: 111. *Beatus Vir qui timet Dominum in mandatis ejus valet nimis. Potens in terra erit semen ejus. Gloria & divitiæ in domo ejus.* Boiaźń Boska przedłuża życia; á bezbożność lat umnieysza: *Timor Domini apponet dies; & anni impiorum abbreviabuntur, Prov: 5* Boiącemu się Páná Bogá dobrze się dzieie zá żywotá, dobrze przy śmierci, dobrze y w samym skonániu, ták obiecuie Káznodzieiá Páński *Eccl: 1 Timenti Deum bene erit in extremis, & in die defunctionis suæ benedicetur.* Przeciwnym sposobem mowi S. Izydor, ktora Duszá nie ma boiáźni Bożey, ná tę wszelkie biią pokusy, tá śmiáłá ná rozmáite odważáć się grzechy, wydrzeć, zábić, cudzołożyć,

zá nic ſobie to nie ma: *Ubi timor non eſt; ubi ſcelerum abundantia eſt.* ále ia też po tákiey śmiáłośći czeka zgubá wieczna: *Erunt tunc timidi, qui modò timere nolunt.*

XLVII. MODLITWA.

POwiáda Łukaſz S. w Rozd: 11. że Swięci Apoſtołowie wielkiemi idyotámi, nieukámi, przyſtáli do Páná Iezuſa, ták dálece: że ſię modlić, y pacierzá mowić nie umieli. Widząc go tedy ſamego częſto ná modlitwie zoſtáiacego y ſłyſząc iáko nie raz záchęcał ich y wſzyſtkich ludzi do modlitwy, gdy w potrzebie, w niedoſtátku iákim zoſtawáć będą: iuż to owemi ſłowámi: Proście á weźmiecie, *Ioan: 16.* iuż to podobnemi *Mat*: 21. Wſzyſtko o co byście proſili w modlitwie wierząc, weźmiecie. Więc nie wſtydáli ſię ſwoiey nieumieiętnośći, ále pokornie proſili Páná Iezuſa mowiąc: *Pánie náucz nas modlić ſię, náucz nas Pacierzá.* Odpowiedział: ták ſię modlić będziecie: *Oycze náſz ktoryś ieſt w Niebieſiech, święć ſię Imię twoie, przyidź Kroleſtwo twoie, bądź wola twoiá iáko w Niebie ták y ná ziemi. Chlebá náſzego powſzedniego day nam dziſiay. y odpuść nam náſze winy iáko y my odpuſczamy náſzym winowáycom y nie wodź nas w pokuſzenie, ale nas zbaw ode złego, Amen.*

Wielkie przez ſwoie modlitwy y dziwne rzeczy wielu upraſzáło. Pod czás woyny z Amálecytámi

cytámi wyciagnał Moyżeſz ręce ku Niebu do Bogá, y uproſił cudownie Iźráelitom zwycięſtwo. *3 Reg:18.* Zámknięto było Niebo przez trzy látá, ták, że y kroplá deſzczu nie kánęłá ná ziemię, á iák Eliaſz Prorok klęknał ná modlitwę y twarz ſwoię ná ziemię położył, przyſzłá chmurá nie ſpodziána, deſzcz obfity ſpuściłá. Długo niepłodna byłá Elkánowá Anná, á gdy przyſzłá do Kościołá y rzewno ſię modliłá, Synaczká Sámuelká otrzymáłá. Modlitwá S. ná rożne promowuie honory: do iedenaſtu Apoſtołow zgromádziło ſię ludzi 120. Piotr S. ſtánawſzy w pośrzodku Bráci Apoſtołow táką do wſzyſtkich miał przemowę: Mężowie Brácia wypełniło ſię Piſmo ono, ktore opowiedział Duch S. przez uſtá Dawidowe o Iudaſzu, ktory był wodzem tych, co poimáli Iezuſa, ten z deſperácyi obieſił ſię, mieyſce Apoſtolſtwá po nim wákuie. Potrzebá tedy z tych Mężow, ktorzy ſię z námi ſchodzili przez wſzyſtek czás, ktorego Pan IEZUS przebywał między námi poczawſzy od Chrztu Ianowego, áż do tego dniá, w ktory ieſt wzięty od nas, áby ieden z nich był z námi świádkiem Zmartwychwſtánia iego. Y poſtánowili dwoch, Iozefa ktorego názywáno Iuſtem y Mácieiá. A modlac ſię mowili: *Ty Pánie ktory znaſz ſercá wſzyſtkich, ukaż z tych dwoch iednego, ktoregoś obrał, aby wziął mieyſce uſługowánia tego, y Apoſtolſtwá, z ktorego wypadł Iudaſz.* Y podáli im loſy, y

padł

padł los ná Mácieiá: y policzon iest między 11. Apostołow.

S. Mikołay miał zwyczay, że innych ludzi do Kościołá ná modlitwę uprzedzał, nie prosił o honor, bo myślał Zakonnikiem zostáć, á Pan BOG cudownie go ná Biskupstwo Mireńskie wokował. Kiedy się Tobiasz młodszy powrocił z drogi y z Aniołem, ktory mu był w postáci Młodzianá zá przewodniká dány, mniemáiąc żeby był człowiek, połowicę wszystkiego onego bogáctwá, ktore od Ráguelá wziął, zá onę szczerą przysługę w drodze ofiárował mu, á on rzekł táiemnie: Błogosławcie Bogá Niebá, y przed wszystkiemi żyiącemi wyznawaycie go, iż uczynił z wámi miłosierdzie swoie: Krolewskie táiemnice pokrywáć dobrze iest, lecz Boskie spráwy sławić y odkrywáć poczesno iest.

Z tey przyczyny y ia grzesznik nie táię, ále y owszem wyiawiam co ze mną BOG dobrotliwy uczynił. Miałem ia zwyczay studentem będąc co dzień klęczący Mszy S. słucháć, y pewne modlitwy o Męce Páńskiey nabożnie mowić, ludzie to uważáli y szeptáli między sobą: że będzie Pan BOG opátrzny temu Studentowi, iákoż ták się stáło. Nayprzod chodząc do Poetyki ápplikowałem się do náuk iák należáło, átoli iednák przy dokończeniu roku dla przyczyny pewney nie padł ná mnie los promocyi. Więc chcąc zkorrumpowáć sobie łáskę X.

Prefektá *Scholarum Crosnensium*, zánioſłem mu pod czás wákácyi poł gárcá winá. A gdy nie ákceptował, oddałem go do Zakryſtyi OO. Fránciſzkánom, obliguiąc żeby Mſzą S. iednę w Káplicy odpráwiono przed Cudownym Obrázem Mátki Boſkiey. Po wákácyách gdy mnie chciał do Poetyki ná drugi rok zálecić, ták mocno nádzieię moię Duch Sw. utwierdził, táką mi dał odwagę, że śmiáło opieráiąc ſię mowiłem: áppplikowałem ſię w Poetyce wſzyſtkiemi ſiłámi do náuki, upraſzam żeby mnie do Retoryki zálecić. Zádał mi tedy Lokucyą długą y trudną, medytowałem trochę nád nią, ále przecię wywrociłem bez erroru, ktorey wyſłucháwſzy, rzekł mi: oto Wáſzeć nie ráźno wywrocił? iá odpowiedziałem: choć nie ráźno ále dobrze. Więc z weſołą twarzą Pátrowi *Rhetorices* rekomendował mnie.

Druga promocya moiá z oſobliwey łáſki Bożey byłá ná kondycyą; dwá roki kończąc w Retoryce wypowiedziáłá Páni Mácochá dálſzą o mnie opiekę, zálterowány z nátchnienia Boſkiego poſzedłem do forty, tám záſtałem pewnego IMCi z ſwoiemi Dziećmi czekáiącego ná X. Prefektá, gdzie obaczywſzy mnie iedno Panię ſtárſze, ktore ze mną chodziło do Retoryki, z wielką ciekáwością mowiło do mnie: pewnie WCP potrzebuie kondycyi? odpowiedziałem: gdyby Pan BOG opátrzył ákceptowałbym. Upadł do nog Oycu ſwemu bárdzo mnie

rekom-

rekommenduiąc w łáſkę y obliguiąc, áby nie o inſzego tylko o mnie koniecznie proſił X. Prefekta; pozwolił ná to Oyciec z miłą chęcią. Przychodzi X. Prefekt, y po uczynionym wzáiemnie komplemencie, prezentuie mnie y upraſza dla ſwoich dzieci zá Inſpektora. Odpowiedział: mam: ia już dla WCPáná godnieyſze Subjectum, bo Kleryká, będzie to z więkſzą powagą, on powtornie nie o inſzego tylko o mnie upraſza, powiedaiąc mam iuż zálecone dawno iego ſkromność y umieiętność. Uporczywy poſzedł po Kátálog iák uczyłem ſię w Syntaxim konſtrukcyi? ále dobre miałem zálecenie z obyczáiow y z náuki od Mágiſtrá Sebáſtyáná Taczanowſkiego, gdy mi nie miał co zárzucić, wziął ieſzcze tekę rewiduiąc pilność, y przypátruiąc ſię chárákterowi, ále gdy nie mogł nic przeciwnego ználeść, rad nie rad muſiał ſię ſkłonić ná Wolą Boſką y prośbę Páńſką: *Innocentia & patientia duo claritatis ſolatia.* S. Hieronymus.

Wrácam ſię do záłożoney ná początku máteryi, to ieſt: że wiele przez Swiętą Modlitwę dziwnych rzeczy upraſzáli ludzie ſpráwiedliwi, ále też y to bywa, że czáſem proſiemy á nie uproſiemy, Máłoż álbowiem Pánow proſiło Páná Bogá: Mſze zákupowáło, iáłmużny dawáło, proſząc o Potomſtwo á nie otrzymáli! Máłoż chorych pod czás choroby o zdrowie proſiło, tabliczki ná Obrázach záwieſzáło, ſłu-

by czyniło, á nie ozdrowieli! Czemu? nie záwſze Pan Bog wyſłuchiwa: bo pięć kondycyi potrzebá do modlitwy żeby Pánu Bogu byłá przyiemna y nam pożyteczna 1. Modlić ſię potrzeba nábożnie, z głęboka pokora dla uczczenia Naywyżſzego Máieſtatu Boſkiego, do ktorego ſię w potrzebách náſzych uciekámy. 2, Nie mieć grzechu śmiertelnego na ſumnieniu. *Audit Deus hominis lingvam, ſi mundam habet conſcientiam* 3. Z ufnością trzebá proſić: bo tyle Pan Bog dla nas uczyni, ile ſobie po Iego Dobroci obiecuiemy, 4. Z nieuſtawánie**m**. bo Pan Bog pewny czás náznáczył, ktorego nas wyſłucháć ma. 5, Z uwaga pacierz mowić, to ieſt modląc ſię nie myślić ná ten czás o intereſſach doczeſnych, o; domowych zabáwách, dopieroż odrzucać myśli złe, świátowe, gdyż táká Modlitwá nie ná łáſkę Boſka, ále ná gniew záſługuie, á czártowi przeklętemu ſtáie ſię pośmiewiſkiem.

Miał Kápłán ieden świątobliwy widzenie przy Mſzy S., ktorey ſłucháły trzy Niewiáſty, że nie iednákiego nábożeńſtwá wſzyſtkie były; więc widzi, iż Anioł zſtepuie z Niebá, kłádac koronę z czerwoney roży ná głowę pierwſzey, á ná głowę drugiey kłádzie koronę z biáłey roży, do trzeciey záś przyſtąpił Szátan, kożuchem ią iákimſi po głowie biiac, w piſzczałkę iey przygrawáł, á ſkończywſzy Mſzą S. záwołał on Kápłán wſzyſtkich trzech, pro-

ſi

ſi, áby mu powiedziáły co zá myśli ich były pod czás Mſzy S.? przyznáie ſię pierwſzá, że o cierniowcy Koronie P. JEZUSA, drugá że o Národzeniu Jego myślálá: oſtátnia ſię też przyznáć muſiálá, że z tęſknicą Mſzy oney ſłucháiac myślálá, áżeby ſobie kożuch kupiłá ná iármárku, y w nim ná tániec do kárczmy poſzłá; y ták wſzyſtkim trzemá táiemnicę, ktorą widział przy Mſzy Sw., opowiedział. *Manc. Paſ. l. 10.* To wſzyſtko iáśnie pokázuie, iák Modlitwá ládáiáka Páná BOGA obrażá; á ſzátánowi pociechę oſobliwą przynoſi.

Spoſob ná te dyſtrákcye przydáię, áby poczynáiac paciorki dobrą ſobie uczynić intencyą, to ieſt chcę ſię modlić ná chwałę Páná Bogá, Iemu ſię ſámemu chcac upodobáć, y oraz powinności moiey zádoſyć uczynić, Duſzy moiey y Duſzom w czyſcu iáką pomoc dáć 2. prágnę bez wſzelkiey dyſtrákcyi tę odpráwić modlitwę; częſto w modleniu ſię wſpominay ſobie ná uczynioną intencyą, á ták ná fántázye rozrywáiace mniey dbay; ponieważ nie będą dobrowolne. Ieżeli ieſzcze y z táką pilnością y tákim ſpoſobem uczyniona Modlitwá nie uczyniła ſkutku proźby náſzey, zdaymy ſię wcále w teyże proźbie ną Wolą y Opatrzność Páná Bogá náſzego, mow káżdy przy modlitwach twoich: o wiele Cię mam prosić Pánie Boże, bo iáko twoy żebrak, wiele potrzebuię, ále czy to, o co proſzę, pożyteczno? nie

wiem, Ty wieſz naylepiey, bo Mądrość Przedwieczna; więc Opátrzność Twoia prozbámi moiemi niech kieruie. Proſzę Cię o zdrowie y o życie, iáko Dawcy y Páná życia Ty widziſz Boże, czy tego zdrowia ná chwałę Twoię zážywác będę, czyli nie? ieżeli widziſz nie z chwáłą Twoią; niechcę życia y zdrowia. Konkuruię o honor, o urzad, o godność: ále wiem, że lepiey by było Piłatowi nie bydź Sędzią, Káifaſzowi nie bydź Biſkupem, Herodowi nie bydź Krolem, bo dla tych godnośći do piekła poſzli. Ieżeli widziſz, że ia mam urzędu y honoru záżywáć ná zgubę. Duſzy, przeſzkodź Boże konkurencyi moiey. Zyczę ſobie intraty y fortuny y o nię Cię proſzę &c. ále wiem że bogacz Ewángeliczny dla ſwoich bogactw w piekle pogrzebiony. Więc ieżeli widziſz, że co podobnego ſtáć ſię ma ze mną, przepuść uboſtwo: bo mi lepiey z Łázárzem poyść do Niebá, niż do piekłá z bogáczem. Ieſtem w wielkim utrapieniu y nieſzczęściu, proſzę Cię Bogá o folgę y odmiánę: ále ieżeli widziſz że mi ſzczęście do piekła wrota ma otwieráć, nie day go Boże! niech mi ráczey nieſzczęście brámę do niebá gotuie. Słowem: czy uczyniſz Boże ná prozby náſze, czy odmowiſz mieć to będziemy zá oſobliwſzą Opátrzność Twoię, Ktorey ſię cáłe we wſzyſtkim poruczamy.

XLVIII.

XLVIII. IALMUZNA.

PRov: 39. Madry Sálomon chcąc mieć Syná swego ták iáko sam był dostátnim, rádził mu, áby się tego fortun záchowániá y przymnażánia sposobu trzymał, mowiąc: Synu ufay w Pánu cáłym sercem twoim, á ná rozumie twoim nie polegay. Czciy Páná z máiętnośći twoiey y z pierwiástek wszystkich dochodow twoich, to iest, dáway pierwiastki y dziesięciny Kápłánom, y ubogim czyń iáłmużnę dla Páná Bogá, dáway ubogim, á gumna twoie nápełnione będą obfitością, y od winá nowego práſy twoie pádáć się będą, to iest, będziesz miał obfitość wszystkich urodzáiow.

W iáłmużnie tedy bać się nie potrzeba ubliżenia maietnośći, y owszem żadną pilnością, dowcipem, gospodárstwem y rzemiesłem nikt się prędzey nie zbogáci, iáko iáłmużną. Wszák nie robota, áni dochody, áni pilność czyni bogátego: (ále mowi Pismo Páńskie) błogosłáwieńst wo ubogaca, á Pan Bog miłosiernemu obiecuie swoie błogosłáwieństwo, mowiąc: Gdy się nád potrzebnym zmiłuiesz, błogosłáwić ci Pan Bog czásu káżdego będzie, y wszystkoć się, co poczniesz, poszczęści. Wdowá oná w Sárepcie za garść mąki, ktorey głodnemu y ubogiemu Prorokowi ná słowo Páńskie użyczyła, żywność w głodzie ná połtrzeciá látá odniosła: iáłmużna roz-

mnáżáłá onę mąkę ták długo, poki Pan Bog głodu onego pospolitego nie oddalił. Máiętność iest (mowi ieden Swięty) iáko w studni wodá, ktorey gdy nie czerpáią wśmierdzi się y stáie się niepożyteczna, á gdy ią biorą,czyści się, y inney więcey nábiega. Łákomego pieniądze, ktore nieżyczliwie chowa, giną y grzechy przed P. Bogiem śmierdzące rozmnażáią y Potomkowie pociechy z nich nie odniosą. A miłosierny, gdy niemi ná ubogie száfuie, znowu mu ich przybywa, y z lichwą ie odbiera od Páná Bogá iáko Pismo mowi: *lichwę od Páná Bogá bierze, ktory nád ubogim litość ma, iáko on czyni, ták mu czynić Pan Bog będzie* Prov. 19. Człowiek miłosierny nie tylko ná aukcyą fortuny zásługuie, ále, mowi Kaznodzieia Páński, że y Duszy swoiey dobrze czyni. Swiętego Atánázego prosiłá Alexandryiska W'dowa, áżeby iey posłał iáką bábkę ze szpitalá, ktorey by mogłá wszelkie usługi czynić. Posłał S. Biskup, usługuie, karmi własnemi rękámi owę bábkę, ále bábka wdzięczność iey wszelką zá to pokázowáłá. Pomyśliłá sobie owa pobożna Wdowa. Coż mi będzie zá zasługá, kiedy mi wdzięcznością oddáie wszystko? y poszłá do S. Atánázego prosząc o inszą, dał iey tedy bábę złą, swárliwą, niewdzięczną ták: że usługuiąc iey owa Wdowa rożnych przymowek od niey się násłucháłá, záwsze bábá wołáłá że iey źle, ták: że do tego przyszło, że y uderzyła owá bábá Wdowę pobożną miásto wdzięczności.

ści.

ści. Wielce się z tego cieszyłá Swięta Wdowá, y poszłá do Kościołá przed Obraz Ukrzyżowánego Páná dziękuiąc: że też cokolwiek dla miłości Iego ucierpieć mogłá. Pan Iezus oderwáwszy Rękę od Krzyżá, przytulił ią do Boku mowiąc: *Nunc verè Filia mea es.*

Refl. 1. Alexandryiska Wdowá ze szpitalá wzięłá bábę do domu swego, áby iey usługowáłá, á wy o szpitálnych nie pámiętacie, ieżeli do domu nie bierzecie, to z domu należáło by posłáć porcyą.

Refl. 2 Tá Páni świątobliwa wzięłá bábkę z miłosierdzia. Ty Synu masz podobno w domu Oycá stárego, álbo ty Corko stárą, słábą y schorzáłą Mátkę, usługuy, sustentuy, álbowiem ieżeli gorzey niż bábę szpitálną będziesz tráktowáć, spodzieway się (mowi Doktor Kościelny) ciężkiego od Páná Bogá skarániá *Iudicium ei fiet sinè misericordia, qui non facit misericordiam*, y u Páná Bogá y u ludzi w włásnym nieszczęściu nie znaydzie miłosierdzia, kto go bliźniemu y w przypadku zostáiącemu nie świádczy. *Clamabit & non exaudiam.* Bądźcie tedy miłosiernemi, rádzi Chrystus Pan, iáko Oyciec wász Niebieski iest miłosierny. Pámiętay káżdy ná powieść Anielską, że iáłmużna czyści grzechy, á spráwuie, że ludzie znayduią miłosierdzie y żywot wieczny. Więc:

Łáknącego nákarm, y nápoy prágnącego,
Z więzienia wykup, często náwiedzay chorego.

Day ſuknie odártemu,
Spoczynek podrożnemu,
Przyſłuż ſię umárłemu,
Choć y nieznáiomemu.
Bog w obietnicách wierny
Dać áffekt miłoſierny.

XLIX. BOG ZAPŁAC.

DEO GRATIAS to ſłowo tłomáczy ſię BOGU dzięki, álbo chwałá BOGU. Godne y dawne to ſłowo w ſtárym Teſtámencie używać ſię záczęło, y teraz przy káżdey Ofierze Páńſkiey ſłycháć go trzy ráży *DEO GRATIAS*. wykłada ſię zaś poſpolicie *BOG zápłáć*. Ten, ktorego porátuieſz w nieſzczęściu, álbo wſpomożeſz w uboſtwie, gdy mowi *BOG zápłáć*, iedno to ieſt, iák by rzekł: Bog niech zá mnie zápłáci, álbo też iák by nabożnie weſtchnawſzy wymowił: Ty Boże Stworco moy zá to dobrodzieyſtwo zápłać mu. Więc niech będzię pewney nádziei człowiek miłoſierny, gdy to ſłowo *BOG zápłáć* z uſt Kápłáná álbo z ubogiego Zákonnego Kweſtarzá, álbo z ubogiego żebraká uſłyſzy, álbowiem do Wielkiego y we wſzyſtko Bogátego Páná odſyła go po nadgrodę y zapłátę. *Dives in omnes, qui invocant illum.* Szczodry y dobry to Pan Bog náſz ná tych, ktorzy Go w prawdzie używáia, ktorzy łáſki y Opatrzności Iego w niedoſtátkách

ſwoich

ſwoich rożnych potrzebuią. A zá odebráne łáſki y dobrodzieyſtwá, upomina ſię człowiekowi ofiáry, chwały y dziękczynienia, iáko ſam opowiedział przez uſtá Dawidowe w Pſal: 49. mowiac: Słuchay ludu moy, á oświádczęć ſię, w czym ſię kocham ia BOG, BOG twoy. Nie dbam iuż ná ofiáry twoie ſtárodawne, áni cię będę karał o opuſzczenie ich. Ofiáruy mi ofiárę chwały, á oddáy śluby twoie. To ieſt, iáko S. Auguſtyn wykłáda, ofiáruy mi przy ofierze Ciáłá y Krwie Chryſtuſowey ofiárę chwały, czci, wdzięczności zá wſzyſtkie dobrodzieyſtwá wzięte: *Sacrificium laudis eſt, gratias agere illi, à quo habes quidquid boni habes.* Tá ofiárá po ofierze Ciáłá y Krwie Iezuſowey naywdzięczniey-ſza, iedno *DEO Gratias*, iedno chwałá Bogu álbo dzięká Bogu od Chrześcian milſze, niż bárány, kozły y woły ſtározakonnych ofiar: *Quid melius animô geramus & ore promamus, & calamô explanemus? quàm DEO Gratias Hoc nec dici breviùs, nec audiri latiùs, nec intelligi gratiùs; nec agi fructuoſiùs poteſt*, mowi tenże. Co kto lepſzego myślić, álbo uſty wymawiáć, álbo piorem piſáć może nád to słowo dziękczynienia, chwałá Bogu, nád to nic ſię prędſzego wymowić, nic weſelſzego uſłyſzeć, nic wdzięcznieyſzego rozumieć, nic pożytecznieyſzego czynić nie może. Czego cudem potwierdził *S. Antoninus* Arcybiſkup Florentſki. Bo gdy iednemu wieśnakowi zá

wi zá koſzyk iábłek, ktore mu z nádzieie nagrody y zapłáty ofiárował, ſámo tylo *DEO Grátias*, álbo Bogu chwałá, álbo BOG ci zápłáć rzekł, á on ſmutny z ſzemrániem odchodził, poſtrzegłſzy to Arcybiſkup, przywołáć go do ſiebie kazał y łágodnie upominał, áby z tey nagrody był kontent. Ażeby wiedział, iáko mu ſowicie zápłácił, nápiſáne ná kártce *DEO Gratias* z iábłkámi ná wadze położył, ktora bárdzo przeważáłá. Y ták wieśniaká onego náuczył, iáko mu poważna, y iáko w Oczách Boſkich miła rzecz w upominku zá upominek dał, gdy Bogá zá one ták piękne iábłká pochwaliwſzy, zapłáty zá nie od niego życzył. *Rok Niebieſki 3. Máiá.*

L. POKORA.

SWięty Piotr w pierwſzym Liście ſwoim upomina Chrześciánow. Wſzyſcy ieden drugiemu pokorę zálecaycie, gdyż BOG pyſznym ſię ſprzeciwia; á pokornym łáſkę dáie, czyni iednych bogátemi, drugich wyſadza ná rożne honory, godności, zgoła wſzyſtkie Urzędy y Przełożeńſtwá Duchowne y świeckie, dáry ſą Boże, bo Iego Perſonę ná ſobie máią. Ludzie obieráią ná urzedy: ále nikt obrány nie będzie, iedno kogo Pan BOG náznáczy, álbo komu dopuści. Pierwey Saulá Pan BOG ná Kroleſtwo náznáczył, y Sámuelowi opowiedział: toż go obieráć y loſy ná Krolá kłáść kazał, y páść

los

los ná niego műsiał, mowi Madrość Boża: *Przez mnie Krolowie kroluią, y Zakonodawcy spráwiedliwie stánowią. Prov. 8.*

Wysokiego czásem pánowániá ná ziemi ludziom pokornego sercá y stánu podłego BOG Wszechmogacy pozwala, iáko się z tym dáie słyszeć przez Izáiaszá Proroká. *Cap: 66. Ad quem respiciam, nisi ad pauperculum & contritum spiritu, & trementem sermones meos?* Ktoż był uboższego y podleyszego stánu iáko S. Piotr Rybák, á dla oney pokory, kiedy obaczywszy wielkie mnostwo ryb, gdy ie wyciągnał z iezïorá Genezáreńskiego w sieci, zádumiáły y przelękniony upadł u kolan Iezusowych, mowiac: *wynidź odemnie, bomci iest człowiek grzeszny Pánie* Spodobáłá się tá pokorá iego Pánu Iezusowi, bo go nátychmiast uczynił Rybołowem ludzi, to iest Apostołem. *Ex hoc eris homines capiens*, to iest będziesz łowił ludzi do Wiáry, do zbawienia, do pobożności życia, iák ryby do mátni. Dla pokory y pobożności życia, wielu Pan BOG powołał z prostego stánu do wielkiego honoru.

Williigisus rodem z Sáskiey ziemi ze wsi Stronengen podłego był stánu, Oycá miał kołodzieiá, ále on wielkim dowcipem y wszelkiemi cnotámi był od Páná Bogá obdárzony, dla ktorych u Ottoná drugiego Cesarzá ználazł táką łáskę, że go ná Moguntyńskiey Stolicy posádził. On zás znáiac, to

iáko snádnie rodzay ludzki do pychy y rożnych grzechow iest skłonny, żeby ná swoy rodzay y kondycyą często pámiętał, w osobnym pokoiu do ktorego sam klucz nosił, koło ná ściánie wymálowáć kazał z tym nápisem: *Wigilisie pámiętay coś iest, á coś przedtym był.* To koło tedy zá Herb Biskupstwá Moguntyńskiego y od Henryká drugiego Cesárzá potwierdzone było. Przez 36. lat bárdzo dobrze Kościoł Moguntyński sprawowáł, y ták Bogu y ludziom był przyiemny, áż láty y pracámi stárty, gdy wiele tám y sám Klasztorow y Kościołow pobudował, zásnął w Pánu Bogu Roku P. 1011. ktorego też czásu Cesarz Bámpergeńskie Biskupstwo fundował. *Joannes Zeglerus de Viris Illustribus.*

Kocha Pan BOG pokornych, y wielkie im łáski y dobrodzieystwá świádczy; ále pysznym wkontr czyni, to się im tráfia ná záwstydzenie, co ich zamysłom przeciwnego. Wiele prawdá pychę y ámbicyą ludzką ukracáć powinno. Ukracáć ią powinno, że BOG niczym się ták nie brzydzi iák pycha, *De nulla re sic irascitur DEUS, quomodò si peccator superbiat.* nápisał S. Hieronim. O nic się BOG ták nie gniewa, iáko kiedy człowiek grzeszny, á przecię pyszny. Ukracáć powinno, że pyszny do Krolestwá Niebieskiego nie sposobny, *Quia Satanas per superbiam Cælum perdidit, quod tenebat. homo superbiens nequaquam valet invenire, quod sperat.* słowá *B. Damiani*

Wiele

Wiele mowię ukracáć powinno pychę y ámbicyą ludzką, ále między inszemi to, że Pan BOG pysznym w kontr czyni, pospolicie to się tráfia, co ich zamysłom przeciwnego. Ná dowod prawdy proszę do Bábilońskiey Wieży, *Gen: 11*

Zámyśláią Olbrzymowie wystáwić sobie Miásto y Wieżą, podźcie, wybuduymy sobie Miásto y Wieżą ták wysoką, ktoraby się tykáłá Niebá, ábyśmy wsłáwili imię násze, to pychá y wyniosłość. Mowił ieden: iák pospolicie pyszni mowią, wielkiegośmy urodzenia, wszystkich státurą przewyższamy, bo nas wzrostem ná dwádzieściá łokci, á coż tu mieszkáć między tym drobiazgiem ludzi, co nam tylko po kolánáʔ álbożmy to bociánie między wroblámi gniazdo zákłádáć. Mowił drugi: coż tu mamy zá intratę, co zá dochody y bogáctwáʔ tę trochę złotá, srebrá, kleynotowʔ (coż to ná nas ták wielkich ludziʔ w gárść nie mász co wziać, tylko to ułomki z gor owych, ktore się w nocy świecą, á my ie gwiazdámi názywamy. Niech ieno po tey Wieży iák po drábinie do nich wnidziemy, dopiero bogáci będziemy, bo sobie wszystkiego nápuszczamy y nárzucamy. Mowił trzeci: coż tu ná ziemi zá uciecháʔ oto nam czásem ná báránich flákách zárzępolą, álbo ná miedziánych y drewniánych trąbách zádmą, y iużci wesołość, przeyść się w pole y do ogrodu, y iużci wszystká rozrywká,

nie

nie máſz náwet ná co poyrzeć. Niech ieno tę Wieża wyſtáwiemy, dopiero uciech záżyiemy, tám będziemy owa droga Niebieſka ſpácyery odpráwiáć, káretámi ſłonecznemi ieździć y ná świát cáły poglądáć. Nápátrzemy ſię iák ſię ſwery Niebieſkie obrácáia, ſámo ich ſkrzypienie zá naylepſzą y naywdzięcznieyſzą ſtánie ſię muzykę, *faciamus* robmy około tey Wieży. Słuchaymyż iáka też rádę BOG przeciwko nich uczynił, oto zſtąpił, áby obaczył to Miáſto y Wieżą, ktora budowáli, y ták hárda wola ich ſkonfundował, że ſię zamyſłom ich wſzyſtko w kontr ſtáło, miáſto ſławy, w cięzkiey zoſtáli konfuzyi; álbowiem ták im pomięſzał ſzyki, połamał ięzyki, że ſię zrozumieć nie mogli, ten wołał cegły, on mu podáwał motykę, ten potrzebował wody, on mu wapná przynioſł, ten potrzebował ſiekiery, on mu ſznur wyciagał, ten ſię gniewał; á drugi ſię śmiał, ten chciał do gory kámienie ciagnać; á drugi ná doł ſpuſzczał, ten po Hebráyſku mowi, á drugi po Arábſku odpowieda, ieden drugiego nie zrozumiał, áż owi Olbrzymowie, co ſobie Páłáce Niebieſkie obiecowáli; potym w lepiankách mięſzkáli, co ſobie bogáctwá knowáli; żebrakámi y tułáczámi po świecie byli. Co zámyśláli o roſkoſzách y uciechách, oni po tym pod wodámi ięczą: *Gigantes gemunt ſub aquis.* Co Imię ſwoie wſławić y wynieść mieli; ná ohydę poſzli,

ták

ták BOG pychę ludzką ukraca, że pyſznym w kontr czyni y záwżdy ço przeciwnego ich zamyſłom tráfia ſię. Więc wſzelkiey kondycyi y ſtánu ludzie unizaycie ſię pod Wſzechmocną Ręką Boſką, y wywyżſzy was ná honory y rożne doſtoieńſtwá, wſzyſtko ſtáránie wáſze ták Duſzne iáko y doczeſne ſkłádaycie ná Niego, gdyż On pokornemi opiekuie ſię.

LI. BŁOGOSŁAWIENSTWO BOSKIE.

ZAdna pilnośćią, dowcipem, goſpodárſtwem y rzemieſłem nikt ſię rychley nie zbogáci, iáko Błogoſłáwieńſtwem Boſkim. Wſzák nie robotá, áni dochody, áni pilność czyni bogátego, ále mowi Piſmo S. Błogoſłáwieńſtwo ubogaca: *Benedictio Domini divites facit, nec ſociabitur ei afflictio. Prover:* 10. Powiáda Łukaſz S w Rozdz: 5. Gdy pewnego czáſu ſiedząc Pan IEZUS w łodzi Szymonowey náuczał rzeſze po brzegách ſtoiące, iák przeſtał mowić, rzekł do Szymoná: záiedź ná głębią, á zápuśćie ſieći wáſze ná połow, á Szymon odpowiedział: Náuczycielu przez cáłą noc prácuiąc niceśmy nie ułowili, wſzákże ná słowo twoie zápuſzczę ſieć, iákoby rzekł w nádzieię twoię, ná twoie ſzczęście, zá twoim Błogoſłáwieńſtwem, zárzuciemy powtornie ſieci náſze, á gdy ták uczynili, zágárneli ryb mnoſtwo wielkie, áż ſię rwáły ſieci ich. Tenże Zbáwiciel wyprá-

wypráwuiąc Apoſtołow ſwoich ná cáły świát z opowiádániem S. Ewángelii, náuczył ich, iák máią błogoſłáwić goſpodarzom y domom ich, ták mowiąc: do ktoregokolwiek domu wnidziecie, nayprzod mowcie: *Pokoy temu domowi.* Nie tylko rozumni ludzie błogoſłáwieńſtwá prágnęli, ále go ſobie życzyły y nierozumne źwierzętá. S. Błáżey Biſkupſtwo rezygnowáwſzy, chcąc życie oſtrzeyſze prowádzić, do iáſkini poſzedł, tám do niego źwierzętá ſchadzáły ſię, czekáiąc błogoſłáwieńſtwá, ktore gdy go modlącego ſięználázły, ſpokoyne zoſtawáły, áż dokończył modlitwy, błogoſłáwieńſtwo im dawał. Nieme źwierzętá nákłániáiąc głowy raz y drugi pokázywáły temi znákámi, że prágnęły błogoſłáwieńſtwá. Ma człowiek rozum, wymowę dobrą, y więcey dobrá potrzebuie, á niżeli one, niechay ſię upokorzy pod Wſzechmocną Ręką Boſką, á otworzywſzy uſtá ſwoie ná prozbę y modlitwę, nie tylko błogoſłáwieńſtwá, ále y miłoſierdzia doſtąpi od Bogá Stworzycielá y Odkupicielá ſwego, iáko mu uczynił nádzieię Prorok S. w Pſalmie 23. *Innocens manibûs & mundo corde, hic accipiet benedictionem à Domino & miſericordiam à Deo Salvatore ſuo.*

LII. CIERPLIWOSC.

UCzony Poetá obrociwſzy oko ſwoie ná cztery częśći świátá, á obaczywſzy iák wielkie y częſte

między

między ludźmi znáyduią się fráſunki, utrapienia, odmiány ſzczęściá doczeſnego, zádumiáły powiedział: *Non mare tot guttas, quot mala mundus hábet.* Iedni nárzekáią ná ubostwo, drudzy cierpią prześládowánie, osławienie, ukrzywdzenie, inni długą chorobę. Nie płáczcie ná żadną niedolą wáſzę Chrześciánie, ále pámiętaycie ná to, że ktorym się záwſze dobrze powodzi w rzeczách doczeſnych bez odmiány niekiedy ſzczęścia, niechay się nagłego obawiáią przypadku.

S. Ambroży idąc do Rzymu, stánął goſpodą we wsi u iednego bogaczá, y w potocznym dyſkurſie pytał się o iego stanie; odpowiedział: żyię záwſze weſoły przy moich bogáctwách, sługi mam dobre, dzieci zdrowe, w dobrách moich ſzkody żadney nie uznáię, zgołá wſzystko mi się według myśli moiey powodzi. Co słyſząc S. Biskup zádziwił się, y rzekł do ſwoich ludzi: Podźmy ztąd, bo ná tym mieyſcu nie máſz Páná Bogá, á ſpieſzmy się ráźno, żebyśmy się w grzechy ich nie záwikłáli, y karánie Boſkie żeby nas nie obięło. Ledwo wyſzli z domu, áż ziemiá rozstąpiłá się, y człowieká onego ze wſzystkiemi iego pochłonełá, że znáku żadnego nie zostáło, gdzie stało domostwo. Tedy Biskup z nátchnienia Duchá Swiętego ludziom ſwoim powiedział: że nie przeplátáne utrapieniem żadnym ſzczęście tego świátá, iest znákiem gnie-

wu Boſkiego, y przyſzłego po śmierci potępienia. *Succeſſus temporalium futuræ damnationis indicium.*

Szczęśliwość tedy świátá tego żadnym nie przeplátána nieſzczęściem, wielce ſzkodliwa, á cierpliwość záś w rożnych przeciwnościách káżdemu potrzebna y pożyteczna. Nie nárzekay áni ty ſzkolna, áni ty ſłużaca młodzi ná ukaránie twego niedbálſtwá, bo to ſwego czáſu ná twoy chwalebny wynidzie pożytek. Mowią Poetowie, że Krol Midás Pogánin bárdzo chciwy y łákomy ná złoto, uprośił ſobie u Bogow, że ſię mu, czego ſię tylko dotchnął, wſzyſtko w złoto obrácáło. Ten rozgniewány porwał káńczugá, raz y drugi chłopcá uderzy, á chłopiec obaczywſzy złote plagi, to ieſt bláchy ná ſukni, nie płácze, ále owſzem prośi ieſzcze, ieſzcze ieſzcze MCi Krolu biy dobrze, *dant pretium plagæ.* Po ſzkolnym karániu przychodzą zá czáſem młodzi do honoru, á Páńſkie uderzenie, gdy złe obyczáie wyżenie, reſpektu y wielkich zaſług ſtánie ſię przyczyną. *Virga tua eſt baculus tuus, ipſa me conſolata ſunt. Pſal.*

LIII. W E S E L E.

WEſele według náuki Tomaſzá Sw: Anielſkiego Doktorá, pochodzi oſobliwie z miłości Bożey y z zákochánia nieſkończoney dobroci Iego świętey. Z tey przyczyny owi Swięci Oryentálni Monárchowie

wie ogladáwszy w Betleem máleńkiego Iezusá *Vrádowáli się rádośćią bárzo wielką.* Podobnego wesela Ukoronowány Prorok káždemu życzy, gdy w Psalmie ták mowi: Weselcie się w Pánu Bogu y Nim się sámym zászczycaycie ludzie, co boiaźń Iego święta y spráwiedliwość w sobie macie, á wyznawaycie y wychwalaycie świątobliwość Iego, *Lætamini in Domino & exultate justi, & confitemini memoriæ sanctificationis ejus.* Sámych tylko spráwiedliwych wspomina Prorok, álbowiem grzeszni nie mogą mieć tego wesela dla złego sumnienia, ktore według Bernardá S. *Zásmuca Duszę, Pánu Bogu obrzydliwą czyni, Aniołom y ludziom pobożnym nie przyiemną.* Według pospolitego wynálázku Medykow znáyduie się w niektorych ludziách chorobá, ktora oni meláncholią zowią, kto iey doświádczył, wie iáko to ckliwa iest y uprzykrzona áffekcya, daie świádectwo Duch S. *Prov:* 17. że kości w ludziách wysusza, *Spiritus tristis exsiccat ossa,* iáko mol sukni, robak drzewu, ták smutek ciáłu ludzkiemu iest bárdzo szkodliwy, dla tego Káznodzieiá Boski w Rozd: 30. upomina, áby czymprędzey ták szkodliwą áffekcyą wygániáć od siebie, á nábywáć godziwey wesołości. Wesołych álbowiem y cieszących się sług BOG prágnie. Mogą oni záiste weselić się, ále w Pánu, ták żeby y w sámych pociechách szukáli y znaydowáli sámego Páná Bogá, iáko ná łowách

známlazł Euſtáchiuſz. Czyliż weſelić ſię y śmiać nie możemy? byleśmy weſołość y śmiech náſz grzechem nie uczynili, *Sylvianus.* Spoſoby nábywánia weſela wnętrznego y powierzchownego tákie podáię.

1. Akt ſkruchy, y ſpowiedź zupełna grzeſzne rozweſela ſumnienie: *Omnia in Confeſsione levantur, conſcientia mundatur, amaritudo tollitur, tranquillitas redit, animus hilareſcit.* nápiſał *Richardus Victorinus.*

2. S. Iákob Apoſtoł w Liście ſwoim piſząc podobno do meláncholikow, táki im ſpoſob podáie: *Smuci ſię kto miedzy wámi, niechayże ſię modli; ma pociechę ná ſercu, niechayże śpiewa. Cap: 5.*

3 S. Chryzoſtom ták mowi: Chceſz nigdy nie bydź ſmutnym, żyi pobożnie, gdyż ſumnienie dobre záwſze ma weſołość.

4. Spráwiedliwość y nienáwiść grzechu przy weſołości utrzymuie człowieká, iáko Prorok w Pſal: 44. winſzuie tey ſzczęśliwości komuś: *Dilexiſti juſtitiam & odiſti iniquitatem, propterea unxit te DEUS, DEUS tuus oleô lætitiæ.* Z tey przyczyny S. Romuald y przy wielkich mortyfikácyách y poſtách záwſze był weſołym. S. Fránciſzek Aſſyiſki częſto Bráciom Zakonu ſwego zálecał, áby weſoło Bogu ſłużyli, dla czego gdy ktorego ſmutnego zobaczył, zwykł mawiáć: ktorzy świátu, ciáłu y czártu ſłużą, á nie Bogu, ci ſię niech ſmucą, á nie ci, ktorzy Bogu ſłużą.

5. Sam

5. Sam Pan BOG dobrotliwy ſmutnych Pocieſzyciel podał ſpoſob w Pſalmie: *Invoca me in die tribulationis, & eruam te, & honorificabis me.* Kiedy ſmutek ná ciebie przypádnie, wzyway mnie nabożnie, Ia wyrwę cię z ſtroſkliwośći, á ty mi cześć oddawáć będzieſz.

6. Poſolguie ſobie w turbácyi y rozrywkę myślom meláncholicznym uczyni, kto ptáſtwá iuż to w polách, y láſách, iuż to w domowych klatkách rożnemi głoſámi śpiewáiącego z pilnością ſłucha, álbo uczy śpiewáć co nabożnego.

7. Muzyká weſołość wzbudza w ſmutnym ſercu. Troſkliwemu nieco w chorobie S. Fránciſzkowi, gdy Anioł Páńſki zágrał ná wioli, y on y wſzyſtek Klaſztor niewymowną nápełniony był weſołością.

8. Spiewánie Pſalmow y rożnych pieśni Kościelnych odgánia myśli tetryczne. S. Antoni Pádewſki ſam z nátchnienia Duchá S. ſkomponowáwſzy pieśń *O Glorioſa Domina,* gdy meláncholia ná niego przypadáłá, śpiewał ią ſobie.

9. Zápátrowánie ſię ná piękność wypogodzonego Niebá, y pámiętáć ná nieśmiertelną rádość y weſele, ktorego tám Swięci zážywáią. Do Niebá oczy ſwoie podnoſił Dawid, kiedy ná niego przypádłá álterácya iáka. *Levavi oculos meos in montes, unde veniet auxilium mihi.* Luter tylko Marcin nie miał tey nádziei y pociechy, ktory pewnego czáſu zápá-

ſu zápátrzywſzy ſię w wieczor ná wypogodzone Niebo świetnemi gwiazdámi, iák drogiemi przyodziane dyámentámi, zádumiał ſię tylko piękności iego, ále ſobie y ſwoim náſtępcom nie uczynił doſtapienia iego nádziei: *O quàm pulchrum eſt Cælum, ſed non propter te Martine.* O iák piękne Niebo, ále nie dla ciebie Lutrze Marcinie.

10. Czytánie Piſmá S. rozrywkę y pociechę w ſercu ſpráwuie, iáko ſobie uczynił nádzieię Prorok: *Lætabor ego ſuper eloquia tua, ſicut qui invenit ſpolia multa. Pſal. 118.*

11. Dobry trunek ná fráſunek, kto go miernie y nie częſto záżywa. O tym ſpoſobie wſpomina y Piſmo S. *Date ſiſeram mærentibus, & vinum his, qui amaro ſunt animô. Prov: 31.* ále zbytek y ná ſumnieniu ſmutek, y w głowie turbácya ſpráwuie, zwłaſzczá kiedy ſię ná borg piie.

12. Piękna do rekreácyi y uciechy okázya nád byſtro ciekacą przechodzić ſię woda, igráiace ſobie y ſkaczace po miáłkich piaſkách upátrowáć rybki, ztad y owad przechodzacych ludzi rozmáitych doſyć nápátrzyć ſię.

13. Przyzwoita do rozweſelenia okázya chodzić po ogrodzie, rozmáitych ziołek wdzięczna delektowáć ſię zapáchu wonnościa, álbo roſkoſznemi ná drzewie wiſzacemi fruktámi oczy ſwoie nápáść, ápetyt ukontentowáć.

14.

14. Człowiek mocny, wesoły, żártobliwy, miły przy stole, potrzebny w drodze: *Facundus comes pro vehiculo est.* Táki Iowiálistá ma sposob nieprácowity do życia y nábycia łáski y respektu Páńskiego, tákich álbowiem przy wielkich Dworách umyślnie dobieráia y przy boku trzymáia.

Stáńczykowi to iest błaznowi umárłá Zoná, dał mu Krol Ian złotych 200. ná pogrzeb, poszedł do X. Plebaná, zápłácił, ále obligował go, żeby iutro po wschodzie słońcá byłá záraz exportácya, pyta się czemu ták ráno? odpowie: radbym sie iák nayprędzey złego z domu pozbył. Powtore obliguię, żeby ná pogrzebie nie było kápeli, áni żadnego śpiewánia, tylko sáme czytáne Msze Swięte. O godzinie 10. idzie też Krol do Kościołá ná modlitwę, y przypátrzyć się z iáką páráda odpráwuie się pogrzeb, á gdy áni kápeli, áni Kápłánow śpiewáiących nie słyszy, dziwuie się y mowi do niego: Czemu ták cicho w Kościele rekwiálne odpráwuie się Nabożeństwo? odpowie: Miłościwy Krolu Zoná moiá byłá zá żywotá wesoła, świátowa, gdyby kápela zágráłá, toby to licho y z trunny wyskoczyło. To żárt dworski, ále to rzetelna prawdá, że teraz niektorych umárłych wskrzesiłá moc Boska, (iáko Piotrowiná ná goraca modlitwę S. Stánisłáwá) á przy dokończeniu świátá przez trabę Anielską wzbudzi z umárłych káżdego, áby oddał ráchunek ży-

cia ſwego. Nic bárziey nie ſzkodzi ſercu y ſumnieniu ludzkiemu, iáko gniew y ſmutek: *Summa plaga eſt maror animi, Eccl: 25.* Duch S. każe ſię mieć ná oſtrożności *Miſerere Animæ tuæ placens Deo, & triſtitiam longè à te repelle.* Ktożkolwiek boi ſię grzechu, y prágnie ſię Pánu Bogu podobáć, dáleko odpędzay od ſiebie ſmutek, bo nie maſz w nim pożytku, ále ciężka ſzkodá zdrowia y zgubá Duſzy náſtępuie.

LIV. SŁUZYC PANU BOGU.

BOG Wſzechmogący ieſt Pan náſz włáſny, przyrodzony, prawdziwy, ták wielki, ták mocny y ſtráſzliwego Máieſtatu, iż ná wſpomnienie Imienia Iego wſzelkie koláno uklęka, Niebieſkich mięſzkáńcow ziemſkich y podziemnych. Wielki Pan BOG náſz y wielkości Iego końcá nie máſz, y nádeń wyżſzego nie máſz. A iákoż Mu ſię do ſłużby nie ſkłániáć? á iákoż cáłym ſercem woli Iego nie czynić? z przyrodzenia boiáźliwy łáſkáwemu, głupi ſłuży madremu, ubogi bogátemu, podły Krolowi mocnemu. A ktoż iáko Pan BOG náſz? ktory ná wyſokościách Niebieſkich mięſzka? powiedział Krol Dawid: w Nim ſię álbowiem znayduie łáſkáwość, madrość, bogáctwá, Wſzechmocność, piękność y wſzelka ſzczęśliwość. Ma ná nas Pan BOG wſzyſtkie ſłuſzne práwá y obowiązki, ábyśmy Iemu ſámemu

memu ſłużyli. U Syná ſię czci y poſzánowánia upominaſz, boś go urodził, uchował, więc ſpráwiedliwie maſz ná niego Práwo Oycowſkie. A iáko nie większe ma ná nas Pan BOG práwo, ktory nas ſtworzył ná obraz y podobieńſtwo ſwoie? Upominaſz ſię u niewolniká ſłużby, boś go kupił, y ſą ná nim pieniądze twoie, y winien cię ſłucháć, boś go od śmierci wykupił, y drogoś zápłácił; á Pan BOG nas drogą Krwią y zdrowiem ſwoim kupił, y wybáwił od wieczney śmierci y niewoli ſzátáńſkiey, iákoż ná nas práwá z ták dobrego y nieſłychánego kupná nie ma? O Boże moy! day mi to uważyć, iáki to ieſt obowiązek do ſłużby świętey twoiey y czynienia woli twoiey. Po ſłudze też chceſz roboty y poſługi, bo maſz z nim ſpráwę, y dobreś mu obiecał myto. A my uczyniwſzy zmowę z Pánem Bogiem náſzym ná Chrzcie y Spowiedzi S. ſtáliśmy ſię Iemu rekodáynemi ſługámi, wiárę mu wſzyſtko y ſłużbę obiecuiąc, á ná bogátych obietnicách y ná pewnym ſłowie Iego przeſtáiąc. Iákoż ſię tedy ſłużby y roboty wymawiáć mamy? iáko ſię karánia zá nieposłuſzeńſtwo bać nie mamy? Leniſtwo do ſłużby Boſkiey ieſt grzechem, á częſtokroć śmiertelnym, iáko tego dochodziemy z Piſmá S. ktore zá ten grzech wiecznym karániem grozi przez Sálomoná *Eccl*: 2. *Væ diſſolutis corde*, biádá ludziom leniwego ſercá, zá co grzeſznicy pod

dwoiákie podpadáią karánie, to ieſt y tu doczeſne zá żywotá y drugie wieczne po śmierci. Nayprzod tedy leniwy ku ſłużbie Boſkiey podpada pod nieſzczęście doczeſne, bo poſpolicie niedbálcom do ſłużby Boſkiey w rzeczách doczeſnych Pan BOG nie błogoſłáwi, według poſpolitego axiomá: *Sic nos tu viſita ſicut te colimus* á S. Auguſtyn: *Qualis tu apparueris coram Deo, talis oportet, ut appareat Deus tibi.* to ieſt: iáko my Pánu Bogu, ták nam też Pan BOG.

Dworaczek chudeus nieboraczek ſzáblina z pochew wygląda, ſukniá zła, ſámá tylko fántázya dobra, przechodząc mimo Senatorá, nie uchylił czapki, márkotno IMCi, że ták hárdy, pyta go: Pánie Brácie, komu Wć ſłużyſz? odpowie Pánu Bogu; rzecze Senator: ták wielkiemu Pánu ſłużyſz, á ubogo koło ciebie; odpowie: iák mu ſłużę, ták mi płáci. Znaydzie ſię pod czás w wieśniaku podobny humor. Iedzie Szláchcic z X. Plebánem ná iednym wozku z Krákowá, przechodzącego pytá X. Pleban chłopá; zkądże chłopek? odpowie: z Płáſzowá. Ze czapki nie zdiął, obrążony Szláchcic rzecze: chłopie á czapká? odpowie: y czapká z Płáſzowá. U wielu prożno w kieſzeni; á w głowie fántázyi pełno. Sprzeciwia ſię Pan BOG pyſznym, nienáwidzi leniwych do ſłużby ſwoiey, dla tego umyka im łáſki y błogoſłáwieńſtwá ſwego, że iedni

nie

gryzie y trapi człowieká: *Nulla pœna gravior malâ conſcientiâ, quoniam nunquam ſecurus eſt reus animus.* mowi S. Izydor. Szkodliwa bárdzo tá zgryzotá ſumnienia, nie tylko Duſzy ále też y zdrowiu ludzkiemu iáko *Cantypratanus Lib*: 2. *C.* 20 przywodzi przykład o iednym Szláchcicu zá czáſow ſwoich, ktory w ciężkie záwikłáwſzy ſię grzechy, ſtrapiony był ták ſrogim ſumnienia gryzieniem, że áni ſpáć, áni ieść nie mogąc, wyſechł był ná ciele iáko ſzczepá: co ſobie zprzykrzywſzy, myślić począł o ſpowiedzi; ktorą ledwo co uczynił, brzydkie iákieś żáby wyſkákowáć poczęły z uſt iego: á w tym záraz nie tylko ono gryzienie ſumnienia uſtáło, ále też y ná wſzyſtkim ciele odmienił ſię, ciáłá y cery dobrey w oká mgnieniu nábył. Błogosłáwiony dom, w ktorym ſię znayduie S. Pokoy, názwałem go świętym, bo ieſt trzeci pożytek Duchá Przenayświętſzego y z Iego łáſki tey godności nábył, że dawni Zydzi tym ſłowem ſię witáli, tym ſłowem pozdrawiáli, y wſzelkiego dobrego ſobie życzyli. Ná tym fundámencie nápiſał S. Chryzoſtom: *Ubi pax eſt, ibi omnia proſperabuntur.* Gdzie pokoy, tám dobre powodzenie. Dla tego y Chryſtus Pan przychodząc ná świát, y wſzelkiego dobrego ludziom życząc przez Aniołow ſwoich pokoiem ich pozdrowił. A po Zmartwychwſtániu ſwoim wyprawuiąc Apoſtołow ſwoich ná cáły świát z opo-

wiedániem Ewángelii S. ták ich informował. Do ktoregokolwiek domu wnidziecie, nayprzod mowcie: *Pokoy temu domowi.* Ey życzę odſtąpić imprezy, odſtąpić uporu, zgadzáć ſię z przeciwnikiem, á cáłym ſercem ſtáráć ſię o pokoy z Bogiem, z ſumnieniem y bliźnim ſwoim, á do wiecznego w Niebie po śmierci doſtániecie ſię pokoiu. *Pacem ſequimini cum omnibus & ſanctimoniam, ſinè qua nemo videbit Deum. Hebr: 12.*

LVI. ŁASKAWOSC.

Bądź łáſkáwy y wdzięczną łáſkáwością powściągay rodzące ſię w tobie gniewu poruſzenia, ná co ſię przyda gniewáć, gdy gniew rozum twoy turbuie, y ſobie y twoim ciężkim ſię ſtánieſz, pámiętay ná łáſkáwość Iezuſa Chryſtuſa y oney náśláduy. Bądź łáſkáwy y niechciey ták oſtro y ták przykro znośić innych przymioty z twoiemi mniey zgadzáiące ſię, chceſz áżeby tobie wybaczono; ſłuſzna tedy ieſt, áżebyś innym wybaczył, uważay błędy twoie, á cudze lekkſze ſię tobie zdawáć będą, y one łatwiey znośić będzieſz. S. Odylon o zbytnią łáſkáwość upomniony, odpowiedział: ia wolę o miłośierdzie miłośiernie bydź ſądzonym, á niżeli o okrucieńſtwo bydź potępionym. Więc y ty, ktory to czytaſz, nie bądź w domu twoim ſtráſzny, gniewliwy iáko lew, lecz łáſkáwy, á będą cię kocháć

poddáni

poddáni, czeladź ſzczerze y wiernie ſłużyć, zkąd náſtąpi dobre powodzenie y dobre imię między ludźmi. Iednák potrzebá wiedzieć, że ná czás rozgniewáć ſię, nie ieſt grzech, ále ráczey ieſt ákt cnoty. O czym námienił Prorok w Pſalmie. *Iraſcimini & nolite peccare.* Gniewaycie ſię á nie grzeſzcie. Co ſię w ten czas dzieie, gdy ſię człowiek álbo ná ſwoie álbo ná cudze grzechy gniewa, y owſzem Doktorowie náuczáią z Tomaſzem S: że nie gniewáć ſię, nie przymowić, nie ofuknąć, nie ſkaráć, kiedy to komu przynależy, grzechem ieſt: *Defectus iræ conſequentis judicium rationis, vitioſus eſt.* Zbyteczna łáſkáwość Rodzicow, Goſpodarzow, Mágiſtratow, Sędziow, &c. wiele ſzkod przynośi, nie tylko onym ſámym, ále też y poddánym ich, dzieciom y czeládzi, gdyż bywáią im okázyą leniſtwá y dálſzego złego życia.

LVII. D O B R O C.

KRol y Prorok Dawid o trzy rzeczy Páná Bogá prośił w Pſal: 118. o dobroć, o kárność, y o umieiętność. Pobożność życia, to dobroć człowieká prawdziwa, karánie ſámego ſiebie, to ieſt zmyſły ciáłá wnętrzne y zewnętrzne rozumowi podbiiáć, umieć chwalić Páná Bogá, to dobra y potrzebna do zbáwienia umieiętność: *Hæc eſt ſcientia vera ſcire Ieſum & hunc Crucifixum.* Nie máſz dobroci

w dobrách ziemſkich, bo iáko ciernie ránią ſerce ludzkie codziennym ſtárániem, áby nábytych nie utrácić, á więkſzych nábywáć; dobrá Duſzne, dobrá práwe, á te ſą cnoty święte, Wiárá, Nádzieiá y Miłość Boſka, roſtropność, mierność, ſpráwiedliwość, męſtwo y inne w nich záwárte, prawdziwemi dobrámi ſą: *Bona ſunt propria honeſtas, ſobrietas, miſericordia, caſtitas, quæ bona omnî aurô magis ſunt pretioſa*, tákie názwał Máxym. Widziána byłá tá Chrześciáńſka dobroć w Swiętym Edwárdzie Krolu Angielſkim, ktory ná nikogo ſię nigdy nie gniewał, Podobney łáſkáwości y dobroci byłá S. Iádwigá Xiężna Polſka, kiedy Pánná uſługuiąca w czym ſię iey ſprzeciwiłá, miáſto gniewliwego y ſurowego ſtrofuiącego ſłowá, ták iey mowić zwykłá: *DEVS tibi parcat*, niechay ci Pan BOG odpuści. S. Fránciſzek Seráficki z wielkiey dobroci y łáſkáwości báránká ná rzeź wiedzionego częſto wypraſzał, álbo odkupował, niewinnego Báránká Chryſtuſá wſpomináiąc ſobie. Gdy mu iednę owieczkę dárowáno, mowił iey, áby chwaliłá Páná Bogá, Bráciom ſię nie przykrzyłá, rzecz dziwna! że we wſzyſtkim poſłuſzna byłá, álbowiem gdy uſłyſzáłá, iż Brácia w Kościele śpiewáli, záwżdy tám bieżáłá, y przed Ołtárzem Bogá Rodzicy, iáko mogłá, klękáłá, toż czyniłá, gdy Ciáło Páńſkie przy Mſzy Swiętey podnoſzono. iáko Rok Niebieſki świádczy. Wſtydź ſię grze-

grzeſzniku oziębły, bydlę nierozumne między dobremi y nabożnemi ludźmi dobrego ſię obyczáiu przyzwyczáiło, á ty w zgromádzeniu Kátolikow świątobliwych zoſtáiąc, ieſzcześ podobno zły y w cále nie nabożny, dla tegoś też chudobny, bo tę przyczynę mizeryi ludzkiey nápiſał S. Ambroży: *Malitia comes invidia & miſeria.* Dobremu záwſze y wſzędzie zły, nieſpokoyny, náprzykrzony. Nie dobrze mowię złemu, nieſpráwiedliwemu zá żywotá, gorzey przy śmierci, naygorzey po śmierci, bo ſurowym Sądem Boſkim ná wieczne do piekłá dekretowány bywa męki, dokumentem náſtępuiąca Hiſtorya.

W Niemieckiey ſtronie był ieden Graff bogáty y przeważny, ále (co w tákowych ludziách dziw ieſt) dobrey ſławy y niewinnego żywotá (iáko ludzkie mniemánie o nim było;) gdy umárł, po iego śmierci niektory Zakonnik w Duchu był ná piekielne męki prowádzon y Graffá onego ná naywyżſzym ſtopniu drábiny widział poſtáwionego, á tá drábiná ná okrutnym y ſtráſzliwym ogniu ná przyimowánie wſzyſtkich, ktorzy z geneálogii tego Graffá pochodzili, poſtáwiona byłá A piekło dziwnie ſzerokie y głębokie, zkąd tá drábiná pochodziłá. Tákim tedy porządkiem ieden po drugim náſtępowáli, iż gdy nowy umrze, ná onego pierwſzego wſtąpi mieyſce, á on iednym ſzczeblem głębiey poſtąpi, y ták

porządkiem w głębokość záwſze zſtępuią. Ten, ktoremu to pokazáno, gdy ſię przyczyny ták ſrogiego potępienia wywiádował, á zwłaſzczá czemu ten Graff ták był ſkarány, ktory ták ſpráwiedliwie, przyſtoynie y uczciwie żył, uſłyſzał: dla Máiętności nieiákiey, ktorą Prádziad iego Máteńſkiemu Kościołowi S. Szczepaná odiął, ktoremu ten dzieſiątym był Naſtępcą w dziedzictwie, wſzyſcy ci iednákie potępienie wzięli. Bo iáko ich do grzeſzenia rowny grzech łákomſtwá złączył, ták też ná znoſzenie okrutnych mąk piekielnych ſpolne ich karánie zágárnęło. *Damianus Epiſt: ad Dnicum Cap: 8.*

LVIII. NIESKWAPLIWOSC.

Nieſkwápliwie, ále powoli BOG Wſzechmogący wſzyſtkie rzeczy ſtwarzał, bo pierwſzego dniá ſtworzył Niebo. Drugiego ziemię y drzewá urodzáyne. Trzeciego dniá ſtworzył Słońce, Xiężyc y Gwiazdy. Czwartego dniá ſtworzył wielorybá y rożny rodzay ryb, ktory ſię znáyduie w morzu y w rzekách. Tegoż dniá ſtworzył ptáſtwo ná powietrzu rozmáite. Piatego dniá ſtworzył rozmáite bydlętá y źwierzętá. Szoſtego dniá ſtworzył człowieká ná obraz y podobieńſtwo ſwoie, y dał mu władzą nád wſzyſtkim ſtworzeniem. Siodmego dniá odpoczał od wſzelkiey roboty, y náznáczył go y poświęcił ná chwałę ſwoię y ſpoczynek ludzki.

Słońce od wſchodu ſwego iák po leniách y po ſtopniách powoli idzie do naywyżſzego południowego graduſu. Swięci Páńſcy żyiąc ná świecie powoli poſtępowáli z cnoty w cnotę, poki ſię nie doſtáli do Syonu Niebieſkiego ná ogladánie Bogá Wſzechmogacego. Człowiek káżdy od máłości nie nagle ále powoli, ſtátecznie, uważnie we wſzyſtkich ſpráwách poſtępowáć ſobie powinien, iáko Doktor Narodow Efezyánow upominał w Roz: 5. *Pátrzcie Brácia, iákobyście ſię oſtrożnie ſpráwowáli, nieiáko nie madrzy czás odkupuiąc przeto, iż dni ſą złe.* Z tey przyczyny Xięża Káznodzieie powoli ſię gotuią ná ſłowá Boſkie, y powoli mowią, żeby nabożne, madre y ſkuteczne było według dawney przeſtrogi: *Qui vult bene fari, debet priùs præmeditari.* Iuryſtowie, kiedy ſpráwá iáka záwiła, to pierwey w rożnych Práwnych Kſięgách ſzukáią rezolucyi. Sędzia ſpráwiedliwy pierwey trutynuie dobrze ſpráwę, długo nád nią deliberuie, toż dopiero feruie dekret. Dawnych czáſow było dwoch ſławnych Málárzow Apelles y Zeuxes, ten pięknie y prędko málował, Apelles lepiey ále długo, gdy mu to przygániáno, odpowiedział: *æternitati pingo.* ia wieczności máluię.

Iednego czáſu gdy S. Edward Krol Angielſki ná ſwoim łożku leżał, Dworzánin ieden ſkrzynki, gdzie były pieniądze, zápomniał zámknąć, co gdy towárzyſz iego obaczył, nábrał nię máło workow y po-
ſzedł,

ſzedł, á mniemáiąc że Krol ſpi, wrocił ſię drugi raz nábráć, milczał Krol, ále gdy trzeci raz przyſzedł, záwołał nań y rzekł: nie tráfiłeś ná czás, rádzę, kontentuy ſię tym, coś wziął, á uciekay, bo iuż Podſkárbi nádchodzi, muſiſz mu wſzyſtko wrocić, y uciekł, á Podſkárbi wnetże przyſzedłſzy y krádzież obaczywſzy, nárzekác pocznie, Krol go pyta, o co ſię fráſuieſz? rzekł: bo pieniadze pokrádzione ſą, powiedział Krol, milcz, podobno ich temu więcey potrzebá było, á niżeli nam, dáy mu pokoy, przeſtániem ná tym, co nam zoſtáwił. W Zywotách X. Skárgi. Ma ſławę do tych czas pomieniony S. Krol ná świecie, że ſię nie rozgniewał, nie wołał, nie bił, nie káleczył krzywdzicielá ſkárbu ſwego, ále go zcierpiał miłoſiernie, álbowiem ſpodziewał ſię, iż ze ſkárbu Niebieſkiego doczeſnie y wiecznie będzie mu tá ſzkodá nádgrodzona, według obietnice Ewángeliczney: *Skarbcie ſobie ſkárby w Niebie, czyńcie ſobie przyiaciele z mámony, aby, gdy ſtániecie, przyieli was do wiecznych przybytkow. Luc. 6.*

LIX. CICHOSC.

NIe pochwały, ále nagány godzien człowiek wiele mowiący, á bezrozumnie, lekkomyślnie: *Homo lingvoſus & temerarius verbô ſuô odibilis eſt*, á miánowicie kiedy zuchwále mięſza, burzy w zgodzie y miłym pokoiu żyiących. Páweł S. nie tylko ſtro-

ko ſtrofowáć, ále y karáć Teſſáloniczánom rádził, 1. *Thes*. 5. Rożne ſzkody wielemowſtwo przynoſi człowiekowi, nayprzod grzech ſprowadza do Duſzy iego, iáko powiedział Duch S. *Prov*: 10. *In multiloquio non deerit peccatum*. Powtore bywa mu okázya mizeryi, uboſtwá, ſzwánkow, przypadkow, *Prov*: 13. *Ubi ſunt verba plurima, ibi frequens egeſtas*.

S Mikołay Biſkup Mireńſki máiąc wyieżdżáć w drogę, mowił do ſtángretá, dziſiay potrzebá mi ſtánąć w tym á w tym Mieście. Odezwie ſię y rzecze: to rázno poiádę, mowi S. Biſkup: y owſzem, powoli iedź, prędzey záiedzieſz. Mruczał, nie uſłuchał, mowiąc: nie wierzę ia temu, á gdy dobrze zácinał koni, w poł drogi ták mocno przytárł o kámień, że od rázu koło złamał, tedy rad nie rad zábáwić ſię muſiał kołá inſzego ſzukáiąc. Gdyby był milczał y hárdo ſię woli Páná świątobliwego nie ſprzeciwiał, nie potkałby go był treſunek. Kto ſkromny w mowie, kocha milczenie, náucza Piſmo S. záchowuie Duſzę ſwoię od grzechu. *Qui cuſtodit os ſuum, cuſtodit Animam ſuam Prov*: 12. Cichy milczący, uchodzi rożnych turbácyi, fráſunkow, y ná dobre mu záwſze wychodzi milczenie, iáko Hiſtorya náſtępuiąca potwierdzi prawdy.

Zá czáſow Henryká II. Ceſárzá Echelredus Xiążę pobożne, nocą od ſług ſię ſwoich ukradáiąc ná lutrznią do Mnichow chodził, klęcząc ná modlitwie

áż do

áż do dniá. Nocy iedney ták czyniac, drzwi Kláſztorne nálazł zámknione, iednák moca ie otworzył, y Zakryſtyáná przebudził, ktory wſtáwſzy y uyrzáwſzy człeká w proſtym odzieniu, porwał go zá łeb, wiele mu policzkow zádał, nic nie mowiac: on dziwna cierpliwością áni mu ſłowá nie odpowiedział. Názáiutrz w Kápitule ſkárgę przełożył, y Mnichowi onemu do Wsi Argenás przyiść kazał, grożac iż ſię ták miał nád nim zemścić, że o tym wſzyſtká Gállia mowić miáłá. Oſadzono Mnichá, żeby ſzedł. A on mu záraz odpuścił, y tęż Wieś, w ktorey ſię bárdzo dobrze wino rodzi, dla Zakryſtyi dárował, ſadząc go bydź práwie dobrym Mnichem, ktory dobrze ſtrzegac urzędu ſobie zleconego, iż áni rozgniewány *Silentium* to ieſt milczenia nie przeſtapił. *Vincentius Belluacenſis Lib: 25. Cap: 13.*

Uwagá 1. Rozgniewány zwyczáynie y plagámi y ſłowámi zelżywemi karze bliźniego. Mogł y ten Zakryſtyan biiac go mowić: waguſie, czemu ſię po nocy włoczyſz, czemu ſpoczynkowi Zakonnemu przed Iutrznia przeſzkadzaſz, iednák wcále nic nie mowił, żeby *Silentium* to ieſt czáſu milczenia Zakonnego nie złamał, y ta obſerwa milczenia ták zmiękczył Xiażę, że mu nie tylko urázę y krzywdę zdrowiu uczyniona zupełnie odpuścił, ále nád to cnota milczenia ſwoiego Zakonnego wmowił w niego, że Klaſztorowi wiecznemi czáſy naylepſzey winnice ſwoiey uſtapił. *Uwagá*

Uwagá 2. Pan wielki bo Xiążę iednák usłuchał rády Chrystusowey, gdyż nie tylko odpuścił nieprzyiacielowi swoiemu urázę, ále go też udárował. A ty podleyszey kondycyi długo podobno gniew w sercu chowasz przeciw bliźniemu y zemsty prágniesz.

Uwagá 3. Kiedy go niesłusznie ten Mnich bił, słowá przykrego nie wymowił przeciw niemu, náśláduiąc Páná Iezusá, ktory nie raz przy okrutney Męce słowámi zelżywemi y ciężkiemi rázámi obłożony będąc, iednák iáko niewinny Báránek ná wszystko milczał. Odtąd náśláduy Iego cierpliwości y milczenia w rożnych przeciwnościách twoich, bo cichym obiecał błogosłáwieństwo doczesne y wieczne. *Beati mites, quoniam ipsi possidebunt terram.*

LX. SKROMNOSC.

Skromność y układność obyczáiow we dwoch należy záchowáć rzeczách: nayprzod wnętrznie, áby wszystkie námiętności dzikie, iáko to gniew, pychę, chętkę do zákazánych rzeczy trzymáć ná wodzy rozumu zdrowego; iáko náucza Cycero: *Modestia est continens moderatio cupiditatum.* Powtore, powierzchownie, áby wszystkie zmysły, członki, oczy, ięzyk, ręce, chodzenie, twarz wstydem miárkowáć, nie tylko im nie pozwaláiąc co przeciwnego práwu Bożemu y rozumowi, ále też y lekkości nie-

potrzebney, o czym oboygu ták S. Bernard mowi: *Skromność y myśl, y ciáło w ukłádności trzyma, kárku náchyla, pochmurnego poyrzenia oducza, twarz ſkromna pokázuie, oczy ſpuſzcza, śmiechow wielkich broni, iezyk miárkuie, obżárſtwo martwi gniew uśmierza, y poważnie uczy chodzić.* Skromność mowię weyrzenia ciekáwego y beſpiecznego oczom nie pozwala. Dał tey ſkromności przykład S. Hugo, ktory Biſkupem lat pięćdzieſiąt będąc, przez wſzyſtek czás Białogłowſkiey twarzy nie widział, teraz záś Ráiu Niebieſkiego piękność zá to widzi.

Pewna Senatorká Rzymſká, dowiedziáwſzy ſię, że dwá Synowie iey w dálekim kráiu Zakonnikámi zoſtáli, z wielkim koſztem y fátygą tám przyiácháłá, á nádzeie żadney nie máiąc o wyprowádzeniu ich z Klaſztoru, proſiłá, áby ich przynaymniey widzieć mogłá w hábicie Zakonnym, ále oni ſámi wzbrániáli ſię tego, ná oſtátek gdy ſię bárdzo przykrzyłá, ſkazáli do niey: niech (práwi) obiera ſobie álbo nas tu w hábicie krotko widzieć, álbo, ieżeli ſię w tym umartwi, pátrząc ná nas w Niebie ná wieki w lepſzym dáleko ſtánie. Co oná uſłyſzáwſzy y ná reflekſyą ſobie wziąwſzy, rzekłá: átoż wolę tu oczy moie umartwić, áby dáleko więkſze mogły mieć w Niebie ukontentowánie ſwoie, gdy pátrzyć będę ná uwielbione dzieci moie. ták ma o tym X. Węgrzynowic w Kazániu ná

Wtorek

wał, ſtrácił, y chce przy iego boku zoſtawáć, áż on ſię poſtrzegłſzy, zbránia ſię iey wſzelkiemi ſpoſobámi, záborgował ſię inſzego towáru, poiáchał ná iármárk, zárobił dobrze, y biedę odpráwił precz. Idzie dáley, áż potyka Szláchcicá ná iedney Wioſce ubogiey, á koło niego bogáto, po Páńſku, po Senatorſku, ſług kupá, y pomyśliłá ſobie, mogę ſię przy Dworze iego utrzymáć, ponieważ nád kondycyą y fortunę ſwoię wynoſi ſię. Zrozumiał Pan Szláchcic iáki koniec ma bydź iego wynioſłości, to ieſt nędzá, mizerya, zátym umnieyſzył áſſyſtencyi, uprzedał ſukien, á pieniądze ſchował do ſzkátuły, nie ákceptuie biedy, áż y tu biedá z biedą, kiedy ſobie mieyſce utráciłá. Bieży dáley, áż obaczy dziádá otárgánego, nędznego, urádowáłá ſię, o iuż też przy tym ſtáruſzku utrzymam ſię, poſtrzegł dziad, że biedá ku niemu dąży, wrocił ſię do Wsi, ná biegáć od cháłupy do cháłupy zá iałmużną, názbierał kilká ſzelągow, poſzedł do kárczmy, kupił ſobie kufel piwá y bochenek chlebá, wlazł ná piec, poiada y popiia; przychodzi biedá, pogląda po kárczmie, dziádá nie widáć, poyrzy ná piec, á dziad ná piecu figę iey pokazał. Záſmucona wychodzi z kárczmy, potyka ſię z chłopem piiakiem wierutnym, ucieſzona idzie zá nim, ſzepce ſobie: o iuż też to moy Pan ukochány będzie. Przychodzi piiak do kárczmy, każe ſobie dáć gorzałki,

rzałki, áż tu kárczmarká mowi: zápłać zá przeszła coś nápił, oto ná tey ściánie tyle kwáterek, ná szafie tyle gárcowek nápisánych poráchowáłá, uczyniło kilkádziesiąt złotych. Chłop się uchwycił zá głowę, y odrzekł się y odprzysiągł, że iuż więcey piiáć nie będzie , áni kiedy w kárczmie nogą nie postoi. Słysząc to biedá, w płácz, w láment, o moie nieszczęście! iuż też ostátnia nádzieiá upłynęłá. Nie dáwaycie tedy mieysca obżárstwu y piiáństwu, á chwalebną y potrzebną upodobaycie sobie trzeźwość y wstrzemięźliwość, ktora iest Mátką wszystkich cnot, y błogosłáwioną nádzieią ninieyszego y przyszłego szczęścia: *Sobriè justè, & piè vivamus in hoc sæculo, expectantes beatam spem, ad Tit: 2.*

LXII. CZYSTOSC.

CZystość iest cnotá pod iárzmem rozumu impety nieczyste hámuiąca, ták ią opisał Augustyn S. Wielkie iey dáie zálecenie S. Cypryan, bo ią ták wychwala: *Czystość iest ozdobá ludzi, podwyższenie pokornych, szláchectwo podłych, przybywánie ozdoby*: to iest sławy, fortuny, umnieyszenie grzechow, a rozmnożenie zasług y pociecha smutnych.

Agládyusz Sekty Pogáńskiey Młodzian, Cypryáná Czárnoksiężniká prosił, áżeby mu sposob podał, ktorymby S. Iustyny miłość sobie wymusił, záżywał tedy rożnych sposobow, áby się mu przysłużył,

żył, ále posłány zły duch gdy zástał czystą Pánnę ná modlitwie, Krzyżem S. ná czole y wszystkich zmysłách náznáczoną, powrociwszy do Czárnoksiężniká, powiedział mu: *iż żadney sztuki záżyć nie może przeciwko tym, ktorzy prawdziwie w Chrystusá wierzą, y iemu służą.* Usłyszáwszy tę odpowiedź Cyprian, Czárnoksięskiey náuki wyrzekł się, á Wiárę Chrystusową przyiął, y potwierdził Wiáry y czystości Męczeństwem swoim. Wdzięczny iest Oczom Boskim czysty człowiek, panieństwo iego godne iest tronu zapłáty Niebieskiey, ále w ten czas kiedy przestrzega czystości, nie tylko cielesney, ále y serdeczney, kiedy się zábáwia osobliwym nabożeństwem, częstym przystępowániem do Nayświętszego Sákrámentu, częstą y gorącą modlitwą, pilnym czytániem Książek Duchownych, słuchániem Słowá Boskiego, iáko tego wyciąga Apostoł po Pánnách: *Vt sit sancta corpore & Spiritu.* Wdzięczny Pánu Bogu czysty człowiek, kiedy oprocz czystości, stára się przy promieniách łáski Boskiey o rożne cnoty święte, to iest: kiedy w Duszy iego wydáie się miłość ku Pánu Bogu, ku bliźniemu, w usługowániu chorym, w cieszeniu smutnych, w iałmużnách ku ubogim, gdyż nápisał S. Bernard: *Tolle charitatem & castitas non placet.* Nie będzieli miłości, czystości cnotá nie podoba się. Czystość skárbem názywał pomieniony Opát S., zkąd Iustyná S. bár-

dzo ſię dziwowáłá, iż ludzie o ten ſkárb czyſtości Anielſkiey nie dbáią, lekce ſobie go ſzácuią, á dla niego wiele ſobie dobrego opuſzczáia, á ktorzy go máią, doznawáią dziwney Opátrzności Boſkiey.

Gdy S. Dorotę Pánnę ná plác śmierci zá Wiárę S. prowádzono, dziękowáłá Pánu Bogu mowiac: Dziękuię Tobie Miłośniku Duſz ludzkich Boże, że mnie do Ráiu Twego przyzywaſz, co ſłyſząc Sekretarz Stárościńſki ná imię Teofil żárty z Pánienki ſtroiac; rzekł do niey: Oblubienico Chryſtuſowa, pośliy mi z Ráiu twego miłego iábłek álbo roży. A oná odpowiedziáłá: uczynię ták záprawdę. Gdy iuż ná mieyſce przyſzłá; proſiła, áby kát nieco poczekał. Y modliłá ſię trochę Pánu Bogu, ſkoro ſkończyłá, ſtánęło Pácholę podle niey trzy iábłká w koſzyku, y trzy roże máiac. Y rzecze mu Sw. Dorotá: zánieś to Teofilowi, á powiedz: toć poſełá Pánienká S. Dorota, iákoś proſił, y oná obiecáłá z Ogrodu Oblubieńcá ſwego: zadumiáły głoſem wielkim záwołał: Prawdziwy BOG ieſt Chrześciáńſki, á nie máſz żadney w Chrześciánách obłudności, ktora prawdę Męczeńſtwem ſwoim potwierdził. Czyſtość ieſt troiáka, náucza Auguſtyn S. *Lib: de Viduitate* mowiąc: Dobra ieſt czyſtość Małżeńſka, lepſza Wdowia, á naylepſza Pánieńſka. Czyſtość Małżeńſka w tym Stadle ſię znáyduie, ktore ſobie dochowuie wiáry wzáiemnie, ktore nie dla roſkoſzy,

ále

ále dla Potomstwá, álbo dla uchronienia się niepowściągliwości, álbo z posłuszeństwá Małżeńskiego, używa wolności swoiey, y tákie Stadło ieżeli się godziwie poięło, otrzymuie błogosłáwieństwo od Páná Bogá, że się im Synowie zdrowi rodzą bez żadnego szwánku ná ciele; tákie sprawiedliwe Stadło było y czyste S Iádwigi z Henrykiem. Nie przepominałá czásow Kościelnych, Swiąt, Wigiliy, Piątkow, Postu wielkiego y Adwentu, przez ktore wszystkie czásy w powściągliwości z Mężem swoim zostawáłá Apostolską náukę pełniąc. Czásu iednego S. Prorok ná modlitwie zostáiąc dowiádował się od sámego Páná Bogá: *Domine quis habitabit in Tabernaculo tuo?* Pánie kto będzie godzien mieszkánia w Przybytku twoim Niebieskim? y usłyszał odpowiedź: *Innocens manibûs & mundo corde.* Ten ktory ma ręce niewinne y serce czyste. Tey wiádomości nie wątpię cáłym sercem prágniesz pobożny Czytelniku, iákim sposobem w swoim stánie trzymáć się przy tey niewinności y czystości, álbo iáko nábywáć cnot Pánu Bogu wielce się podobáiących, á człowiekowi potrzebnych do otrzymánia Krolestwá Niebieskiego? przysługuię się dobrey woli twoiey. Wiele sposobow Kátolicy używáią ná zwyciężenie pokus cielesnych, iáko to: rozmyślánie Męki Páná Jezusowey, strásznego Sądu Boskiego, wielkość mąk piekielnych, chronienie się prożnowá-

nia, częſte przyſtępowánie do Sákrámentow Swiętych, uciekánie od okázyi grzechowych, umartwienie ciáłá, modlitwá do Przenayświętſzey Pánny Máryi. Tych ſpoſobow záżywał S. Kázimierz Krolewicz Polſki, gdyż codzień ták ſię modlił.

Day w cichośći, day w czyſtośći,
Day mi życie ſpokoyne.
Przeciw złośći w ſláteczności
Day mi cnoty przyſtoyne.

Oto tedy naybárdziey ſtáray ſię (rádzi S. Bernard) áżebyś ſerce czyſte, dobre ſumnienie miał, álbowiem przyidzie dzień, ow w ktorym więcey ważyć będą czyſte ſercá, á niżeli dworne ſłowá, y ſumnienie dobre, niżeli pełne worki.

LXIII. SŁUZYC LUDZIOM.

IAko Sam Chryſtus Pan nie przyſzedł ná świát, żeby Mu ſłużono, ále y owſzem żeby On ſłużył dobru poſpolitemu ludzkiemu, więc grzechy ludziom iednym odpuſzczał, ſmutnych cieſzył, głodnych karmił, chorych uzdrawiał, umárłych wſkrzeſzał, y niezliczone łáſki y dobrodzieyſtwá świádczył. Náśládowcow też tey przyſługi ſwoiey chciał mieć Apoſtołow, kiedy im roſkázował: *Idąc ná wſzyſtek świát opowiádayćie Ewángelią, kto uwierzy y ochrzći ſię, zbáwion będzie, á kto nie uwierzy, potępion będzie.* Y uſłucháli: bo wyſzedłſzy przepowiádáli

wſzę-

wszędzie, ktorym Pan BOG dopomogł, y náukę ich utwierdzał przytomnemi cudámi. *Mar.* 16. Iáko náſtępcámi, ták y náśládowcámi byli y ſą do tych czas Kápłáni, ktorzy cáłym ſercem we dnie y w nocy ſłużą ochotnie zbáwieniu ludzkiemu. Nieprzeliczonych tákich Zelántow liczemy, z ktorych Grzegorz S. Biſkup Turoneńſki w náwroceniu Pogánow do Wiáry y grzeſznikow do pokuty żárliwości oſobliwey był przykłádem, ktory ſię pytał: wieleby ieſzcże w Neocezáryi ludzi w ślepocie Pogáńſkiey zoſtawáło? y gdy mu powiedziáno że tylko 17. rzekł: chwałá Bogu, tylem wiernych záſtał, gdym Biſkupſtwo przyimował, y po tych ſłowách ná inſzy ſię żywot przenioſł.

S. Bárláám puſtynią opuścił y odmieniwſzy ſzátę, Iubilerem ſię bydź zmyślił, áby do Wiáry Iozáfátá záchęcić mogł Syná Krolá Indyiſkiego. Gdy Krol dowiedział ſię, że Syn iego Chrześciáninem zoſtał, przez wſzyſtkie ſpoſoby ſtárał ſię, áby go do Oyczyſtych ſwoich zabobonow przyprowádził, ále nádáremnie, y owſzem ten zacny Młodzieniec y Oycá y cáłe práwie Kroleſtwo do Wiáry przywiodł. Wiedząc z Piſmá S. że miła y wdzięczna Pánu Bogu uſługá Duchowna, ochotnie ſię y ſámi pod czás Krolowie do tey zbáwienney uſługi poddáńſtwu ſwemu wtrącili, iák czytániem w Pſalmie 33. Dawid Krol Páleſtyńſki zwoływał do ſiebie dzieci máłe

ci máłe, y náuczał ich boiáźni Bożey. *Venite Filii, audite, timorem Domini docebo vos.* Podobney żárliwości był S. Oláwus Krol Norwegii, ktory nie kontentuiąc śię że Biſkupi y Kápłáni w Páńſtwie iego uſtáwicznie opowiádáli Ewángelią Chryſtuſową, ále y ſam. Powiedáią, że okazáłá śię Dobrotliwość y Miłość ku ludziom Bogá y Zbáwicielá náſzego, bo nieprzeliczony lud w krotkim czáśie Wierze Sw. pozyſkał. Niech śię wſtydzą Pánowie wieku tego, ktorzy miáſto promocyi więkſzey chwały Boſkiey y pomocy do zbáwienia ſwemu poddańſtwu, bliſko Kościołow ſtáwiáią browáry, kárczmy, z wielką przeſzkodą nabożeńſtwá, z zgorſzeniem poſpolſtwá, z ciężkim *cordolium* Xięży Plebanow. Ale iuż y domy y fortuny podobnych opreſſorow poniſzczáły, bo Pan BOG mſzcząc śię krzywdy ſwoiey pokarał. Záiſte ná coż śię zda choćby człowiek cáły świát zyſkał, ieżeli ſławę y Duſzę ſwoię ſtráci. Szláchetni Rodzice chcąc śię przyſłużyć dzieciom ſwoim, bogáto ſtroynych do wielkich wypráwuią Dworow, álbo do cudzych kráiow dla poleru obyczáiow, z dobrą przy tym nádzieią promocyi, ná honor álbo Urząd iáki, ále czáſem miáſto ſławy y honoru dla zepſowánych włáſnych ſwoich obyczáiow ná ciężką záſługuią wzgárdę y nieſławę: *Corrumpunt bonos mores colloquia prava.* Dobrzeć ſługo dobry y wierny, ieżeli śię Pánu dobremu ná uſługi oddaſz, y iego

dobrey

dobrey woli dafz się powodowáć, álbowiem práwie wzáiemnie ci odfłuży, gdy się o twoie dobro Duszne y doczesne stáráć będzie. S. Károl Kárdynał Rzymski. wiedząc z náuki Augustyná S. że prożnowánie szkodliwe y zbáwieniu y dobremu mieniu ná tym świecie, bárdzo tego przestrzegał, żeby Dworzánie iego nie prożnowáli, y dla tego káżdemu z nich prace y roboty náznaczał, żeby żaden áni godziny, áni kwádránsu przez dzień do prożnowánia nie miał. Náśládował tego przykłádnego stáránia, X. Michał Kunicki z Bożey Łáski y Apostolskiey Stolice Biskup Arsyneńskiey, Szufrágan, Kánonik y Officyał Generálny Krákowski, álbowiem chcąc ich w boiáźni Bożey utrzymowáć, roskazał áżeby się wszyscy ná modlitwy poránne y wieczorne do iednego schodzili się pokoiu, gdzie im sam y z Kápelánem prezydował, á kiedy ktory z nich opuścił ten chwalebny zwyczay, ieść mu nie kazał dáć w ten dzień. Podobał mu się tákże w Pismie Sw. wyrázony Dworzánin Krolowy Murzyńskiey, ktory gdy powrácał z nabożeństwá Ierozolimskiego do swoiey Ziemi, siedząc ná wozie czytał Proroká Izáiaszá, dla tego on też sługom swoim rożne Książki rozdáwał do czytánia, iáko to S. Ewángelia, Rok Niebieski, Tomaszá à Kempis y insze, iuż to do pobożnych, iuż to do politycznych obyczáiow służące. S. Serwulus czytáć nie umieiąc, Książki sobie

bie nabożne kupował, y umieiętnych ludzi prosił, áby mu ie czytáli. A teraz wielu tákich co umieią czytáć, á o Kśiążki nabożne nie dbáią, do Kośćiołá nie bierą: tákowi zákopuią talent od Páná Bogá sobie do pomocy zbáwienia dány. Nie zápomnisz MCia Dámo chustki, álbo wáchlarzyká, áni ty Dworaku nie zostáwisz kordelásá, á o paciorkách, o Kśiążkách áni dudu, dla tego też drugi iák dudá, przyszedłszy do Kośćiołá niespokoyny, wąsy sobie kręci, ledwo nie ukręci, wierci się, poglada tu y owdzie, iákby czego w głowie nie dostawáło. A rozumny y nabożny pátrzac ná tákich wártogłowcow, śmieie się iák z głupich, że się ieszcze nie náuczyli owego rozumu Sálomonowego: *Est tempus orandi, ridendi, vendendi, tacendi, loquendi.* W Kośćiele czás y mieysce do modlenia, w domu álbo ná rynku rozmowienia, kupowánia, przedawánia czásowi y mieyscu ákkomodowáć się należy.

Zápisána w Kśięgi, bo madra byłá y pobożna edukácya Dworzánow swoich przez J. W. IMCi P. Iozefá Mniszchá Márszałká Koronnego, ten rożney kondycyi máiac służacych, że nayczęśćiey y naydłużey rezydował w Wárszáwie przy Nayiáśnieyszym Krolu Auguśćie II. iednym roskazał, drugim perswádował, áby sobie káżdy z nich upodobał y obrał álbo náuki wyzwolone, iákie są szkoły, sztuká muzyczna, málárska y inne, álbo rzemiesło iá-

kie,

kie, obiecuiąc im od usługi swoiey dwie godziny ná káżdy dzień, ále ták rostropnie rozmierzał czás, że, gdy iedni pilnowáli náuki swoiey, drudzy iemu ássystowáli y usługiwáli, á gdy támci powrocili, oni się z pokoiu ná swoię náukę udáwáli. Potym wyuczywszy się, cáłym sercem dziękowáli zá łáskę pozwolonego czásu do nábycia, iuż to zdobiącego, iuż to pożytecznego tálentu. Szczęśliwemi y náder szczęśliwemi, ktorzy się do ták Pobożnych y przezornych Pánow dostáią ná usługi, bo się prożnowánia, (ktore okázya bywa do grzechu) uchronią, y náuczą się sposobow iák dobrego imienia nábywáć, y fortuny tentowáć ná świecie. Y służacy y pánuiący słuchaycie tákiey do was Exhorty S. Páwłá. *Słudzy posłuszni bądźcie Pánom, y w prostocie sercá wászego, nie ná oko służąc, ále iáko słudzy Chrystusowi. A wy Pánowie tákże sie záchowuycie przeciwko nim, odpuszczáiąc im groźbe: wiedząc iż ich y wász Pan iest w Niebiesiech, á nie mász u Niego względu ná Osoby. Eph: C 6.*

LXIV. LUDZKOSC.

ROzważáiąc to słowo Ludzkość, pytáią się ludzie Mądrzy w czym záwisłá? odpowiádáią zgodnie, że nie w tym, iż kto ma ciáło, Duszę y naturę ludzką: bo wiele iest ludzi naturę álbo przyrodzenie ludzkie bez wszelkiey ludzkości máiących, ále w tym, gdy w przyrodzeniu ludzkim znáyduie

ſię do ludzi ſkłonność, przychylność, łágodność, mowi Ambroży S. *Libr: de Off. 3. Publica ſpecies humanitas eſt, ut peregrinus ſuſcipiatur officiosè pateat advenienti janua.* Pewny to ieſt ludzkości kſztałt y włáſność, ludziom miłość y uczynność świádczyć káždego ochotnie y łáſkáwie przyiąć. Toć y Auguſtyn S. *Ille homo dicitur eſſe humanus, qui ſe exhibet eſſe hominem, & maximè officio ſuſcipit hominem.* Tego (práwi) zowiem ludzkim, ktory ſię pokázuie człowiekiem do ludzi przychylnym, y ludzi do ſiebie przyimuiącym. Było wielu ná świecie rożnych ludzi y wielkich Pánow ludzkością ſławnych. Chwali Piſmo S. ludzkość Abráámá, że gości rad w domu miewał, pielgrzymow álbo podrożnych do namiotu ſwego zápraſzał, y z namiotu ſwego odprowadzał. Y Melchiſedechá Krolá y Kápłáná chwali, co wracáiącemu ſię z woyny Abráámowi w drogę zábiegłſzy, chleb y wino ná niego y żołnierzy iego poſiłek ofiárował.

Chwala żywot B. Woyciechá Teologá Zakonu S. Dominiká, ktory Ceſárzá Wilchelmá tákim ſpoſobem y obyczáiem częſtował. Záprowádził go do ogrodá, á że to pod czás oſtrey y przykrey zimy było, wſzyſcy mu to zá złe mieć poczęli, ále iák do ſtołu záſiedli, záraz śniegi y zimno uſtáło, ciepło y ſłońce iáſne náſtąpiło, y iák w lecie dogaráło, ták: że ſzáty od gorącá niektorzy zwłoczyli,

ziemiá

ziemiá ſię zázieleniáłá y kwiáty wydáłá, y drzewá owoce doyźrzáłe, ptaſzętá rożne latáły wdzięcznie śpiewáiac. W tym Młodź grzeczna y urodziwa nie znáioma przyſzłá, ktora potráwy do ſtołu noſiłá. Iák ſię bánkiet ſkończył, wſzyſtko uſtáło, y láto y ptáſtwo y zimá ſię wrociłá, y do ſzat znowu udáć ſię muſieli, co ie byli złożyli. Nie tylko Pánom, Kápłánom, ále y żebrákom błąkáiącym ſię Izáiaſz Prorok w Rozd: 58. ludzkość rádzi wyświádczyć: *Egenos vagosq; induc in domum tuam*, álbowiem zá táką ludzkości cnotę doczeſna y wieczna ſzczodrobliwych czeka zapłátá, dokumentem náſtępuiąca Hiſtorya.

Był w Rzymié człowiek pobożny y dobry, ktory bez bráku ludzi Duchownych, iáko y ubogich do domu ſwego przyimował. Tráfiło ſię, gdy był iuż ſtáry, iż w rzeczách doczeſnych podupadł, y bárdzo ſię fráſował, że zwykłey uczynności ku gościom iuż podobno odpráwowáć nie będzie mogł. Gdy tedy iedney nocy wielce ſię o to fráſował, uſłyſzał głos mowiący do ſiebie: *Widziałem miłość twoie, ktoraś przez długi czás w przyimowániu gości podeymował, y dla tego przyſzedłeś do uboſtwá, chcę tedy nie tylko w przyſzłym żywocie ci to nádgrodzić, ále też y teraz. Powiedz tedy bogaczowi bliſkiemu iż ſie frymárczyć z nim chceſz ná winnice twoie, ktora że ieſt lepſza niż iego, bárdzo rad ná to zezwoli. A gdy ią bedzieſz miał, kopay*

w pośrzodku á naydzieſ ſkarb, iákiego Rzym ieſcze nie widział. Ná ten głos niedbał człowiek on, áż zá trzecim głoſem domyślił ſię Woli Boſkiey. Szedłſzy tedy on do bogaczá, ofiárował mu frymárk winnice. Ná co bogacz: z chęcią to uczynię y dopłácę, ponieważ lepſza twoiá winnicá. Ná co ubogi odpowiedział, niechcę, ále niechay winnicá zá winnicę idzie. Y ták ſię ſtáło. Tedy ubogi oznaymiwſzy to potáiemnie Synowi y dwiemá Corkom, ſzedł z niemi ná ono mieyſce, ktore mu było przez głos od Bogá oznaymione. Gdy tedy prácowicie kopáli bárdzo głęboko między okrutnemi kámieniámi, ſtátek mármurowy pełny wody, á ná wierzchu tego ſtátku gárniec ſzklány pełny wody, á ná wierzchu tego ſtátku gárniec ſzklány pełny bálſámu, u wierzchu záś tego gárcá, máły dzbánuſzek gliniány, á w tym trzy kámienie drogie: ſzmárágd, ſzáfir y kárbunkuł nie máłey wielkości náleźli. Nie ważac ſobie tedy oney wody, czerpáli ią, ktora záraz iák byłá wylana ná naczynia żelázne, ktoremi kopáli, iáko ich gdzie polaniem doſiągnąć mogłá, fárbę żelázną w piękne złoto odmieniłá. Bálſámem záś, iż wźrok ſłáby miał, oczy po kilkákroć námázał, doſkonáłego wźroku doſtał. A potym dowiedziáwſzy ſię że był Bálſam ták ſkuteczny, zá ſummę niezmierną pieniędzy go przedał. Tákże zá kámienie drogie bárdzo wielkie y obfite pieniądze

dze wziął. Y ſtał ſię bárdzo bogáty y doſtátni, zá co chwalił Páná Bogá, á po ſobie Syny y Wnuczętá w wielkiey fortunie zoſtáwił. *Cantipratanus p. 1. Lib. 2. Cp. 21: p. 2.* Przeto rádzi Xiążę Apoſtolſkie Piotr S. *Badźcie ludzkiemi, ieden drugiego gościem przyimuiąc bez ſsemránia 1. Petr. 4.*

LXV. BLOGOSLAWIENIE STOLU.

STárzy Chrześciánie mieli ten pobożny od Sámego Chryſtuſá wzięty zwyczay, że do ſtołu nigdy nie ſiedli, áż wprzod pobłogosłáwili, y nie wſtáli od ſtołu, áż Bogu podziękowáli, dla tego też byli *pingves terræ. Pſal. 12.* Tłuści ná fortunie y intratách, doſyć wſzyſtkiego mieli, BOG rozmnażał y przyſparzał wſzyſtkiego. S. Chryzoſtom powiáda: że ná tákim ſtole, ktory błogosłáwią, á potym nabożnie dziękuią, chlebá nigdy nie będzie nie doſtawáć: *Menſa ab Oratione ſumens initium & in Oratione deſinens nunquàm deficit, ſed fonte largiùs omnia nobis afferret bona.* Chwalebna tedy y potrzebna cnotá nigdy nie ſiádáć bez przeżegnánia y błogosłáwienia záſtáwionych potraw, áni od ſtołu odchodzić bez podziękowánia Pánu Bogu zá dobrodzieyſtwá Iego. Przykłádem niech będzie Xiążę Oryentálne Iob, ten Pan nigdy nie ſiadał do ſtołu bez poprzedzáiącey modlitwy nabożney: *Antequam comedam ſuſpiro,* ták Mądry, ták Zacny Pan nie wſty-

dził śię powinnego ku Karmicielowi swemu Bogu nabożeństwá odpráwiáć, czego śię teraz niektorzy dáleko podleyśi od niego wstydzą, y nie dopuszczáią tego w domu swoim, á ták pobożny y stárodawny pospolity zwyczay w zápomnienie idzie. Niech śię obaczą, y nástępuiąca od zániedbánia tey pobożnośći odstrászą Historya.

Pisze Mefret, nie dáleko Gálli Miástá w Niemczech, gdy Kápłan ieden kazał dla gośći, ktorych był záprośił, ná obiad ryby łowić, ułowiono coś cudownego y kosmátego ná kształt człowieká, zánieśiono to do izby iadálney, y ná kominie posádzono, do ktorego co żywo ná dziw biegło: dáno potym do stołu, á gdy iuż inni gośćie opuśćiwszy Błogosłáwieństwo do stołu śiedli, y smáczno pożywáli śmieszkámi śię zábawiáiąc, z nich ieden Kápłan opoźnił, ktory przyszedłszy, nim do stołu śiadł, zácznie głośno *Benedicite*, álbo Błogosłáwienie stołu, w tym pocznie ono cudo ułowione mruczeć y gniewáć śię, á po tym záwoła biádá ostátniemu! przeklináiąc owego Pobożnego Kápłáná: lecz gdy go tenże Kápłan záklął, y spytał coś ty iest? odpowie: iestem czárt y z wielą innych niewidomych, przyszedłem do tych ludzi, dla tego że stołu nie błogosłáwili, po tym mieliśmy ich przywieść do swárow, do bitwy, ále gdyś ty nieszczęśliwy przyszedł y przemowił, ućiekáć poczęli towárzysze moi, dla

tego

tego musiałem się gniewáć, á ná ostátek y sam nieszczęśnik zniknał. Iásna tedy rzecz iest, iák wiele złego ták ná ciele iák y ná Duszy ztad idzie, kiedy kto nie nabożnie bez zwyczáynych paciorkow Dárow Bożych pożywa. O co strofuie y dziwuie się S. Pálestyński Krol y Prorok: *O ludzie nierozumni! nie bądźcie táko koń y muł ktorzy nie máią rozumu, nie siádaycie do stołu táko bydło do żłobu, ále niech záwsze poprzedza żegnánie potraw, táko zwykli czynić Duchowni, Zakonnicy; oni długo á wásza skwápliwość choć krotko siebie y potráwy żegnáiąc, niechay ták mowi.*

℣. Błogosłáwcie. ℟. Błogosłáwcie.

OCzy wszystkich w Tobie máią usność Pánie, á Ty im dáiesz pokarm czásu potrzebnego. Otwierasz Ty Rękę Twoię, y nápełniasz wszelkie żwierze Błogosłáwieństwem. Chwałá Oycu, y Synowi, y Duchowi Swiętemu. Iák byłá ná poczatku y teraz y záwsze y ná wieki wiekow, Amen.

MODLITWA.

BŁogosław nam Pánie, y tym dárom twoim, ktorych z Twoiey Szczodrobliwości pożywáć mamy. Przez Chrystusá Páná nászego, Amen.

Pod czás obiádu strzeżcie się (upomina Chrystus) áby kiedy nie były obciażone serca wásze obżárstwem y piiáństwem. U Kápłánow y dawnych Pánow Kátolickich był zwyczay pobożny, że czytáno Zywoty SS., álbo Rok Niebieski, ieżeli się Rok

długi

długi zdáie, ieſt Dziennik Kśiążká ták názwána, w ktorym Zywoty SS. krotko zebráne y Medytácya po káżdym, ieżeli y ten do guſtu nie przypáda, niech Pan Bog da łáſkę, żeby ninieyſza kśiążká ſmákowałá, ktorey czytánie, y náuczy, y ucieſzy ná umyśle.

PO OBIEDZIE DZIĘKOWANIE.

℣. Błogoſłáwmy Pánu ℟. Bogu dzięki.

DZiękuiemy Tobie Wſzechmogący Boże zá wſzyſtkie Dobrodzieyſtwá Twoie, Ktory żyieſz y kroluieſz ná wieki wiekow Amen. Kyrye eleyſon, Chryſte eleyſon, Kyrye eleyſon. Oycze náſz &c. ℣ I nie wodź nas w pokuſzenie, ℟. Ale nas zbaw odezłego Amen.

℣. Niech będzie Imię Páńſkie Błogoſłáwione, ℟. Odtąd teraz y áż ná wieki.

MODLITWA.

RAcz miły Pánie ſowicie nágrodzić wſzyſtkim Dobrodzieiom náſzym dlá Imienia Twego żywotem wiecznym, Amen.

LXVI. EDUKACYA.

EDukácya dobrá náyprzod pochodzi z Woli y oſobliwſzey Łáſki Páná Bogá iáko w Piśmie S. czytałem: iż Zonie Mánuego, gdy ná modlitwie byłá, ukazał ſię Anioł, y rzekł: Dzieci nie máſz, ále poczznieſz y porodziſz Syná wielkiego Boátyrá,

pátrzże

pátrzże, ábyś winá nie piłá, áni żadnego piiánego nápoiu. S. Mikołay Biſkup Mireńſki urodził ſię z Pobożnych y Zacnych Rodzicow, zaraz w dziecińſtwie pokazało ſię, iáko Pan Bog ſobie Go obrał, y ná wielkie w Kościele Chryſtuſowym uſługi náznáczył, bo Dziecię zá ſpráwa Duchá S. pierwey pościć niżeli ieſzcze poczęło, pożywáiac pierśi innych dni często, á we ſrzodę y w piatek raz tylko w wieczor pokarm brało. Pomaga dobrey edukácyi życie przykłádne, życie świątobliwe Rodzicow: álbowiem wielka im dáie pobudkę do wſzelkiey cnoty y Boiáźni Bożey, gdyż poſpolicie z poćźciwośći dziátek, poćźciwości Rodzicow dochodziemy: *Non procul à proprio ſtipite poma cadunt.* Z tym wſzyſtkim bywáią Rodzice świątobliwi y dziátki też ſwoie z wielką pilnością w Boiáźni B. ćwiczą ſpoſobiąc wielkim ſtárániem iuż to przez Náuczycielow do pobożnośći, ſkromności y nábożeńſtwá (według dáney informácyi w Kśiążce Delicye Dziecinne) ſpodziewáiąc ſię po ták dobrey Edukácyi wielkiey z nich pociechy, iednák przecię nie wſzyſcy do ozdoby, do pociechy, do ſławy, do ukontentowánia Rodzicom ſwoim bywáią, y owſzem konfuzyą Familii dla złych obyczaiow ſwoich przynoſzą. O iák wiele Oycow y Mátek nie raz zálámentowáć muſzą: *Filios enutrivi, ipſi autem ſpreverunt me*, kędyż moie nádzieie? kędyż moie bole w rodzeniu? nie-

wczáſy w wychowániu, koſzty, nákłády, teraz miáſto pociechy, utrápienie, konfuzya odnoſzę z dziátek moich, gdyż w nich áni nábożeńſtwá do P. Bogá, áni ućzciwości ku Rodzicom, áni ſkutku náuki, áni chęci do dobrego nie máſz, y owſzem złe, krnabrne, ſwawolne, zkąd áni u P. Bogá łáſki, áni u ludzi dobrego imienia nie máią. *Ira Patris Filius ſtultus, & dolor Matris, quæ genuit eum. Prov. 14.* Nie lámentuycie Pobożni Rodzice, doſyć żeście nie zániedbáli pilnego około ich edukácyi ſtárániá, ráczey niech ſię fraſuią owi lekkomyślni Oycowie y Mátki, ktorzy iuż to złym życiá ſwego przykłádem, iuż to pieſzczonym y pobłażáiącym wychowániem gorſzą dzieci ſwoie máłe do przęklęctwá y piiáńſtwá bárdziey, niż do nábożeńſtwá ſpoſobią y nákłániáią. Piſze S. Grzegorz o iednym dziecięciu pięcioletnym, ktore od niezgodnych Rodzicow náuczyło ſię było kląć, á gdy go Oyciec o to nie karał, z rąk Oycowſkich od czártow porwáne ieſt do piekłá, ſnać y w máłych leciech (iáko Teologowie mowią) *malitia ſprevit ætatem.*

Mieſzczká iedná częſto ſobie podpiiáłá, máiąc Jákobá Synaczká máłego częſto też y iemu do kubká po trochu wodki wlewáłá, dziecko podpiwſzy ſobie iák widziało y ſłyſzało od piiakow, taczáło ſię też y śpiewało. Cieſzyłá ſię Mátká że Dziecię weſołe, śmiali ſię y ludzie przytomni, á gdy częſto

dlá

dla ucieſzenia Gośći wołáłá: Kubuś, Kubuś przynieś ſwoy kubek, náleię ci tego rozweſeláiącego trunku, nie ſprzeciwiáło ſię dziecko, ále powoli záprawiáło ſię do piiáńſtwá. Kiedy iuż doſkonały uroſł z niego Kubá, piiał też y wodki nie potrochu ále kupá, co widząc Mátká, poczęła ſię fraſowáć, że pobłażániem ſwoim do piiáńſtwá przyzwyczáiłá Syná, więc w onym kubku, w ktorym miał upodobánie y z niego częſto piiał, kazáłá námálowáć Niebo z Gwiazdámi y Aniołámi, á gdy przyiachał z drogi nálałá mu w on kubek wodki, rozumieiąc że ſię iednym będzie kontentował, á gdy drugi y trzeci łyka, Mátká ná niego nárzeka: á moy Synu coż to robiſz Niebo ſobie ták śliczne przez piiáńſtwo utráciſz? odpowiedział: y owſzem Páni Mátko Niebá ſię dopiiam. Utrápiona Mátká potym w tymże kubku kázałá námálowáć ogniſte piekło z ſzátánámi. Trzeciego dniá przychodzi y iuż záſtáie nálány pełny kubek wodki, Mátká ſię ſpodziewáłá, że gdy obaczy ſzátánow, przelęknie ſię y połowę tylko wypiie, on od rázu wypił wſzyſtko, co widząc Mátká rzecze: o moy Synu iákżeś ſię nie przelakł ták ſtráſznego bieſá? rzecze: ná złość wſzyſtko do kropli wypiłem, żeby mu y ná dnie nie zoſtáło.

Tácy Rodzice miękkim y pobłażáiącym wychowániem dziátek bywáią im okázyą dalſzego rozwiozłego żyćia według dawney przypowieśći.

 Mollis

Mollis educatio insolentes facit pueros, ktorych potym y śliczne Niebo, y gorace piekło od rozpustnego życiá nie odstrászy: *Curavimus Babilonem & non est sanata.* Przeto dzieci niewinne nie daycie się truć pochlebstwem Rodzicow. Wy záś młokoszowie Synaczkowie, ktorzy znáyduiecie sie krnabrni, uporczywi, niepossuszni Rodzicom y Náuczycielom prowádzącym was do dobrego, odstąpcie imprezy y uporu wászego, z pilnością słuchaycie náuki y przestrogi Oycowskiey, y nigdy nie lekce sobie ważcie nápominánia Mátki wászey, á ták urośniecie w sławę, w fortunę przed świátem według obietnice Pismá S. Prov: 1. *Patris tui & legem Matris tuæ ne dimittas, ut addatur gratia capiti tuo & torques collo tuo.*

LXVII. BŁOGOSŁAWIENIE RODZICIELSKIE.

BŁogosłáwieństwo iest troiákie: Boskie, Rodzicielskie, y ubogich. Po Błogosłáwieństwo Boskie (powiáda S. Máteusz w Rozd: 19.) że się ubiegáły y máłe dziatki do P. Jezusá, áby im błogosłáwił, kładł tedy Ręce swoie nayłáskáwszy Jezus ná głowy ich y błogosłáwił im. Ale Káznodzieia rádzi máłym dziátkom, żeby też sobie ná błogosławieństwo Rodzicielskie zásługowáły, gdyż y to drugie wielce im potrzebne y pożyteczne. *Be-*

nedictio Patris firmat domos Eccl. 3. Godne záś łáſki y błogosłáwieńſtwá dzieci, ktore miłuią, ſzánuią y w potrzebie rátuią Rodzicow ſwoich. Benedykt Pápież, gdy w ubogim odzieniu Mátká do niego przyſzła, nie wſtydził ſię iey, ále mile y wdzięcznie iáko Mátkę przyiął. S. Kutmánus Angielczyk, po śmierci Oycá máiąc Mátkę ubogą y chorą, gdy mu iuż ſwoiey ſubſtáncyi nie ſtáło, żebrał ná nię, áby ią żywił y ſuſtentował. Tomaſz Morus ſławny Kánclerz w Anglii, á potym Męczennik Chryſtuſow będąc iuż ná naywyżſzey godności, bo drugi po Krolu, ták Oycá ſwego ſzánował, że, kiedy ſię miał żenić do Oycá przyſzedł, przed nim ná kolána klęknął, o błogosławieńſtwo proſząc: to Syn práwdziwie ſzánuiący Oycá nic bez woli Oycowſkiey czynić niechcący. Ná gniew záś Boſki y przeklęctwo Oycowſkie y Mácierzyńſkie záſługuią dzieci złe, uporczywe, obłudne. *Filio doloſo nihil erit boni.* Prov. 14, Ale też y wy Oycowie posłuchaycie Duchá S. Sap. 4. *Ex iniquis omnes Filii qui naſcuntur, teſtes ſunt nequitiæ adverſùs Parentes interrogatione ſua*, że ciebie dzieci nie ſzánuią, znák to ieſt, żeś y ty przedtym Rodzicow twoich nie ſzánował. U Segnerego czytałem: iż gdy zá łeb włoczył Syn Oycá áż do progu, Oyciec zawołał: ſtoy, ſtoy Synu, iuż mnie dáley nie ciągniey, bom iá też poty Oycá moiego ták włoczył.

LXVIII. PRAWO.

CYcero Orátor Rzymſki powiadał: że práwá publiczne poſtánowienie ſą dla dobrá Miáſt y Obywátelow ich, dla záchowániá zdrowiá, życia ludzkiego y utrzymánia miłey zgody y pokoiu. Więcey by ſię znáydowáło zaboyſtwá, krádzieży y innych krymináłow, gdy by Práwá ſłuſzne hultáiom ciężkim nie odgrażáły karániem, ták powiedział S. Izydor *Libr: Etymolog:*

Práwá Duchownego lub Swieckiego doſkonáła umiętność poczyniłá iednych Wielmożnemi, drugich fortunatámi, lubo mieli niektorzy dziedziczne Dobrá, ieſzcze biegłością y ſubtelnością ſwoią w práwie więkſzego ſzczęściá nábywáli: *Major hæreditas venit à jure* powiedział Cycero. Przydatek pomieniony, ieżeli ſię ſpráwiedliwie doſtáł ſzczęśliwy: *Bona eſt ſubſtantia, cui non eſt peccatum in conſcientia.* Eccl: 13. ieżeli záś z krzywdą bliźniego, ná máło ſię przydádzą intráty niezbożnie nábyte: *Nihil proderunt theſauri impietatis.* Prov: 10. gdyż bárdzo predko z rąk włáſnych wydrą ſię.

Zá Królá Zygmunta Zámoyſki Polſki Senátor, kiedy Trybunał wprowádził pierwſzy raz do Polſki, we dwá Roki probuiąc ſpráwiedliwości Pánow Deputatow, námowił Szlachcicá, żeby ná niego ſkarżył, że dwie tylko máiąc Wioſki niewinnie iednę mu

záiáchał

Trybunał Polski

záiáchał y odebrał, kazał ſobie pozew wydác ná Trybunał, ktory odebráwſzy roſkazał bogáte ſzuby, konie, rzędy, rozeſłáć między Pánow Deputatow y Pátronow, ſkárżąc ſię że ten á ten Szláchcić mnie pozywa, śmiáłość iego wielka, ktory wprowádziłem Trybunał, ná tenże mnie pozywáć. Obiecáli ſłużyć y ſłużyli, ták: że ſentencyá pádłá, żeby y drugą Wioſkę odebráć temu Szlachcicowi: Záproſił tedy Zamoyſki do ſiebie tychże Deputatow ná bánkiet, y obligował, żeby w tychże ſzubách, ná tychże koniách do niego ſtáwili ſię, ktore od niego w podárunku wzięli. Stáwili ſię; dopiero po ſkończonym ſtole, uczyni do nich przemowę táką: Mości Pánowie tákże to ſpráwiedliwość ná Trybunale utrzymuiecie? iam Szláchcicowi niewinnie záiáchał Wioſkę y drugąście mnie przyſądzili? godziſz ſię to? záwołał! Dworzánie poodbieraycie to wſzyſtko od nich, co z mego podárunku máią, y ták iedni bez ſzuby, drudzy piechotą, bo im złote ſzuby odebráno, powrocili. I ztad ſię Trybunał zowie *à Reo Pagus*, że Wieś nieſłuſznie odebráć przyſądzono ubogiemu Szláchcicowi.

Niechayże ſię nikomu nie podoba krzywdá bliźniemu uczyniona, żeby ſię przed Swiátem y Niebem nieſpráwiedliwości ſwoiey nie wſtydził. Prá-wdę kocháć, á kłámſtwá nie náwidzić náleży, álbowiem kłámſtwo grzechem ieſt záwſze, dla tego kłá-

máć

máć zákázuie Piſmo S. *Non mentiemini, nec decipiet unusquisq́; proximum ſuum* Levit: 19,

LXIX ZGODA.

W Káżdym Stánie miłość y zgodá wzáiemna potrzebna. Te cnoty zalecał Chryſtus Pan Apoſtołom ſwoim y ich Náſtępcom Kápłánom, owemi ſłowámi: *po tym wſzyſcy poznáią, żeście moiemi Uczniámi, ieżeli ſie wzáiemnie kocháć bedziecie.* Zgodá bydź powinná w Stánie Szláchetnym. Ná Seymie iednym między Pány byłá wielka rożnica około obieránia Krolá, tá ſtroná ná tego wołáłá, druga ná inſzego, owo káżdy w ſwą. Panię iedno widząc ták wielką niezgodę, y do czego ſię ściągáło, á był wielki Mowcá, to go tylko ſzpeciło, iż máłego był wzroſtu, wyſtąpił ná gradus, áby też między niemi ſwą ſentencyą powiedział. Widząc ták máłego guza poczęli ſię wſzyſcy śmiáć, mowiąc: ſłuchaycie: á on to w żárt obrociwſzy ſię, powiedział: á coż gdybyście Zonę moię widzieli, co nie ieſt tylko mnie do páłá, dopiero ſię ięli wſzyſcy śmiać. Trochę ſię ucíſzywſzy, powiedział: Pátrzcieſz MCi Pánowie ná nas dwoie ludzi ták máłych: gdy ſię nie zgádzamy, tedy czeladź y rządy w domu, y máiętność ſzkodę ponosi, á coż rozumiecie o tym Páńſtwie czy nie zginie, ieżeli ſię wſzyſcy rozerwiecie? Oną przypowieścią ták ich mocno wzruſzył, że ſię záraz wſzy-

ſcy

ſcy ná iedno zgodzili. Zgodá między Brácia znaydowáć ſię záwſze powinná, ktorey ſławny czytałem przykład. Gen: 13. Abráhám y Lot Brácia rodzeni bogácze wielcy w trzody, w owce y bydło rozmáite, gdy ſię czáſu iednego Páſterze ich z ſobą powádzili: mowił Abráám do Lotá, żebyśmy ſię kiedy nie powádzili, Brácia bowiem ieſteśmy, rozłączmy ſię, ieżeli ty poydzieſz w práwą ſtronę, ia poydę w lewą, ieżeli ſię ty udaſz w lewą, ia ſię udam w práwą ſtronę, áby między námi zwády nie było. A w Roku Niebieſkim czytałem o Sw. Peregrynie, ktorego o Kroleſtwo po Oycu zoſtáwione z Brátem ſię roſpieráiącego Anioł upomniał, áby ſię ráczey ſtárał y proſił o Kroleſtwo Niebieſkie, á nie o ziemſkie, ktorego ſzczęście y wſzelka ozdobá iák cień prędko przemiia. Odradza w práwne terminy wchodzić Káznodzieiá Boſki, *Cap: 8. Non litiges cum homine potente, ne fortè incidas in manus illius.* Y Chryſtus Pan w Ewángelii u Máteuſzá Sw. w Rozd: 5. *Temu, ktory ſię chce z tobą práwowáć, á ſuknią twoię wziąć, puść mu y płaſzcz.* Podáie Doktor Páryſki potrzebną do Spowiedzi náukę, *Th: Dogm: Lib: 3. de pecc: A. 5. p 8.* Zauſznik, ktory ſkrytemi obmowiſkámi porożnił Przyiacioł, nie ma bydź rozgrzeſzony, poki onychże ile można między ſobą nie poiedna: á gdy tego dokazáć nie może, trzebá áby im wprzod nádgrodził ſzkody, ieżeli iákie z tego támci popádli. Z

tym iednák wſzyſtkim ciż Teologowie náuczáią, że w tym ná czás może ſię tráfić grzech tylko powſzedni: *Ratione indeliberationis & inadvertentiæ*, to ieſt, kiedy kto nierozmyślnie, álbo żártem wygadał ſię z czym tákim, co może ludzi powádzić.

X. Andrzey Załuſki, Biſkup Krákowſki miał raz ná obiedzie Páná Fránciſzká Mikláſzewſkiego, Pátroná Grodzkiego, rozumu wielkiego, ále y brzuchá nie máłego. Był ná ten czás przy ſtole y X. Formiká, Nadworni iego Doktor oſobiſty, ále miernie tłuſty. Chcąc ſobie Xiąże Biſkup y przytomnym uczynić rozrywkę, rzekł do nich bliſko ſiebie ſiędzących: powiedzcie ſobie Wć co? Odezwie ſię Xiądz Formika: *Propter ſcientiam & experientiam, multa Regna & Provincias luſtravi, & nullibi vidi tam magnum Bacchum.* Odezwał ſię Mikláſzewſki, ále nie rozgniewał ſię, gdyż był żártobliwy. *Certè & ego cùm eſſem Studioſus tempore vacationis & aliquando vagationis multos virides percurri campos, & nullibi tam grandem vidi Formicam.* Wſzyſcy ſię rozśmiáli, Páná y Gościá ucieſzyli.

LXX. LASKA BOSKA.

Łáſki Boſkie Auguſtyn S. názywa błyſkániámi, świátłá wiecznego, ktorym oświecony rozum ludzki iáśnie uznáwa prożność świátá, á Niebieſkich Dobr prawdę. káżdemu z nas dána ieſt, łáſká

łaſká wedle miáry Dáru Chryſtuſowego, bo káżdemu potrzebná iáko nápiſał S. Páweł do Effezyán w Rozdź: 4. *Łáſká Boſká ſłábego człowieká trzyma; broni od grzechu, y zguby wieczney.* Doznał tego ná ſobie S. Krol y Prorok Dáwid, y w Pſalmie zápiſał w ten ſens: *gdy by nie był P. Bog nie porátował, iuż o máło nie doſtáłá ſie Duſzá moiá do piekłá.*

Bálwierz ieden wieprzá cudzego ukradł, do ſkrytego kármniká wſádził, á ten człowiek iednák uczynki miłoſierne czynił, tym czáſem przyidzie bogáty Jezus w Oſobie ubogiego: á iż był bárdzo zároſły potrzebował,żeby włoſow mu uſtrzygł,on záraz uczciwie powſtáwſzy, ludzkość mu wſzelka pokázał, á wziąwſzy nożyce włoſy mu ſtrzygł, y gdy to pilnie czynił, obáczył że pod włoſámi miał w tyle dwie oczy, zlęknie ſię y zdumieie, á co by to było, z ſtráchem ſpyta? A On odpowiáda: iám ieſt Jezus,wſzędzie y wſzyſtko widzę,á te ſą Oczy, ktoremim y wieprzá przewidział, ktoregoś nie dawno do kármniká wſádził, y záraz zniknął. A Balwierz obaczywſzy ſię czego ſię źle ważył, doſyć uczynieniem oczyścił. *Petrus Damian: Epiſtola* 8. *Cap:* 8.

Łáſká Boſká trzyma ſłábych, żeby nie upádli, upádłych záś w ciężkie grzechy litościwie podnoſi do pokuty do popráwy żyćiá, ná mocnym przedſięwzięcia ſtáwia fundámencie, iáko Dawidá, Publikáná, Piotrá, Mágdálenę y innych bez liczby *Alle-*

vat Dominus omnes qui corrunt, & erigit omnes elisos. Psal. 144. Łáska Boska bogátemi ludzi czyni *Benedictio Domini divites facit*, ktorzy o to uszczęśliwienie pokorna prosza modlitwa, iáko przyrzekł Pan Jezus *Math*: 21 *Omnia, quæcunq; petieritis in oratione credentes accipietis.*

LXXI. WDZIĘCZNOSC ZA DOBRODZIEYSTWA.

WIelkich Pánow bywáła wielka *Generosia* w wyświádczeniu Dobrodzieystwá, iáko świátowe pisza Historye. Trosyllus Cynicus przyszedłszy do Antygoná Krolá prosi o grosz, áż Krol odpowie? *Regium non est hoc dare.* Nie iest to Páńska dáć grosz ieden, álbo dziesięć, ále tysiąc. Wielkiego Alexándrá, kiedy tám pewny człowiek o coś máłego prosił, on mu cáłe Miásto dárował, á gdy żebrak hoyności się zádziwiwszy przyiąć Miástá niechciał, mowiąc: że nie przystoi ná Stan iego bydź Pánem tego Miástá, odpowiedział Alexánder: *Non quæro quid te accipere deceat, sed quid me donare*, o to się ia nie pytam co tobie wziąć przyzwoita, ále co mnie dárowáć. Wielka to wspániáłość Pánow y Krolow Ziemskich byłá, że tyle dáwáli, y dáiąc ták wiele za máło sobie poczytáli, á ktoż wspániálszy iák Bog nász? *Magnus Dominus & laudabilis nimis. Psal:* 47. Wielki to Pan y chwalebny wielce, wielki w

dárách

dárách y w dziełách ſwoich, cokolwiek dáie y czyni, wſzyſtko wielkie, dobre y doſkonáłe *Omne datum optimum & omne donum perfectum de ſurſum eſt, deſcendens à Patre Luminum Iacob 1. v. 17.* Iáko Abráam Pátryárchá gwiazd Niebieſkich poráchowáć nie mogł, ták nie przeliczone ſą łáſki y dobrodzieſtwá, ktore grzeſzny człowiecze od P. Bogá odbieraſz. Wziałeś ciáło, wziałeś Duſzę, bierzeſz żywot y zdrowie, ile odetchnienia y pulſow w ciele, tyle dobrodzieyſtwá y Dobr Boſkich bierzeſz, ták wiele ſłużacych do życia doczeſnego potrzeb, ále dobrá doczeſne piáſek to, ktorego liczyć nie kazał: *Suſpice Cœlum* weyrzey w Niebo, podnieś myśl, reflektuy ſię, iákać chwałę y błogoſłáwieńſtwo álbo ſzczęście wieczne zgotował! iák wieleć do oſiągnienia tey chwáły y błogoſłáwieńſtwá ſpoſobow y pomocy przez Syná Swego Iednorodzonego obmyślił! iák wieleć udzielá łaſk y dárow, pomocy nádprzyrodzonych świátłem Duſzę oświecáiacych: *numera ſtellas ſi potes.* Pátrzże tedy w Niebo, pomniy ná Bogá Dobr tych Páná, y poki żyieſz, zábáwiay ſię liczbą tych dobrodzieyſtw, bo to trzebá będzie czáſu ſwego ráchunek z tego dáć. Iák záżywałeś dárow Iego, czy byłeś wdzięczny y pámiętny oddáć Mu cześć y chwałę zá hoynie wzięte dobrodzieyſtwá, przyczyniłeś ſobie tálentow nowych, ieżeliś przeſzłe P. Bogu záwdzięczył. *Optima beneficiorum*

cuſtos

custos & ipsa memoria beneficiorum & perpetua confessio gratiarum. S. Chrysost: super Math: Hom: 2. Doznał tey ſzczodrobliwości Boſkiey ná ſobie Dawid S. kiedy czáſu iednego paſł trzodę Oycá ſwego, gdy Lew porwał mu báráná, nieuſtráſzony Młodzieniec odważył ſię go gonić, y w Pánu Bogu ufáiac wyrwał mu báráná z páſzczeki, á gdy ſię ná niego Lew okrutny rzucił, porwał Lwá zá gárdło, y udawił go: toż drugi raz niedzwiedziowi uczynił, co on iáko nábożny y mądry uważáiac, iż oná moc zwyczay y śiłę ludzką przechodziłá, ſobie nie przypiſował: ále pokorne dzięki zá zwycięſtwo oddawał P. Bogu ſámemu, iáko w Pſal: 17. mowi: *Pan Siłá moiá y Ucieczka moia.* Ktorego Dobrodzieyſtwá że był wdzięczny, pobłogosławił mu Pan Bog, że Goliátá trupem ná plácu położył, ſzátáná od Saulá odpłoſzył, dwieście głow Filiſtynow pobitych prezentował, Krolem zoſtáwſzy kilká rázy Woyſká ich niezliczone poráził, á ponieważ ſiedm tych dobrodzieyſtw náráchował, poſtánowił káżde Dobrodzieyſtwo Boſkie oſobną nádgradzáć chwałą, dla tego też ſiedm razy ná dzień Pánu Bogu dzięki oddawał, iáko w Pſalmie 118. wſpomina: *Septies in die laudem dixi tibi super judicia justificationis tuæ.*

Człowiek wdzięczny Pánu Bogu y ludziom zá odebráne łáſki, przyczynia ſobie dobr ziemſkich, ále z domu hárdego niewdzięczniká nigdy złe,

nigdy

nigdy ubostwo nie wynidzie, mowi Pismo S. *Qui reddit mala pro bonis, non recedet malum de domo ejus. Prov: 27.* Wdzięczność y niewdzięczność ludzką obiáśniam Figurą Pismá S. ná dwoch ptakách, to iest ná kruku y gołębicy; ktore przez niemáły czás w zámkniętey Arce Noe opátrywał żywnością. Gołębicá iest Symbolum wdzięczności ponieważ, wypuszczona z Arki, przyniosłá gáłązkę oliwną, nieiáko dziękuiąc zá pożywienie Noemu: S. Chryzostom o tym mowi: *Iustus meliori spe concepta emittit columbam, quæ miram præsefert gratitudinem*: nád to ma to gołąb w sobie, iż zá káżdym ziarnkiem głowę y oczy do gory podnosi, y tym postępkiem, człowieká uczy, z iákim nabożeństwem y dziękczynieniem Pánu Bogu pokármow y rożnych dárow Iego używáć. Drugi ptak, to iest kruk, znáczy niewdzięcznych żárłokow: bo iáko kruk lubo go Noe cáły rok karmił, lepiey niż gołąbká, bo gołąbká ziárnem, kruká záś podobno ná czás y mięsem; iáko *avem carnivoram*, á przecię kruk wypuszczony z Arki o Kármicielu swoim áni wspomniał, nie wrocił się do Arki ná podziękowánie onemu. Niewdzięcznych ludzi, wdzięczność bestyi leśnych ieszcze záwstydzi.

Wspominam Historyą u Sofroniuszá nápisáną: że gdy Gerázim Opát S. w pewney podroży swoiey, nápadł lwá okrutnego strásznie ryczącego, kto-

ry obaczywszy przemiiáiącego Opátá, począł się zbliżáć ku niemu, co dáley, to bárdziey ryczac, stękáiąc, á nogę iednę podnoszac, y iákoby ią podáć do rąk iego prágnac. *Cùm igitur vidisset leo senem, ostendebat illi vulneratum ex infixo aculeo pedem, flens quodammodo & obsecrans, ut illi curam adhiberet*, odwáżył się Stárzec S. poczekáć lwá onego ná mieyscu, y kiedy przyszedł do niego podáiac mu onę nogę, obaczył że tárnią iákąś ciernista y ostra zákłota, á práwie wszystká iuż záropiona byłá, wziąwszy ią tedy w ręce swoie, wyiął mu onę tarnią, wychędożył ránę y záwinął iák mogł naylepiey, zá ktore dobrodzieystwo owá ták strászna bestya, iáko piesek ieden odstąpić więcey nie chciáłá od Opátá S. że potym sobie náwet wodę ná nim, iáko ná iednym powolnym osiełku do Klasztoru woził. Odtąd iuż nie bądź grubiánem Kátoliku, náucz się wdzięczności, á gdy zá máło Pánu Bogu y ludziom będziesz wdzięczny, spodziewáy się, że ieszcze weźmiesz więcey. *Invitat ad magna, qui gratanter suscipit modica. Cassiodorus.*

LXXII. SŁOWA BOZEGO SŁUCHAC.

POtrzeba słucháć Kazánia z pilnością y uwagą, bo táka iest Wola Chrystusowa: *Qui ex Deo est, verba Dei audit. Ioan: 8.* Ná tym fundámencie nápisał

pisał Bernard S. *Kto prawdziwie Páná Bogá miłuie, y wiecznego prágnie ßczęścia, ten rad słowá Bożego słucha, y goraco ie wypełnia.* Zá częste y pilne słuchánie słowá Bożego, obiecał BOG Wszechmogacy nie tylko Niebieskie, ále y dobrá ziemskie: *Si volueritis audire me, bona terræ comedetis Isaiæ 10.* dokumentem obietnice stáłi się oni ludzie *Marci 8.* ktorych było cztery tysiące, á przez trzy dni ná puszczy o głodzie trwáiąc z wielką pociechą słucháli Kazánia Chrystusowego, ktorych widząc zgłodniáłych, ulitował się ich, y mowił do Uczniow: *Zal mi tego ludu, iż oto iuż trzy dni trwáia zemną á nie máia coby iedli: A ieżli ie opußczę głodne do domow ich, ustáną ná drodze: bo niektorzy zdáleká przyßli.* Więc siedmioro chlebá połamał, áby Uczniowie przed nich kłádli, iedli tedy, y náiedli się, y zebráli ieszcze co było ułomkow siedm koszow.

Powiedział Chrystus Pan, że *nasieniem iest słowo Boże,* toć pożytek czynić powinno! były te czásy, kiedy słowo Boże iák nasienie pożytkowáło w Duszách. S. Wincenty Ferreryusz swoiemi Kazániámi ná dziesięć tysięcy nierządnic do pokuty náwrocił. S. Antoni Pádewski dwunastu łotrow do Zakonu, Lichwiarzow do miłosierdzia, Heretykow do Wiáry, piiakow do wstrzemięźliwości nie máłą liczbę náprowádził, ták przed tym słowo Boże pożytkowáło. Czym się to dzieie? że temi czásy słowo Bo-

że álbo máło, álbo nic pożytku nie uczynił Ieżeli w ktorey, tedy w záłożoney máteryi iedno ná drugie zwala, słuchácze ná Káznodzieiow, Káznodzieie ná słucháczow. Od pierwszych záczynáiac: mowcie nayprzod z Káznodzieiow winá, bo przed tym Káznodzieie byli Swięci, ludzie Apostolscy, przykłádni, teraz iák y my ludzie, *Sicut populus, sic Sacerdos.* Prawdá że przykład życia naylepszy Káznodzieiá, prędzey wmowi y wyperswáduie, niżeli ięzyk y piękna wymowá. Słowá bez przykłádu życia są to strzelenia bez kuli, huk uczynią, ále nikogo nie przeráżą, áni zábiią. Prawdá to że Káznodzieiá bárdziey przykłádem życia kazáć powinien, á niżeli słowy, ále też y to prawdá, że choćby Káznodzieiá nie ze wszystkim był przykłádny, ieżeli przecię do dobrego nápomina y zdrową náukę dáie, czynić potrzebá, bo Chrystus powiedział o Fáryzeuszách: *Zásiedli ná Stolicy Moyżeszowey, cokolwiek wam roskażą, czyńcie, Iona 1.* Ionas Prorok zbieg to był od Páná Bogá, nieposłuszny, uporczywy, niecierpliwy, mniey łáskáwy y miłosierny, á przecię gdy przyszedł do Niniwy Miástá y Kazánie uczynił, zguba y ruina od Páná Bogá pogroził, iednym Kazániem cáłe Miásto do pokuty náwrocił.

LXXIII.

LXXIII. ROSPAMIĘTYWANIE MĘKI PANSKIEY.

POpytaycie ſię nayprzod uczonych Teologow, co nam też tákowego Chryſtus Pan Męką ſwoią przenaydrożſzą záſłużył? náucza was tego nayprzod z Apoſtołem Páńſkim, że nam záſłużył odpuſzczenie grzechow náſzych: *Habemus redemptionem per Sanguinem Ipſius, remiſsionem peccatorum ad Ephes: 12.* záſłużył nam iuſtyfikácyą álbo uſpráwiedliwienie náſze: *Iuſtificati gratis per gratiam ipſius, per redemptionem, quæ eſt in Chriſto Ieſu, Roman: 3.* náucza was z Doktorem ſubtelnym, że nam záſłużył otworzenie Brámy Niebieſkiey, ktora byłá zátámowána náypierwſzych Rodzicow náſzych grzechem. Záſłużył wſzyſtkim onę łáſkę naypierwſzą, ktorą BOG dobrotliwy Duſzom náſzym rozdáie. *Dico quòd Chriſtus meruit omnibus, quòd primam gratiam accipiant. Scot: in 3. Diſtinct: 19. quæ: unica litera C.* Záſłużył *auxilia, gratiæ excitantis & adjuvantis.* Łáſkę Boſką wſpomagáiącą y pobudzáiącą do zbáwienia Duſznego, iednym słowem wſzyſtkie łáſki y błogosłáwieńſtwá nádprzyrodzone, ktorychkolwiek nabywamy, Duſzom náſzym do oſtátniego tchu życia doczeſnego z Męki Chryſtuſowey, iáko z morzá, záciągnione bydź mogą: *De plenitudine ejus omnes accipiemus,* mowi Ian S. Apoſtoł. Oprocz zaſług Páná Iezuſowych, wyciąga też po nas Apoſtoł Páweł náśládowánia życia Ie-

go Swiętego: *Induimini Dominum Iesum Christum, Roman: 13.* w ktorych słowách nieiáko nápomina Apostoł, áby ná sáme zasługi Páná Iezusowe nie puszczáć się, ále stáráć się też z strony swoiey o umartwienie pożądliwości swoich, o bogoboyne y poczciwe życie. Trzebá przyoblec się w Páná Iezusá, to iest ná záwdzięczenie dobrodzieystwá odkupienia, często rozmyśláć naydroższa Mękę Iego. W tym nabożeństwie S. Kázimierz Krolewicz zá żywotá ustáwicznie się ćwiczył, y Duszę swoię posilał. Mátká nászá Kościoł záraz od początku Chrześciáństwá pilnie się stáráłá, y teraz stára się o to, áby dogodziłá w tym intencyom Páná Iezusá; kiedy chcąc wszystkich Práwowiernych do politowánia nád niewinną Męką Iego sercá y áffektá nákłonić, pod czás wielkiego Postu wszystkie Ceremonie, Nabożeństwá, Processye, Kazánia do tego słuie, áby ludzi pobudzić do serdecznego żalu nád Ránámi Páná Iezusowemi, y do dziękowánia Onemu zá ták wielkie dobrodzieystwo Iego. Zkąd pisze Bároniusz *Annô Dni 6?3.* iż zá czásow Herákliuszá Cesárzá dla wzbudzenia wszystkiego ludu do gorącego nabożeństwá, pod czás ostátnich trzech dni przed Wielkánocą w Konstántynopolu wystáwiono prawdziwy Krzyż, ná ktorym ucierpiał Zbáwiciel: do ktorego pocáłowánia z wielką uczciwością przystępował nayprzod w wielki Czwartek sam Cesarz

z Sena-

z Senatorámi, w wielki Piątek ſámá Ceſárzowa z Pániámi, w Sobotę záś wielka Pátryárchá z Duchowieńſtwem. S. Bernard opiſuiąc z iákim zá czáſow iego nabożeńſtwem obchodzili Kátolicy cáły ten wielki Tydzień, powiáda: że we wſzyſtkich ákcyách pokázywáło ſię w nich ſerdeczne politowánie y żywa pámiątká Męki Páná Iezuſowey: nikt nie obaczył weſołego, álbo śmieiącego ſię, álbo wczáſow ſzukáiącego, ále wſzyſcy do podłych uſług, do płáczu mieli ſię. Záwſze wprawdzie powagę y wiárę mieć powinná, y ma Seráfickiego Doktorá Sw. Bonáwentury Sentencya, w ktorey Bok Zbáwicielá włocznią przebity, ſkárbem otwártym názwał: *Ecce apertus eſt theſaurus Divinæ Sapientiæ & charitatis æternæ.* Bo w ten czas nie ubogo, ále iáko źrżodło iákie, drogie kleynoty Sákrámentow Swiętych y wſzyſtkich innych łáſk, ktorekolwiek dáne były, ſą y będą ludziom, z záſług Páná Iezuſowych wypłynęły. O czym S. Cypryan *Tractatu de Paſsione* ták mowi do Zbáwicielá: *De Latere Tuo fons egrediens in vitam æternam proſiliens, Sacramenta in perpetuum duratura.* S. Tádeuſz Apoſtoł zá przynieſieniem Agábárowi Krolowi Obrázu Iezuſowego, y Niebieſkie Swiátło do Krolewſkiego pokoiu, y zdrowie Duſzne y cieleſne ſámemu Krolowi wnioſł, záraz go z cáłym Dworem ochrzciwſzy, Obraz ow Iezuſow ná przyſtoynym mieyſcu dla nabożeńſtwá złożył,

nád

nád ktorym Krol złotemi literámi te wierſze nápiſał:

Spes ulli unquam imponit,
Quam quis in Te Christe ponit.
Ten w nádziei nie upada,
Kto ią w Chryſtuſie pokłáda.

LXXIV. POSLUSZENSTWO.

PO wielkiey częśći nie ieden fráſobliwego y nieſpokoynego umyſłu bywa, zkąd to pochodzi? ztąd záiſte: że álbo żadnym ſpoſobem, álbo przynaymniey przymuſzoną y niechętną wolą ieſt posłuſzny tym, ktorych go Zwierzchnośći Bog poddał. Pámiętay káżdy, że niepoſłuſzeńſtwo bárzo ſzkodliwy przynioſło Aniołowi y człowiekowi upadek, bo dla tego on z Niebá, ten z Ráiu wyrugowány zoſtał. Po cudzey ſzkodzie bądź mędrſzym, á bez wątpienia iuż muſisz przyznawáć, á przyznáwſzy mocno trzymáć: że káżde Stárſzeńſtwo ieſt ná mieyſcu Sámego Bogá, gdy bowiem BOG widomie námi nie rządzi, władzą nas rządzenia dał Stárſzym náſzym, y uczynił ich godnemi ſpráwowánia rządow nád námi, Z poſłuſzeńſtwá záchowánego wielki odbierzeſz pożytek, y u Sámego BOGA oſobliwſzy wzgląd znaydzieſz, bo ták upewnił Duch S. *Prov: 1. Qui me audierit absq terrore requieſcet, & abundantiâ perfruetur.* Poſłuſzeńſtwo wſzyſtko dobre u Páná Bogá iedná.

gá iedna. A przeciwnym ſpoſobem, kto niepoſłuſzny Pánu Bogu y Kościołowi Iego, ná wielki gniew y ciężkie ná tym świecie záſługuie ſobie karánie.

S. Remigiuſz Biſkup Remeńſki, gdy Pipinus Oyciec Wielkiego Károlá Wieś iednę od Biſkupſtwá, odiąć chciał nieſłuſznie, y iuż Wieś był záiáchał, pokazáwſzy mu ſię w nocy, rzekł do niego: co tu czyniſz, czemuś tu wſzedł do tey Wsi, ktorą nabożnieyſi dali iák ty? y ták go mocno ubiczował, że y ſiność ná ciele znáć było, y od bolu w gorączkę wpadł. *Quid inquius quàm velle ſibi obtemperari à Majoribus & nolle obtemperare Majoribus S. Auguſtinus de ope & Monacho.* Ten prawdziwie poſłuſzny (mowi S. Bernard) ktory roſkazánia nie odkłáda, ále nátychmiaſt ięzyk do mowienia, nogi do chodzenia, ręce do roboty gotuie. A przeciwnym ſpoſobem, ten leniwy, ktory uporczywy y krnabrny. Oyciec pewny roſkázuie chłopcu do Kościołá ná Mſzą S., niechce, mruczy, daſa ſię, á gdy mu karániem pogroził, on głową trząſnąwſzy rzecze: poydęć ia do Kościołá, ále ná złość Pacierzá nie będę mowił. Pod czás Wioſny gdy wody rozlały, pewny Igmść w áſſyſtencyi dwoch ſłużących gdy ſtánął nád wodą, mowi do ſług iák do gęſi: hul ktory z was ná wodę: odpowie ieden, nie godzi ſię Páná uprzedzáć, kiedy Igmć do Kámienice álbo do Páłácu, to ſłudzy zá nim, á kiedy niebeſpieczeńſtwo życia, to

ſługę trzebá nárázić: rzecze Pan: ſłyſzałem że ten ſługá prawdziwie kocháiący Páná, ktory radby zá Pánem y w wodę wſkoczył. Odpowie ſługá: to widziſz WCP, y w tákim rázie ſługá zá Pánem nie przed Pánem. Rátowáć záś tonącego z właſnego życia pewnym niebeſpieczeńſtwem ieſt Akt ſzczegulney miłości, rády Ewángeliczney, nie obligácyi pod grzechem: *Majorem hac dilectione nemo habet, ut Animam ſuam ponat quis pro amicis ſuis. Ioan. 15.*

LXXV. CZYTANIE KSIĄZEK DUCHOWNYCH, MĄDRYCH y BOGOBOYNYCH

PAweł S. Doktor Narodow y Káznodzieiá wyborny rádzi Kápłánom, żeby Piſmo S. z pilnością czytáli, y w pámięci chowáli go obficie: *Verbum Chriſti habitet in vobis abundanter. Colos: 3.* Dał tego przyczynę *2. Tym: 3. Omnis ſcriptura Divinitus inſpirata, utilis eſt ad docendum; ad arguendum.* Powiáda S. Máteuſz, że Swięci trzey Krolowie gdy przyiácháli do Ierozolimy, pytáli ſię: gdzie ieſt ktory ſię národził Krol Zydowſki? álbowiem widzieliśmy gwiazdę Iego ná wſchod słońcá, y przyiácháliśmy pokłonić ſię Iemu. Co gdy uſłyſzał Krol Herod, zebráwſzy wſzyſtkich Arcykápłánow y Doktorow dowiádował ſię od nich gdzie ſię miał Chryſtus národzić? á oni mu rzekli: w Betleemie Iudzkim, bo ták nápiſáno przez Proroká, *Mich: 5.* Iáko przedtym

ták

ták y teraz Kápłáni czytáć máią Biblią, áby w rzeczách trudnych informowáli lud pospolity. Wola Boska iest czytáć Ksiażki Duchowne, nabożne, iákie są: Ewángelia Chrystusowa, Zywoty Swiętych, y inne nabożne, dokumentem tego iż Sw. Ian *Apoc: 5.* widział w práwey Ręce Boskiey, ná potwierdzenie ieszcze tey Woli sam Chrystus Pan swoią własną Ręką S. Mikołáiowi ieszcze po świecku będącemu Księgę Ewángelii S. oddał złotem y perłámi sutą.

LXXVI. NIEWINNOSC.

KRol Bábiloński Nábuchodonozor kazał sobie szukáć chłopiąt z krwi Krolewskiey Pánow Izráelskich urodzonych, ktorzyby byli niewinnemi, y náznáczył áby im dawáno potráwy z iego stołu Krolewskiego. Iozefá Pátryárchę gdy Zoná Putyfárá ná nierząd námawiáłá, on śliczną czystości kocháiąc cnotę, wszeteczniością się iey niewstydliwą brzydząc, płaszcz w iey ręku zostáwiwszy uciekł, iáko ptak od sieci diabelskich, myślą náwet y słowy sercá swego mázáć niechcąc. Dla ktorey niewinności y inszych tálentow u Krolá Fáráoná do tákiey łáski przyszedł, że mu pierwsza po sobie władzą w cáłym Páństwie dáiąc, mowił do niego: *Ad tui oris imperium cunctus populus obediet, uno tantùm Regni solio te praecedam. Gen: 41.*

Podobnym sposobem y wszelki człowiek, ktory

ieſzcze nigdy śmiertelnie nie obráził Páná Bogá, w oſobliwſzey łáſce y reſpekcie zoſtáie u Niego, bo ſzczegulna ma nád nim opiekę Opátrzność Iego S. broniąc niewinney Duſze iego od wſzelkiego nie: beſpieczeńſtwá, y pomnażáiąc go w rzeczách Duchownych y doczeſnych. O czym doſkonále námienił Dawid *Pſal: 83. Nie odeymie dobr tym, ktorzy w niewinności chodzą* ktore ſłowá Hugo Kárdynał ták tłomáczy y konkluduie, záchęcáiąc nas do zámiłowánia ſię w tey cnocie. *Nie odeymie dobr, to ieſt: łáſki ná tym świecie, á záś chwały w przyſzłym żywocie.* Więc ábyśmy tych dobr doſtąpili, ſtrzeżmy niewinności. Tá záś niewinność prawdziwa ieſt, náucza Auguſtyn S. ktora y nieprzyiacielowi nie ſzkodzi, ktora ſię náwet cieniá grzechowego boiąc, y myślą dobrowolnie nie zgrzeſzy.

Piſze Cantipratanus że gdy z Klaſztoru Kluniáceńſkiego młodego Zakonniká y w niewinności od młodości w Klaſztorze wychowánego, dáno było zá Socyuſzá ſtáremu drugiemu do miáſtá, wſtąpiwſzy obydwá po potrzebie do kowalá, ow młody Mniſzek widząc to, czego nigdy nie widział, to ieſt rozpalone y iſkry z ſiebie wydáiące żelázo, á rozumieiąc że to był drogi iáki iáſny kámień, chcąc lepiey oglądáć, wziął go w ręce, á naymniey od niego upalonym nie zoſtał, z wielkim podziwieniem było ná to pátrzących, y ták wielki cud niewinno-

ści

ści iego przypiſuiacych, gdy iednák w krotce z zápátrzenia ſię niepotrzebnego, y wdánia ſię w rozmowy z Niewiáſtą, wpadł w myśli nieczyſte, y pożądliwością cielesną ſkalał ſerce ſwoie, przez co niewinność utrácił: wrácáiąc ſię z izby do onego rozpalonego żelázá, y ták iáko niedawno w ręce go gołe chcąc wziąć, ná tychmiaſt ſrodze od niego upalonym zoſtał. Wyráżny ná ſobie zoſtáwiwſzy dokument, że poki człowiek niewinności ná Chrzcie Swiętym nábytey dochowuie, poty Pan BOG o nim iáko o naybliżſzym ſłudze ſwoim záwiáduie, y iáko naypouſálſzego pokoiowego trzyma go przy ſobie w obronie Wſzechmocney Ręki ſwoiey.

LXXVII. DOWCIP.

GŁupſtwo, nieumieiętność, powiedział Orator Rzymſki, że bárzo ieſt złe, bo y fortunie y ciáłu ludzkiemu ſzkodzi, człowiek nie uczony y ludziom nie miły, nie przyiemny, tákiemu nie przyczyniáią, ále uymuią Przełożeni władzy, wolności, ktorzy nie poleruią w náuce, w dobrych obyczáiách, w goſpodárſtwie, lub ſztuce ſwoiey rzemieślniczey dowcipu, onych obrzydliwey y ſzkodliwey gnuſności przypátruiąc ſię Plinius, dziwuie ſię, że Słońce, Mieſiąc, Gwiazdy, morze, drzewa, ziołá y zwierzętá náſtępuiącą niepogodę przeczuwáią, á człowiek gnuśny, leniwy náſtępuiącey ſzkody ſwo-

iey iáko piiak grzechu, ubostwá, nieczystey niesławy, wstydu, utrácenia Łáski Boskiey wcále nie uważáia. Szczęśliwi tedy Sprawiedliwi Słudzy Boscy, ktorzy máiac od Páná Bogá tálent pięknego rozsądku, subtelnego dowcipu, w potrzebie zbáwienney onym się iák orężem bronia y záſtáwiáia. S. Fránciszek Borgiasz, kiedy raz czártá z opętánego wygnał, á ludzie to iego cnocie przypisowáli, odpowiedział: częstom ia przedtym diabłá słuchał, záczym nie mász się czemu dziwowáć, że on mnie też raz usłuchał, y ták się prożney chwale obronił. Pustelnik ieden, gdy się często surowemi postámi y mortyfikácyámi trudził, zazdroszczac mu diabał błogosłáwioney wieczności, ná ktora prácował, stánał przy nim w Osobie ślicznego Aniołá, opowiádáiac mu: iestem do ciebie posłány, ábyś się iuż bárdzo nie mortyfikował, gdyż iuż dawno zásłużyłeś sobie ná Niebo, odpowiedział mu: ia grzeszny człowiek, podobnoś się to omylił, snać do inszego posłány iesteś, nie do mnie? y ták skonfundowány odszedł. Do S. Efremá ná dole w Klasztorze mięszkáiacego, gdy raz y drugi swawolna Dzieweczká oknem zágladáiac, pytáłá się: czego Oycze potrzebuiecie? odpowiedział: wapná y cegły żebym to okienko zálepił, ktorym zágladasz, y ták skonfundowána uciekłá. Kto madry, uczony, dowcipny, pobożnie wesoły, záwsze iest w nádziei na-

grody

grody reſpektu y łáſki u Páná Bogá y u ludzi, powiedział Hieronim S: *Ingenii acumen vel tarditas premium, vel pœnam in futuro collocat.*

Do Dworu Szláchcicá iednego przyiáchał Xiądz, ktorego chętnie ná obiad prośił. Gdy iuż do ſtołu nágotowáno, poſádził ná wyżſzym mieyſcu Xiędzá, ſam podle niego śiadł, po tym Zoná, Synowie y Pánny śiedli przed ſtołem. Gdy pieczyſte przynieśiono, weźmie Szláchcic kápłoná z miſe, y położył przed Xiędzá, áby rozbierał; Xiądz śię wymawia, że nie umie, koniecznie przynagla, áby go rozebrał. Odpowiedział on Xiadz: ponieważ śię ták WCP upárł, tedyć ia tego kápłoná będę rozbierał, ále wedle Piſmá. Rad temu Pan, bo chociaż y przy Dworze bywał, tedy nie wiedział, iáko wedle Piſmá kápłony rozbieráią, urznął tedy nayprzod głowę y położył przed Pánem, potym ſzyię urznawſzy położył przed Pánią, Pánnom po ſkrzydełku dał, Synom po udziku, oſtátek ſobie wziął ná tálerz y iadł. Pyta go Szláchcic, w ktorymby to Piſmie ták rozbieráć kápłoná było? odpowiedział Xiadz: ia to z Piſmá wywiodę. Dla tegom WCPánu dał głowę kápłonią, że ieſteś Głowa domu ſwego, iáko Páweł S. powiáda. IMCi dałem ſzyię, że z toba zá iednego człowieká ieſt, iáko nápiſáno: y będą dwáy w iednym ciele. Corkom twoim ſłuſznie ſkrzydłá dałem, bo rozmáite myśli w nich latáią, iákoby co

rychley ſzły zá Mąż. Synowie iż ſą podpora domu twego, przeto im dałem udá, ktore też wſzyſtkiego kápłoná noſiły, oſtátek wziałem ſobie dla tey przyczyny, iáko kápłon bez ſzyie y ſkrzydeł ieſt coś dziwnego, ták Xiędzu, ktory między ludźmi iák dziw iáki, ſłuſznie oſtátek przynależał. Tym ſpoſobem ow Xiądz Pánu rozbieránie kápłoná wywiodł, zá to częſtował go w domu ſwym y dobrze obdárował.

Snádnie łáſkę kupi,
Kiedy kto nie głupi.

Kweſtarz Bernárdyńſki przyiácháwſzy do Dworu, proſzony y do ſtołu, gdy ná końcu obiádu dáno pieczonego indyká, kazáno mu go rozbieráć, miárkuiąc ſwoię nieumieiętność, á do tego czás zimowy, wymowił ſię, przepraſzam, uziąbłem w ręce, ále wezmę go z ſobą do Klaſztoru, rozbierą go tám *Fratres* w Refektarzu, rzekłá Imość: dam ią żywego do Konwentu, á ty ſługo Totumſácki, rozbierz dla nas iákoś grácki. Záżywáią tego ſpoſobu, to ieſt byſtrego dowcipu y ludzie źli, ále ná ſwoie złe. Zołnierz Polſki znáczną krzywdę uczyniwſzy ubogiey Wdowie, gdy iuż ná koniá wſiádał, złorzeczyłá mu: bogdáy cię pierwſza kulá nie minęłá: odpowiedział: bogdáy mnie iák przyiádę do Wſi, druga kurá nie minęłá. Gáni Piſmo S. wielemowſtwo, rádzi krotko mowić á ſzczerze rzetelnie:

Niech

Niech bedzie mowá wáſzá, ieſt, ieſt, nie, nie: Iacobi 5. álbowiem kto mowi dowcipnie, czáſem nie iednego uſzczypnie álbo ná dobrym imieniu, álbo ná fortunie, álbo wzbudzi gniew, ſwáry, zwády, zwłaſzczá w ludziách meláncholicznych, ktorzy gniewáć ſię potráfią, ále odżártowáć nie umieią, bo ſubtelności cudzey, álbo chytrości, będąc proſtego ſercá, nie rozumieią.

LXXVIII. STARANIE.

PRożnowánie grzechem ieſt, przetoż mierne, ſpráwiedliwe, niechciwe názbyt ſtáránie godziwe y potrzebne, gdyż:

Choćbyś ſiedział nádſiedział zgotowáwſzy ząbki,
Nie polecą ci z Niebá pieczone gołąbki.

Pozwolił Chryſtus Pan ſzukáć y ſtáráć ſię o potrzeby do Duſzy y ciáłá należace: *Quærite & invenietis, pulſate & aperietur vobis, Luc: 11.* Ale żeb ście mieli ſukces y pomoc w doſtąpieniu ſzczęścia zbáwiennego y doczeſnego, iáko to honoru, urzędu iákiego, álbo zarobku w hándlách y kupiectwách wáſzych, rádzi wam S. Ewángelia modlitwą pokorną tego nábywáć, kiedy mowi: *Proścież á weźmiecie, áby rádość wáſzá byłá doſkonáła.* S. Pipinus Xiążę Brábárſkie *fol. 76.* niżeli ſię o co ſtárał, niżeli co poczynał, wprzod ſię Páná Bogá, ſumnienia y Swiętych Konſyliarzow Arnulfá Biſkupá y Konbertá porádził,

Stáránie codzienne á chciwe, łákome, iáko przyczyniáć bogáctwá, zgromadzáć pieniądze, ſkupowáć gruntá, máiętności, przewyżſzáć inſzych dostátkámi, honorámi, to w ſercách wielu pánuie ſtáránie, ták dálece: że im ſnu y wczáſu zdrowiu potrzebnego uymuie. Dopieroż Pánom, Monárchom, o Dobro Poſpolite cáłego Kroleſtwá ſtáráiącym ſię, áby w pokoiu y w dobrym porządku poddáńſtwo ſwoie utrzymáli, turbácya ciężka ſen z głowy wcále wybiia. Alexánder Wielki záwſze woiuiąc z poſtronnemi Monárchámi miał ten zwyczay, że ná káżdą noc kazał przy łożku ſtáwiáć miednicę, á ſam położywſzy ſię, áby twárdo nie záſnął y długo nie ſpał, brał kulę w rękę, ktora, gdy bárdzo záſnął, wypádłá mu ná miednicę, dźwięk y gruchot uczyniwſzy, ſen mu przerywáłá.

Ieden Mieſzczánin Rzymſki bárdzo ſię zádłużywſzy umárł. Co trochę po nim zoſtáło, dłużnicy pobráli: między ktoremi rzeczámi byłá kołdrá ktorą pokrywáno łoże. Tę Ceſarz Auguſtus, iáko był żártobliwy, kazał kupić. Gdy go pytáno coby mu po niey było? odpowiedział, że tá kołdrá ma ſkrytą á oſobliwą moc, ktoby nie mogł ſypiáć, álbowiem ten Rzymiánin będąc w wielkich długách, dziwna rzecz iáko kiedy mogł záſnąć, by nie zápomocą tey kołdry. Ci co ſię zádłużáią niechay pomnią ná onę przypowieść.

Iuż tám ſen nie długi
Kto ma iákie długi.

Krol Sobieſki ſypiáć nie mogąc, często Treſniſiá Sokołowſkiego przebudzał, żeby mu co weſołego powiedział: kiedy go iędney nocy częſto przebudzał, ſprzykrzyło ſię mu, odezwáć ſię też nie chciał. Zawołał Krol: Powiedz ieno co powiedz, iuż ci ze wſzyſtkich zwierząt y bydląt, ktore iutro ná kuchnią Krolewſką poydą, wſzyſtkie ſkory dáruię, ucieſzony Páńſką dárowizną, roſtropną powiedział Hiſtoryą, y záſneli. Názáiutrz w nocy Sokołowſki ſpáć nie może, krząká, ſpluwa, pyta ſię Krol czemu ſpáć nie możeſz? odpowie: Mośći Krolu ſkory mi w głowę wlazły, y ſpáć nie mogę, turbuię ſię, komu ich y po czemu poprzedam? mowi Krol do niego, to widziſz? tobie ſkory ſpáć nie dadzą, á dopieroż iá o cáłey Rzeczy-Poſpolitey myślący iáko mogę głęboko záſypiáć. Dla tego Chryſtus Pan ſłuſznie odmawia od zbytecznego ſtáránia ſię o doczeſności ziemſkie, á życzy Dobrá Niebieſkie mieć ná pámięci, y ſpoſoby wiedzieć ktoremi ſię nábywáią. Przeto Koronat Izráelſki Dáwid nád złoto y drogie topázyuſze przekładał ſobie záchowánie Przykazánia Boſkiego y o nic bárdziey Páná Bogá nie proſił, tylko o to, ážeby mięſzkał w Domu Páńſkim to ieſt w Kroleſtwie Niebieſkim po wſzyſtkie dni życiá ſwego, to ieſt przez cała wieczność.

LXXIX. NABOZENSTWO.

SZczęśćia ziemſkiego to ieſt ſłáwy, fortuny, tytułow wielkich rożnie rożni nábywáią. Iedni ſię dosługuią, inni dokupuią, dogrywáią, inni według dawnego przyſłowia, łápáią. Inni czego, bárdzo prágną o tym też częſtokroć ſny miewáią. Ták chwalił ſię ieden y cieſzył, ſię że ſię mu śniło, iák gdy by miał ſiła pereł drogich, kámieni, złotá, ále mu drugi tłomáczył, iż to ſen bárdzo zły, bo ſię zápewne nie wyśni, y ták ſię ſtáło.

W Portugálii Hrábi iednemu wrożyłá iákaś Niewiáſtá, że miał Koronę ná głowie nośić, pełen chciwości y ámbicyi myślił iákoby Krolá ſtracić y Páńſtwo mu odiac. Odkryto nie długo zdrádę y ták go ſkaráno, áby go kát w koronie rozpaloney żeláznej po rynku wodził, á potym ſpalił. W Hibernii Bogacz ieden łákomy uſtáwicznie o ſkárbách y pieniądzach myślac po trzy nocy miał ſen, áby w źrzodle iednym, ktore zwáno, *Fons S. Bernardi*, Swiętego Bernardá źrzodłem, pod kámieniem u brzegu leżacym ſzukał łáńcuchá złotego. Ze mu to nie raz we śnie przychodziło, poſzedł do źrzodłá, ściagnał rękę do źrzodłá pod kámień, y námácał ſrogiego węża, ktory go ukaſił do śmierci. Nie ládá łáncuch: *Fallax in tranſitoriis ſvavitas.* Omylne ſą świátá uciechy, obietnice nie pewne, obłudne, pewnieyſze ſzczęście

ście y trwálfze pokornym od Opátrzności Bofkiey wyprofzone Nabożeńftwem. Modlitwá ieft to klucz do Skárbow Niebiefkich, zá iey dzielnością ták náturý iáko łáfki dobrá nas obfypuią, powiedział S. Auguftyn. Dla tego nie przykrzyło fię fpráwiedliwym Sługom Bożym częfte y długie Nabożeńftwo. Monárchá Páleftyńfki Dáwid przy fwoich trudnościach, á przecie fiedm rázy przez dzień fię modlił. S, Pátrycyufz Bifkup Hibernii fto rázy przez dzień, á fto rázy przez noc przyklękał ná Modlitwę. Máią fpofob y czas Dworzánie y Pánowie ich, á ná modlitwę do ftáránia fię o cnoty Swięte, o dobre uczynki, bez ktorych nie zbáwi ich wiárá dobra, powiedział S. Jákob Apoftoł: *Fides fine bonis operibus mortua eft.*

Czytałem trefną rzecz w Káznodziei pod Tytułem Gofpodarz Niebá y Ziemie, Kupiec ieden frodze był nie nabożny, Zoná záś iego świątobliwa byłá. Wfzyftek iego żywot był po iármárkách ieździć, tárgowáć, kupowáć, uftáwicznie kreślał, ráchował, do Kościołá ná Mfzą S. iáko ná mękę y to ieno w Swięto chodził, gdzie ráno Mfzy S. wyfłucháwfzy, bieżał zaraz iák opárzony do domu ráchowáć, wino ocieráć, dolewáć, kiedy go upominałá Zoná do Nábozeńftwá, do Spowiedzi, wfzyftko iey máwiał: ey miła Zono idź ieno teraz zá mnie, potym ia też poydę! Chciał go Pan Bog podobno zá modli-

twa pobożnéy Małżonki w tym błędzie upomnieć. Nocy iedney miał widzenie we śnie, iáko by go porwáno ná Sąd Páński, y Zoná iego stánęłá z nim. Po ráchunku y Sądzie każą iego Zonie do Niebá, á onego precz wypchnąć. Otworzą Niebo Aniołowie, prowádzą Zonę iego w iásności wielkiey, w komitywie Mátron y Pánienek Swiętych, y záwieráią drzwi, chce też Mąż wedrzeć się zá Zoną do Niebá, áż Anioł odepchnąwszy mowi: Forá ztąd Wender precz. Mowiłeś ustáwicznie Zonie, áby chodziłá do Kościołá zá cię, spowiádáłá się zá cię, otoż też weszłá do Niebá zá ciebie, idź precz wędruy dáley. Ocknąwszy się on, poznał dopiero głupstwo swoie, y odmienił obyczáie, y uznał, że trudno o cudzey stráwie do Niebá, potrzebá mieć pro zápas zasługi, cnoty święte y dobre uczynki, bo tám trudno pożyczyć y wyżebráć, gdzie *unusquisq; causæ suæ vacabit.*

LXXX. SPIEWANIE.

MAią swoię chwałę y osobliwe zálecenie Psalmy, Pieśni Kościelne, Pieśni Rożáńcowe y inne nabożne; ktore są włásnym y przyzwoitym sposobem chwalenia Máiestátu Boskiego, bo ták widział y słyszał Jan Swięty Obywátelow Niebieskich bez przestánku we dnie y w nocy śpiewáiących: Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog Zastępow, pełne

są

ła Niebiosá y ziemiá chwáły Iego. Tego ſpoſobu używáć każe S. Prorok, ponieważ mowi w Pſal: 99. *Spieway wſzyſtká Ziemio, Bogu ſłuż Pánu w weſołośći.* S. Dunſtánus Arcybiſkup Kánturyńſki ſłyſzał Aniołow bárdzo weſoło y nábożnie śpiewáiących, z ktorych mu ieden rzekł: czemu ty milczyſz? odpowiedział: niewiem iáko y co mam śpiewáć, więc náuczył go záśpiewawſzy one ſłowá: *O Rex Gentium Dominator omnium propter Sedem Majeſtatis Tuæ, da nobis indulgentiam Rex Chriſte peccatorum Alleluia.* O Krolu nád wſzyſtkiemi Krolmi pánuiący, dla Stolice Máieſtátu Twego rácz nam dáć odpuſzczenie grzeſzenia náſzego: Chryſte Krolu Alleluia. S. Grzegorz Papież Wielkim názwány dla wielkiey náuki y oſobliwſzych cnot, nád ktorą Głową, gdy Księgi piſał, Duchá S. w poſtáci Gołębicy widziáno: co tedy innych, to iego Duch S. náuczył ſpoſobu chwalenia Máieſtátu Boſkiego, z ktorego łáſki y dáru ſkomponował modeluſz śpiewániá w Kośćiołach Chrześciáńſkich, y do tych czas zowie ſię *Cantus Gregorianus.*

Swięty Páweł upomináiąc Koloſſánow do chwalenia Páná Bogá ták w Rozd: 3. do nich nápiſał: *Słowo Chryſtuſowe niechay mieſzka w was obficie z wſzelką Mądrością náuczáiąc, y ſámi ſiebie nápomináiąc przez Pſálmy, Pieśni y śpiewánia Duchowne w łáſce śpiewáiąc Bogu.* Z tey przyczyny Rodzice nie puśćili z domu máłego Woyciechá, áż ſię wprzod cá-

łego

łego Pſałterzá náuczył. Wygodziło ſię z tą umie-iętnością y Swiętemu Pátrycyuſzowi, ktory Páchołęciem będąc porwány w niewolą, y do páſenia trzody oddány, gdy ſobie Pſalmy Dawidowe śpiewał, przeieżdżáiąc mimo Chrześciáńſki Poſeł, záwołał go do ſiebie, y zrozumiawſzy że Kátolik, wykupił go z niewoli, ktory poſtępuiąc dáley w pobożności y mądrości ſzkolney, nayprzod Kápłánem, á potym Biſkupem zoſtał. Spiewánie ſmutne rozweſela ſerce: *Triſtatur quis, oret, æquô animô eſt, pſallat* Swięty Piotr, gdy go męczono zá Wiárę Chryſtuſową, ták śpiewał: O iednem rzecz Páná proſił, tey ſzukáć będę, ábym mięſzkáł w Domu Páńſkim przez wſzyſtkie dni żyćiá mego.

Pożytki z śpiewaniá mądrego y nabożnego Duchowne y doczeſne miewáią Xięża, Zakonnicy, Kántorowie, bo fundácye dla nich poczynili świątobliwi Chrześciánie, żeby we dnie y w nocy śpiewali ná cześć y chwałę Pánu Bogu, ná záchęcenie tákże ſłucháiących do Nábożeńſtwá, do cnoty y Boiáźni Bożey. Znáyduie ſię też bárdzo wiele rożney kondycyi ludzi nábożnych, że nie z urzędu, álbo z iákiey obligácyi, lecz z ſzczerey miłości Boſkiey y dla zbáwienia ſwego, iedni co dzień, inni w Niedzielę y w káżde Swięto rádzi ſię ſchodzą do Kościołá ná śpiewánie Godzinek, Rożáńcá, Koronki. Idący tákże w Proceſſyi, álbo w drogę dáleką,

álbo ná Woynę niebeśpieczna uchodząc prożney myśli tęſkliwości, Pieśni nábożne śpiewáią: podobnie czynią Rzemieślnicy, áby prácy rąk ich Pan Bog błogosłáwił, śpiewáią Pſalm *Kto ſię w opiekę poda Pánu ſwemu &c* álbo Pieśni czásowi ſłużące, iáko to o Bożym Národzeniu, o Męce Páńſkiey.

Ieſt przykład w Lwowſkich Hiſtoryách, że przez lat czterdzieści Młodzian pewny ná wſzelkie ſwawole był wyuzdány, áni Spowiedzi, áni Mſzy Swiętey ſłuchał, áni pościł. Zachorował, y iedzie do Lwowa do Doktorá, gdy iuż w wieczor przyciągnął, brámy obaczył zamknięte, wſtąpił do pewnego Rzemieślniká y tám nocował. Spi ieſzcze Młodzian, á Rzemieślnik wſtáie ráno według zwyczáiu do roboty (że w Poście było) śpiewał ſobie onę pioſnkę: *O Duſzo wſzelka nábożna &c.* Słucha z pilnością, áż gdy przyſzło do owych słow: *O Duſzo iákożeś drogá wielkim mytem zapłácona, wſzyſtek Skarb Niebá y Ziemie, Boſtwo wydáło dla ciebie.* Skruſzony ná ſercu, dumáć ſobie począł, ponieważ Duſzá moiá ták drogá, á iá zá márność świátowa diabłu ią záprzedáię, więc iuż wyrzekam ſię wſzelkiey nieprawości, w czyſtości ſercá y ciáłá ſłużyć Pánu Bogu moiemu obliguię ſię. Iák tylko świtáć poczęło, wſtał, y nie do Lwowſkiey Goſpody ná ſwawola, ále do Kościołá ná Swiętą poſzedł Spowiedź. Iuż nie wątpię że do śpiewánia gorliwość wzbudziłá ſię w

ſercách

ſercách wáſzych oziębłych, y ufam że ſtátecznie w dobrym przedſięwzięciu trwáć będziecie, rzetelnie, káżdy mowiąc z Dawidem S, *Spiewáć będę Pánu Bogu moiemu, poki Duchá mego w Ciele moim ſtáwáć będzie. Pſal: 145.*

LXXXI. MUZYKA.

MEláncholia bárdzo ſzkodliwa zdrowiu y życiu ſpráwuie w człowieku grzech śmiertelny, iáko nápiſał o tym Páweł S. w drugim Liście do Rzymian. Z tey przyczyny Dawid po nieprawości uczynioney ſmutny y tetryczny chodził y mowił do Duſzy ſwoiey: *czemuż to ſmutna ieſteś Duſzo moiá, dla czego mnie trworzyſz? ufay w Miłoſierdziu Boſkim, iżem niedoſkonále pierwſzy raz wyznał niepráwość moię, ieſzcze powtorzę Spowiedź.* Swięty Fránciſzek, kiedy widział ktorego Zakonniká poálterowánego, rádził mu áby poſzedł do Spowiedzi y proſił Páná Bogá: *przywroć mi Pánie weſołość zbáwienia.* Ludzie świátowi mowią, dobry trunek ná fráſunek, prawdá, ále miernie zážyty: tym ſpoſobem y Piſmo S. cieſzyć troſkliwego rádzi: *Date ſiceram mærentibus, & vinum his, qui amaro ſunt corde. Prov: 31.* Oſtátni ſpoſob ná oddalenie defektow pociech, ieſt hármonia Muzyczna, kiedy będzie doſkonáła, pobudzi człowieká y wznieci w nim iákie chce áffekty.

Swięty Leo Pápież II. będąc w ſztuce Muzy-

czney doſkonále biegły, Himny y Pſalmy do lepſzego koncentu przyprowádził. Muzyká znáczy zgodę, Harmonia záś álbo zgodá Muzyki nie w tym záwiſłá, żeby iednym tonem wſzyſtkie ſtrony, piſzczałki gráły lub brzmiáły, ále w tym: żeby bás z dyſzkántem, ált z tenorem zgadzał ſię, żeby, gdy dyſzkánt wynoſi, bas ſpuſzczał, gdy ſopton álbo kontrált krzyczliwy, tenor wolnieyſzy był.

Ateas Hetman (iáko piſze Plutarchus) złápáwſzy z cudzego Woyſká Trębáczá, kázał mu zágráć, á gdy grał bárdzo nieprzyiemnie, wrzáſkliwie, rozgniewány powiedział: *miley mi słucháć rzenia końſkiego, ániżeli gránia ták ládáiákiego.* Záwſtydzi ſię nie raz y Kántor gdy łykoń, brát czopowy, ieżeli dla goracych trunkow pierſi zepſowáne chrápliwie. nieprzyiemnie, błędliwie gra ná iákim inſtrumencie, Pytał mnie ieden z Gości czemu ſłowiki rády ſię w tych ogrodách trzymáią, gdźie álbo ſádzawká, álbo przechodząca wodá. Zártobliwe ále práwdziwe dałem rácye: zwyczáynie powiádáią: *Cantores amant liquores.* Słowiki wyſokim głoſem á częſto rády śpiewáią, dla tego gárdło kiedy wyſchnie woda zálewáią. Słuchaiacy Kántor y Orgániſtá tych rácyi, powiada: dziwuią ſie ludzie nam Kościelnym, że ſię czáſem nápiiemy, gdy ſię wywrzeſzczemy ná Chorze, á oto biedna ptáſzyná tám ſię trzyma, gdzie częſto gárdło zálewa. Odpowiedziałem, częſto ſię poſila, ále ſię

nie upiia, áni ſię z niſkim nie wádzi, áni wdzięcznego nie tráci y nie odmienia głoſu. A Kántor álbo Orgániſtá iák kur; ná grzędzie pieie. Ná ſłowiku záwſze bárwá cáłá, á ná Kántorze czáſem podártá. Słowik do śpiewánia nie záśpi, á Kántor długo w nocy przy kuflu ſiedząc, gdy ráno wſtáć potrzebá on w naylepſzą chrápi. Słowik záwſze zdrowy, á Kántor nie raz cierpi boleść głowy.

Luter Szláchcic iádąc do ſwego Zboru ná Wielki Czwartek wziął Kátoliká zá woźnicę, ktorego przez drogę námawiał, żeby ſektę iego przyiał, on iednák przyſtáć niechciał, átoli go przecię ułágodził, że gdy drudzy przy Ołtárzu będą pili Krew Páńſką, żeby też y on przyſtąpił, y obiecał. Iák tedy przyiechał ná mieyſce, rádził Predykántowi, żeby mu pełny kielich nalał winá, że woźnicá proſtak niezwyczáyny do winá, przeto w nocy y názáiurz głowá go ciężko bolálá. Ráno záwołał go Pan, y pytał go, co ſię tobie zdáie náſzá wiárá? Odpowiedział: bárdzo zła, bo mnie áż łeb od niey boli, nie tylko widzę zbáwieniu ále y zdrowiu ſzkodzi. Dziwno mi bárdzo że wino proſte Krwią Páńſką názywáią? ponieważ nie máią prawdziwego Kápłáná, álbowiem Krol náprzykład Angielſki, álbo inſzy Luterſkiey też ſekty náznaczá według woli ſwego Dworzániná, álbo innego zá Predykántá. Może on y inny iemu podobny Monárchá rozdá-

wáć

ſkromnie używáć, nie pámiętáli ná oſtátnie kołká, to ieſt ná przeſtrogę Iego *Eccl. 18.* podáną *Memento paupertatis in tempore abundantiæ.*

Młokoſz Szláchetnie urodzony czterech Máiętności po zmárłych Rodzicach Pánem zoſtáwſzy, przepił, przechulał iednę, drugą y trzecią. Nocy iedney będąc w Krákowie ſpáć nie może, medytuie ſam nád ſobą, że ſię fortuna márnie utraca, więc ráno wſtáwſzy rezolwował ſię poyść do Ceká-uzu, gdzie delinkwentow karzą, y ſurowo roſkazał Goſpodarzowi támecznemu, áby mu dał plag dwadzieścia, zádumiał ſię Goſpodarz widząc Młokoſza ſtroynego, y w áſſyſtencyi iednego ſługi nie śmiał ſię tego ważyć, ále gdy z groźbą y gniewem ná niego náſtąpił mowiąc: ieżli mi ták nie uczyniſz, to iá ciebie ſámego ſzábliſkiem zrąbię, bo táká moiá wola, żebyś mnie ſwawolniká dobremi plagámi ukarał y uſkromił, iá tobie zá fátygę nádgrodzę. Położył ſię tedy ſam bez tentorow, á bić ſię dobrze kazał, gdy mu wyliczył plag dwádzieścia, wſtał z łáwki, iemu dał taler bity, á ſam ſiebie kárcząc y ſtrofuiąc mowił: otoż maſz Pánie Biberſki, iák ſię nie popráwiſz, tyle drugie weźmieſz. Prawdzi ſię owo lemma Symboliſty: *Dant pretium plagæ.* Káräniem ſłuſznym obyczáiow rozwiozłych ná lepſze popráwił, y przy oſtátnim gdy ſię utrzymał

mał szczęściu, wesołym mowił sercem: *Virga tua & baculus tuus ipsa me consolata sunt.*

LXXXIII. NAUKA.

NAukę, umiejętność Sápient Boski bárdziey sobie poważał, á niżeli drogie kámienie, naywiększe bogáctwá, y zalecał Młodzi, żeby większą chęć mieli do náuki á niżeli do złotá. *Doctrinam magis quàm aurum eligite Prov. 8.* Dał rácyą z własnego doswiádczenia, powiádáiąc: że wszystkie dobrá tego świátá z nią pospołu do mnie przyszły. Pewnego Roku, Cesarz Chrześciáński posłał do Przesławney Akádemii Krákowskiey po Studentá z elokwencyą głádką y cháráktcrem dobrym, známazł się ták doskonáły, ktory z tálentu náuki y dla siebie miał wielki emolument, y Szkołom, w ktorych się uczył, potwierdzał sławę dobra. Potrzebny tedy bo pożyteczny poler w náukách wyzwolonych, do ktorego nábywánia potrzebá Łáski Boskiey pilności y pobożności. Przeto Augustyn Swięty wszystkim młodym Studentom krotkie dáie w tym nápomnienie: *Assvescat Iuvenis ad castitatem, ut sit dignus Sapientiâ Dei.* Ieżeli szkolna náuká tego po Młodzi pobożności stánu wyciąga, dopieroż piszącym rzeczy Duchowne y náuczáiącym drogi do Niebá, życia świątobliwego potrzebá y modlitwy. Wiele Xiąg czytał S. Tomasz, á przyznał się: *Ego plùs oratione*

& jejunio

& jejunio Divinitus accepi, quàm lectione didici. Y Zołnierzowi swoiemu stanowi służac potrzebna náuká, ále nie mniey życia pobożność, áby śmiertelnego rázu uszedł. Swięty Wacław Beli pierwszego Krola Węgierskiego Syn, gdy od Wuiá swego ná poiedynek wyzwány, dwoch Aniołow sobie do obrony z Niebá uprosił, ktorych gdy niecnotliwy Wuy uyrzał, zaraz oręże złożył, niechcę (mowiac) z Krolem woiowáć, ktoremu Aniołowie hołduia. Muzyká zowie się też *ars libera*, sztuká wolna, náuká wolna, wolno się iey káżdemu uczyć, czy prostey czy Szláchetney kondycyi.

Theatrum Vitæ humanæ pisze o Neronie Cesárzu, ten áby miał do wyśpiewánia koncentow Muzycznych sposobnieysze pierśi, częste ná to lekárstwá osobliwie purguiace bierał, iábłek y innych rzeczy psuiacych głos nie iadał. O nim tákże pisze *Svetonius*, iż będac w Muzyczney náuce naycelnieyszym, gdy umierał, westchnał: *O quantus Artifex ego morior*, ná máło tá melodya świátu się przydała, bo tyráństwo iego ná wszystkie wieki obmierzłym go ludziom uczyniło. *Tratonicus* nieiáki Lutnistá dobry, ále łotr wierutny, przyszedł był do Koryntu, podkáłá go bábá, poczęła ná niego z pilnościa pátrzáć, á długo, ktorey on rzecze: Bábo coż ci się stáło, że mi się z pilnościa przypátruiesz? rzecze bábá: Synaczku bárdzoć się dziwuię, iáko ćię Mátká

przez dziewięć Miesięcy nosić w żywocie mogła, ponieważ to Miásto dopiero cię trzy dni nosi, á iuż z toba tęskni, práwdziwa to, że:

Kto się z cnoty wyzuie
Táki drugich popsuie.

LXXXIV. SIEDM UCZYNKOW MIŁOSIERNYCH DO CIAŁA NALEZĄCYCH,

Ktoremi bliźniemu przysługuia sie Spráwiedliwi.

Siedm Uczynkow miłosiernych ráchuiemy, káżdy z nich wypełniony pomága do Dusznego zbáwienia y do dobrego mienia ná tym świecie.

1. Łáknacego nákármić: *Łáknałem, á dáliście mi ieść*, Chrystus powiedział *u Swietego Máteuszá w Kozd*: *25*. Káżde utrapienie ciężkie, ále głod naycięższy, bo tych, ktorych miecze áni oręże nie moga zwyciężyć, głod zwycięża.

Dira quidem miseris mors est mortalibus omnis
At periisse fame est res una miserrima rerum.

Wiedzac o tym człowiek Ewángeliczny lubo dla gości spráwił wieczerza wielka, ále gdy się wymowili, roskazał sludze: wynidź ná ulice y przecznice Miástá, á ubogie, ułomne, ślepe y chrome wprowadź tu. Ze go z ludzkości ominęłá zasługá, udał się do uczynkow miłosiernych. Nie gánię, uchoway Boże, Przyiacielskiego częstowánia, byle bez zbytku były, ále miłość bliźniego y miłosierdzie

nád

wiekeście nie uczynili iednemu z tych naymnieyßych, mnieście nie uczynili. Mat. 24. Idźcież przekleci w ogień wieczny precz od uczestnictwá żywotá wiecznego y rosko-ßy Niebieskiey do towárzystwá ßátáná y Aniołow iego.

LXXXVI. UBOGIEGO PRZYODZIAC.

ZNaydzie się ták niemiłosierny Pan, ktory da słudze pás, á weźmie żupan, wymyśliwszy sobie niesłuszna do niego pretensya, iuż táki y ubogiego nie przyodzieie, áni chudeuszá poddánego nie zápomoże, y owszem wydrze mu ostátni káwałek chlebá. Dawnych czásow zámiást teráźnieyszych nagrobkow ná wyszywánych bogáto chorągwiách málowáno Pássya, á pod Pássya klęczącego zmárłego Páná, á przed nim stoiacych Kápłánow, Zakonnikow, á zá nim stoiacych żebrakow, y záwieszono w Kościele wysoko. Tákiemu Obrázowi iednego Páná przypátruiąc się ludzie prości, mowili wzáiemnie do siebie: o iák to ten Pan był świątobliwy, iák się to nabożnie modlił, záwsze klęczał ręce złożył! A kościelny, ktory był wiádomy życia iego, słucháiąc tey rozmowy, odpowiedział: nieprawdá to iák wy rozumiecie, bo życie iego przeciwne temu wszystkiemu było, co wy powiedacie, Málárska to tylko sztuká y pochlebstwo krewnych iego ták go świátu prezentuie, obyczáie zás iego

temu

temu wſzyſtkiemu, iák wy rozumiecie, przeciwne były. W Kościele nigdy ſkromnie nie ſiedział, lecz álbo gadał z drugiemi, álbo czytywał liſty, gázety. Kápłáni záś y Zakonnicy co przed nim ſtoią málowáni, owi to ſą, ktorzy przychodzili do niego po Widerkafy, Prowizye, nie raz ſię mu nákłániáli, náproſili, á záwſze ich obietnicą, odwłoką ná inſzy czás zbywał. Stoiący zá nim ubodzy ſą to poddáni iego, ktorych on niemiłoſiernie robociznámi obciążał, wielkiemi okłádał podatkámi, y przez to ich dziádámi oſtátniemi poczynił.

Ieſt u możnych y máiętnych Pánow ámázye y niecnoty czym uſtroić, mánelámi, łáńcuchámi, ozdobić, ádámáſzkámi y mántámi przyodziać ieſt zkąd, á dla ubogiego ſtárzyzny, álbo koſzuli zgrzebney nie máſz. Ey obawiáć ſię potrzebá, żeby Pan BOG zá niemiłoſierdzie nád ubogiemi uboſtwem nie karał, iákoż táka plagi odgraża *Prov: 12. Qui deſpicit deprecantem, ſuſtinebit penuriam*, kto nie dba o żebrakow y niemi pogardza, wpádnie w niedoſtátek. Ták czytamy u Grzegorzá Turoneńſkiego, kiedy Páni iedná imieniem Táſárya chlebá káwałká żebrakowi proſzącemu żáłowáłá, teyże godziny BOG dopuścił, że iey okręt zbożem nářádowány zátonął. Czytamy u Metáfretá, kiedy tám Pan ieden imieniem Pauliſtyánus ubogim páſtwiſká zábronił, BOG tey godziny dopuścił, że mu 11. okrętow

krętow z kupiámi y towárámi zátonęło. Ubogiego odártuſá obnażonego przyodziać należy, álbowiem nie tylko ludzkie, ále y Oko Boſkie nágości wielce ſię brzydzi. Noe Pátryárchá pierwſzy raz wino piiac nieſpodziánie ſię upił, á záſnawſzy leżał odkryty, co widząc Chám ſtárſzy Syn, śmiał ſię z Oycá, ále młodſi Synowie wſpák idąc y odwrácáiąc oczy, ſuknią pokryli członki iego. O czym gdy ſię potym dowiedział ſtáruſzek, że ſię z niego Chám náśmiewał, przeklął go, á młodſzym zá tę miłość y uſługę błogoſłáwił. S. Agneſzkę gdy nieprzyiaciel Wiáry Semproniuſz obnażyć kazał, Pán BOG (ktory w ſobie ufáiących nie zápomina) oney zelżywości wſtydu Pánieńſkiego ták zábieżał, iż ciáłá iey żadne oko nie obeſzło, bo nátychmiaſt z iey włoſow od głowy ták gęſtą zaſłonę uczynił, iż żadna ſuknia poczciwey nágości iey pokryć nie mogłá. Błogo będzie tym, ktorzy żyiąc litowáli ſię nędzy oſzárpánego, bo przy dokończeniu świátá uſłyſzą łáſkáwie Sędziego Chryſtuſá mowiącego: *Nági byłem, á w ubogich przyodziáliście mnie, mieliście ná świecie dobre powodzenie, teraz uprágnione odbierzecie Duß wáßych zbáwienie.* Z miłością Chrześciáńſką czyńcie te miłoſierne uczynki, á w ten ſpoſob pocieſzycie ná Krzyżu wiſzącego Chryſtuſá, Ktoremu niechay będzie cześć y chwałá nieſkończona ná wieki wiekow, Amen.

LXXXVII. WIĘZNIA ODKUPIĆ.

TRoiáka ieſt wolność mowi S. Bernard, wolność od grzechu, od nędzy y potrzeby. Iák tęſkliwe y opłákáne ráchuią ſobie dni y nocy w ciemnym zámknięci więzieniu, ieżeli ieſzcze ktorego Duſzá w grzeſznym ciele iák w okropnym ſiedzi więzieniu. Godni porátowánia, bo ſámi ſiebie rátowáć nie mogą, ſiedząc w ciemnych tárálách od ráná áż do wieczorá, iák w gniazdách młode iáſkołczętá álbo gołębiętá pożywienia y pocieſzenia od Páná Bogá przez ludzi wyglądáią. Zebráli ſię Pánowie Bábilońſcy ná Krolá, y mowili mu, áby im wydał Dánielá Proroká, bo ináczey y ciebie y Dom twoy zgubiemy, gwałtem przymuſzony Krol wydał im Dánielá, y wrzucili go w iámę lwom ná pożárcie, gdzie żeby od głodu nie umárł, Abákuká Proroká żeńcom ſwoim obiad w pole nioſącego Anioł zá włoſy porwáwſzy, zánioſł go z Judzkiey Ziemie áż do Bábilonii, y poſtáwiwſzy przy drzwiách oney iámy, záwołał Abákuk: *Dánielu Sługo Boży, przyimiy obiad, ktoryć BOG poſłał*, y odezwał ſię Dániel mowiąc: *Wſpomniałeś ná mnie Boże moy, y nie opuściłeś miłuiących Ciebie*, y wſtáwſzy iadł, á potym Anioł odnioſł Abákuká ná mieyſce iego. Po tym więzieniu w wielkiey czci y ſławie przy Krolu Cyruſie zoſtawał Dániel. Niech ſię nie konfunduie, ktokol-

wiek

wiek ieſt, álbo był do więzienia wtrącony, możny ieſt BOG przywrocić mu dobre imię, Ktory po więzieniu Iozefá niewinnego uczynił *Vice-Regem*. Niechay niedeſperuią y oni, ktorych rożne wyſtępki do ciemney wtraciły kátuſzy, ále prawdę ná ſiebie wyznawáiac z łotrem pokutuiącym niech mowią: *godną zapłátę zá uczynki náſze odnoſiemy. Luc: 23.* Tákże z Auguſtynem S. niechay wzdycháią: *Ná tym świecie Pánie Dobrotliwy ná tym gdześmy zgrzeſzyli, nas pal, ſiecz, karz, ábyś tylko po śmierci przepuścił ná wieki.* Kiedy S. Piotr ſiedział w więzieniu, świádczą dzieie Apoſtolſkie, że modlitwá bez przeſtánku działá ſię od Kościołá do Páná Bogá zá nim. Modl ſię y ty pokornie z wielkim wzdychániem, á Pan Bog ſkruſzy ſerce kredytorá, że mu dług dáruie, álbo karánie odpuści, álbo myśl dobrą wrzuci komu inſzemu, iż zápłáci zá niego, álbo poważną wnieſie inſtáncyą, á tym ſpoſobem pomożeſz y ty do odkupienia więźniá.

LXXXVIII CHORYCH NAWIEDZAC.

CZęſtokroć grzechy bywáią okázyą ludziom do choroby, dla tego Káznodzieiá Boſki łágodnie upomina choruiącego grzeſzniká: *Synu pod czás choroby odwroć ſię od grzechu, podnieś ręce, y od złości oczyść ſerce twoie.*

Chromátius ieſzcze ná ten czás Pogánin, ciężko y śmiertelnie záchorowáwſzy, proſi S. Sebáſtyáná (Suryuſz) áby go cudownie uzdrowił, przyobiecał S. Sebáſtyan, ále ták, ieżeliby wſzyſtkie báłwány pokruſzył, on to uczynił, oprocz iednego w ktorym ſię naybárdziey kochał, á chorobá też nie uſtáłá. Przychodzi S. Sebáſtyan, Chromátius nárzeka, że báłwány pokruſzył, á nie ozdrowiał; pyta ſię S. Sebáſtyan: á czyliś wſzyſtkie pokruſzył? przyznał ſię, że iednego zoſtáwił, kazał mu y tego ſkruſzyć, co gdy uczynił, ozdrowiał. Y to rácya czemu grzechy porzucamy, przecię ſobie iedno báłwániſzcze zoſtáwiemy, y porzucić go nie chcemy. Moy Oycze, nie ździeram, nie dyffámuię, to tylko mam do ſiebie, że iuż to rok iák mam ránkor ná bliźniego, muſzę ſię zemścić. Uplatałem ſię tákże w áffektá z pewną Oſobą, niepodobna ich poprzeſtáć, záwſze w myśli y ſercu zoſtáie. Ná coż ſię przyda wſzyſtkie inne báłwány, to ieſt grzechy porzucić? kiedy iedno báłwániſzcze zoſtánie. Woła S. Iákob *Qui in uno deliquit, factus eſt omnium reus.* Doſyć potępienia, że iednego grzechu nie zániedbaſz. W ciężkiey chorobie zoſtáiąc przeſtráſzeni śmiercią odrzekáią ſię niektorzy, á czáſem y odprzyſięgáią wſzelkiey ná potym nieprawości, ále ozdrowiáwſzy, wrącáią ſię do złego zwyczáiu, tácy podobni onemu wilkowi.

Quando

Quando lupus ægrotabat,
Monachus eſſe volebat.
Aſt poſtquam convaluit,
Lupus ut antè fuit.
Kiedy był wilk záchorował,
Mnichem zoſtáć obiecował,
A gdy zoſtał dobrze zdrowy,
Záraz ná złe był gotowy.
Ták grzeſznik gdy záchoruie,
Nie pić wiele obiecuie.
Iákże tylko z łożká wſtánie,
Pyta czy ieſt wodká w dzbánie.
Ey lepieyby nieboże ſzklánki potłuc trzebá,
Zebyś y ty z trzeźwemi poſzedł też do Niebá.

Náwiedzay dobry Kátoliku chorych ſkwápliwie, wſzák ci do tey miłości dał z ſiebie przykład Zbáwiciel náwiedzáiąc ſługę Rotmiſtrzá powietrzem ruſzonego, Swiekrę chorą Piotrowę y ták wielu rożną niemocą złożonych náwiedzał, cieſzył, grzechy odpuſzczał, uzdrawiał, ſwoich obligował, áby, do ktoregokolwiek domu przyidą, ręce ſwoie Apoſtolſkie ná chorych kłádąc uzdrawiáli ich. Náśládowáli tego miłoſierdzia w náwiedzeniu chorych Mężowie Apoſtolſcy. S. Filip Neryuſz chorych náwiedzał y uzdrawiał. S. Károl Boromeuſz, kiedy powietrze w Medyolánie gráſſowáło, wſzyſtkę intratę ná potrzeby zápowietrzonych obrácał, onych náwiedzał,

wiedział, cieſzył, właſnemi rękámi Kościelnemi Sákrámentámi opátrował S. Fránciſzek Xáwery żadnego chorego nie brzydził ſię kálectwem, tákdálece: iż z wrzodu iednego chorego ropę wyſſał y uzdrowił go, dopieroż ſludzy, ſłużebnice nie powinni ſię kálectwem chorych brzydzić, ále z chęcią im uſługowáć. *Nie pámiętam* mowi Sw. Hieronim, *ábym czytał, żeby ktory złą śmiercią zginął, ktory wſzyſtkim z miłości ſłużył.* Wielka cnotá y nie máła zá nię nagrodá ſmutnego pocieſzyć, á kto może bydź ſmutnieyſzy, iák chory? częścią dla boleści, częścią że ieſt *inter ſpem & metum*, nie wie czy ozdrowieie, czy umrzeć czy będzie zbáwiony, czy od Twarzy Boſkiey odrzucony? Ieżeli ſię ktory z choruiących zá iákie grzechy lęka Sądu Bożego, táki

1. Niech wſzyſtkę myśl oderwie od rzeczy ziemſkich, ták dálece: áby áni o goſpodárſtwie, áni o czym inſzym nie myślił, tylko o Pánu Bogu y zbáwieniu Duſzy ſwoiey, ná támten ſię bárdziey niż ná ten świát ogladáiąc.

2 Ieżeli ma kto do kogo iáką urázę, álbo od ſiebie uráżonego, uprzątnąć to koniecznie potrzebá dobrą przynaymniey wolą, gdy bydź nie może rzeczą ſámą.

3. Ieżeli w czym ukrzywdził, álbo ſię zádłużył, czy przez ſię ſámego, czy przez kogo innego, wſzyſtko wrocić, álbo nágrodzić (ieżeli można) potrzebá,

bá,

bá, ieżeli nie można, chciałby y życzyłby ſobie nádgrodzić, gdyby iáko mogł.

4. Ieżeli ſię mowię zá iákie grzechy lęka bárdzo Sądow Boſkich, á powątpiewa, czy ſię ich dobrze ſpowiedał, álbo czyli wiedząc y chcąc zámilczał grzechu iákiego ná przeſzłych ſpowiedziách, tedy ráchunek ſumnienia uczyniwſzy ma ſię ſpowiádáć z cáłego życia.

LXXXIX. PODROZNEGO w DOM PRZYIĄC.

DAwny á pobożny zwyczay podrożnego ludzko do domu przyimowáć, áby ſpoczął y poſilił ſię. Czytałem w czwartych Kſięgách Krolewſkich w Roz: tákże 4. że Sunámitká Páni doſtátnia á pobożna, częſto przechodzącego Elizeuſzá Proroká proſiłá do domu, y ludzko záwſze tráktowáłá, ktorą łáſkę chcąc iey záwdzięczyć, przez Giezego ſługę ſwego wſkazał do niey, ieżeli ma iáką ſpráwę u Krolá, będę mowił zá nią, y bárdzo łatwo wſzyſtko ſpráwię. Ale gdy ſługá zrozumiał, że niepłodną będąc Syná ſobie życzyłá, y uproſił iey tedy u Páná Bogá. Szczęśliwy był Lot, ktory Aniołow miał w domu u ſiebie, ále ſzczęśliwſza Mártá, bo tá Páná y Krolá Anielſkiego do domu ſwego nie raz przyimowáłá, onemu ieść ręką włáſną gotowáłá, do ſtołu ſłużyłá. Tá po długim przeciągu

życia,

życia, bliſko ſkonánia będąc, gdy kazáłá Pánnom, z ktoremi w zgromádzeniu żyłá, świece zápalić, ále w poł nocy przyſzli czárci y świece pogáſili: á Mártá wołáłá: *Pánie moy, Gościu moy przybliż ſie ná pomoc, á nie opuſzczay mnie*, y pocieſzona, bo wnet uyrzáłá Chryſtuſá z Aniołámi przychodzącego, ktorzy świece zágáſzone zápalili, á od Páná Iezuſá głos pożądány uſłyſzáłá: *Iuż ci zápłáce goſpode Márto: Tyś Mnie w dom ziemſki przyimowáłá, á Ia ciebie do domu Niebieſkiego przyimę.*

Godni przyięcia y wygody wſzelkiey w goſpodzie, ktorzy álbo w drodze záchorowáli, iáko ſię przydáło *Luc: 10.* idącemu z Ieruzalem od zboycow ze wſzyſtkiego obránemu y ſkáleczonemu, ktorego iádący Sámárytan przy drodze obaczywſzy leżącego, ulitował ſię nád nim, włożył go ná bydlę ſwoie, wprowádził do goſpody, y miał ſtáránie o nim. Przytráfia ſię, że dáleka podrożą odpráwuiącym, álbo pieniędzy nie ſtánie, álbo ich zgubią, álbo ſámi ſię dla miłości Páná Bogá zubożyli, iákiemi byli Apoſtołowie po cáłym świecie prácuiący około zbáwienia ludzkiego, nie mieli obuwia, áni pieniędzy, tylko im uczynił nádzieię: *Do ktoregokolwiek Miáſtá wnidziecie, iedzcie co przed was położą, álbowiem godzien ieſt robotnik zapłáty ſwoiey.* Sam Pan BOG pochwalił y potwierdził gościnność Opátrznością ſwoią, w teń czás kiedy náwiedził S. Antoni

Puſtelnik

Pustelnik S. Páwłá pierwszego Pustelniká, kruk przyleciał, bochenek chlebá cáły przed nimi położył y odleciał. Pátrzy y dziwuie się tákiey possudze Antoni S. á Páweł S. rzecze: *Iuż 60. lat iáko mi ten ptak po poł bochenká co dzień nosi, á dziś dla Gościá przyczynił Pan BOG obroku, y posłał żywność Zołnierzom swoim.* Wielkiem ci dobry Gospodarzu pobudki y mocne uczynił do przyięcia podrożnego, ále cię iednák upominam, *vide cui fide*, wiedz kiedy y kogo przyimowáć do domu.

Gospodarz ieden przyiął dziádá ná nocleg, ktory go sztucznie okradł. Proszony był ten Gospodarz ná wesele, z ktorego nie powrocił áż o poł nocy, suknię godowa, to iest weselna zdiał z siebie, położył ná stole y poszedł spáć do komory. Dziad zrozumiáwszy że iuż podpiły zásnął dobrze, wstáwszy ná tym mieyscu gdzie leżał, położył niecki, przykrył ie gornica swoia, boty zás położył ná iednym końcu niecek, á ná drugim to iest w głowách czapkę swoię zła, y wdział suknię gospodárską ná siebie, pás, czapkę, boty, brodę chustka iego zwiazáwszy cicho otworzył y uciekł. Ráno wstáwszy Gospodarz wziął suknię powszednia, ná siebie y poszedł do roboty, domowi dziwuia się, że iuż godziná iedná y druga ná dzień, á dziad leży, wołáia ná niego, dowołáć się nie moga, podniesie ieden gunię, á tu niecki tylko, dopiero rozbiegli się domowi po ro-

żnych drogách, kogo tylko ſpotkáia, pytáią ſię z pilnością, ieżeli kto nie widział uchodzącego dziádá w złey czapce, y w gornicy odártey, nie mogli od nikogo echá powziąć, álbowiem nie pytáć ſię iuż było o dziádá, ále o chłopa w tákiey ſukni, w páſie nowym, y w czapce dobrey, á tákby byli prędzey frántá złodzieiá náleźli.

Trefunek ten przywiodłem dla oſtrożności dobrym ludziom. Nie pſuię iednák nikomu miłoſierney uczynności, ále iákom záczął, prowádzę mowę dálſzą o chętnym y miłym przyimowániu podrożnego. Do tey wyświádczenia miłości bliźniemu chcąc nákłonić ſercá ludzkie Chryzoſtom S. náucza: *Táką zaſługę ma, ktory dla Páná Bogá peregrynuie, táka ma y ten, ktory pielgrzymuiącego przyimuie.* Nie tylko zfátygowánego podrożą przyiąć do domu ſwego, ále też niewiádomemu álbo błądzącemu drogę pokazáć, wielkiey ieſt zaſługi. Dokumentem będzie S. Mikołáiá Biſkupá Mireńſkiego záwdzięczenie łáſkáwemu oraczowi, ktory idąc z Klerykiem, á drogi dobrze nie wiedząc, gdy obaczył człowieká orzącego, rádził ſię go, ktorym gościeńcem udáć ſię ma do tego Miáſtá, ktore Krolewſkim zowią: z wielką ſkwápliwością porzucił rolą, á wyſzedłſzy ná gościeniec, ſłowem powiádał, y ręką ſkázował, ktorey ma ſię trzymáć drogi, ná záwdzięczenie tey łáſki ták mocne y ſtáteczne uproſił u

Páná

Páná Bogá błogosłáwieństwo tym żelázom, ktoremi orał, że się ná potym iuż nigdy nie psowáły, áni przytępiáły, przeto w tákim szácunku były, że sobie ie dziedzicznym práwem oddawáli ieden drugiemu, to iest, Oyciec Synowi, Syn Sukcessorowi swemu, y tym porządkiem szedł ten talent z ręku do ręku. *Ita habet Bagatta.* Oświádczaycie się tedy z usługą ku podrożnym, pámiętáiąc że y wy iesteście podrożnemi idący do domu wieczności swoiey, do ktorey gdy was miłosierdzie poprzedzáć y prowádzić będzie, nie zmylicie drogi, ále zápewne tráficie do wieczności szczęśliwey, w ktorey zapłátą stokrotna zá uczynki dobre oczekuie, iáko czyni nádzieię S. Atánázy Biskup: *Qui bona egerunt, ibunt in vitam aeternam.*

XC. UMARŁEGO POGRZESC.

Wielka iest godność y powagá ciał ludzkich, o ktorych Apostoł mowi: 1. *Cor: 6. Członki wasze przybytkiem są Duchá S.* Umárłego tedy człowieká Kátoliká ciáło lubo skáżytelność zepsuie, obrzydzi y w ziemię obroci, iednák godne iest święconey ziemi y przystoynego pogrzebu, gdyż wraz z Duszą chwaliło Páná Bogá, prácowáło ná dostąpienie żywotá wiecznego, y godnie przyimowáło w ostátniey chorobie Swięte Sákrámentá. Tákich ciał mowi Prorok w Psal: 33. *Naymnieyszey kostki Pan BOG strzeże,*

ſtrzeże, y iedná z nich zgruchotána nie będzie. Dla tego rozſiekáne członki Stániſłáwá S. Biſkupá Krákowſkiego czteromá Orłom zlecił pilnowáć, áby od przechodzących zdeptáne nie były, ktore zebráne od Kápłánow y Kánonikow Krákowſkich, ták ſię zroſły y ſpoiły iedne do drugich cudownie, iáko w zdrowym ciele były, y kiedy iuż było zupełne ciáło, wprowádzone ieſt ná pogrzeb do Kościołá S. Micháłá ná Skałce. Prowádzenie zmárłego Kátoliká z Proceſſyámi, przy ſolennym Kápłánow, Zakonnikow y inſzych Wiernych zgromádzeniu, day Boże, áby w tákiey czáſow náſzych było obſerwáncyi, iáko ie ſobie pierwſi oni ważyli y záchowáli Chrześciánie, u ktorych zá iedyne to poczytáno ſzczęście, gdy czyi pogrzeb gęſte nabożnego ludu okrywáły tłumy. O Swiętey Pauli Rzymiánce, piſze S. Hieronim, że gdy dni ſwoie ſkończyłá w Páleſtynie przy ſtáyni Betleemſkiey, wſzyſtká ſię práwie ná pogrzeb iey zbiegłá Páleſtyná, y ták ſię z rożnych Nácyi Kápłánow y Zakonnikow przybyło, że ná cztery Chory czworákim ięzykiem Pſalmy y Himny śpiewáno.

Więc że tey ták piękney, á wiekom przeſzłym záwſze zwykłey áſſyſtencyi nie miał przy pogrzebie ſwoim S. Symeon *Salus*, to ieſt Głupiec názwány, táką relácyą czyni o pogrzebie iego Leoncyuſz Biſkup Cypryiſki. Gdy go bez wſzelkiey pogrzebowey

wey uczciwości, nie omytego, bez śpiewánia, bez świec, bez kádzenia do grobu niesiono, słyszáne były Anielskich głosow Chory, y Niebieska iákaś śpiewána Psalmow melodya. Ważcież sobie mizerni łákomcy iáko chcecie tę licha mámmonę bárdziey, niźli ták świątobliwey Processyi Kápłáńskiey od Kościołá ustánowiony zwyczay, sámo Niebo ná wásze łákomstwo biie, á iák to przyiemna Bogu Ceremonia, iáśnie znáć dáie, ponieważ ná pogrzeb tego S. Głupcá, ktory dla ubostwá Processyi mieć nie mogł, przez Anioły niedbálstwo ludzkie supplementuie, y Duchow nieśmiertelnych szeregi ná Processya szykuie. Po wszystkie wieki szczegulnie o przystoynych grobách stáránie mieli ludzie pobożni, ták w stárym iáko y w nowym Testámencie. W stárym Testámencie Iákob Jozefá Syná záklina, áby go do Oyczystego záwiozł po śmierci grobu. Iozef tákże obowięzuie Bráci, żeby iego kościom w Egipcie spoczywáć nie dáli, ále ie z sobą do Ziemie obiecáney wynieśli. W nowym záś wiele o tym przykłádow, że Swięci o przystoyne dbáli groby. Pokazał się S. Sebástyan po okrutnym zámordowániu swoim pobożney Mátronie Lucynie przez sen, y opowiedział, gdzie ciáło iego w smrodliwą kloákę wrzucone było, y kędy grob uczciwy mieć chciał, oznaymił. S. Dyonizyus Areopagitá uciętą głowę swoię zá Wiárę Chrystusową wziąwszy w ręce, niosł

ce, niosł ią dwie mili, áż ná to mieyſce gdzie Kościoł Wierni poſtáwili. S. Ráymundus Nonnatus miał zwyczay codziennie chodzić do Káplice Sw. Mikołáiá ná modlitwę, gdzie był Obraz Cudowney Mátki Boſkiey, gdy po przyięciu Swiętych Sákrámentow ſzczęśliwie umárł, ſtáłá ſię watpliwość gdzie ciáło umárłego pochowáć? ná oſtátku ná to ſię zgodzili, że zámkniętego w trunnie ná ślepe bydlę włożyli, ktore cudem Boſkim záwiezło go do Káplice S. Mikołáiá, áby go tám pochowáno, gdzie pierwſzy życia świątobliwości záłożył fundáment. Do tych czas záchowuią ten zwyczay ludzie pobożni, że w tym Kościele prágną bydź pogrzebieni, ktoremu żyiąc dobrze czynili, do ktorego rádzi ſię ſchodzili często ná modlitwę. Temu S. bydlę pomogło do pogrzebu, á ciáłu S. Páwłá pierwſzego Puſtelniká lew doł wykopał. Bezrozumny muſiałby bydź, ktoby dopuścił umárłemu długo leżeć bez pogrzebu, kiedy do tey uſługi prędkie bywáły y nierozumne ſtworzenia. Szczęśliwy kto ſię do tey oſtátniey uſługi bliźniemu nie leni, bo y ten nie w oſtátniey łáſce y reſpekcie u Páná Bogá. Dziwował ſię ſtáruſzek Tobiaſz w wielkim uboſtwie zoſtáiąc nieſpodzianey nád ſobą Opátrzności Boſkiey, że Synaczek iego w cudzym Kráiu y dług odebrał, y Przyiacielá ſobie z bogátym doſtał posągiem, dopiero podziwienia pozbył, kiedy mu Anioł przypomniał:

mniał: *Pámietaß ſtaruſku, kiedyś ſie z obfitemi łzámi modlił, kiedyś y od ſtołu odchodził, ábyś umárłych chował, kiedyś ſie z płaczem czeſto modlił, ia wſzyſtkie te uczynki dobre twoie oznaymiłem Pánu Bogu, zá ktore temi opátrzy cie dobrodzieyſtwámi, ktoremi ſie teraz cieſzyß z Synem twoim.*

XCI. UCZYNKI DOBRE.

OKrom miłoſiernych ieſt wiele uczynkow dobrych. Przed Szymonem Fáryzeuſzem chwalił Pan IEZUS Mágdálenę: *Wſzedłem do domu twego, á nie dałeś wody ná nogi moie, á tá łzámi polałá nogi moie.* Pożyteczny uczynek człowiekowi płákáć álbo zá grzechy ſwoie, álbo z kondolencyi nád niewinna Męka Iezuſowa. Pożyczyć komu potrzebnemu pieniędzy bez nádziei lichwy: *Mutuum date, nihil inde ſperantes Luc: 6.* zaſługá ná świecie, pociechá po śmierci ná ſadzie oſtátnim: *Jucundus homo qui miſeretur & commodat, diſponet ſermones ſuos in judicio* Ucieſzył ſię z tego Krol Dawid, że one kroki, ktore czynił idac w Proceſſyi ſolenney przed Arka Páńſka y Pſalmy śpiewáiac, BOG Łáſkáwy poráchował y wieczna uraczył nadgroda. Y inſze máłe dobre uczynki iáko umartwienie ſię w máłych rzeczách, krotkie modlitwy, nabożne weſtchnienia z miłości Boſkiey uczynione wielką zaſługę miewáia, y dobra nádzieię Kroleſtwá Niebieſkiego. Powiáda

S. Łu-

S. Łukaſz, że onego odártuſá, ktory wſzedł ná weſele Syná Krolewſkiego nie máiąc ſuknie przyſtoyney, zkonfundowáno y wytracono z pokoiu. Zeby ná Gody Niebieſkie Spráwiedliwi byli przypuſzczeni, żyiąc ná świecie w dobre uczynki, w święte propozytá y Akty cnot rozmáitych, iák w drogie kleynoty y bogáte ſzáty, zawczáſu ſię przybieráli: *Veræ divitiæ ſunt, quæ nos divites virtutibûs faciunt. S. Gregorius.*

Kościoł S. Kátolicki Apoſtolſki Rzymſki dawno tego náuczał, że do zbáwienia Duſznego uczynki dobre potrzebne. Ieſzcze zá czáſow Apoſtolſkich z liſtu Páwłá S. do Rzymian źle tłomáczonego przeciwne záczęte było rozumienie, ktoremu iednák Duchá Bożego pełni Apoſtołowie S. Tádeuſz y S. Iákob y S. Ian mocny odpor dáli, gdy ieden z nich to ieſt Tádeuſz rożnemi z Piſmá przykłády wywiodł, że Abráám, Izáák y inni nie z ſámey Wiáry uſpráwiedliwieni byli, ále y z uczynkow. Iákob S. nápiſał: *Fides ſine bonis operibus mortua eſt: Iacob. 2* á Ian S. w liście 1 w Roz: 3. dołożył: *Qui facit juſtitiam, juſtus eſt:* Nie ten co wierzy tylko, ále ten co czyni, Spráwiedliwy ieſt. Co wſzyſtko Naywyżſza po Chryſtuſie Głowá powaga ſtwierdzáiąc Piotr S. nápiſał: *Satagite, ut per bona opera certam vocationem & electionem faciatis:* 2. *Petri 1.* Nie puſzczaycie ſię ná ſámo wezwánie do Wiáry y uczęſtnictwo prac

y zaſlug

y zasług Chrystusowych, ále stáraycie się, ábyście przez dobre uczynki powołánie wásze y wybránie pewnieysze uczynili. Ktoś chcąc poprawić Wiárą sáma chełpiącego się y do Niebá wniść myślącego mędrką, ofiárował mu málowánego o iedney nodze y iednym skrzydle ptaszká z nápisem: *non sufficit unum*, nie dosyć ná iednym skrzydle y ná iedney nodze. Dobry upominek owym wylátuiącym wiárką, ále mogliby się z niego w swoim káżdy błędzie postrzedz, á skrzydłu álbo nodze sámey wiáry nie ufáiąc, oboygiem się tym zá Chrystusem Pánem zábieráć rozumem y wolą, wiárą y uczynkámi, iáko dwiemá skrzydłámi y dwiemá nogámi. Dobre uczynki nas Bogu zálecáią, nie te, co dopiero czynione bydź máią, ále te, co zá námi przed Máiestat Boski przyidą. *Błogosłáwieni umárli, ktorzy umieráią w Pánu.* odtąd mowi Duch S. *Apoc: 14. áby spoczeli po pracách swoich, uczynki ich álbowiem idą zá niemi.* Więc poki żyiemy, nie spuszczaymy się ná sámę Wiárę, przez dobre uczynki polecaymy się Bogu Stworzycielowi nászemu: *Commendemus nos metipsos in multa patientia in jejuniis multis per arma justitiæ.*

MODLITWA KOSCIELNA.

PRosiemy Cię Pánie, áby nas twoiá Łáská záwsze uprzedzáłá y nástępowáłá, do uczynkow dobrych ustáwicznie nam dopomagáłá. Przez Páná nászego Iezusá Chrystusá, &c.

XCII. NABOZENSTWO ZA DUSZE ZMARŁYCH.

Swieta y zbáwienna iest modlić ſie zá umárłych, áby byli od grzechow rozwiązáni. 2. Machab: 12.

CHwalebny był Stározakonnych ludzi zwyczay, ktory po dziś dzień żydzi chowáią, gdy, choć w błędách wielkich zoſtáią, o zmartwychwſtániu, iednák umárłych dobrze trzymáiąc, zá Duſze ich ſię modlą. O Krolá Dawidá ku zmárłych Wiernych Duſzom áffekcie y nabożeńſtwie hiſtorya Krolewſka to powiáda 2. *Cap:* 1. że pewną wziąwſzy wiádomość o śmierci Krolá Saulá y Syná iego Jonáthy, záwołał Rycerſtwá ſwego, y opowiedział nieſzczęśliwą przegráną, y ná znák ſzczerego żalu ſwego wſzyſtkich do ſerdecznego politowánia y do iák nayprędſzego Duſz ich rátunku przykłádem záchęcáiąc, ſuknią ná ſobie podárł. *Apprehendens David veſtimenta ſua ſcidit; omnesq Viri qui erant cum eo.* Tym Dawidá y Rycerſtwá iego przykłádem wzbudzeni Jábes y Gálááth Obywátele, pomniąc ná dáną ſobie w obleżeniu od Amenitow przez Saulá y Rycerſtwo iego odſiecz, winną ku Dobrodzieiowi ſwemu zdięci wdzięcznością zmocniwſzy ſię, ná mieyſce porażki odważnie poſzli, y zebráwſzy ciáłá Krolá Saulá y Synow iego, przyſtoyny im obchod czyniąc, ſiedm dni tąż intencyą, áby Duſzom ich był

BOG

BOG miłościwy, pościli. Dowiedziáwszy się o tym Dawid, wysłał do nich Posły swoie dziękuiąc im, zá ten miłościwy nád umárłemi uczynek, y przy błogosłáwieństwie Boskim y wieczney otusze nagrody, swoię im też zá to łáskę y respekt ofiárował: *Benedicti vos à Domino, qui fecistis hanc misericordiam cum Domino vestro Saul. 2. Reg: 2.* Z tych Pismá Stározakonnego świádectw pokázuie się, iáko dawny y chwalebny zwyczay iest Dusz w Wierze Sw. y dobrey o zmartwychwstánia ná żywot wieczny nádziei z tego świátá schodzacych rátowáć, ktory zwyczay Synowi swemu nabożny chowáć rádził Tobiasz mowiac: *Chleb twoy y wino kłádź ná pogrzebie spráwiedliwego. Tob: 4. To iest spraw stype álbo pogrzebną uczte, wezwyi Kápłánow y ubogich, áby biorąc iáłmużne za umárłego sie modlili.* Tákie pobożne tráktámentá bywáły zá wiekow Apostolskich, o ktorych S. Klemens od Apostołá Páwłá w liście do Filipenczykow chwalebnie wspomniony pisze, y oraz instrukcyą dáie, iáko się ná tákowych bánkietách skromnie záchowáć wezwáni máią, ponieważ do modlitw zá umárłych obowiazáni są. Słowá iego od Spontáná przytoczone kłádę: *Ktorzykolwiek przy pogrzebách ná żałobny chleb wezwáni iesteście, w porządku y boiáźni Bożey bánkietu pożywaycie, ábyście mogli zá umárłe Bogu sie modlić.* Nie szkoduie, kto wszystkie zasługi Bogu ofiáruie zá Dusze Wiernych zmárłych. Przyczynią

ſobie doſtátkow ziemſkich, kto ná wykupienie więźniow Czyſcowych hoynie dáie iałmużny, podpiſał ſię wielkim Imieniem y Urzędem Pápież Leo, ták mowiac: *Kto chce bezmiernych nábyć predko bogactw, niech ſie tákowey chwyci merkáncyi, ta ſie świątobliwey lichwy ſztuka wſpomoże.*

Nie zágęſzczáiac przykłádámi, tego ſię nie godzi przepomnieć, co Stephánus Binet nápiſał o pewnym kupcu ſobie dobrze znáiomym. Ten gdy nie mogł ſwoich odbyć towárow, przeto iż pod czás woiennych rozruchow wſzyſtkie uſtáły merkáncye, widzac żeby ſiłę ná ſwoiey ſtrácił kupi, gdyby długo leżąc pſowáć ſię y butwieć miáłá, rzucił ſię do záwárcia pobożnych z Duſzámi kontráktow, y ślubem obowiązał, że gdzieby go Pan Bog w przedárzy y odbyciu towárow pocieſzył, znáczna ſummę ná Mſze Requiálne y iałmużny zá Duſze łożyć miał. Ledwie co uczynił, áż zá intercesſya onych Swiętych Duſz, ták BOG do niego ludzkie ſercá obrocił, że w kilká niedziel wyprożniwſzy ſklepy, nie tylko ná ſwoie wyſzedł, ále znácznym zyſkiem náchyloney ſubſtáncyi podźwignał. Przeciwnym ſpoſobem niemiłoſiernych ludzi, á oſobliwie nie pámiętáiace Dzieci ná obligácya umieráiacych Rodzicow BOG Spráwiedliwy karze ná fortunie.

Tráfiło ſię, iáko piſze Alexius Sálo, w Medyolánie, że gdy Młodzieniec nieiáki chory w kámienicy le-

cy leżał, Duſzá w nocy do izdebki iego przyſzłá, ktorey widzeniem że ſię przelękniony zátrworzył Młodzian, pokrzepiwſzy go łágodnie, ſkárżyć ſię ná niewdzięczność zápámiętáłych Dziatek poczęłá: Ieſtem ia (práwi) Duſzá Poſſeſſorá tey kámienice, cierpię w Czyſcu á niebaczni Synowie o moie niedbáią wybáwienie, ná ktorych ukarániє przyſzłám, y ſzkody im, gdzie będę mogłá czynić, poczynię, á ieźli ſię y ták nie upámiętáią, zgruntu ſię cále wniwecz obrocą. Przydáłá też Duſzá, że Młodziencá onego Wuy rownie wielkie iáko oná męki cierpiał, ná co gdy ſię Młodzieniec zdumiał, ponieważ przed 10. lat práwi, umárł, y ták ſię wiele zań ſuffrágia odpráwiło, replikowáłá Duſzá: żeby ſię był dawno do Niebá doſtał, gdyby to były Dziatki wykonáły, co zá żywotá ordynował, w czym że ociatni byli, y iemu mak przewlekli, y ſámi iuż o to rożnemi plagámi chłoſtáni byli; bo dla tego grad ich zboża potłukł, á twoim o miedzę przepuścił, że ich Bog zá niedbálſtwo w wykonániu woli Oycowſkiey karał. Nie chcę więcey pobożnych zágęſzczáć przykłádow, doſyć z tego może mieć nápomnienie, ktokolwiek okrzepła ku Anteceſſorom ſwoim y ich rátunku miłość w ſobie czuie; á rozumiem, iż gdyby ſię nie ieden z ſobą poráchował y ſpytał, dla czego mu nic nie ſporo, wſzyſtko iák z ſkámieniá idzie? tedyby podobno przyczynę opuſzczenia ſwego od-

go od fortuny ználazł, że y on zápomniáłym ſercem tych, ktorych winien rátowáć, opuścił. Odtad dawaycie pokoy lámentom, żalom obłudnym nád śmiercia Rodzicow, Krewnych. *Rátuycie umárłego nie płáczem ále modlitwa, nabożeńſtwem y ialmużnámi, bo tak upomina S, Chryzoſtom.*

Pſalm 129. zá umárłych.

Z Głębokości wołałem ku Tobie Pánie: Pánie wyſłuchay głos moy.

Niech będa uſzy twoie nákłonione: ná głos prozby moiey.

Ieżeli niepráwości roztrząſáć będzieſz Pánie: á ktoż ſię zoſtoi Pánie.

Albowiem u Ciebie ieſt zlitowánie: y dla Zakonu twego czekałem Cię Pánie.

Czekáłá cierpliwie Duſzá moiá ná ſłowo iego: ufáłá Duſzá moiá w Pánu.

Od ſtrażу poránney áż do nocy: niechay ufa Iźráel w Pánu.

Bo u Páná ieſt miłoſierdzie: y obfite u niego odkupienie.

A on odkupi Iźráelá: ze wſzyſtkich nieprawości iego.

Wieczny odpoczynek rácz im dáć Pánie: á świátłość wiekuiſta niechay im świeci ná wieki wiekow Amen.

HYMN

HIMN
O Męce Páńskiey zá Duße zmárłych.

NAdzieio ludzi żyiących,
Pociecho Dusz ponoszących, o IEZU.
Ciężkie w ogniu upalenia,
Ran twych żebrzą wspomożenia, o IEZU.
Toczysz Swiętą Krew w Ogroycu,
Supplikuyże Bogu Oycu, o IEZU.
Niech więzień w ogniu spalony,
Tą Krwią będzie ochłodzony, o IEZU.
Pooráły po twym Ciele,
Bicze ostre rol ták wiele, o IEZU.
Dusze w otchłániách zgłodniáły,
Proszę by z nich pokarm miáły, o IEZU.
Cierniem skronie koronuiesz,
Ześ Krol stáły pokázuiesz, o IEZU.
Dayże sukkurs po Korony,
Ktorzy żebrzą tey obrony, o IEZU.
Padasz Krzyżem obciążony,
W Kálwáryiskie idąc strony, o IEZU.
Iednák grzesznik udręczony,
Chce bydź przez Cię wydźwigniony, o IEZU.
Iuż ná drzewie krzyżowány,
Wisisz słodki y kochány, o IEZU.
Przecięż więźień oddalony,
Prágnie z Tobą bydź złączony, o IEZU.
Przytulże go zránionemi
Do Boku Rękámi twemi, o IEZU,

By roſkoſzy w nim ſkoſztował,
Ciężkie męki ſwe cukrował, o IEZU.
Przez te Swięte Pánie Rány,
Niech tym Indult będźie dány, o IEZU.
Ktorzy w Czyſcu pokutuią,
Grzechy ſwoie opłákuią, o IEZU.
Chcíy pámiętáć ná twą Mękę,
Podáy więźniom w Czyſcu rękę, o IEZU.
Niech ich ognie nie probuią,
Ale Niebá koronuią, o IEZU.

XCIII. PRZYIAZN BOSKA Y LUDZKA.

ROżnemi ſpoſobámi ludzie ſpráwiedliwi zárabiáli ſobie ná Łáſkę y Przyiaźń Boſką. S. Piotr zá wyznánie Wiáry záſłużył ſobie ná wielki reſpekt u Páná Iezuſá, że mu dał klucze do Niebá y władzą odpuſzczáć ludziom grzechy. Podał ſpoſob ſam Pan IEZUS záſłużenia ſobie Przyiáźni Boſkiey náuczáiac: że *Błogoſłáwieni miłoſierni, álbowiem oni miłoſierdzia doſtąpią.* U Ianá S. w Rozd: 16 oznáymił dwá ſpoſoby mowiac: *Wy Przyiacielámi moiemi ieſteście, ieżeli uczynicie co roſkazałem,* to ieſt: *abyście ſie kochali wzáiemnie. Okrom tego rádzę wam: miłuycie nieprzyiacioły wáſze, ábyście byli Synámi Oycá wáſzego, ktory ieſt w Niebieſiech, ktory ſłońcu ſwoiemu dopuſzcza wſchodzić ná złych y ná dobrych.* Záchował to Przykazánie

kazánie y rádę S. Ian Gwálbert, ktory Brátoboycy ſwemu z cáłego ſercá y urázę y zemſtę odpuśći-wſzy, gdy wſtąpił do Kośćiołá S. Miniátá, modląc ſię przed Páſſyą, obaczył Páná Iezuſá Ukrzyżowánego, że Głowę ſwoię Nayświętſza ku niemu ſkłonił, witáiąc iáko Przyiacielá y dziękuiąc iż záchował náukę iego. U ludzi godnych y pobożnych ſtáráć ſię o łáſkę, reſpekt y przyiaźń chwalebne y pożyteczne uſiłowánie. Spoſob nábywánia tey ſzczęśliwośći, tego talentu ieſt pierwſzy dobre y pobożne obyczáie, dla ktorych ſpodobał ſię Putyfárowi Iozef Stározakonny. Wierność, ſpráwiedliwość iedna tákże łáſkę y przyczynia dobr ziemſkich. Doznał tego on ſługá *Luc: 19.* ktoremu powierzył Pan 10. grzywien, áby niemi robił, á kiedy niemi tyle drugie zárobił, pochwalił go mowiąc: *Dobrzeć ſługo dobry, iżeś był ná wále wiernym: będzieß miał władzą nád dzieſiącią Miaſt.* Łágodny ſzczerego Przyiacielá ięzyk wſzelką gorzkość w ſercu poturbowánego człowieká, mowi Duch S, łatwo uſpokoić może: *Lingua mollis confringet duritiem.* Wielka to folgá w turbácyi, gdy tráfiſz ná tákiego Przyiacielá, ná-, Duchownego człowieká, ktory cię ná czás poćieſzy, łágodnemi ſłowámi do ćierpliwośći námawiáć będzie, mowiąc rzecze: nie uważay tego, odpuść mi to dla miłośći Bożey, więcey Pan IEZUS dla ćiebie ćierpiał, podobno też to támten nie ze zło-

ści, ále z nieoſtrożności owe ſłowko, o ktore ſię turbuieſz, wyrzekł: dáymy to choćby ze złości, bárdziey to iednák iemu ſámemu ná Duſzy ſzkodzi (z czego pożáłowánia godzien) niżeli tobie ná ſławie, bo tákiemi ludźmi potwarzáiącemi drugich dobrzy y roſtropni pogardzáią. Wiedz o tym, że nie dármo trzyma Pan BOG złych ludzi ná tym świecie, powiáda Auguſtyn S: *Omnis malus aut ideò vivit ut corrigatur, aut ideò ut per illum bonus exerceatur*, to ieſt wſzelki człowiek zły, álbo dla tego długo żyie ná świecie, żeby ſię popráwił, álbo dla tego, żeby prześláduiąc bliźniego ćwiczył go w cnocie cierpliwości.

XCIV. NIEUMIEIĘTNEGO NAUCZYĆ.

DOcete omnes Math: 28. Náuczaycie wſzyſtkich: ſłowá wyięte z Ewángelii S. położone u Máteuſzá S. w Rozd: 28. Káznodzieiá Páńſki ſwego wieku przypátruiąc ſię ná świecie rożney kondycyii ludziom, y probuiąc coby też kto umiał, á zrozumiáwſzy, że ieſt wielu nieukow, iednym ſłowem powiedział: *Głupich niezmierna ieſt liczbá.* Szkodliwa Duſznemu y doczeſnemu dobru nieumieiętność, powiedział S. Izydor: bo głupi co dzień grzeſzy, dla tego miłoſierny BOG poſłał Syná ſwego Iednorodzonego ná świát, ážeby przez Ewángelią S. ro-

zumu

zumu y pobożności życia lud wſzyſtek náuczał, zſtąpiwſzy tedy ná ten pádoł płáczu, záſtał wielkie głupſtwo między ludźmi, náwet w Uczniách ná początku wielkiey doświádczył nieumieiętności, álbowiem kiedy im częſto modlitwę święta zálecał, przyználi ſię, że y Pacierzá mowić nie umieli, więc powiedział im: *ták ſię modlić będziecie: Oycze náß ktoryś ieſt &c.* Pytáia ſię uczoni, coby też było przyczyna ták ſrogiego upadku pierwſzych Rodzicow w Ráiu? Nie byłoć w prawdzie ná ten czas tákiego Pacierzá, iákiego nas ſam Pan IEZUS náuczył; ále pewnie rozumy ich wyſokim świátłem w ſtánie niewinności oświecone rozmáite ákty, áffektá ku Pánu Bogu potráfiłyby były wymyślić: czy záś kiedy táin Pacierz álbo nabożeńſtwo iákie w Ráiu odpráwili? odpowiáda Nowárrus, że nie máſz o ich Pacierzu nic w Piſmie Swiętym, y owſzem *Simon de Caſſya* medytuiac nád modlącym ſię Pánem Iezuſem w Ogroycu mowi: *Orat inter arbores IESUS, quia inter arbores peccavit & non oravit Adam.* Modli ſię IEZUS między drzewem, bo między drzewem zgrzeſzył, y nie modlił ſię Adam. Więc Adam y Ewá nie mowili Pacierzá w Ráiu. Prowerbiáliſtá Páńſki w Roz: 19. powiáda, że iuż ſię tám źle dzieie u tego człowieká w Duſzy, ktory nie ma náuki do zbáwienia potrzebney, káżdy záś człowiek przyſzedłſzy do rozumu właſnego, powinien pod zgu-

ba zbáwienia ſwego wiedzieć y wierzyć te 3. Artykuły Wiáry S. 1. Ze Pan BOG ieſt ieden we trzech Oſobách. 2. Ze Syn Boży ſtał ſię dla naś Człowiekiem. 3. Ze Pan BOG ieſt Spráwiedliwy; bo zá złe życie piekłem karze, á zá dobre Niebem płáci. S. Páweł w Liście 1. w Rozd: 14. do Korynt: ták nápiſał: *Ieżli kto nie wie, o nim też wiedzieć nie będą*, Więc okrom Artykułow wyżey wſpomnionych, należy też wiedzieć, umieć Skład Apoſtolſki, Pacierz, Anielſkie Pozdrowienie, 10. Przykazánia Bożego, 7. Sákrámentow, 5. Przykazánia Kościelnego, y to wiedzieć co należy do pokuty, y do przyięcia Ciáłá Páńſkiego y inſzych Sákrámentow, ktore *actu* przyimowáć ſię máią. Aby nieumieiętnym, gdy ſwego czáſu kołátáć będą do Niebá, nie odpowiedziáno, iák niegdyś głupim Pánnom, *nie znam was*, á niewiedzącym tákże o Pacierzu y Przykazániu Boſkim niepowiedziáno: *nie wiem o wás czyliście byli Chrześciánámi doſkonáłemi.* Zna Chryſtus Owieczki ſwoie, ktore Go znáią przez umieiętność náuk Duchownych do chwały iego y zbáwienia włáſnego ſłużących. Nie wymowi ſię proſtak ſwoim wieyſkim głupſtwem, álbowiem proſci ludzie umieią pieśni świátowe, bayki wieyſkie, á czemuż nie uczą ſię tego w Niedzielę y w Swięto co do zbáwienia Duſznego należy? Miewáią czáſem y proſci ſwoie konceptá.

Ludwik II. Krol Fráncuſki pewnego czáſu przy-
ſzedł

ſzédł do kuchnie, obaczył chłopcá pieczenią obrácáiącego, ſpytał go: iák wiele zyſkuieſz zá tę uſługę? odpowiedział, tyle iák y ſam Krol? ſpytał ſię go: coż tedy zyſkał Krol? odpowie: wyżywienie y odzienie, tyleż y ia; ále on od Páná Bogá, á ia od niego zá uſługę. Spodobał ſię Krolowi z roſtropney odpowiedzi, y wziął go ná opiekę. Wſtydź ſię y záſtánow łákomości ludzka o wielkie bogactw ſtáráiąca ſię zbiory. Ptak będąc w dobrym pierzu, ieść tylko ſzuka, ieżeli dla tego zbieracie pieniądze, żebyście mieli ieść, pić, y w czym chodzić, czemuż ieſzcze nád to zgromadzacie? S. Auguſtyn Doktor Kośiołá Bożego z táką ſię powolnością y łáſkáwością oświádczył; *Biſkupem ieſtem, á gdyby mi proſty Xiądz álbo Kleryk co zbáwiennego powiedział, álbo od máłego dziecięciá gdybym prawdę iáką uſłyſzał, gotowem go uſłuchác.* Tákiey pokory był pomieniony Krol, że ſię nie rozgniewał ná proſtego kuchtę prawdę mowiącego, ále go y owſzem do ſiebie wezwał ná wyżſzy urząd. Chwalebna cnotá nieumieiętnego náucząć, święta pokorá, czegoś zápomniał álbo nie umiał, dáć ſię náuczyć, bo tákiey pokory Spráwiedliwy w wieczney pámięci będzie u Bogá.

XCV. POCIESZYC SMUTNEGO.

NA tym pádole płáczu nie trudno o płácz, o ſmutek y utrapienie, nie ſkłamał Poeta choć powie-

powiedział, że y w morzu nie masz tyle wody kropli, co ná świecie niedoli: *Non mare tot guttas, quot mala mundus habet.* Trudno ná tym świecie żyć bez utrapienia. Iesteśmy tu ná ziemi iák owa lilia między cierniem *ſicut lilium inter ſpinas*, ktora gdziekolwiek ſię náchyla, wszędzie ią ciernie ſkłoło: ták y my; gdziekolwiek ſię obrociſz, czy między Przyiácioł życzliwych, czy między znáiomych niepodobna żeby cię kiedy nie tchnięto, álbo ná urzędzie, álbo ná honorze. Przypádáiącego ſmutku utrápienia ná ludzi rożne Doktorowie Swięci dáią rácye: Sw. Chryzoſtom ná grzech śmiertelny ſkłada: *Ex peccato triſtitia morbi*, álbowiem upadłſzy człowiek w grzech ciężki zaraz trwogá y ſmutek ſumnienie iego nápełnia, turbuie ſię że, przyſzedł o nieſławę álbo o ſzkodę iáką á naybárdziey że mu bez przeſtánku ſumnienie pokoiu nie da, piekłem go ſtráſzy, według onego wyroku *Sapient: 7. Boiáźliwe ſumnienie wydáie świádectwo o potępieniu.* A w tych trwogách zoſtáiąc, nie biorą ſię grzeſzni do pokuty, ále ráczey nádzieię trácą o miłoſierdziu Boſkim w ciężką deſperácyą wpadáią, á potym w hipokondryą nieuleczoną álbo ſzáleńſtwo. Záżywáią w prawdzie świátowi ludzie w tákowych okázyách ſpoſobow, politycznych to ieſt: áby melancholii, áprehenſyi myśli deſperáckich, gryżenia ſumnienia pozbyć, rozrywáią ſię, to konwerſácyámi, to polowániem, to kar-

támi

támi, tańcámi, muzyká: á w ostátku codzienna piiátyka, áby ták głowá ustáwnie zábawna czásu nie miáłá do reflexyi nád złym stánem Duszy swoiey, á postáremu melancholii pomienionemi sposobámi nie pozbędą, y przy bánkietách y roskoszách gwałtem się drzyć będzie zgryzota sumnienia. A więc innych ná to Chrześciáńskich sposobow potrzebá, á ten naypierwszy iest: bráć się do Páná Bogá Stworcy swego, przed ktorym się nigdzie skryć nie może. Strászna ci Spowiedź dla wielkości y rozmáitości grzechow, dla zawikłánia się restytucyámi, nie wiesz zkąd począć, więc uważ sobie, że masz Bogá do porátowániá ciebie wnętrznemi illuminácyámi wspomagáiącego, odważ iedno się, záżyi porády mądrego Spowiedniká, á Bog y onego y ciebie náuczy, co czynić masz do zbáwieniá swego: *Dominus Illuminatio mea & Salus mea, Quem timebo.* Turbuie codzienne stáránie ludzi świátowych, á Chrystus Pan frásowáć się nie káże nikomu áni o ieść áni o pić, áni o odzieża, ále iáko się ma rozumieć to roskazanie Chrystusowe, posłucháć uczonego Lyráná, Ktory pisząc ná te Słowá Páńskie mowi: *Nie zabránia Chrystus, ázeby káżdy człowiek myślić nie miał o sobie, ále zákázuie káżdemu człowiekowi zbytecznego stárániá, zbytecznych zabiegow, zbiorow, ktoreby z uszczerbkiem sumnienia álbo z Boską obrázą bydź miáły, tá iest intencya, tá iest wolá Chrystusowa, ázebyśmy wszyscy przy stárániu nászym*

mieli

mieli ufność mocną w Opátrzności Boſkiey. Nie widziałem Stánu ludzkiego ſmutnieyſzego iák Białogłowſki, z ktorych iedne płáczą z złośći, drugie z pobożności, inne záś upłákuią nad ubostwem y nędzą ſwoią, ktorym ná ulżenie álbo oddalenie ſmutku z rożnych przyczyn pochodzącego, iuż wyżey nápiſáne przypominam ſpoſoby, to ieſt *imo.* Miewáć ſtáteczne z mocną ufnością do Opátrzności Boſkiey Nábożeńſtwo, *2do.* Wzywáć Opieki Nayśw: Máryi Pánny, rożnych tákże Swiętych Pátronow y Pátronek pokorną modlitwą proſić o pomoc y rátunek. Iák ſię ma płeć biała dorábiáć Niebá y chlebá, ſtáwia im przed oczy Prowerbiáliſtá Páńſki Niewiáſtę iednę Stározákonną, ktora wychwala, że chlebá prożnuiąc nie iadłá, ále robiła dowcipem rąk ſwoich, iuż to igiełką ſzyiąc, iuż to przędąc kądziel. Nie bali ſię u niey ſłudzy zimná śnieżnego, bo wſzyſtkim po dwie ſuknie ſpráwiałá. Rękę ſwoię ſzczodrobliwą otwierała ubogim, niedoſtátecznym, chwalił ią z tego Mąż, wychwalali Synowie, á Piſmo Boże ták tę Hiſtoryą zákończyło: *omylna wdzięczność y márna ieſt piękność, Niewiáſta boiąca ſię Bogá tá będzie chwalona. Prov. 31. 3tio.* Pieśni nábożnych śpiewánie przy ręczney robocie śćiąga ná ubogie Pánienki Opatrzność Boſká. Swięty Paulinus Biſkup przeieżdżáiąc około iednego Miáſtá obaczył nad domkiem ubogiey Wdowy Aniołow ſiedzących, z nabo-

żney

żney ciekáwośći wſtąpił y z ſługą, áż tám Stáruſzka Mátká kądziel przędzie, dwie Corki ſzyią, y nábożnie śpiewáią, miał politowánie wielkie nád niemi, bo ich znáczną opátrzył iáłmużną. Iák ná dobre tym Pánienkom wyſzedł zwyczay chodzenia ná Rożániec ná Koronkę, gdzie ſię náuczyły tych Pieśni Kośćielnych. Pánny y Niewiáſty mięwáią rożne uſługi álbo urzędy przy Dworách u wielkich Pań, gdzie wyſzywáią iuż to złotym iedwabiem Tuwalnie, Kolumny do Ornatow y rożne ápparáty, ktore potym świątobliwe Pánie do rożnych oddáią Kośćiołow. Nie zbywa y proſtey kondycyi ná uczciwych ſpoſobách do ſuſtentácyi życia doczeſnego: ſą iedne ſzwaczkámi, drugie kuchárkámi, praczkámi, piekárkámi, przekupkámi y inne godziwe miewáią ſpoſoby. Robią dowcipem rąk ſwoich ná ſławę y fortunę Pánny niektore u Rodzicow y Krewnych ſwoich.

Dydo Hyardy Królá á Oycá ſwego proſiłá, żeby iey pozwolił tyle ziemi, ile wołowa ſkorá okryć może, pozwolił; á oná ſkorę ná káwałki porznawſzy plácu dwadzieśćiá y dwá ſzerokośći y długośći wymierzyłá, y Miáſto ná nim wyſtáwiłá, krore ſię do tych czas Carthago nazywa. Ná oſtátku nieſtáteczne Oſoby, ktore ſię nie rzadzą rozumem, dobrym imieniem, boiáźnią Bożą, ále roſpuſtą świátową, to ieſt nierządnice wſpominam. Tákie były zá czáſow Sw. Witáliſá Zákonniká, ktore on ſpiſał ſobie ná Regeſtr,

á robiąc własnemi rękámi, pieniądze im dawał prosząc, áby się záchowały w czystości, á potym sam pokląknawszy ręce do Niebá podnosił, Páná BOGA prosił, áby się upámiętały, y poszczęścił mu Pan BOG w oney posłudze około zbáwienia onych Dusz Krwią Chrystusową odkupionych, bo przestawały niepoczciwego żywotá, iedne popochodziły zá Mąż, drugie się w Klasztorze ná pokutę zámykáły, inne uciekáły ná pustynie, á insze rękámi wyrábiáiąc żywot pobożny wiodły. Nie masz nic gorszego iáko kiedy sámá pokusa pokusy szuká. Jozef Starozakonny Młodzian urodziwy ná Dworze Putyfará zostáiąc od niewstydliwey Zony iego do nieczystości nágábány mężnie iey odpowiedział: *Iáko ia te złość popełnić mam y zápomnieć Páná Bogá, ktory tákiey sprosności zakazał, y srodze ią kárze.* Ona iednák szálec nie przestałá, bo inszego czásu weszłá do iego pokoiku, y námawiáć go y ciągnąć zá płaszcz do łożnice poczęła, á on się wszetecznością iey brzydząc, y płaszcz w iey ręku zostáwił, á sam uciekł iáko ptak od sieci diabelskiey. *Iak przed wężem iádowitym, ták przed okázya grzechu, rádzi Duch Swiety, uciekay Duszo pobożna, y miey sie záwsze ná ostrożności, bo ten wąż przeklety bierze czásem ná siebie postáć niewieścią áby do myśli nieczystey nákłonił ktorego wiernego Sługe Bożego.*

Pisze *Iacobus de Voragine.* Biskup nięiáki pobożny żywot prowádząc Andrzeiá Sw. między insze-

mi

mi y nád inſze Swięte w uczćiwośći miał, ták: iż we wſzyſtkich ſpráwách ſwoich záwſze ten tytuł przydawał: ku Czci Bożey y S. Jędrzeiá. Zazdroſzczac mu tedy tey życia świątobliwośći diabał, wziął poſtáć pięknej Białogłowy, y poſzedł do Páłácu Biſkupiego, mowiąc: proſzę Cię Pánie, zmiłuy ſię nádemna, álbowiem ia będąc z pokoleniá Krolewſkiego urodzona: chciał mnie Oyciec iednemu Wielkiemu Xiążeciu dáć w Małżeńſtwo, á iá odpowiedziáłá: iż ná żádne Małżeńſtwo zezwolić nie mogę, bom Pánieńſtwo moie Chryſtuſowi Pánu wiecznie poślubiłá. A gdy mi Oyciec okrutnemi mękámi pogroził, kryiomo uciekłám. Słyſząc tedy o Wáſzey Swiątobliwośći pod ſkrzydłá wáſzey udáię ſię obrony, ſpodziewáiac ſię náleść tu mieyſce ſpokoyne, gdzie bym w Nábożeńſtwie, Kontemplácyách y milczeniu zoſtáiąc, żywotá tego niebeśpieczeńſtw ſię uwárowáć mogłá. Dziwuiąc ſię Biſkup gorącośći Duchá, pięknośći urody y gládkośći wymowy, odpowiedział: bądź pewna y beśpieczna Corko, álbowiem On, dlá ktorego miłośći ták mężnie świátem wzgárdzaſz, tobie y w tym żywocie pomnożenie łáſki, y w przyſzłym zupełność chwały odda. Lecz y iá Sługá Iego tobie wſzyſtko, czegoć będzie potrzebá hoynie ofiáruię. Obierz ſobie gdzieć ſię będzie podobáło, mięſzkánie, á teraz chcę, żebyś ze mną obiadowałá. Przyſzedłſzy tedy do ſtołu kazał ią Biſkup przy inſzych

Gośćiách posádźić ná pierwszym mieyscu, ná ktorey urodę często pogládáiąc, w ciężką wpadł pokusę. Alić Pielgrzym iákiś przyszedłszy począł kołátáć y głośno wołáć, żeby go do Biskupá puszczono, ná co oná rzekłá: zádáć mu táką trudną kwestyą; w czym iest większy cud, ktory Pan Bog w máłey rzeczy uczynił? Gdy to Pielgrzymowi przełożono, odpowiedźiał: rożność y piękność twarzy, álbowiem między ták wielą ludźi, ktorzy byli, są y będą áż do skończenia świátá, dwá się nie mogą náleść, ktorych by twarze z káżdey miáry podobne były. Tákże w tey málućkiey twárzy Bog Wszechmogący wszystkie zmysły cielesne położył. Usłyszawszy iego odpowiedź wszyscy zádźiwiwszy się rzekli: bárdzo dobra odpowiedź. Tedy niewiástá rzekłá: niech mu będźie drugá kwestyá poważnieysza zádána, ábyśmy większą wiádomość mądrośći iego mieli. Niechay go ieszcze pytáią: gdźie ziemiá iest wyższá niż Niebo? przełożono to Pielgrzymowi: á on odpowiedźiał: w naywyższym Niebie gdźie śiedźi Ciáło Chrystusowe. Ono bowiem iest nád wszystkie Niebiosá wynieśione, á iest Ciáło z ciáłá nászego, ciáło záś násze iest nie iáká istotá ziemie. Przeto gdźie Ciáło Chrystusowe iest, tám pewnie ziemiá wyższa niż Niebo iest. Odnieśiono co Pielgrzym powiedźiał: á wszyscy się zdumieli ná odpowiedź iego. Tedy oná rzekłá: ieszcze mu trzebá trzecią kwe-

ſtya zádáć ze wſzech naytrudnieyſza, áby iuż o iego mądrości pewne świádectwo było, y był godzien do Stołu Biſkupiego. Niechże powie iáko dáleko z ziemie do Niebá? Pielgrzym to uſłyſzáwſzy rzekł Poſłowi: powiedz temu kto ćię poſłał, iż on lepiey wie, niechayże ná to odpowie, álbowiem on tę drogę przemierzył, kiedy z Niebá do piekłá ſpadł; nie ieſt to bowiem niewiáſtá, ále diabał. Uſłyſzáwſzy to Poſeł bardzo ſię przelakł, y to, co ſłyſzał, przed wſzyſtkiemi powiedział, gdy ſię wſzyſcy zdumieli, nieprzyiáciel ſtáry z poyśrzodká ich zniknał. Biſkup tedy przyſzedſzy ku ſobie, bárdzo ſurowo ſiebie ſámego ſtrofował, y zá grzech ſwoy bárdzo gorzkim płáczem żáłował. Y poſłał záraz áby wprowádzono Pielgrzymá, ále go nigdzie ználeść nie można. Biſkup tedy kazáwſzy zwołáć ludu, wſzyſtkę rzecz im przełożył, y roſkazał áby wſzyſcy w poſtách y w modlitwách trwali, ażby Pan BOG ráczył obiáwić, co to zá Pielgrzym był, ktory go od ták wielkiego niebeśpieczeńſtwá wybáwił. Oneyże nocy obiáwiono Biſkupowi, iż był Sw. Andrzey Apoſtoł, ktory dla wybáwienia iego w poſtáci Pielgrzyma ſię pokazał. Biſkup tedy tym więcey Nábożeńſtwá ku temu Swiętemu przyczynił. Swięty Monárchá Dáwid w pokuſách y rożnych przeciwnościách wiedząc o ſłáboſci y krewkości ſwoiey do Niebá oczy nábożne podnoſił, od Páná Bogá, ktory ſtworzył Niebo y ziemię

záciągáiąc

záciągáiąc pomocy, pociechy y obrony, co rzételnie wyráźił. w Plálmie 120. *Levavi oculos meos in montes, unde veniet auxilium mihi, auxilium meum à Domino, Qui fecit Cœlum & terram.* Po Pánu BOGU Swiętych Sług Iego á nászych Pátronow chwálebny y skuteczny zwyczay, áby nas w słabości nászey posiłkowáli, wzywáć y prosić o pomoc náleży, przy ktorey mowi Káznodzieiá Páński: *że Błogosłáwiony ten Mąż, ktory lubo cierpi pokusy, ále ich záwsze od siebie odrzuca, mogł grzeszyć á nie grzeszył, álbowiem ták dobrze wyprobowány w pokusách y rożnych przeciwnościách otrzyma żywotá wiecznego korone.*

Tákim się pokazał on świątobliwy Pleban, o ktorym pisze *Gregorius*, ten ufaiąc pobożności y wierności iedney do siebie należącey niewiásty, iák iey raz zlecił rządy gospodárskie, iuż więcey áni iey do usługi wzywał, áni ná nię weyrzał. Ten tedy świątobliwy Kápłán czterdziestego Roku Kápłáństwá swego wpadł w ciężką gorączkę y w śmiertelną iuż chorobę, w ktorey kilká Niedziel leżąc iednego czásu po przyięciu Sákrámentow Swiętych z wielkim weselem począł mowić: witaycież Pánowie moi, witaycież Pánowie moi, coż to iest żeście do ták máluczkiego sługi wászego przyiść ráczyli? idę idę, dziękuię, dziękuię, á gdy to często powtarzał, ci co około niego stáli, komuby to mowił, pytali, ktorym on dziwuiąc się odpowiedział. Azaż nie

widzicie

widzicie, że tu Swięci Apostołowie przyszli Błogosłáwiony Piotr y Páweł, pierwśi z Apostołow, y więc ich nie widzicie? Do ktorych się obrociwszy, mowił: oto idę: Y ták w tych słowach Duchá szczęśliwie Pánu BOGU oddał. A iż prawdziwie Swiętych Apostołow widział, że onych náśládował, oświádczył. To pospolicie Sprawiedliwym się tráfia, iż po śmierci swoiey Swiętych uprzedzaiących widzenie miewáia, żeby się bolesney sentencyi śmierci swoiey nie lękáli, ále ráczey z widzenia Towárzystwá Niebieskiego bez boleści y boiáźni z swym się ciáłem rozstáli. *Gregorius Lib: 4, Dialog Cap. 2.*

XCVI. UMIEIĘTNOSC IĘZYKOW ROZNYCH.

STáráli się usilnie dawnego wieku ciekáwi ludzie kocháiąc dobre imię y sławę, áby rożne języki umieli. Ennius Poeta powiádał o sobie, że trzy serca miał, dlá tego że umiał trzy języki. Mitrydates 22. Krolestwá máiąc pod swoią władzą, wszystkich języki umiał. *Val: Max. lib: 8. c. 7.* Náturálnie prágnie człowiek káżdy więcey á więcey umieć. Polak Zákonnik poiáchał do Rzymu ná mięszkánie, ciekáwością zdięty Włoch bárdzo prosił, áby go náuczył języká Polskiego obiecuiąc go wzáiemnie po Włosku náuczyć. Polak wiedząc że trudna mowá Polska, umowił się z nim, żeby on go pierwey

náuczył

náuczył po Włosku, y ſtáło ſię, że doſkonále Polak poiął ięzyk Włoſki, ále żeby ſię importunii pozbył, zebrał trudne Polſkie náſtępuiące ſłowá: przeſzedł chrábąſzcz przez chrzan. Uczy go tedy pierwſzego ſłowá po ſyllábie *prze*, á Włoch mowi *pśie*, márkotno mu ſłucháć tákiey wymowy. Wyráża druga ſyllabę *ßedł*, á Włoch mowi *ſiel*. Idzie do drugiego ſłowá, Polak mowi *Chra*, á Włoch kręci głowa krztuſi ſię, á nie mogac wymowić, rozgniewány rzekł, po Włoſku nic dobrego ten ięzyk Polſki, y pierśi, y ięzyk zepſowałbym, á nie náuczyłbym ſię go nigdy. Kto rożnym ięzykiem mowi, to ſię prędko w potrzebie domowi, łáſkę znaydzie, ieżeli nie u Poláká, to probuie u Niemcá, álbo u Fráncuza, ktory rad ſłucha ſwoiey Nácyi ięzykiem mowiącego, y prędzey porátuie, á niżeli nieuká milczącego. Utwierdzá káżdego w tey nádziei Duch Sw. *Prov: 12. De fructu oris ſui unus quiſq; replebitur bonîs.* Podczas Interregnum, kiedy iedni Polacy trzymali Krolá Stániſławá, drudzy Sáſa, Dziad ſiedzac ná Cmentarzu śpiewał po łácinie Litánia: *Sancta Maria ora pro Polonis.* Officyer Sáſki idac z Kościołá, gdy to uſłyſzał, rozgniewány ofuknął go: *tu ſtupide, cur etiam non pro Germanis?* odpowie dziad: *non iraſcatur Dominatio, nos pro nobis, vos pro vobis orate*, iednák ułágodzony był Niemiec, że dziad ſtáruſzek Łácina ieſzcze ruſzył, więc dał mu iałmużnę Godność pierwſza

wſzą ięzyk Łácińſki mieć powinien, bo od niego tytuł Chryſtuſow ná Krzyżu záczęty, bo iego ſámego ſtárzy Rzymiánie ták w Senacie, iáko y w poſpolitey rozmowie używáli. W wielkim ſzácunku ięzyk Łácińſki ieſt tákże u náſzych Polakow, záżywáią go Duchowni do Kazań, Oratorowie do Pánegirykow, godni Pánowie Kráſomowſtwo Polſkie, ktore miewáią ná Seymách, Seymikách y Rádách, Łácińſkiemi ſentencyámi przeplátáią. Polſki Senator ieden przyiácháwſzy do Ceſárzá Chrześciáńſkiego w legácyi, przez kilká dni tám báwiącemu rożne prezentowáno raritates Ceſárſkie, náoſtátek záprowádzono go do ſkárbu, gdzie obaczywſzy wielkie doſtátki od ſrebrá, od złotá y od drogich kámieni, zdiął z pálcá ſzczerozłoty pierścień, y wrzucił go do ſkárbu mowiąc: *addamus aurum auro.* Piękna mowá Polſka głádkim nápiſána ſtylem, ále większey ieſzcze nábywa ozdoby krotkiemi, częścią z Piſmá Bożego y Przykłádow Kościelnych, częścią z mądrych świeckich Autorow, iák máterya złotem háwtowána ſentencyámi. Ma ſygnet większy dánk z drogiego kámieniá, wypogodzone Niebo piękniey ſię oczom ludzkim prezentuie gwiazdámi iák drogiemi ſute perłámi. Umieiętność ięzykow rożnych z trudnością ſię poymuie, ále z pociechą doznáie ſię ſkutku pożytecznego, bo iáko z piorá prędko á mądrze piſzącego, ták y z ięzyká Cudzoziem-

ziemſkim ſtylem prędko mowiącego do ſławy y fortuny wielu miáło promocyą: *Lingua mea calamus ſcriba velociter ſcribentis*: *Pſal: 117.* Ięzykiem nabożnym chwalemy Páná Bogá, y śiłá ſobie łáſk y dárow doczeſnych, á náwet y ſámo Niebo od niego wyprośiemy, ieżeli czyſte mamy ſumnienie: *Audit DEUS hominis lingvam, ſi mundam habet conſcientiam.* Ná pociechę tákich Lingwiſtow wſpominam widzenie Iana S. Albowiem Ian S. *Apoc: 7.* Widział w obiáwieniu rzeſzę wielką ludzi w Niebie, ktorey nikt nie mogł przeliczyć, z káżdego Narodu y Pokolenia ięzykow ſtoiącą przed Oblicznośćią Báránká Bożego.

XCVII. POLITYKA.

DZieci máłe zaraz z młodośći Rodzice, álbo Profeſſorowie ſpoſobią do boiáźni Boſkiey y obyczáiow politycznych. Podobnie czynić zwykli Pánowie ze ſwoiemi wyroſtkámi ſłużacemi, zkąd dla tey mody y wygody obudwoch w Przeſławney Akádemii Krákowſkiey drukowána kártá pod tytułem *Chłopiec wyćwiczony*, to ieſt náuki chłopcom gnuśnym pilnym dla ćwiczenia ſwoiego y Pánom uſłużenia wygodnego ſą ku wiádomośći podáne: w ten ſpoſob.

Ráno gdy wſtánieſz záraz pomniy śię przeżegnáć.
Bogu dziękuy zá zdrowie, wzdłuż rąk nie wyciągáć.

Prędko

Prędko potym do wody omyi twarz nadobnie.
Zmow Pacierz y modlitwy poránne nabożnie.
Sukienki twe ochędoż, áby nic nie było,
Coby Páná twoiego oczy obráziło.

Ieżeli pomienioney nie záchowaſz przeſtrogi, plag 10. weźmieſz, álbo uciekay ztąd, ucz ſię. A kto w tey mierze dálſzey wiádomości prágnie, niechay do Krákowá po náukę dopádnie. Więc ſzkodliwego Pan uchroni ſię ránkoru, ſługá pilny przyidzie do łáſki y honoru.

Ia Xiędzem będac miałem chłopcá lęniwego,
Niechciał żupaná wytrzeć ſobie zſzargánego,
A kiedy mu groziłem, że będzie karány,
Rozgiewał ſię, y urżnał poki był ſkalány.
A drugiemu po wodę chodzić ſię nie chciáło,
Widząc raz że do wody prágnienie go bráło,
Nie piy, bo poydzieſz po nię przez żárt to mowiłem;
Rzekł: to nie będę pić, gdyż nogi iuż podbiłem.
Trzeci ledwo ſię umył przecię z przynaglenia,
Mowię: utrzyi ſię, mruknął bez ścierki oſchnę ia.
Tákich też odſyłam do ſzkoły ná karánie,
Bo Kápłáni do bicia máią zákazánie. *Ad Timot: 3.*

Politykę pokorną iáko rzecz przyzwoitą káżdemu człowiekowi rozumnemu zálecił Chryſtus Pan oną roſtropną przeſtrogą u Łukaſzá S. w Rozd: 14. *Gdy będzieß wezwan ná gody, nie ſiádayże ná pierwßym mieyſcu, áby poczciwßy nád cie nie był wezwány od*

niego: á przyßedłßy ten, ktory ciebie y onego wezwał, nie rzekł ci: dáy temu mieyſce, á tedybyś ze wſtydem po-czał ſiedzieć ná oſtátnim mieyſcu. Dáłá ſię dobrze znáć niepolityká owemu chudeuſzowi Ewángelicznemu, ktory przyſzedłſzy ná weſele Krolewſkie, ſiadł przy godnych ludziách w niegodowey ſzácie, bo kazał go Krol wyprowádzić y dobrze otrzepáć.

Wielki Krol y Mędrzec Sálomon, *Prov*: 23 ucząc iáko záchowáć ſię kto ma u ſtołu Páná, zwłaſzczá Wielkiego, ma táki áforyſm: *Kiedy uſiedzieß, ábyś iádł z Pánem, pátrz pilno, co przed cie położono, á trzymay noż w gárdle twoim, to ieſt mało mowić y to oſtrożnie.* Pięknie ieden Polityk náucza, że ná bánkietách ták máią Goście ſiedzieć iáko w abecádle litery, w ktorym ſą *Vocales*, *Semivocales & Mutæ*. Stárym ludziom oſobliwie uczonym, rzeczy wiádomym, godzi ſię bydź *Vocales*, bo mogą wiele dobrego powiedzieć y náuczyć, á młodzi máią bydź iáko *Mutæ*, gdy ich nie pytáią, niech milczą, á ieźli im przyidzie mowić, niechże będą *Semivocales*, niech krotko á mądrze mowią.

Nie tylko Dworſkiego ále y Duchownego świątobliwego człowieká obyczáyność záleca przed Bogiem y przed ludźmi, tá bowiem święta pobożna polityká y obyczáyność y iemu poleru dodáie w ſámych náwet Oczách Boſkich, y ludzi grzeſznych, wielką będąc im ponętą do dobrego, bárdzo łatwo

że

ze złych w dobre przemienia, kiedy nie nagli, nie záraz piorunámi ná nich náſtępuie: ále zdáleká przeſtrzega, mnieyſzemi nieſzczęśliwemi przypadkámi upomina y odgraża. Przydáie, y odradza Didacus Celádá zwyczáie niepolityczne mowiąc: że grubiáńſkie ſukliwe ſłowá y obyczáie, ſą to przymioty ſzátáńſkie. *Ruſticitas & inurbanitas vitium diabolicum eſt.*

XCVIII. CZASU UZYWANIE.

MAdry Sálomon o przemiiáiącym czáſie ták mowi: *Omnia tempus habent & ſuis ſpatiis tranſeunt univerſa.* Káżda rzecz ma ſwoy czás, y ſwemi chwilámi przemiia wſzyſtko ná świecie: ná ludzi ieſt czás národzenia y czás umieránia, ná drzewá ieſt czás rodzenia, ſzczepienia, y czás wyrywánia tego, co ſię wſádziło. Czás ieſt śmiechu, czás płáczu, czás milczenia, czás mowienia, czás zgody, iedności y miłości między domowemi y ſąſiády, czás też poroźnienia, ktorą náuką y propozycyą nieco inſzego ukazáć chciał, tylko to, że czáſu ná káżdą rzecz upátrowáć potrzebá y pogody. Ná tę Mądrego Sálomoná rádę przypada y Káznodzieiá Ierozolimſki *Eccl:* 8. *Omni negotio eſt tempus & utilitas,* do káżdey ſpráwy wiele należy ná czáſie. A kto czáſu nie przeſtrzega, ten nie mądrym ſię pokázuie, y ná śmiech podáie ludziom. Niech

ieno

ieno rolnik nie upátruie czáſu ná wioſnę, álbo ná ieſień, obaczy co zá żniwo mieć będzie. Niech człowiek rycerſki zawczáſu ná nieprzyiacielá ſię nie gotuie, nieſpodzianie náiecháuy álbo ſromotnie uciekáć, álbo w niewolą nieprzyiacielowi ſię podáć, álbo márnie zginąć muſi. Stáre á pewne Duchá S. przyſłowie álbo przypowieść głoſi *Prov: 10. Qui congregat in meſſe Filius ſapiens eſt, qui autem ſtertit aetate Filius confuſionis.* Ten co w lecie álbo w żniwá pilnie zbiera z polá do gumná, mądry to człowiek ieſt; á ten záś co we żniwá śpi ná obie uſzy, Syn to ieſt śmiechu y háńby. Ezop Hiſtoryk ſzkolny widział pewnego czáſu, że ná wioſnę mrowká ſpleśniáłe ziarnká wynioſſzy z iámy, przeſuſzáłá, przyſzedł do niey konik polny ſuchy, mizerny, y bárdzo proſił, áby mu ná poſiłek kilká ziarnek dáłá, rzekłá: zbieráć ſobie też było w lecie iák y iá pożywienie, á nie omdlewałbyś był teraz od głodu, ále ty pod czás látá po zielonych trawách y łąkách ſkacząc śpiewałeś, płączże teraz ná ſwoię biedę. Láto znáczy látá ludzkie młode, zdrowe, ſpoſobne do zgromádzenia fortuny, zimá záś znáczy wiek ſtáry, ſłáby, głupi tedy człowiek, ktory w młodości ſwoiey nie pámięta ná látá zgrzybiáłe. Do káżdey mowię rzeczy doczeſney wiele należy ná czáſie. A ieżeli ná káżdey rzeczy czynienie czáſu, pogody álbo ſpoſobności czekáć y upátrowáć uczy Duch S.

przez

przez ſwoich Náuczycielow, dálekoż więcey do tych rzeczy, ná ktorych żywot y śmierć Duſz ná- ſzych, zbáwienie y potępienie, piekło y chwałá wieczna záwiſłá, pogody upátrowáć, okázyi y ſpo- ſobności nie opuſzczáć należy. Bo kto z Pelágiu- ſzem nie błądzi, wie: że łáſká Boſka nie ieſt to rzecz zwyczáyna y przyrodzona, ále ieſt Dar Bo- ży, z ktorym wſzyſtko; á bez ktorego nic w ſprá- wie zbáwienia nie możemy; Dar táki, ktory lubo BOG káżdemu doſtátecznie dáie, ále nie káżdego czáſu, áni iednáko dáie. Wolno to Pánu Bogu, kto- ry nie z powinności, ále z ſzczerey Łáſki y Szczo- drobliwości dáie, cokolwiek dáie. Dawid wychwa- láiąc rzady y ſpráwy Páná Bogá ſwego: *Regnum tuum, Regnum omnium ſæculorum & dominatio tua in omni generatione & generationem Pſ. 144.* Kroleſtwo twoie Pánie, Kroleſtwo po wſzyſtkie wieki y Páno- wánie ná wſzyſtkie narodow narody: *Oczy wſzyſtkich w Tobie máią ufność Pánie, á Ty dáwáß im pokarm czá- ſu ſwego álbo czáſu przyſtoynego, otwieraß Ty Reke two- ie y napełniaß wßelkię źwierzę błogoſłáwieńſtwem.* Nie twierdził Dawid, żeby czáſu káżdego dawał Pan BOG, bo wiedział y uważał, iż pewnych tylo czá- ſow dáie, orłom, iáſtrzębiom y innym we dnie, no- cnym ſowom, puchaczom w nocy dáie pokarm, iáſkołkom tylo lecie, drugiemu ptáſtwu w lecie y zi- mie, káżdemu czáſu przyſtoynego. A iáko Opá-

trzność

trznośc, ták Łáſkę y Miłoſierdzie pewnych czáſow zwykł świádczyć grzeſznikom, dlá tego upomina ich Izáiaſz Prorok *Cap: 25. Quærite Dominum dum inveniri poteſt, invocate eum dum propè eſt.* Szukaycie Páná Bogá, kiedy ználezion bydź może, wzywaycie Go poki bliſko ieſt.

Albowiem ktorzy tego czáſu nie obſerwuią pogodnego, ſámi ſobie okázya bywáią wiecznego zátrácenia. Z tákich liczby grzeſznikow był ow Młodzik, o ktorym S. Antoninus w wtorey części ſwoiey Xięgi piſze. Będac bogátym Páńiczem udał ſię ná wſzelką ſwawolą, codzień iednák Páná Bogá proſił, żeby mu Pan BOG bez przeſtrogi o śmierci umieráć nie dopuścił. Więc gdy iednego czáſu tę modlitwę czynił, ukazał ſię mu Anioł oznaymuiąc: że go Pan BOG wyſłuchał: bez przeſtrogi y upomnienia nie umrzeſz. Zkąd on ſtáwſzy ſię beſpiecznieyſzym, ieſzcze bárdziey hulał. W krotce bowiem potym głowy bolenie uczuł, febrá go ciężka wzięłá y do łożká przyciſnęłá: upomniáno go, żeby według powinności Chrześciáńſkiey miał ſię do ſpowiedzi, ále ſię złożył, iż tá chorobá nie byłá do śmierci: gdy chorobá pomnażáłá ſię, drugi raz go upomináno do ſpowiedzi, odpowie: mam to ná baczeniu, ále żebym to lepiey uczynił, zátrzymam ſię áż mi goraczká pofolguie. Tym czáſem chorobá gorę bierze. Co widzac ieſzcze uſilniey

niey upominájią Przyiaciele do ſrzodkow poiednánia ſię z Bogiem; odpowie: ſtrapionym ták; iż ledwie rozumiem, co mowię, iákoż ſię mam ſpowiádáć: á gdy iuż bliſko śmierć byłá, Anioł mu ſię ukazał mowiąc: czáś iuż wyiścia Duſze twoiey z ciáłá; ále on ulękłſzy ſię pocznie uſkarżáć, że go Pan Bog oſzukał, obietnice o przeſtrodze y upominániu nie ziścił. Owſzem rzekł Anioł: wielekroć cię przeſtrzegał, álbowiem chorobá byłá przeſtrogą, umrzeſz: Przyiacielſkie upominánia do poiednánia z Bogiem Boſkie to nápomnienie, Kápłáńſkie exhorty, y to przeſtrogi Boſkie. Nie chciałeś czynić tego, co do pokoiu ſumnienia twego należáło, otoż iuż czáſu ſpowiedzi nie máſz. Y ták bez ſpowiedzi, bez poiednánia ſię z Bogiem nieſzczęśliwy umárł, y pewnie iáko y on drugi roſkoſznik Ewángeliczny w piekle pogrzebiony ieſt: *Mortuus eſt dives, & ſepultus eſt in inferno,* á pogrzebiony dla tego: że nie uznawał czáſu ſpoſobnego, czáſu náwiedzenia ſwego. Po cudzey zgubie bądźże oſtrożnieyſzy Czytelniku, upomina cię Káznodzieiá Páńſki tákiemi ſłowámi *Eccl: 4. Fili conſerva tempus, & declina à malo.* Synu umiey ſię obeyść z czáſem, á oddalay ſię od złego.

XCIX. PRACA.

PRaca záraz od początku świátá záczęłá ſię, Pan BOG Adámowi przykazał, áby prácował y

ſtrzegł Ráiu, *Poſuit DEUS hominem in Paradiſo, ut operaretur & cuſtodiret illum.* Poki robił y ſłuchał Przykazánia Boſkiego, poty ſię mu złote rodziły kłoſy, iákże ręce opuścił od roboty, á wdał ſię z Ewą w rozmowę z ſzátánem, zgrzeſzył ciężko y ná karánie Boſkie záſłużył, álbowiem iuż potym ziemiá ciernie y oſty, nie buyne kłoſy wydawáłá mu. Pod podobne karánie podpadáią y tego wieku Pánowie, Goſpodarze, ktorzy Kościoły krzywdzą, Dzieſięciny, Meſznego nie oddáią zupełnie, cudze polá ſobie przywłaſzczáią, záoruią miedze ſąſiedzkie, nie obſerwuią Niedziele, Swiąt. Zá co rożnemi plagámi zwykł ich y tych wiekow karáć.

Mamy tego iáſny á ſtráſzny przykład ktory ſię ſtał Roku 1669. w dzień Swiętey Máryi Mágdáleny w Woiewodztwie Sándomirſkim, gdzie znagłá powſtáłá ná powietrzu burza, błyſkáwice, pioruny, y niezwyczáyney wielkości grády, ktore padáiac, nie tylko zboża wniwecz obrociły, y w ziemię wbiły, ták dálece, że źdźbłá ſłomy ná polu nie zoſtáło, ále náwet y ryby w ſtáwách potłukło, ludzi nie máło ledwie nie do śmierci poráziło, ná mięſzkániách dáchy potłukło, ná drzewách nie tylko liście, gáłęzie, ále y ſáme połamáło drzewá, że y zielonego w śrzod látá nigdzie nie zoſtáwiło liſtká. Ptáſtwo bydłá, źwierzá, co ieno ná tym polu záſtáło, pozábiiáło, ludzie wſzyſcy byli tám

ná ten

ná ten czás w wielkim ſtráchu, á po uśmierzeniu tey niezwyczáyney ná powietrzu rewolucyi, płácz mizernych ludzi, żal y fráſunek náſtąpił, kiedy ná polu, ná ogrodách, łąkách y ſádách wielkie ſzkody y ſpuſtoſzenie. A przeto w boiáźni Bożey życie prowádzić, nie záżywáć dobrego ná złe, nie pátrzyć ná to, co ieſt, bo z tego wſzyſtkiego zá Boſkim dopuſzczeniem może nic nie zóſtáć, iáko poſpolicie odgraża grzeſznikom: *Ipſi ædificabunt, ego autem deſtruam.* Zá dawnych Goſpodarzow był też ten dobry y świątobliwy zwyczay: ktorzy ná czterech mieyſcách miewáli zákopáne świątości, to ieſt wionki z Monſtráncyi, álbo Groná Błogoſłáwioney Joánny. Do tego w Uroczyſtość S. Márká; y pod czás dni Krzyżowych przychodzili do Fárnego Kościołá ná Proceſſye, gdzie Łácinnicy z Kościelnemi śpiewáli Litánią o Wſzyſtkich Swiętych, á drudzy ią czytáli z głębokim weſtchnieniem mowiąc owe ſłowá: *Abyś urodzáie ziemſkie dáć y one wcále záchowáć raczył. Ciebie proſiemy wyſłuchay nas Pánie.* Mieli też ten zwyczay ſtárzy Goſpodarze, iż w Niedzielę odwieczora wziąwſzy Paciorki, mowiąc Koronkę, álbo Rożániec, obchodzili polá ſwoie y gránice, proſili Páná Bogá, áby ie zá przyczyną Nayświętſzey Máryi Pánny záchował od grádow y innych przygod. Oraz też miárkowáli, iáki ktorego zboża urodzay, ieżeli ſię ſzkodá nie dzieie od ſwe-

go álbo od ſąſiedzkiego bydłá. A teráźnieyſzych czáſow nienabożni Goſpodarze, ſwawolna czeladká, w Swięto odwieczorá nie idzie do Kośćiołá ná Nieſzpor, álbo Rożániec choć drudzy bliſko máią, ále po obiedzie ſpieſzą ſię do kárczmy, álbo do goſpody ná muzykę, zá co wielkim ſmutkiem nie raz Pan BOG karze álbo ná zdrowiu, álbo ná urodzáiu ziemſkim, iákośćie wyżey czytáli. Wiele ſię iednák prácowitych świątobliwych znayduie, ktorzy nie w rękách ſwoich, ále w błogoſłáwieńſtwie Boſkim ufáiąc záczynáli, robotę ſwoię iedni od znáku Krzyżá Swiętego, wiedząc y wierząc że Krzyż S. ieſt źrzodłem wſzelkiego błogoſłáwieńſtwá. Drudzy náśláduiąc Swiętego Báldomerá konſztu kowálſkiego Mágiſtrá, mowią: w Imię Páńſkie, Bogu chwałá záwſze. Inni ſłucháiac Mſzy S. przy dokończeniu iey biorą błogoſłáwieńſtwo do náſtępuiącey pracy, iako S. Izydor proſtak, ktory niżeli wyiáchał w pole oráć, záwſze pierwey ſłuchał Mſzy S. zá niego, gdy ſię modlił, Aniołowie ſtrzegli bydłá y oráli. S. Teobáldus zarobek ſwoy ná trzy częśći dzielił, dwie częśći ná ubogie, á trzecią ná ſiebie, á zá to Pan BOG utwierdzał zdrowie iego, y opátrował doſtátecznie. Ale tego wieku ná zbáwienie y ná dobre mienie ziemſkie niepámiętáiący koſterowie, wſzyſtkę część zarobkow y dochodow ſwoich ná piiáńſtwo obrácáią. Iáko ptak do latánia, ták

człowiek

człowiek do pracy ſtworzony. Dla tego Goſpodarz Ewángeliczny, gdy obaczył prożno ſtoiących ná rynku, ofuknął ich, y roſkazał im do roboty, obiecuiąc káżdemu zápłácić ſpráwiedliwie: *Quod juſtum fuerit, dabo vobis. Mat: 20.* W káżdym ſtánie máią ludzie co robić, byle chcieli, á powinni mieć ochotę, bo prácuiących nagrodá, á prożnuiących karánie czeka y uboſtwo. *Nullus fructus otii imò magìs diſpendium. Otioſus Eſau amiſit primitias benedictionis:* ták nápiſał S. Auguſtyn *Hom: ſub otium.*

Duchowni ſiedm rázy codzień przyklękáią ná modlitwę, bo pacierze Kápłáńſkie wſzyſtkie ná ſiedm godzin podzielone. Teologią muſzą czytáć y oney ſię uczyć, áby byli ſpoſobnemi do ſłuchánia Spowiedzi świętey. Inni gotuiąc ſię ná Ambonę z pilnością czytáią Kſiążki rożnych Káznodzieiow y z nich iáko pſzczołká z kwiatkow zbieráią ſłodycz ſłowá Bożego do ukontentowánia ludzkięgo ſercá. Woiowánie ponieważ ieſt życie ludzkie ná tym świecie, więc iák Dawid z lwámi, ták oni co dzień z trzemá nieprzyiacielámi, to ieſt, z ciáłem, świátem y czártem ciężko ſię páſſuią, áby zwycięſtwo nád niemi otrzymáli, do ktorey utárczki ánimuie ich Piſmo S. *Eſtote fortes in bello, & pugnate cum antiquo ſerpente & accipietis Regnum æternum* O iák ciężka y trudna praca Duchownych, oſobliwie Plebanow, Wikáryuſzow, ktorzy nie tylko o ſwoie, ále y O-

wieczek

wieczek Chrystusowych sobie powierzonych czuwáć y stáráć się muszą zbáwienie: odważáią oni się sercem y umysłem Iákobá y Dawidá ná wszelkie niewczásy y niewygody: *Die noctuq́ aestu urebar & gelu, somnusq́ fugiebat ab oculis meis.*

Stan Zákonny błogosłáwiony, w ktorym iárzmo Páná noszą od młodości swoiey, to iest ślub czystości, posłuszeństwá, y ubostwá, przykre to iárzmo, bo pod ciężkim grzechem śmiertelnym dźwigáć go należy. Mawiáią pospolicie ludzie: dádzą Mnichowi ieść, pić y hábit coż mu po pieniądzach? Zá Kościelnym przyszedł do mnie dzieciuch iego máły, mowi mu Oyciec: pokłoń się Dobrodzieiowi, da ci szeląg. poskrobał się w głowę y rzekł: ey wołałci bym ia grosz: Dzieci miewáią swoy wydatek ná iábłuszká, ná orzechy, ták y Zákonnik miał by expensę, ále nie ma pieniędzy ná nię, á mieć się mu ich nie godzi, gdyż by ślub ubostwá mruczał ná niego, y prożnowánie wdarło by się do iego Celi. Sw. Hieronim ták upomina káżdego Duchownego: záwsze rob, áby cię diabał záwsze zástał nábożnego: *Aliquid operis facito, ut te diabolus inveniat occupatum. non enim facile capitur à diabolo, qui bono vacat exercitio.*

Zá czásu życiá Sw. Fránciszká był w Klasztorze ieden Zákonnik leniwy, krotko się modlił, máło robił, á iadał siłá, nie lubił go Oyciec S. y często

ſto mu przymawiał: Brácie Muchá cudzą prácą tylko ziádaſz, idź precz z tego Chryſtuſowego Zgromádzenia. Záłował potym tego wyrzucenia z Kláſztoru, bo w Zakonie (mowi S. Bernard) *człowiek żyie czyściey, rzadko upada, powſtáie prędzey, y oſtrożniey chodzi.*

Poddáni ludzie robią rękámi, á Pánowie głowámi y niektorzy rękámi. S. Hilary chociaż Mąż był wielce Szláchetny, przecięż prácą rąk ſwoich zárábiał ſobie; co ubogim rozdawał. Niczego ſię bárdziey ludzie rozumni y cnotliwi nie ſtrzegli, iáko prożnowánia. Ieżeli naprzod poydziemy do Národow ſáwmym ſię práwem nátury rządzących. Cato Rzymſki (Engielgrawe) nikogo do Práwá Mieyſkiego nie przyiął, áż pierwey ręce iego obáczył, ieżeli wyrobione od prácy ſtwárdziáły. Draco Krol Brytánnii wydał práwo ná prożniákow, áby ich iák zbrodniow kámienowáno. O podobnym práwie u Hinczykow wſpomina *Valerius Maximus.* Amazys Krol Egiptu uſtánowił: áby káżdy po wſzyſtkich Prowincyách co rok do Stároſtw lub inſzych Przełożonych przychodził, y remonſtrował zkąd ſię żywił czym ſię zábawiał iáką robotę umie? á ieżeli kto tego nie uczynił, álbo ſię nie wywiodł, zkąd má żywność y ſuſtentácyą, to go z świátá znoſzono iáko niepotrzebny ziemi ciężar *Plinius.* Pátrzáli ná bunty, rábunki, krádzieże, łotroſtwá, uważali zkąd pochodzą, y

dochodzili

dochodzili z prożnowániá. Niechce śię robić młodemu áni ná służbie, áni ná woynie, áni w Rzemieśle zostáwáć, á żyć potrzebá, tákże iáłmużny nie dádzą, bo śię żebráć wstydzi, *mendicare erubesco* y powiedzą: ieszcześ młody ná żebráninę, możesz sobie zárobić. Do Zákonu go nie przyyima, bo y tám nád Kśiążką ślepnać, ná modlitwie klęczeć potrzebá. Tego wszystkiego młodemu nie chce śię, więc dla pożywienia do buntow, do łotrostwá do krádzieży: *omnium vitorum origo otiositas.* Pátrzáli ná młodź zepsowáną, y uważali zkąd śię naybárdziey psuie? y dochodzili, że z prożnowánia. Dorośnie drugi lat 15. 18. 20. y kilku, ále tylko w domu śiedzi, álbo leży, do Szkoły ciężko, nád kśiążką trudno, do inszey roboty márkotno, więc w piiáństwá, więc w nocne grásancye, więc do inszych szpetnych y szkárádnych grzechow prożnowánie iest przyczyną. Pátrzáli ná ták wiele nierzadnic, y uważali zkąd śię námnożyły? y dochodzili, że z prożnowánia. Nie náuczyło śię szyć igiełką, áni prząść kądzieli, áni hawtowáć, áni inszey roboty białogłowskiey, á żyć potrzebá y stroić śię, zkądże? pleć nie będzie, do sierpá śię nie zegnie, do żadney roboty nie użyiesz, więc do zysku niecnotliwego. Cuduby potrzebá, osobliwey y extráordynaryiney Łáski Boskiey, żeby kto przy prożnowaniu żył cnotliwie y świątobliwie. Zadnego tedy człowieká od pracy álbo przystoyney iá-

kiey

kiey zabáwy Chryſtus Pan niechce mieć wyiętego wolnego, ponieważ ſam od młodości (iáko o nim nápiſał Prorok) záwſze był w pracách, po ktorych wſtapiwſzy do Niebá, prácuiacych wzywá do ſiebie rzetelnie mowiąc: *Math: 11. Podźcie do mnie wßyſcy, ktorzy prácuiecie, y ieſteście obciążeni, á iá was ochłodzę.*

C. URAZĘ ODPUSZCZAC.

KAznodzieiá Páńſki w Rozd: 41. tákie nápomnienie zoſtáwił: *Curam habe de bono nomine*, ſtáray ſię o dobre imię y ſławę. Z tą rácyą poſpolicie wyieżdżamy. A coż by zá imię y ſławá moiá byłá, gdybym ſwego nie oddał? wyzwą ná poiedynek; ieźli ſię nie ſtáwię, to mnie zá tchorzá oſądzą, y mieyſcá mieć nie będę między Officyerámi. Zádádzą to y owo; ieżeli pyſká nie obiię, to ludzie złe rozumienie mieć będą. Przytnie kto ſłowem álbo zniewagę uczyni; ieżeli ſię nie upomnę, to ſłáwę ſtrácę, infamis będę. Tá rácyá naywiękſzá do zemſty, żeby nie bydź infamiſem, żeby dobre imię utrzymáć: *Curam habe de bono nomine* Pytam náprzod ná czym honor y ſławá należy? odpowiadá Św. Tomaſz Anielſki Doktor *1. 2. q. 2. a. 2. & 3. contra gentes Cap: 18. Honor eſt clara cum laude notitia.* Honor ieſt iaſna z chwałą znáiomość. A S. Páweł. *2. Corinth 2. v. 15. Chriſti bonus odor ſumus Deo.* Honor ieſt odor álbo zápách miły Bogu. Wział ten

Sw. Apostoł allegorya z ogrodu; kędy niektore, kwiáty, choć zerwiesz, páchną mile, y chwalisz ie, drugie dotknąć się nie dádzą, y gánisz ie. Zerwiesz náprzykład lilią, rożą, páchnie, y mowisz *bonus odor*. dobry to kwiáteczek, mile páchnie, w koronę go wiiesz, ná Ołtarzu stáwiász, álbo w ręku bukiet nosisz A przeciwnym sposobem ściągniesz rękę do pokrzywy; áż się dotknąc nie da, párzy, mowisz, *malus odor*, zły to kwiát, lekce to ważysz, porzucasz y depcesz. Czemuż bo się dotknąć nie dá, mści się záraz zá naymnieysze dotknienie. My lúdze kwiátámi iesteśmy. *Homo quasi flos egreditur:* toć iáko lilia álbo rożá, honoru nie tráci, że lubo ią zerwą, oná przecię áni nie kole, áni nie párzy, swoiego się tknieniá nie mści, y owszem większey stymy y honoru nábywa. Ták my ludzie kwiátámi iesteśmy, większey ztąd stymy, honoru y słáwy nábywámy, że choć nas iák lilii álbo roży dotkną, postáremuż áni párzemy iák pokrzywá, áni kolemy iák oset álbo ciernie *bonus odor*. Káżdy chwali, że pięknie wonnieiemy. Bez állegoryi mowiąc: ázaż infamisem zostáł Sw. Ián Gwalbertus Pan wielki y Káwáler bo Hrábiá we Włoszech? temu gdy Brátá rodzonego zábito, potyká zaboycę w ciásnym mieyscu, ták: że záboycá áni się bronić áni uciec nie mogł. Dobędzie Gwálbertus mieczá, iuż iuż ciąć zamyśla, á zaboycá záwołá: przez miłość Chrystusá, ktory krzyżo-

wnikom odpuścił, proszę cię, przepuść mi. Ná ktore słowá Gwalbertus mieczá zátrzymał, winowaycy dárował. Czyliż mowię ten Gwalbertus infamisem został, wzdyć mu zá to Krucifix klęczącemu w Kościele Głowy nákłonił. Azaż infamis Sw. Chrystoforus? ktoremu gdy w gębę dáno, odpowiedział: *Repercuterem, si Christianus non essem*, oddałbym, gdybym nie był Chrześciánin. Azaż infamis Krol Dawid? ktoremu gdy Semey złorzeczył y szkálował, zá co Woysko stoiace zábić go chciáło, on zakazał, mowiąc: *Dimittite eum, maledicat*, daycie mu pokoy, niech złorzeczy, ták Bog przepuścił. W Niebo wynoszą Historycy Rudolfa Cesárzá. W ciásney drodze zszedł się z Cesárzem śmiáły żártowniś. Więc ustąpić z drogi niechce. Woła co żywo z drogi? nie mogę, czemu? (iáká to śmiáłość lekkiego żártu) ostrożnież przecię przygłośnieyszym szeptem rzecze: nos Cesárski drogę mi zástępuie, dáłá odpowiedź dobrze po nosie Rudolfowi z wielkim nosem. To się rozgniewá Cesarz, zbić każe, iákby niecierpliwość wielu uczyniłá. Rozśmieie się Rudolf, nosá ná bok náchyli: przechodźże Synu, rzecze: ustępuię z drogi. Ustąpił Cesarz y ustępuiąc ná ták wysoką gorę chwały postąpił, ktorą pokazowáć sobie inni mogą. O szczęśliwy człowiek, w ktorym cicha łáskáwa, wdzięczna konstytucya: umie ten żártuiącemu odżártowáć, z furyą nástępuiącemu łágodnie odpowiedzieć,

áby y zdrowiu włáſnemu nie záſzkodził, y bliźniego słowem oſtrym nie obráził. Pánowánie iego y życie ná tym świecie długoletne y ſzczęśliwe będzie. *Beati mites, quoniam ipſi poſsidebunt terram. Mat. 5.*

RZEMIESŁO.

PRoſtaczkowie, bo nie umieiętni wezwáni ná Urząd Apoſtolſki, proſili Páná Iezuſá, áby ich náuczył, iák ſię modlić: á ludzie świátowi ciekáwie ſię pytáią, dowiáduią, iák ſię dorobić fortuny? Odpowiádam: Pacierz tenże, ktorego Chryſtus náuczył Apoſtołow, pomocą naypewnieyſzą do nábycia ſzczęścia doczeſnego według obietnice Chryſtuſowey. *Proście, á będzie wam dáno.* Mądry Sálomon tákich heluonow ná ziemſkie bogáctwá odſyła do mrowki, ktora w lecie zgromadza ziarnká, áby ſię przez zimę wychowáłá: á Goſpodarz Ewángeliczny roſkazał im do roboty: *ite in vineam meam*, macie zdrowie y siły dębowe, mieycież y chęć do roboty. Zebrałem przeſzłych y teráźnieyſzych ludzi ná regeſtr, oznáymuiąc iákiemi ſię tálentámi, to ieſt Rzemieſłámi dorabiáli, czytáć pilnie, y uſilnie náśládowáć, á iáki ſpoſob z ták wielu przypádnie komu do myśli y upodobánia, on ſobie obráć y wſzyſtkiemi siłámi do niego ſię ápplikowáć. Pierwsi ná świecie ludzie Adam y Ewá rękámi prácowáli ná chleb, gdyż im ták Pan BOG náznáczył, *Gen. 3 In ſudore vul-*

re vultus tui vesceris pane. Abel Syn Adamow był pilnym trzody Oycowskiey Pástuchem. *Gen:* 4. Jubál záś był Oycem y Mágistrem kápeli gráiącey ná Cytrze y Orgánách. Tubálkáin był bláchárzem y kotlarzem swego wieku doskonáłym.

Wspominaiąc dawnych operáryuszow z Biblii S. przyszedł mi ná pámięć swar, przegádywánie się, ktore się iednego roku stáło w Krákowie Mieście Stołecznym pod czás Oktawy Bożego Ciáłá między Cechem złotniczym á Cechem kuśnierskim, ktory ma pierwey poyść w Processyi dla uszánowánia Máiestatu Boskiego, ustąpił ieden drugiemu, ále potym rospieráli się między sobą ná Ratuszu, przywodzili rácyą kuśnierze, że my prym mieć powinni, bo pierwsza náuká kuśnierska ná świecie, gdyż Pan BOG ná okrycie nágości pierwszym Rodzicom nászym Adámowi y Ewie szał suknie skorzáne *Fecit eis Dominus tunicas pelliceas. Gen:* 3. Odezwał się też mędrek y powiedział: iż złotnikom prym należy, álbowiem Lucyfer naypierwszy Anioł z wszelkiego drogiego kámieniá miał szátę. *Omnis lapis pretiosus operimentum ejus. Ezech:* 28 á tákich kámieni, iáko táxá, ták też y robotá z nich, należy do złotnikow. Y ia iáko Xiadz dáię prym złotnikom, gdyż oni robią do Kościołow Bożych kielichy, monstráncye, y Páńskie kredense zdobią y bogácą rożnemi naczyniámi, sztukámi y gálánteryámi. Ratusz iednák

Kráko-

Krákowski náznáczył, áby iednego roku pierwszemi byli złotnicy, á drugiego kuśnierze, y ták przez dálsze látá porządek obserwowáli. Złotnik człowiek iák złoto dobry szácowny, kiedy nie ukrzywdzi, ále czásem y swego przyczyni, godzien tákowy áffektu, sławy y honoru.

Pisze X. Piskorski w Zywotách Pustelnikow, że powiádał niektory z Swiętych Oycow: iż Młodzieniec ieden dowcipny do złotniká dla náuczenia się rzemiosłá przyszedł, ktorego gdy się prędko náuczył, ieden z Senatorow roskazał złotnikom, áby Krzyż złoty kámieniámi drogiemi ozdobiony zrobili, żeby go Kościołowi oddał. Aże był wielce dowcipny Młodzieniec, náznáczył mu iego Mágister tę robotę. Począł tedy Młodzieniec uważáć sam sobie y mowić: ieźli ten ták wielkie ofiáruie pieniądze Chrystusowi, czemuż też y ia zarobku mego ná tenże Krzyż łożyć nie mam? áby mi go iáko dwá pieniążki Wdowy poczytał Chrystus. Uważywszy tedy ile zarobku miał odebráć od roboty, pożyczył tego, y ná Krzyż łożył. A gdy przyszedł on Senator, kazał przy sobie zważyć Krzyż, poki w nim kámienie nie były wpráwione: y ználazł: iż miał większą wagę, niż on był postánowił. Począł tedy nástępowáć ná Młodziencá y dziwowáć się, czemu się to stáło? rzecze mu Młodzieniec: zna ten, ktory sam sercá przenika skrytości, iż nie uczy-

niłem

niłem nic tákiego, ále wiedząc, żeś ty tyle pienię- dzy Chrystusowi Pánu ofiárował, umyśliłem przy- łożyć zarobek moy; ábym y ia miał czastkę z to- bą, y żeby mnie przyiął Chrystus, iáko dwá pie- niążki Wdowy oney przyiął. Zádumiáwszy się ow rzecze Młodzieńcowi: y tákżeś Synu zámyślił? rze- cze ow: ták záiste. Tedy Senator rzekł mu: ponie- ważeś ták umyślił, y wszystkę wolą twoię ofiáro- wałeś Chrystusowi chcąc mieć czastkę zemną, otoż od dniá dzisieyszego przysposabiam cię sobie zá Syná, y Dziedzicem czynię, y wziąwszy go z so- bą Dziedzicem wszystkiey fortuny swoiey uczynił. S. Eligiusz nayprzod złotnikiem był, ále ubodzy pospolitą ręką wszystkich iego industryi y pracy pożytki odbieráli. Prácuiąc záwsze przed oczymá Książkę miał, włosiennicy nigdy nie zdeymował. Nowiodunenskim Biskupem zostáwszy, nie pierwey do Páłácu Krola Dágobertá poszedł; poki do Kro- lá Niebieskiego zwyczáynych Pacierzy nie odmowił; y z páłácu powrociwszy, pilnie swoie sumnienie ro- ztrząsał. W swoich Kazániach cztery człowieká nayostátnieysze rzeczy wmawiáć zwykł był. Dobry życia przykład rzemieślnikom y Duchownym zo- stáwiwszy, przeniosł się do Miástá, ktorego mury z ká- mieniá iáspisowego, á sámo Miásto złoto czyste, tákie obiáwione Janowi S. *Apoc.* 21.

KU-

KUSNIERZ.

KUśnierz przyiaciel zdrowia ludzkiego, *Calor amicus naturæ*, dla tego podszywa Páńskie, mieyskie y wieyskie rozmáytemi futrámi suknie, áby się ciepło chowáli. Bártłomiey Strzelecki kuśnierz prácowity y żártobliwy, przy dobrey kompánii rzucił gadkę, ktore futro naycieplеysze, rożni rożne dawáli zdawánia, ále on ich nie przyznáwszy sam ná ostátku powiedział: iż ze wszystkich źwierząt naycieplеyszy záiąc, bo inne źwierzętá w głębokich y gęstych ukrywáią się knieiách, liszki miewáią swoie iámy, á záiącowi y wezgłowkiem y przykryciem śnieg mrożny. Ale przysłowie dawne niesie: że lis grzeie, kuná chłodzi, sobol zdobi, á báran wszy płodzi, ktore wytrzepáć bárdzo trudno, wynáleziony iednák sposob táki: niech położy chudeus suknię álbo kożuch ná mrowisku, te skrzętne á prędkie robaczki z wszelkiey przeciwności pięknie wyczyszczą. Sw. Marcin Biskup Turoneński, widząc owcę ostrzyżoną, zwykł mawiáć: tá owieczká wypełniłá rádę Ewángeliczną, dwie suknie máiąc, dáłá iednę nie máiącemu. A kiedy obaczył człowieká w kożuchu ták máwiał: oto Adam z Ráiu wygnány. Niechay Pan Mágister bez dozoru suknię podszywa, káwałkow nie krzywdzi, żeby go zá niesprawiedliwość od Ráiu Niebieskiego nie odegnáno,

bo tákim karániem grozi Páweł S. krzywdzicielow y przeklináiacych: *Neq; fures neq; maledicti intrabunt Regnum Cælorum.* A do tego: kiedy ieſzcze ſkorá ná báránie, niechay kuśnierz nie piie ná nię, gdyż ſię táki rzemieślnik żaden niczego dobrego nie dorobi ná tym świecie, iáko rzetelnie powiedział Kázno-dzieiá Páńſki, *Eccl: 19. Operarius ebrioſus non locupletabitur.*

K R A W I E C.

KRáwiec ſławny, ieżeli ſłowny, dobry, kiedy mocno y dobrze zrobi, ſpráwiedliwy z niego kráwiec, kiedy nie ukrzywdzi ſukná y ná pálec. Pewna nádzieiá dorobienia ſię ſztuki chlebá y Niebá, kiedy Mágiſter nie prożniak, nie piiak, Zoná też pobożna pilnuie kądziołki, á Corki igiełki, álbowiem wielkiey zaſługi ſą przed Bogiem wſzelkie choć poſpolite y potrzebne ſwemu ſtánowi roboty, kiedy ie kto dobrą intencyą ozdobi. Pokazáło ſię cudownie ná S. Liberyi Pánience, y ná S. Roży Limáńſkiey; bo pierwſzey, kiedy ſię robotą około kądzieli nabożnie zábawiáłá, ſam wierzch przęślice w śliczne kwiáty cudownie zákwitł; á támtá druga, częſto bárdzo ná pultyneczku ſwoim, przy ktorym ſzyłá, ſiedzącego Páná Iezuſá widywáłá. Pokazáło ſię to y ná rzemieślnikách, bo S. Homobonowi w rzemieśle kráwieckim ná ſtole widomie Aniołowie Swięci ro-

boty pomagáli, y częſtokroć, gdy ſię on w Kościele modlił, zá niego w domu robotę kończyli.

S Z E W C.

JUż wyſtáwiony poważny przed toba czytelniku człowiek w czapce dobrey, w kontuſzu liſámi podſzytym z guzámi ſrebrnemi (iák przedtym Pánowie á potym Mieſzczánie chodzili) że mu ieſzcze botow nie doſtáie, ſam przyznáieſz, więc nie poczytaſz mi zá złe, iż Mágiſtrá konſztu Szewſkiego ná to mieyſce ſprowádziłem. Rzemieſło káżdego ſtánu ludziom do wygody potrzebne, á Szewcowi pożyteczne, bo czáſem nie tylko ná robocie, ále y ná ſkorze pociagnie.

Mágiſter ieden był ludzki, w doroczna Uroczyſtość ſwego Pátroná miał zwyczay zráná po nabożeńſtwie wyſtáwić kwartę wodki y chlebá białego, á po obiedzie dwá gárce miodu, y záproſiwſzy Przyiacioł y Sąſiádow niektorych, częſtował, z niemi ſię cieſzył. Po ſkończoney ochocie Zoná ládáco mu plecie, miły Mężu: wſzyſcy cię chwala, żeś rzemieślnik dobry y ſławny, tylko cię to ſzpeci, że ſkory zębámi przyciagaſz, lepſze dobre imę, niż gotowe pieniądze, zániechay iuż tego, obiecał, y dotrzymał ſłowá. Ale kiedy náſtąpiło Swięto iego Pátroná, odſtąpił dawney ſzczodrobliwości, bo zráná poł kwarty tylko wodki, á odwieczoro gárniec

miodu

miodu postáwił. Dziwuie ſię Zoná tey odmienności: odpowiedział iey, poki ſię ſkory przyciągáło, to pieniędzy przybywáło. Záwoła Zoná: o moy Mężu iużże przyciągay, iák chceſz, ia tobie pomogę. Chwalebna Zoná, kiedy nie prożnuie, álbo drágę. Chwalebna Zoná, kiedy nie prożnuie, álbo drátwy przędzie, álbo, kiedy pilną robotá, y ná wárſztácie przyciąga ſkory, á przecię ſię kurczy. Z iednego wołu dwoch ſkor nie ciągną, ná miárę według roſkazánia boty y trzewiki robią, ieżeli ſię ſkurczą, to o przyciągánie dáią ná ſiebie ſuſpicyą. Kiedy kráwiec ná ſwoię ſtronę przyciągnie poł łokciá ſukná, to miáſto długiey ſuknie będzie kurtá.

Máią ſzewcy ſwego konſztu S. Kryſpiná y Kryſpiáná Pátronow do náſládowánia ſpráwiedliwości. Dałeś im dobry życia przykład S. Aniánie po rozbiciu ná morzu z Szláchetnego y bogátego Páná ubogi konſztu ſzewſkiego Rzemieślniku, ktory gdyś ſię, robiąc Sw: Márkowi Ewángeliście obuwie, ſzydłem zránił, záraz Cię S. uleczył, y Chryſtuſowi pozyſkał, y ták ſtałeś ſię Miſtrzem prawdy. A będąc w Pentápolu gdyś dwornie ná Niewiáſtę poyrzał, záraześ ſię tym ukarał, żeś ſobie práwe oko ſzydłem zránił. Potym náukę twoię cudámi utwierdzáiąc, goręś z iednego mieyſcá ná drugie przenioſł, y Kroláś do Wiáry Chryſtuſowey przywiodł, ná oſtátek od Márká S. ná práwe oko zleczony, w Alexándryi ná łegoś mieyſce náſtąpił, y cáłyś Egipt

cudámi y Ewángelią oświecił. Wiádomo káżde-
mu, że boty nowe ieſzcze podkowek potrzebuią,
więc po rzemieśle ſzewſkim, ſtáwa ná to mieyſce

KOWAL.

TEn żelázem y ogniem robiąc, obaczył chudeu-
ſzá młodego proſzącego o wſpomożenie: ſpytał
go: coś ieſt zá ieden? odpowiedział: ieſtem ſiedmi
ſztuk Mágiſter, zádumiáły rzecze: ia iedno tylko
rzemieſło umiem, á z niego ſiebie y fámilią wſzy-
ſtkę moię żywię y okrywam, á ty ſiedm ſztuk u-
miejąc żebráć ſię nie wſtydziſz, podź precz obłu-
dny waguſie.

MŁYNARZ.

MŁynarż káżdy ná ſwoie koło wodę prowádzi,
obroci ſercá y chęci ludzkie, że do młyná ie-
go powiezą y znieſą rożne zbożá, ieżeli z chęcią
Kápłánom y ubogim mieláć będzie, nie zepſuie ſię
mu grobla, nie zerwie iaz, nie będzie częſto ſtáwał
młyn, ieżeli z pokorą uſtáwicznie będzie ſię modlił.
Bądź powodem y przykłádem S. Winoku, którego
młyn ſam ſię cudem Boſkim obrácał, ábyć więk-
ſzą do modlitwy ſpoſobność uczynił, ieden dwor-
ny chcąc y ciebie modlącego, y młyn ták obrácá-
iący ſię widzieć, młyn ſtánął, á on wźrok ſtrácił, áleć
od Ciebie uzdrowiony, po śmierci tákże pokazałeś
ſię niewidomemu, y wźrok mu przywrociłeś.

PIE-

PIEKARZ.

RUſin czyli goral iuż ſtáry, ſłáby, chodząc ná Weſoły po iáłmużnie ſpytány: gdyś był młody, iákie umiałeś rzemieſło? odpowiedział: byłem piekárzem, ſpytány iákiś chleb piekał czy żytny, czy przenny? wyznał prawdę: że ia nie chleb, ále ludziom bogátym boki piekałem, lecz teraz po świętych mieyſcách chodząc ſpowiádam ſię, pokutuię, żebym ſię piekárzom piekielnym ná wieczne nie doſtał męki.

Zył niegdy beſpiecznie Piekarz Piotr Mytnik, ták názwány, przyczyniał grzechow do grzechow, á dla wielkiego ſkąpſtwá y łákomſtwá iáłmużnámi ich nigdy nie odkupował. Y tráfiło ſię czáſu iednego, iż ubodzy ſkupiwſzy ſię ráno zágrzewáli ſię ná ſłońcu, y ukázowáli ſobie domy, gdzie ich częſto iáłmużny potykáły, á gdzie nie: iednych wyſławiáiąc przed Bogiem, á ná drugich ſię o nielitość uſkarżáiąc, zwłaſzczá ná onego Piotrá: iż ſię nikt między niemi nie ználazł, ktoryby od niego iałmużnę kiedy wziął. Y wyrwie ſię ieden ubogi, mowiąc: co mi dacie, ia dziś od niego iałmużnę mieć będę? y záłożyli ſię. Tedy ſzedł on ubogi przed wrotá iego, y tráfiło ſię, iż tym czáſem Piekarz onego Piotrá mułá z chlebem prowádzi, á ſam Pan zá nim ſzedł. Ukaże ſię ubogi miłoſierdzia proſi.

zmiłuy

zmiłuy ſię, bárdźom głodny, ieſzcześ mi nigdy z ręki twoiey nic nie dał: niech mnie to dziś ſzczęście potka, áby ciebie więkſze od Bogá potkáło. A on rozgniewány pátrząc kámieniá, álbo czego twárdego czymby nań ciſnał: nie náláſſzy, chleb ieden ná mule porwie, y z gniewu ciśnie nań: porwáwſzy on chleb ubogi, pobieżał, y u towárzyſzow zakłádu ſię upominał. Trzeciego dniá Mytnik on wpádnie w ciężką niemoc, y przyſzłá nań mdłość wielka, w ktorey iákoby uyrzy tákie widzenie: á ono go ná ſąd Boży porwáno, y każą mu ſię ſpráwowáć, y uyrzy wagę, około ktorey ná lewey ſtronie ſtali czarni Murzynowie ſtráſzliwi, kłádąc ná nię wſzyſtkie grzechy iego; á ná drugiey ſtronie ſtali Mężowie piękni w bieli, á bárdzo ſmutni, ſzukáiąc coby ná drugą ſtronę wagi ná przeważenie grzechow położyć mieli. Y rzecze ieden: nie máſz nic, iedno chleb, co go dziś dzień dał, y to nie z dobrey woli; y włożą go ná wagę, obaczą; iż máło ważył; á druga ſtroná, gdzie grzechy były, ruſzyć ſię nie mogłá. Y obrocą ſię do onego Mytniká, mowiąc: idźże á dokłáday do tey wagi, ieźli omięſzkaſz, porwą cię ci Murzynowie. Y ocknie ſię, przyidzie ku ſobie, uważy widzenie ono, y rzecze: pátrz, iákom widział wſzyſtkie grzechy moie ná kupie, á iáka moc ieſt iałmużny ták dáney, iżem nie zginął. Coż gdy ią kto z dobrym ſercem y

ochotnie

ochotnie czyni, iákie miłosierdzie u Bogá y lekárstwo grzechom swoim znáydzie? Y był potym wielki z niego iałmużnik. Po cudzym niebespieczeństwie badź ostrożny, pámiętay: że przy Swiętey Wierze miłosiernych uczynkow do zbáwienia potrzebá; pámiętay: że *iáłmużná broni od śmierci, y tá iest, ktora czyści grzechy, á spráwuie, że ludzie znayduią miłosierdzie y żywot wieczny, Tobiæ 12.*

KUCHARZ.

SŁawá IMCi, ktory wielki y ná wielu bánkiét spráwiał pochwałá kuchárzá, gdy miętko zgotuie, á Pan Kuchmistrz chwalebny, kiedy wszystkim do gustu záprawi. Ale kiedy się bespiecznie w dyskurs Páński wtraci, stráci dobre imię y sumnienie. Sw. Bázyli Kościołom Chrystusowym żadną miárą w ręce kácerskie iść nie dopuszczał, y gdy się raz o to z Cesárzem umawiał, á Kuchmistrz iego Heretykow broniąc, coś nie wedle Grámmátyki wymowił, rzekł mu: *Twoiá rzecz, potráwy przypráwiáć, á nie náuki Kościelne, oto y Grámmátyki nie umieß.* Szláchcic ná iedney máiętności gánił swego Kuchárzá, że nie tłusto y nie do smáku gotował, ktoremu iednego czásu ná rozum odpowiedział: MCi Pánie: co wino piiáią, á tłuste kaski iadáią, nie názbierá ią tácy pieniędzy, y owszem záwsze będą w nędzy. A S. Máteusz w Rozd: 21. przestrzega: *Mieycie*

sie ná

śię ná pieczy, áby kiedy nie były obciążone sercá wásze obżárstwem y opilstwem.

OGRODNIK.

DUszá nászá ogrodowi podobna iest, ktora żeby owoce dobre miáłá, ustáwicznemi pracámi, łzámi, áktámi pokory, cierpliwośći skrapiáć ią należy, prosząc codziennie o rosę łáski y pomocy Niebieskiey, gdyż áni kto szczepi, iest czym, áni kto polewa, ále BOG ktory rozmnożenie dawa, ták Páweł S. w liśćie swoim do Koryntczykow nápisał.

Pisze X. Piskorski w Zywotách Oycow Swiętych o niektorym Ogrodniku, iż prácował, á wszystkę pracą swoię wydáwał ná ubogich: á tyle sobie záchowywał, ile do pożywienia iego dosyć było. Potym záś szátan zápuśćił myśl do sercá iego, mowiąc: zbierz sobie cokolwiek pieniędzy, żebyś zstárzáwszy się, álbo w chorobę zápádłszy, nie potrzebował ná wydatek. A ták zebrał y nápełnił bánię pieniądzmi. Tráfiło się záś, iż záchorował, zápsowáłá się nogá iego, y wydał, co zebrał, ná lekárzow, á nic mu pomodz nie mogło. Potym záś przyszedł niektory z wiádomych lekárzow, y rzecze mu: ieżeli nie przetniesz nogi twoiey, zgniie, y náznáczył dzień, przećięli nogę iego. Oney záś nocy przyszedłszy do śiebie, y pokutę czyniac zá to, co uczynił, westchnął y płákał mowiąc: pámiętny bądź

Pánie

Pánie ná ſpráwy pierwſze moie, ktorem czynił, gdym prácował w ogrodzie moim, z ktoregom ubogich opátrował. A gdy to rzekł, ſtánął Anioł Páńſki, y rzekł mu: gdzież ſą pieniądze, ktoreś zebrał? y gdzie ieſt nádzieiá, o ktorąś ſię umawiał? Tedy zrozumiáwſzy rzecze: zgrzeſzyłem Pánie, proſzę przepuść mi, á oto ná potym nie uczynię tego. Tedy Anioł tchnął ſię nogi iego, y uzdrowiony ieſt záraz. A wſtáwſzy ráno poſzedł w pole robić. Przyſzedł tedy lekarz według náznáczenia z żelázámi, áby urznął nogę; y powiedzą mu: iż odſzedł zrâná robić w pole, gdźie robił ow, á obaczywſzy go kopiącego ziemię, wychwalał Bogá, ktory mu dał zdrowie. Bogu ufáć, nie pieniądzom, á trzymáć ſię talentu prácowitego, z ktorego y ſiebie ſuſtentowáć, y ubogiego porátowáć może. Iednák znáyduie ſię tákich wiele gnuśnych, ktorzy nie dowiáduią ſię, gdzie y iáka robotá? álbo ſię im wcále robić nie chce. S. Izáák Sługá Boży máiąc Duchá Prorockiego, wiedział, ktorey nocy mieli przyiść do ogrodu Klaſztornego ná kradzież złodzieie, więc kazał przed wieczorem kilká rydlow w ogrodzie zoſtáwić, á ráno kazał śniadánie dla robotnikow nágotowáć, rzekł: nieście ieść robotnikom, y gdy przyſzli do ogrodá, tyle robotnikow ználeźli, ile rydlow zoſtáwili. Bo oni co kráść przyſzli w nocy, od onego czáſu iáko w ogrod weſzli,

odmienili złe ſerce, y nálázłſzy rydle, wſzyſtkie mieyſcá w ogrodzie, ktore odłogiem leżáły, ſkopáli áż do onego czáſu; gdy do nich S. Izáák przyſzedł, y mowił im: odpoczniycie ſobie, robiliście doſyć. Gdy ſię náiedli, upominał ich, áby ráczey proſili, co im trzebá, á kradzieży y grzechow ſię ſtrzegli, tymże uczynkiem wſpomniał im one ſłowá Boſkie do Adámá rzeczone: *W pocie czołá twego będzieſz záżywał chlebá* A zá robotę zápłáciwſzy, iárzyny im z ogrodu nádał, y do domu odeſłał.

Wiádomo mi ieſt, że inne ſą *Artes Liberales*, inne *Mechanicæ*, y należáłoby było pierwſze mieyſce dáć *Dominis Magiſtris Artis liberæ*. Ale gdyby Rolnik nie woził zboża do młyná, Młynarz nie mielił, Piekarz nie upiekł chlebá, Ogrodnik nie dodał iárzyny, Kucharz nie zgotował porcyi, omdlałby Doktor, zgłupiałby Architekt, y Piſárzowi wypádłoby z ręki pioro. Nie wzbudzi tákże cholery w żadnym człowieku lekcya między prácowitemi Rzemieślnikámi, bo dyáment choć w śmieciách nie tráci ſwego waloru y ſplendoru, y oni ſwoię záwſze máią y mieć będą powagę y eſtymácyą.

Podałem z nátchnienia Boſkiego Sto Spoſobow nabożnych Chrześciáńſkiemu Człowiekowi do nábycia oboygá ſzczęścia, to ieſt Duſznego y doczeſnego, ſłużących; od nich tedy niechay záczynáią tudzież prace y ſtáránia ſwoie. Ná tych cnotách

świę-

świętych iák ná dobrych fundámentách niech zákłádáią nádzieię pożądánego ſzczęścia wſzelkiey ſztuki Mágiſtrowie y wſzelkiego konſztu Rzemieślnicy, ktorych náſtępuiącym wyliczam reieſtrem.

Architekt,
Aptekarz,
Bálwierz,
Bednarz,
Bibliopolá,
Blácharz,
Cieślá,
Cukiernik,
Cerulik,
Háftarz,
Czapnik,
Cegielnik,
Doktor,
Drukarz,
Fálbierz,
Fliſak,
Furman,
Gárbarz,
Gárncarz,
Grzebieniarz,
Grobarz,
Gontarz,
Gornik,
Iglarz,
Introligator,
Jubiler,
Indzinier,
Kráwiec,
Kántor,
Kredencerz,
Kurſor,
Kupiec,
Kárczmarz,
Kápeluſznik,
Konwiſarz,
Kowal,
Kominiarz,
Krupnik,
Kotlarz,
Kurdybanik,
Krol kurkowy,
Kucharz,
Kuśnierz,
Krámarz,
Kobiernik,
Kołodziey,
Kuglarz,
Koſiarz,
Kopácz,
Lekarz,
Lingwiſtá,
Málarz,
Mincarz,
Miecznik,
Moſiężnik,
Mularz,
Młynarz,
Mącznik,
Myśliwiec,
Mydlarz,
Młocek,
Muzykánt,
Nurek,
Nożownik,
Ogrodnik,
Owcarz,

Okularnik,
Oleiarz,
Orgármiſtrz,
Orgániſtá,
Páſámonik,
Przewoźnik,
Pilarz,
Páſztetnik,
Piſarz,
Piernikarz,
Piwowar,
Pomocnik,
Powroźnik,
Pápiernik,
Perukarz,
Ptáſznik,
Płociennik,
Páchołek,
Podſtárośći,
Ponczośnik,
Pogániácz,
Páſterz,
Pálácz,
Rymarz,
Ráchmiſtrz,
Rzeźnik,
Rurmiſtrz,
Rybak,
Ráyfurá,
Roſtrucharz,
Ruśnikarz,
Snycerz,
Sternik,
Sztukáter,
Stolarz,
Stálmách,
Szewc,
Siodlarz,
Sloſarz,
Sklarz,
Sukiennik,
Szmuklerz,
Sołtys,
Száfarz,
Strzelec,
Smolarz,
Solarz,
Sádownik,
Strycharz,
Tkacz,
Tokarz,
Tráktyer,
Włoczek,
Wełniarz,
Wolarz,
Węglarz,
Złotnik,
Zegármiſtrz,
Zeglarz,
Zołnierz,

Młode Pániętá, y Mieyſkiey kondycyi wyroſtkowie y wy nie prożnuycie, ále gotuycie ſię iedni do ſzkoły, drudzy ná ſłużbę do Pánow, do Práłatow, do Rzemieślnikow, lub innych Goſpodarzow, gdyż ia wiem dobrze iż:

Edukácyą młodemu dáć trzebá,
Pokazáć drogę do Niebá y chlebá,

Nie

Nie iák ow Oyciec, co wiązał do płotá,
Przy drodze Syná, iże był niecnotá,
A bił go mocno, áż ſię zſátygował,
Kiiem do ludzi drogę mu torował.
Ták wyćwiczony przyſtał do Furmáná,
Chociaż z máźnicą, dość iże miał Páná.

Zá drugiemi y wy proſtey kondycyi chłopiętá poſpieſzaycie niebożętá, iedni do roboty, drudzy do rzemieſłá, inni do ſtyká, y wam prácowitym Oycom wáſzym ſpráwiedliwie żyiącym, obiecuie S. Prorok błogoſłáwieńſtwo y tu ná ziemi doczeſne, y po śmierci w Niebie wieczne: *Labores manuum tuarum quia manducabis: beatus es & bene tibi erit. Pſal: 121.*

PRZEMOWA OSTATNIA.

NIe wdaway ſię w ſmutek ſercá twego, *Eccl. 38.* Czyliż weſelić ſię y śmiać nie możemy? byleśmy weſołość y śmiech náſz grzechem nie uczynili. *Salvianus.* Nie bierz Piſmá Bożego do żártow. Nie uymuy żártámi ſławy bliźniemu. Ani pluſkay ſłowámi nieczyſtemi, ták śmiechu grzechem nie uczyniſz.

Domine DEUS in ſimplicitate cordis mei lætus obtuli univerſa: DEUS Iſráël cuſtodi hanc voluntatem: 1. Paralip: 29.

WDZIĘ-

WDZIĘCZNOSC CZYTELNIKA.

GDyć ſię tá Kſiążká do ręku doſtánie,
Rzec: kto ią złożył z nim zmiłuy ſię Pánie.
Y ten áby ſię Łáſką twoią cieſzył,
Kto z dárowizną ná expens poſpieſzył.
Y my też w dáry twe obſitowáli,
Ktorzy z pilnością będziemy czytáli.

R E I E S T R.

W ktorym znaydzieſz ná káżdą przez Rok Niedzielę krotka máterya, ták do Kazánia, iáko y do Kátechizmu ſłużąca.

Ná

Ná

SUMMARYUSZ.

Krotkich máteryi do Swietnych Kazań ſłużacych.
Pod tytułem Nabożeńſtwo, wſzedzie tu znaydzieſz máterya krotka do Kazánia.

Ná

Fratres Chárissimi: Breviloquentias meas utiq; morales vestris adjungite prædicationibus. Ego autem gaudebo & exultabo in Deo Jesu meo. Abacuc: 1.

R E I E S T R

Rzeczy osobliwszych z tey cáłey Ksiązki.

A.

Cnoty

Cier-

D.

Grzech

Kápłá-

Melán-

Nieſkwá-

O

Opá-

Po:

Piekło

Pro-

Spie-

W.

Z.

Omyłki Drukárſkie poprâwić.

OKularnik ieden żebrał chlebá, ſpytány czemu? odpowiedział, iuż teraz rzemieſło moie uſtáło, bo więcey ludzi przez ſzpáry, niż przez okulary pátrzy. Nie omyli ſię ná cnocie, kto z miłości bliźniego iák przez ſzpáry pátrzyć będzie ná omyłki, ieżeli ſię znaydą w tey Kſiążce.

Albowiem wſzyſtkich bywáłá pilna poprâwá,
Nie potrzebna tu będzie Zoilow zabáwá.

Do Czytelniká lekkomyślnego.

O ieſzcześ y Tytułu nie przeczytał wcále,
A iużeś ná kray świátá zálecial zuchwále.
Zápewne lekkomyślny ieſt Czytelnik táki,
Ktory biedney bez proby nie kupi tábáki,
A Kſiążek do náuki wcále nie probuie,
Brzydki nieuk z oprâwy tylko ich ſzácuie.
Lecz ſpytány nieuku łátwo wiele zgádnieſz,
Kiedy ninieyſzey Kſiążki ochotnie dopádnieſz.
Rozgniewáy ſię; przeczytay cáłego Autorá,
Pozbądź lekkomyślnego, tytułu, Cenzorá,
Apologow weſołych doczytaſz ſię wiele,
Zámiaſt kart używánia w Swiętá lub Niedziele.
Bo odwieczora záwſze ieſteś domatorem,
Nie każeſz ſię záczekáć z Rożáńcem, z Nieſzporem.

Kto ſobie życzy nábyć tey Kſiążki w ſexternie,
Zá dwá tynfy doſtánie, nie drogo, lecz miernie,

Doren